

PRZEGLĄD

SOCJOLOGICZNY

tom LVII/1

2008



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
Tel. (0-42) 66 55 459; fax (0-42) 66 55 464
Sprzedaż wydawnictw (0-42) 66 55 448
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: ltn@ltn.lodz.pl

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Sławomir Gala, Edward Karasiński,
Wanda M. Krajewska - redaktor naczelny, **Jan Szymczak**

RADA REDAKCYJNA
Zygmunt Gostkowski, Władysław Markiewicz, Harri Melin,
Fritz Schütze, Kazimierz M. Słomczyński, Antoni Sulek, Piotr Sztompka,
Włodzimierz Wesolowski, Włodzimierz Winclawski, Marek Ziółkowski

KOMITET REDAKCYJNY
Zbigniew Bokszański, Marek Czyżewski,
Jolanta Kulpińska – redaktor naczelny, **Krystyna Lutyńska,**
Paweł Starosta, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

REDAKTOR TOMU: **Paweł Starosta**

SEKRETARZ REDAKCJI: **Iwona Kociemska**

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI
Krystyna Janicka, Lynda Walters, Włodzimierz Winclawski

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe – Łódź 2008
ISSN 0033-2356

PROJEKT OKŁADKI - Hanna Stańska
SKŁAD: „PERFECT”, 95-054 Ksawerów, ul. Parkowa 10, tel. (0-42) 215-83-46
DRUK: „TRIADA”, 91-340 Łódź, ul. Limanowskiego 147/149, tel. (0-42) 651-96-35

NAKLAD: 300 egz.

SPIS TREŚCI

Od redakcji	7
-------------------	---

ARTYKUŁY

Tożsamość europejska

Fritz S h ü t z e – Praca nad tożsamością europejską (Zarys zespołowego projektu badań)	9
Katarzyna W a n i e k – Obcy we własnym domu. O niektórych biograficznych implikacjach pobytów emigrantów w ojczyźnie	45

Unia Europejska – sposób funkcjonowania

Rafał R i e d e l – Unia Europejska – hybrydowy system polityczny <i>Multilevel gvernance</i> jako kompromis pomiędzy Intergovernmentalizmem a supranacjonalizmem	67
Elżbieta S k o t n i c k a - I l l a s i e w i c z – Cztery lata członkostwa Polski w Unii Europejskiej w perspektywie społecznej	81

Dyskursy europejskie

Paweł Z a ł ę s k i – Społeczne procesy konstruowania koncepcji społeczeństwa obywatelskiego: historyczna analiza dynamiki europejskich języków	97
Barbara J a b ł o Ń s k a – W stronę demokracji deliberacyjnej? O politycznym komunikowaniu na tematy europejskie w polskiej prasie	121

Studenci europeistyki

Małgorzata W o c h o w s k a – Promowanie kina europejskiego jako oddolna inicjatywa na przykładzie kanału telewizyjnego Zone Europa.....	147
Paulina C i c h o m s k a, Sylwia G a w r o Ń s k a, Kamil G ł o w a c k i, Anna S t r z e m i ń s k a, Krzysztof S z p a k o w s k i – Czym są studia europeistyczne?	167

RECENZJE

Marek C z y ż e w s k i (rec.) – Demokracja deliberacyjna w Unii Europejskiej i europejska sfera publiczna: John Erik Fossum, Philip Schlesinger (red.), <i>The European Union and the Public Sphere. A Communicative Space in Making?</i> , Routledge, London 2007; Daniel Göler, <i>Deliberation – Ein Zukunftsmodell europäischer Entscheidungsfindung?</i> Nomos, Baden-Baden 2006; John Parkinson, <i>Deliberating in the Real World. Problems of Legitimacy in Deliberative Democracy</i> , Oxford University Press, Oxford 2006;	179
--	-----

KRONIKA

Włodzimirz W i n c ł a w s k i – <i>Wyimki z kalendarza socjologii polskiej</i>	187
---	-----

LIST OF CONTENTS

ARTICLES

Fritz Shütze – European Identity Work (First draft of a proposal for a joint research project)	9
Katarzyna Waniek – BRAK TEMATU W J. ANGIELSKIM	66
Rafał Riedel – European Union – a Hybrid political system. <i>Multilevel governance</i> as a compromise between intergovernmentalism and supranationalism	79
Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz – Four year’s of membership in the social perspective	96
Paweł Załęski – Social processes of constructing a civil society concept: historical analysis of a dynamics of european language	119
Barbara Jabłońska – BRAK TEMATU W J. ANGIELSKIM	145
Małgorzata Wochońska – BRAK TEMATU W J. ANGIELSKIM	165
Paulina Cichomska, Sylwia Gawrońska, Kamil Głowacki, Anna Strzezińska, Krzysztof Szpakowski – BRAK TEMATU W J. ANGIELSKIM	177

OD REDAKCJI

Kapitał społeczny należy do pojęć, których znaczenie i popularność zyskuje uznanie w socjologii i ekonomii po wielu latach od ich pierwotnego użycia. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych nastąpił prawdziwy zalew publikacji poświęconych temu zagadnieniu. Koncepcja kapitału społecznego odgrywa zatem centralną rolę w dyskursie ekonomicznym i socjologicznym. Jest nie tylko podstawowym pojęciem teoretycznym, ale również hasłem nośnym politycznie. Zjawiska denotowane przez pojęcie kapitału traktowane są przez ekonomistów jako ważne pozaekonomiczne czynniki rozwoju gospodarczego, a przez socjologów dodatkowo jako jeden z ważniejszych przejawów znaczącej pozycji ich dyscypliny jako nauki. Teoretycy kapitału społecznego starają się ponadto, poprzez użycie tej koncepcji, przerzucić pomost pomiędzy indywidualistyczną i racjonalistyczną wizją człowieka i społeczeństwa a jego wizją kulturową nawiązującą do realizmu socjologicznego.

Dotychczasowa refleksja i badania nad kapitałem społecznym znajdują równie liczne grono zwolenników, jak i przeciwników. Z tych właśnie powodów kolejny tom Przeglądu Socjologicznego koncentruje się na zagadnieniach i zjawiskach blisko z nim związanych w społecznościach lokalnych.

Zbiór tekstów można podzielić na trzy części. Pierwsza z nich obejmuje tekst wprowadzający do analiz społeczności lokalnych pióra Joanny Kurczewskiej oraz artykuł przeglądowy dotyczący kapitału społecznego, przygotowany przez Macieja Frykowskiego i Pawła Starostę.

Część druga obejmuje teksty Marii Halamskiej, Jerzego Bartkowskiego, Danuty Walczak-Duraj, Krzysztofa Gorlacha, Tomasza Adamskiego i Marty Klekotko oraz Andrzeja Pilichowskiego, koncentrujące uwagę na problematyce kapitału społecznego w środowisku wiejskim.

Natomiast w części trzeciej Marek S. Szczepański, Jacek Kurczewski oraz Tomasz Nawrocki prezentują różne aspekty funkcjonowania społeczności lokalnych i kapitału społecznego w regionie śląskim. Ostatni tekst, pióra Agnieszki Michalskiej-Żyły, zawiera prezentację wyników badań dotyczących psychospołecznych postaw mieszkańców Łodzi wobec ich środowiska zamieszkania.

JOANNA KURCZEWSKA*
Instytut Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk

BADACZ WOBEC SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ (Trzy ramy teoretyczne)

STRESZCZENIE

W związku z rolą jaką przykładamy do analizy społeczności lokalnych w tworzeniu projektu zmian ustrojowych na poziomie państwa i narodu w artykule zwraca się uwagę na konieczność uwzględnienia trzech najważniejszych kontekstów teoretycznych jakie stanowić mogą źródło socjologicznej interpretacji danych gromadzonych w badaniach na poziomie lokalnym. Pierwsza z perspektyw jest ramą podmiotową, druga ramą ograniczonych utopii, natomiast trzecia ramą społecznych emocji. We wszystkich wymienionych perspektywach teoretycznych Autorka eksponuje konieczność traktowania społeczności lokalnej jako jednostki z jednej strony charakteryzującej się specyficznymi cechami, a z drugiej jako elementu szerszego układu społecznego w skład którego wchodzi. W artykule podkreśla się konieczność łączenia analiz lokalnych prowadzonych w polskiej socjologii z bardziej ogólnymi teoriami transformacji społeczeństwa polskiego. Za szczególnie przydatną w tym względzie uznaje autorka koncepcję krytycznej socjologii transformacji A. Rycharda.

Słowa kluczowe: Społeczność lokalna, podejścia teoretyczne, metodologia.

1. WPROWADZENIE**

W związku z rolą, jaką przykładamy do analizy społeczności lokalnych w tworzeniu projektu zmian ustrojowych na poziomie państwa i narodu, a także z rolą, jaką należy przykładać w badaniach procesów społecznych i kulturowych do sfery podmiotowości, warto się zastanowić jakie perspektywy teoretyczne należy uwzględnić by móc wzbogacić, ale w zgodzie z najnowszymi trendami z pogranicza socjologii i antropologii kulturowej, perspektywę analityczną badań społeczności lokalnych.

* jotabe@chmielna.pl

** Śródtytuły pochodzą od redakcji.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeden z ważniejszych kontekstów teoretycznych takich badań, a mianowicie na sferę ideałów badacza, dziedzinę niezbędnych dlań nowych spojrzeń teoretycznych.

Warto zauważyć, że tego rodzaju namysł towarzyszy każdemu badaczowi we wszystkich fazach jego postępowania badawczego, nawet w jego fazie końcowej, to jednak odgrywa on istotną, lecz jednocześnie ukrytą, rolę w okresie, gdy badacz usiłuje zbudować mapę poznawczą związaną z wybranym przez niego tematem (lub tematami), gdy lokuje na niej podstawowe kategorie analityczne i zastanawia się nad tym, jakie ramy teoretyczne da się uczynić odpowiedzialnymi za kontury tej mapy, za ich wyrazistość, a także za charakter i powiązania międzykategorialne.

Tak również jest i w przypadku badacza społeczności lokalnych, a zwłaszcza takiego, który radykalnie próbuje odejść od zasad i reguł etnograficznego opisu konkretnej rzeczywistości lokalnej i próbuje zbudować taką mapę poznawczą (oraz „dopasowane” do niej instrumentarium technik i metod), która uwzględnia najważniejsze problemy badawcze, ujawniane przez innych badaczy w ich analizach innych wymiarów całościowo ujmowanego społeczeństwa, państwa i kultury.

W związku z powyższym nakreślonym celem analitycznym chciałabym – niestety w bardzo szkicowy sposób – zająć się trzema ramami teoretycznymi, które mogłyby stanowić źródło socjologicznej interpretacji danych lokalnych, a mianowicie *ramę podmiotową*, *ramę ograniczonych utopii* i *ramę tworzoną przez jedną z odmian socjologii emocji*.

2. TEORETYCZNA RAMA PODMIOTOWOŚCI

W niniejszych uwagach, które traktuję jedynie jako zapowiedź analiz, bardziej systematycznych i bardziej szczegółowo dokumentowanych, chciałabym zwrócić uwagę, że konstatacje dotyczące „przynależności” wybranych do badania podmiotów, czyli lokalnych polityków, dziennikarzy, nauczycieli i animatorów kultury, do miejscowej „elity lokalnej” są konieczne, ale z całą pewnością niewystarczające.

Pragnęłabym podkreślić, że refleksja nad teoretycznymi źródłami koncepcji elity lokalnej, nad tym, czy odwołujemy się do strukturalnych koncepcji elit czy funkcjonalnych, czy nad tym, czy mamy w danej społeczności do czynienia z elitą o charakterze ekskluzywnym czy inkluzywnym, czy bierzemy bardziej pod uwagę uniwersalne relacje między elitą a „resztą”, czy przeciwnie – interesuje nas ta relacja jedynie w kontekście porządku demokratycznego – jest oczywiście

niezbędna, ale musi jej towarzyszyć proces odkrywania mniej lub bardziej ukrytych przekonań na temat „charakteru teoretycznego” społeczeństwa, do którego społeczność lokalna należy.

To jest bardzo istotne, ale z tym wiąże się jeszcze jedno zadanie: mianowicie ustalenie ich źródeł – wskazanie na orientacje badawcze, ujęcia teoretyczne, jakieś podstawowe dla analizy kategorie pojęciowe, czy nawet pewien typ założeń ontologicznych i epistemologicznych (np. na temat reprezentacji przez jednostkę jakichś ważnych charakterystyk zbiorowości czy na temat istnienia podmiotów zbiorowych, itd.), które narzucają badaczowi jakąś mapę poznawczą, gdy projektuje badania empiryczne.

Wydaje się, że dopiero wtedy ujawnią się badaczom nie tylko różnego rodzaju trudności związane z dokonywaniem przez nich wyborów konkretnych podmiotów do badania i interpretacji, trudności o charakterze teoretycznym, a nie praktycznym. Trudności tych zazwyczaj nie bierze się za takie, które wymagają intensywnych i bezpośrednich odniesień do określonych ram teoretycznych, lecz uważa się, że tego rodzaju namysł należy potraktować jako odrębne zadanie badawcze, lub obowiązek dla teoretyka, który np. chce objaśnić naturę jakiejś transformacji ustrojowej, np. polskiej.

W moim przekonaniu powinno być inaczej: co najmniej powinno się w tego rodzaju projektowaniu konkretnych podmiotów brać pod uwagę najważniejsze wizje teoretyczne współczesnego społeczeństwa polskiego (np. z przełomu wieku) i uwzględniać – nawet w sposób bardzo skrótowy – charakterystyki tych podmiotów wynikające nie tylko z teoretycznych konceptualizacji polskiego społeczeństwa, ale i te związane z interpretacją podstawowych zasad funkcjonowania współczesnych społeczeństw.

Najogólniej mówiąc, chodzi mi o zwrócenie uwagi, że czym innym jest zajmowanie się konkretnymi podmiotami w konkretnych społecznościach lokalnych, gdy bada się te społeczności w jakichś fazach radykalnej demokratycznej rekonstrukcji ustrojowej i cywilizacyjnej (takiej, jakiej poddane są różne struktury polityczne i kulturowe społeczeństwa polskiego), i gdy tego rodzaju badania są w jakimś związku (co podkreślają sami badacze) z jakimś typem socjologii krytycznej, z jakimś typem orientacji teoretycznej (np. postmodernistycznej), i gdy analizuje się tego rodzaju społeczności w okresie Polski Ludowej (gdy jej elity lokalne można było również podzielić na „te same” podmioty społeczne) i co niemniej ważne – gdy do refleksji nad nimi wykorzystuje się np. teorie systemu społecznego, teorie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Można znaleźć jeszcze wiele innych powodów takiego „szerszego” potraktowania dość konkretnych wyborów badawczych. Oczywiście bardziej wartoś-

ciowe są bardziej wypracowane i systematyczne analizy tego rodzaju wyborów, aniżeli jakiś rodzaj sygnalizowania „dalszych powinowactw” i zależności od „opiniotwórczych” interpretacji teoretycznych.

W niniejszym krótkim artykule skoncentruję się na swego rodzaju sygnalizowaniu ważnych – moim zdaniem – odniesień i powiązań z refleksją teoretyczną, choć jestem świadoma, iż jest to zdecydowanie „za mało”.

Na czym więc to sygnalizowanie miałoby polegać? Przede wszystkim na tym, aby badacze zaakceptowali jako konieczność analityczną zadawanie pytań o naturę socjologii, która zajmuje się społeczeństwem polskim, w tym społecznościami lokalnymi, a przede wszystkim o to, jak ta socjologia problematyzuje jedną z najbardziej fundamentalnych kwestii współczesnej filozofii, czy w ogóle całej współczesnej humanistyki: kwestię podmiotowości ludzkiej. Z tej ostatniej kwestii wynikają bezpośrednio:

- interpretacje zjawisk i procesów, które składają się na a) upodmiotowienie jednostki i b) na upodmiotowienie społeczeństwa,
- także analizy sytuacji, uwarunkowań czy ograniczeń dla „procesów upodmiotowienia” i przekształceń wyboru i odpowiedzialności, które uważa się za jądro tych procesów,
- konstrukcje upodmiotowienia w postaci kultury indywidualizacji [Jacyno 2007].

Sygnalizowanie powinowactw ma przede wszystkim, najogólniej mówiąc, zachęcić do rezygnacji z przekonania, iż zajmujemy się „tylko” określonymi ściśle podmiotami w społecznościach lokalnych i nie muszą nas interesować:

- po pierwsze – ani pytanie teoretyczne: czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – współczesne społeczeństwo polskie podlega procesom upodmiotowienia?
- po drugie – pytanie teoretyczne bezpośrednio z poprzednim związane, dotyczące społeczeństwa lokalnego: czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, społeczności lokalne uczestniczą w procesach upodmiotowienia?
- po trzecie – zastanawianie się, będące pochodną pytania pierwszego i drugiego, czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – społeczności lokalne ulokowane w sąsiedztwie granic III RP w tych procesach uczestniczą i czy tego rodzaju usytuowanie wpływa na zasięg, intensywność i charakter uczestników tego rodzaju procesów?

Innymi słowy, wstępem do namysłu nad konkretnymi podmiotami, swego rodzaju początkiem całej serii pytań teoretycznych jest nie tyle podjęcie decyzji, którą z konkretnych socjologicznych i antropologicznych koncepcji najbardziej akceptujemy, a którą odrzucamy, lecz zastanawianie się nad kwestią jak najbardziej ogólnego „przydziału” metateoretycznego. Chodzi więc o to, czy

w strategiach interpretacji polskiego społeczeństwa wybieramy ogólną opcję aktywizmu poznawczego i zachowaniowego (myślenie „według” zasad takiej strategii prowadzi do automatycznego założenia, iż społeczeństwo polskie znajduje się w fazie rozwoju podmiotowości i jego segmenty – a więc i społeczności lokalne – automatycznie też się „upodmiotowiają”) czy wybieramy odniesienia do takich orientacji teoretycznych, które nie czynią z „aktywności”, „odpowiedzialności” i „wyboru” kategorii fundamentalnych w jakiegokolwiek analizie danych z polskiego społeczeństwa.

Najważniejsze z punktu widzenia proponowanych tu zasad namysłu nad podmiotami lokalnymi jest uczynienie z podmiotowości społecznej (i związanych z nią problemów określania i kategoryzowania przydziałów do typów podmiotów) problemu, który wart jest solidnego zastanowienia, umieszczenia go w różnych szerszych i bliższych kontekstach pytań z zakresu podstawowych zasad tworzenia i reprodukcji łańdów społecznych i łańdów kulturowych.

Sądzę więc, że trzeba uważnie przyjrzeć się nie tylko samej naturze „podmiotowości”, ale i pożądanym strategiom interpretacyjnym, które namysł nad podmiotowością czynią sensownym. Chodzi mi o podkreślenie, że rezygnacja ze strategii „oczywistości” (strategii zdominowanej przez założenie o naturalnym aktywizmie współczesnych społeczeństw, o oczywistym aktywizmie polskiego społeczeństwa doby ostatniej transformacji i – w konsekwencji – naturalnej podmiotowości społeczności lokalnych) może mieć różne źródła.

Po pierwsze – może wynikać z przekonania, że społeczności lokalne w Polsce – znajdujące się w warunkach radykalnej rekonstrukcji ustrojowej (w granicach państwa narodowego) i jednocześnie w sytuacji rekonstrukcji porządku społecznego i kulturowego wynikającego z włączenia Polski do instytucjonalnych i aksjologicznych struktur Unii Europejskiej – z tego powodu, że tyle się istotnego w Polsce dzieje, i w tylu ważnych procesach i zjawiskach członkowie tego społeczeństwa uczestniczą, „zasługują” na jakiś namysł teoretyczny, a nie na ateoretyczne ich przedstawianie.

Po drugie – może dawać się wywieść z bardzo konkretnego zespołu przekonań o podmiotowości, który jest usytuowany w jednej perspektywie teoretycznej, i to takiej, która ma arbitralny charakter. Innymi słowy, jej źródłem nie jest ateoretyczność, lecz teoretyczna arbitralność. Zazwyczaj prowadzi ona badacza nie tylko do tworzenia dogmatów (np. „społeczności lokalne w [...] są upodmiotowione na mocy teorii instytucjonalizacji”), ale do zbyt szybkiego dzięki tym dogmatom nabywania przekonań, że społeczeństwa lokalne są upodmiotowione, zapominając, że konstatacja ta została przyjęta wskutek jednej teorii, jednego zespołu założeń, bez dyskusowania założeń konkurencyjnych.

Powyższe uwagi mają bardzo skromny cel: przede wszystkim mają podkreślać znaczenie zastanawiania się najpierw nad procesami podmiotowości w Polsce, i to w taki sposób, by :

- myśleć o nich na różnych poziomach agregacji społecznej (makro, mezo, mikro),

- aby móc później myśleć o uwarunkowaniu tych procesów przez zjawiska zachodzące w sąsiedztwie granic państwowych,

- a jeszcze później – by móc zajmować się różnymi wymiarami socjokulturowych charakterystyk podmiotów indywidualnych i zbiorowych współtworzących i współdecydujących o zakresie i intensywności upodmiotowienia określonej społeczności lokalnej.

Czemu – warto zapytać – służyć mają wskazane tu rodzaje czy fazy strategii radzenia sobie z problemem podmiotowości? Mają – jak sędzę – raczej uwypuklać wartość samego stawiania pytań w tej dziedzinie, zastanawiania się, zauważania różnorodności odniesień teoretycznych, aniżeli prowadzić do podjęcia – i to bez dyskusji – jakiejś decyzji typu „społeczności lokalne są w Polsce upodmiotowione” (bo Polska znajduje się pod presją zachodniej kultury upodmiotowienia), w związku z tym możemy zasadnie przyjąć w naszym projekcie, że „będziemy się nimi zajmować jako upodmiotowionymi i wszystkie elementy w nich usytuowane będziemy *ex definitione* uważać za podmioty społeczności lokalnej”. Rezygnacja z tego typu łańcucha konstatacji jest – jak się wydaje – wielce pożądana, gdyż dzięki niej możliwe jest włączenie badaczy (poprzez uruchomienie ambicji teoretycznych) do dyskusji nie tylko w domenie teoretyzowania o społecznościach lokalnych w Polsce, ale do debaty na temat nowego ładu społecznego i kulturowego w Polsce, czy nawet do debat na temat specyfiki podmiotowości postkomunistycznej jako specyfiki społecznej i kulturowej w Europie.

Jeszcze bardziej – powtórzmy raz jeszcze – konieczny jest namysł nad podmiotowością i upodmiotowieniem tym badaczom, którzy chcą pozostawiać namysł nad problemami podmiotowości innym badaczom (wynika to np. z ich sposobu myślenia o podziale pracy w socjologii i antropologii), a sami są skłonni do takiego poddawania się kultowi monografii określonej miejscowości (lub nawet określonej grupy społecznej w tej miejscowości, czy też tylko jakiejś jednostce czy rodzinie...), które przekształca takie całościowe badanie życia danej lokalności w zapis tego wszystkiego, co chcą o swojej podmiotowości powiedzieć badani swoim badaczom.

Wydaje się – i to jest chyba najważniejsze – że zastanawianie się nad podmiotowością pozwala uniknąć dwóch skrajności – Scylli „jedynej słusznej teorii” objaśniającej występowanie lub niewystępowanie procesów upodmiotowienia

w Polsce, oraz Charybdy mnogości „słusznych, bo autorstwa samych podmiotów badanych” opisów ich postaw, orientacji życiowych i działań, przy założeniu, że „badani wiedzą lepiej, czy są upodmiotowieni, czy nie, i w jakim stopniu”.

Reasumując tę część uwag powiedzieć trzeba, że obowiązkiem badacza, i to koniecznym, zwłaszcza w fazie wyboru (ale nie tylko), jest zastanawianie się nad sposobami budowania odniesień teoretycznych, które mogą coś istotnego powiedzieć w kwestii: podmiotowości, upodmiotowienia, sytuacji upodmiotowienia i ich pochodnych. Chodzi o to, aby zajmować się nimi:

– mając na uwadze to, w stosunku do jakich typów zbiorowości, do jakich poziomów agregacji społecznej, i przy uwzględnieniu jakich czynników czasowo-przestrzennych są one używane;

– zwracając uwagę na kwestie terminologiczne – zwłaszcza w fazie wstępnej solidne lektury z zakresu klasycznej już obecnie socjologii ogólnej i filozofii społecznej byłoby całkiem na miejscu (np. prace takich socjologów jak Giddens [2006], Coleman [1990] czy Kauffman [2004]). Dzięki takim użytkowym lekturom mapa kategorialna w interesującej nas tu kwestii byłaby bogatsza i bardziej wyrafinowana;

– zastanawiając się, i to w taki raczej minimalistyczny sposób, nad swoimi preferencjami w dziedzinie podstawowych wyborów aksjologicznych dotyczących natury społeczeństwa: nad tym, czy jako badacze wolimy myśleć o jednostkach, grupach, organizacjach, które badamy, jako o aktorach sprawczych, czy raczej jako o elementach biernych, lub też nad tym, czy i w jakim stopniu jesteśmy skłonni podporządkować wizję współczesnego społeczeństwa podmiotowi indywidualnemu [Kauffman 2004].

Przejdźmy do drugiej ramy teoretycznej, bardziej niż pierwsza ogólnej.

Sądzę, iż zaproponowana przez A. Rycharda¹ *koncepcja krytycznej socjologii transformacji*, jako najwłaściwsze – jego zdaniem – narzędzie teoretyczne do zrozumienia złożoności polskich przemian, może – w moim przekonaniu – stanowić ramę teoretyczną dla badacza społeczności lokalnych. Prócz tej wskazanej wyżej, którą można by nazwać „podmiotową ramą teoretyczną” (ta pierwsza rama dotyczyła m.in. polskiego społeczeństwa jako jednej z wielu artykulacji późnonowoczesnych form społeczno-kulturowych), ta druga rama – można ją określić jako „przedmiotową” – odnosi się tylko do polskiego społeczeństwa

¹ Chodzi mi przede wszystkim o prace A. Rycharda, M. Marody, W. Adamskiego, M. Grabowskiej, W. Pańkova, A. Giza-Poleszczuk, M. Fedorowicza, A.Z. Kamińskiego, uwzględniające w jakimś stopniu analizy neoinstytucjonalne. Zob. szczególnie: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard [2000].

końca XX wieku i początku XXI, do zachodzących w nim procesów: 1. odejścia od gospodarki planowej do gospodarki rynkowej, 2. wyjścia z systemu zdezorganizowanego socjalizmu państwowego do systemu zdezorganizowanej demokracji pluralistycznej, 3. odejścia od stanu ograniczonej tożsamości narodowej (ograniczenie to było efektem zewnętrznego przymusu państwowego) do nowej formy ograniczonej tożsamości narodowej, ale będącej konsekwencją dobrowolnych procesów integracji europejskiej (włączenie do Unii Europejskiej), zaakceptowanych przez społeczeństwo polskie.

Dodajmy, że rama ta została skonstruowana przez A. Rycharda i innych w opozycji do koncepcji „transition to democracy” oraz innych koncepcji makrosystemowych, w jakimś sensie nawiązujących niemal równocześnie do tradycji analiz systemowych oraz do tradycji analiz neomarksistowskich, które znalazły zastosowanie w analizach polskiego społeczeństwa.

Ten badacz, który wielce trafnie od dłuższego czasu wykorzystuje w swoich pracach założenia podejścia neoinstytucjonalnego, ma całkowitą rację, gdy twierdzi, że obecnie „wyczerpała się przydatność perspektywy wyłącznie makrosystemowej. Powstają nowe zjawiska w strukturze społecznej i instytucjonalnej. Ten proces strukturalizacji społecznej przebiegać będzie w dużym stopniu oddolnie, a często wbrew intencjom elit politycznych, jakiegokolwiek by one były. Studiując wyłącznie „system” coraz częściej możemy być zaskakiwani nowymi zachowaniami społecznymi i politycznymi, których źródła tkwią głęboko we wzorach podstawowej organizacji społecznej, w elementarnym społecznym ładzie” [Rychard 2000: 18–19].

W zaproponowanej przez niego koncepcji krytycznej socjologii transformacji, której podstawowe założenia bardzo klarownie wyklada we wspomnianej już pracy, krytyczność zdaje się być gwarantowana na różne sposoby. W tej koncepcji zakłada się, że jej krytyczność ma się wyrażać:

– po pierwsze – w przyjęciu założenia o wyjściu poza paradygmat teleologicznego przejścia od – do;

– po drugie – w akceptacji założenia, iż nie ma z jednej strony jakiejś normatywnej, odgórnej transformacji, a z drugiej jakichś reakcji dostosowawczych do niej ludzi i instytucji. Innymi słowy, badacz powinien założyć, że owe reakcje dostosowawcze współtworzą samą transformację, że są swego rodzaju ujawnieniem różnych form podmiotowości społecznej, gotowości do tworzenia nowych instytucji i organizacji;

– po trzecie – w opowiedzeniu się „po stronie takiej perspektywy badawczej, która kieruje uwagę badacza w stronę zjawisk lokalnych, na poziomie mikro i na

poziomie pośrednim pomiędzy wielkimi systemami a jednostkami” [Rychard 2000: 18–19].

Już z powyżej wymienionych założeń widać, iż właśnie ten rodzaj podejścia teoretycznego do polskiego społeczeństwa ewoluuje w kierunku, który pozwala lepiej – jak sądzę – niż inne koncepcje dostrzec rolę czynnika podmiotowego na wszystkich trzech poziomach agregacji społecznej, i docenić, a nawet przecenić, rolę poziomu społeczności lokalnej (poziom mezo oraz poziom mikro) .

W tym podejściu – podkreślmy – zwraca się uwagę na to, że instytucje i zasady organizujące życie społeczne w Polsce okresu przemian – te modyfikowane po zdeorganizowanym socjalizmie i te nowopowstające – są przedmiotem różnych strategii podmiotów indywidualnych i podmiotów grupowych. Innymi słowy, instytucje i organizacje, obok ludzi stanowi trzy podstawowe elementy zmiany zachodzącej na trzech poziomach agregacji społecznej (i wyjaśnianej w odwołaniu do koncepcji neoinstytucjonalnych, zwłaszcza w ujęciu Northa [1990]), są skutkiem różnego rodzaju działań jednostek oraz współpracy między nimi w przestrzeni społecznej, w przestrzeni instytucjonalnej i w przestrzeni publicznej².

Jak się zdaje z powyżej wskazanych powodów – jest ich znacznie więcej – projekt krytycznej socjologii transformacji może być z pożytkiem nie tylko przeznaczony do analiz całego społeczeństwa polskiego (taki był główny cel tej koncepcji), ale można założoną przez niego mapę kategorii przeznaczyć tylko – ale nie zredukować – do poziomu mezo, gdyż zajmując się tym poziomem należy – moim zdaniem – stale mieć na uwadze, ale tylko kontekstowo, dwa pozostałe poziomy agregacji społecznej. Innymi słowy, ten typ analizy może być stosowany w próbach teoretycznego objaśniania dynamiki rozwojowej wybranych społeczności lokalnych, a zatem i jej podstawowych podmiotów.

Dla zrozumienia dynamiki przemian zachodzących w społeczeństwie lokalnym, podobnie jak i dla przekształceń zachodzących w całej Polsce w interesującym nas tu okresie, badacz powinien próbować odpowiedzieć na następujące pytania. Są one moim zdaniem konieczne by móc mówić o *krytycznej socjologii społeczności lokalnych*, o podmiotowości jako o czymś problematycznym (nie gotowym i nie narzuconym przez system) i o nowych zasadach podziału między elitami lokalnymi a resztą społeczeństwa lokalnego, a także o nowych zasadach podziału wewnątrz elit lokalnych, podziałów wynikających z analizy życia lokalnego w kategoriach trzech przestrzeni: społecznej, instytucjonalnej i publicznej.

² Te podstawowe kategorie dla krytycznej socjologii transformacji zostały znakomicie przedstawione w cytowanej pracy [zob. Rychard 2000] w części trzeciej, czwartej i piątej.

Po pierwsze – jakich strategii życiowych używały najważniejsze podmioty życia lokalnego (jednostki, ale również organizacje) na początku zmiany politycznej 1989 roku; jakimi strategiami dysponowały wtedy i jak się te strategie zmieniały pod wpływem nowych warunków (chodzi tu przede wszystkim o sposób postrzegania odzyskanej suwerenności i pośrednio z nią związanej samorządności, już ani w formach ani w treści socjalistycznej);

Po drugie – jakich strategii życiowych używały najważniejsze podmioty życia lokalnego na początku zmiany 2004 roku (zakończenie trwającego procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej); jakimi strategiami dysponowały wtedy, i jak się te strategie zmieniały pod wpływem nowych warunków (chodzi tu zwłaszcza o sposoby postrzegania zależności strukturalnych od pozanarodowego centrum decyzyjnego i jak ta zależność była w kategoriach ideologicznych przedstawiana – czy jako zamach na niepodległość, czy jako źródło jeszcze nie znanych korzyści i zysków); a tak w ogóle, to chodzi o ustalenie, czy proces akcesyjny był widoczny na poziomie lokalnym i z jakimi reakcjami określonych podmiotów się spotkał;

Po trzecie – jako że nas na równi interesują skutki 2004 jak i 1989 roku, badacz powinien odpowiedzieć na pytanie, jakie w życiu lokalnym były warunki działania dla podmiotów. Przede wszystkim powinien pytać, jakie zasoby³ były konieczne dla efektywnych strategii podmiotów indywidualnych oraz podmiotów zbiorowych (organizacji), nie powinien też zapominać pytania o koszty związane z instrumentami stosowanymi przez nie do różnych form adaptacji do nowych sytuacji społecznych, wywołanych w życiu lokalnym procesami uruchomionymi przez wydarzenia 1989 i 2004 roku. Dodajmy, że określenie tych warunków, a także charakterystyki posiadanych zasobów, pozwalają hierarchizować te podmioty ze względu na kryterium „koszty adaptacji do nowych warunków”;

Po czwarte – ważne byłoby, by badacz pytał, i oczywiście próbował na te pytania odpowiedzieć po analizie zebranych danych (na podstawie zebranych w badaniu danych empirycznych, przede wszystkim tych, które są wytwarzane przez podmioty indywidualne, o których wiadomo dzięki nie tylko przeprowadzonym wywiadam, ale i przy uwzględnieniu materiałów tworzonych i reprodukowanych przez podmioty zbiorowe, w których podmioty indywidualne były na różne sposoby usytuowane), jak poszczególne podmioty radzą sobie w sytuacji po 1989 roku. Innymi słowy, chodzi o rekonstrukcje strategii przez nie używanych

³ Wydaje się, że warto w stosowaniu tego drugiego typu ramy teoretycznej odwoływać się do różnych koncepcji kapitału. M.in. do tych, które proponują P. Starosta [1995], A. Rychard. [...], M. Marody [1991] i inni.

w zależności od tego, jakie mają możliwości „działania w nowych warunkach”, albo też jakie je sobie przypisują. Wydaje się, że w tych rekonstrukcjach, choć przede wszystkim będzie chodzić o to, czy dany podmiot uważa się za beneficjenta przemian zachodzących na poziomie społeczności lokalnej, czy za beneficjenta na poziomie makro i mikro, czy przeciwnie – będzie się czuł ofiarą transformacji lokalnej lub/i ogólnosystemowej i mikrospołecznej, to istotne będzie spojrzenie na te realizowane strategie z punktu widzenia ich skutków dla charakteru i funkcji podziałów wewnątrz społeczności lokalnej, a przede wszystkim podziału na elitę lokalną i zwykłych, miejscowych obywateli. Najogólniej mówiąc, badacz powinien zadać pytanie, czy aktywizm lokalny: odgórny i oddolny (warto byłoby określić naturę tych obu źródeł i ich skutki dla podmiotowości) wiedzie do upodmiotowienia na szerszą skalę społeczności lokalnej? Czy prowadzi do powstania nowej elity lokalnej, w której znajdują się nowe podmioty? (np. więcej księży, więcej samorządowców). Czy nowe będą zasady współdziałania podmiotów indywidualnych składających się na tę elitę, a także, czy pojawią się nowe reguły i nowe podmioty indywidualne, które będą reprezentowały te elitę na zewnątrz, np. wobec władzy centralnej.

Last but not least, w związku z tym powinien odpowiedzieć na pytanie, czy różnego typu procesy upodmiotawiania zachodzące w różnych przestrzeniach społeczności lokalnej wpływają na zmianę typu relacji „elita – reszta społeczeństwa lokalnego”. Dzięki temu nie tylko będzie można interesować się możliwością zmiany miejsca i roli np. dziennikarzy i animatorów kultury w ramach samej elity, czy też w ramach przez te elity opanowywanych organizacji i stowarzyszeń lokalnych, ale będzie można uchwycić, czy transformacja społeczeństwa polskiego na poziomie lokalnym uruchomiła dla elit lokalnych nowe źródła rekrutacji.

Co niemniej ważne, dzięki tego rodzaju pytaniom w centrum uwagi znajdzie się kwestia, czy relacje elity z „innymi” mają charakter dychotomiczny czy gradualistyczny. (Sądzę, że ustalenie charakteru tej relacji ma dla naszych zainteresowań podmiotowością, a właściwe „nowa podmiotowością” uzyskaną tak z powodów suwerenności, jak z powodu europeizacji, ma dla nas podstawowe znaczenie). Warto te ostatnia kwestie badać szczególnie subtelnie, odwołując się do różnych analiz struktur ideologicznych i kodów kulturowych, gdyż – na co wskazywały prowadzone przez nie badania – dość często stara opozycja „elita i reszta”, opozycja petryfikująca przedmiotowość jednostek i organizacji kryje się pod fasadą retoryki „nowych ludzi”, „nowych organizacji” i „nowego ducha” w społecznościach lokalnych.

Po piąte – wyjątkowo ważne będzie podjęcie się przez badacza zadania, które w ideologii tego badania jest jego celem podstawowym: zbadania warun-

ków, charakteru oraz funkcji sposobów, w jakich poszczególne indywidualne podmioty życia lokalnego, „swojej” społeczności lokalnej, projektują, realizują i propagują swoje strategie radzenia sobie z: a) narzuconymi przez centrum państwowo-narodowe III RP wzorcami uczestnictwa w zadaniach i wartościach podejmowanych przez Unie Europejską, b) z narzuconymi pośrednio przez centrum narodowe i bezpośrednio prosto z Brukseli wzorcami radzenia sobie w nowej sytuacji przynależności do Unii Europejskiej, c) skonstruowanymi przez siebie własnymi – lokalnymi i regionalnymi – wizjami „bycia w Europie”, d) konstruowanymi przez nie wizerunkami Europy, projektami europejskości pod wpływem współdziałania i negocjacji z innymi podmiotami w przestrzeni lokalnego społeczeństwa.

3. TEORETYCZNA RAMA OGRANICZONYCH UTOPII

Ponadto warto zastanowić się nad ideałami postępowania badawczego towarzyszącymi badaczom społeczności lokalnych we współczesnej Polsce, biorąc pod uwagę ich zainteresowania tworzeniem i reprodukcją tożsamości społecznych w oparciu o stosunki władzy.

Sądzić można, że wzrost wewnętrznych różnicowań społeczeństwa, nie tylko społeczności lokalnej, teoretycznie i praktycznie uniemożliwia osiągnięcie jedności na fundamencie apriorycznych kategorii pracy i władzy. W związku z tym rodzą się w każdym typie społeczności, w tym i lokalnej, nowe typy reakcji krytykujące bądź negujące zastaną rzeczywistość i postulujące jej zmianę. Dlatego też warto zastanawiać się nad procesem budowania tożsamości lokalnej w ramach zachowującej walor ogólności społecznej teorii krytycznej.

Proponuje się, by nie tylko globalizację w jakimś jej aspekcie, ale również i tożsamości lokalne spróbować traktować jako pewien sposób reakcji społecznej: jako przede wszystkim próbę krytycznej reakcji podmiotów społecznych, indywidualnych i zbiorowych, na nadmiar funkcji koordynujących państwa – narodu, na petryfikację struktury społecznej czy na zbyt dużą centralizację kultury publicznej.

Badania socjologiczne pokazują, tak samo jak analizy politologiczne, że nie tylko państwo czy jego instytucje lokalne reagują na instytucje narodowe i ponadnarodowe, ale że reaguje również „obywatel lokalny” czy różnego rodzaju regionalne organizacje społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego też należy zastanawiać się nad lokalnością jako możliwością *utopii* rozumianej jako teoretyczna

krytyka społeczna i jednocześnie jako nowa odmiana naprawy obywatelskiej⁴. Nie tylko na gruncie teorii socjologicznej można zauważyć, że lokalność (lokalna tożsamość) nie jest li tylko sprawą całego państwa czy narodu i ich elit, ale sprawą zrzeszonych obywateli i sprawą teoretyków, którzy nie akceptują z jednej strony postmodernizmu, z drugiej strony tych teorii, które akceptują status quo społeczne i dotychczasowe bezkonfliktowe w swym przesłaniu ich interpretacje akademickie.

Innymi słowy, można chyba postulować aby krytyka społeczna i związane z nią koncepcje socjologiczne dotyczyły nie tylko kapitalizmu czy reliktywów socjalizmu, lecz by dotyczyły *konceptualizacji współczesnych społeczności lokalnych*, które mogą odnosić się do ważnych jego aspektów tożsamościowych i uwzględniać ich nowe odniesienia przestrzenne, geopolityczne.

Innymi słowy, warto skorzystać z takich koncepcji utopii, a więc utopii która odnosi się do koncepcji kształtujących i współtworzących zróżnicowane porządki społeczne, w których się żyje i które się bada. Zgodnie z koncepcją J. C. Alexandra można to rozumienie utopii spożytkować jako inspirację w odniesieniu do różnych „nisz”, „stref” i „subsystemów” danego porządku społecznego. A zatem, można ją spożytkować do różnych stref, różnych podmiotów składających się na tak „subsystemowy” element porządku społecznego, jakim jest społeczność lokalna.

Koncepcja ta zwraca uwagę swoją ograniczonością, wycinkowością i fragmentarycznością, w porównaniu do dawnych projektów utopijnych społeczeństw. Warto to wyjątkowo mocno zaznaczyć, bo to ją fundamentalnie odróżnia od totalizujących projektów porządku społecznego zakładanych przez dawne całościowe utopie społeczne. Pokazuje, że obecnie większe zastosowanie i sens mają tak teoretycznie, jak i publicznie *utopie ograniczone* (np. lokalne, regionalne) a nie te dawne utopie – wszechogarniające i homogenizujące zjawiska społeczne i kulturowe.

Utopie ograniczone dotyczą wybranych sfer życia społecznego, wybranych subsystemów czy wybranych podmiotów, i to się w nich podkreśla. Niezależnie od tej fragmentaryczności, która wiąże się z uznaniem dla pluralizmu i społecznych i kulturowych zróżnicowań, zakładają one nie tyle ideał, którego nie można nigdy i nigdzie osiągnąć, lecz taki, który można osiągnąć w obecnych warunkach, myśląc tylko jak być powinno, ale dopuszczając możliwość innych

⁴ Koncepcję „utopii”, podkreślmy, rozumie się tu zgodnie z sugestiami J. C. Alexandra [2003]; wedle nich utopia to tyle, co normatywny model alternatywnego porządku społecznego określający zarówno teorię jak i praktykę społeczną; zob. też J. C. Alexander [2006].

konkurencyjnych utopii, a w związku z tym samoograniczanie swoich projektów i swoich działań.

Ten rodzaj namysłu szczególnie nadaje się do analiz tożsamości lokalnej (lokalności) jako do elementu procesu europeizacji społecznej i kulturowej, w którym operuje się projektem Europy, jakimś jej ideałem organizacyjnym i aksjologicznym, który można osiągnąć łamiąc bariery instytucjonalne tworzone np. przez państwo i przez jego ideologię (np. przez ideologię narodowej twierdzy) i dopuszczając, że inne społeczeństwa narodowe, a także i inne pomniejsze podmioty wewnątrz państwa i społeczeństwa, np. lokalne, mogą mieć swoje projekty-ideały zasługujące na realizację.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy, tej świadomości, alternatywa w postaci innych utopii, w tym np. utopii procesów globalizacji, wzrasta w społeczeństwach (w jego podmiotach) nie tylko świadomość konieczności samoograniczania się przez tych, którzy stworzyli takie utopie. Oprócz tego – i to jest szczególnie istotne – zwiększa się ich akceptacja dla konieczności ograniczania, a może nawet rozmontowania – co w przypadku społeczeństw i państw Europy Środkowej i Wschodniej jest wielce znaczące i potrzebne – projektów totalizujących dawny i obecny porządek społeczny, w tym i lokalny. (Wydaje się, że na większą uwagę zasługuje analiza procesu europeizacji przez rozwój otwartych ideologii lokalności w kontekście rozmontowywania programu totalizującego nakładanego na te społeczeństwa przez państwo komunistyczne).

Wydaje się, że proces europeizacji przez rozwój tożsamości lokalnych, jako proces dotyczący społeczności i ich kultur, a nie tylko państwa, jego interesów, instytucji i wartości, może stanowić esencję nowej utopii europejskiej, nowej nie tylko ze względu na nowy język, w którym jest formułowana, ale i ze względu na jej dwoistą formę ograniczenia: ograniczenia samowystarczalności aksjologicznej i ograniczenia sfery społecznej, której dotyczy. Sądzić można, że nie tracąc z pola uwagi możliwości tworzenia utopii ograniczonych, a dotyczących poziomu społeczeństw – państw – narodów można nimi operować – przykładając do tego taką samą wagę: po pierwsze – na szczególnie interesującym nas poziomie mezo, po drugie – odnosząc to tylko do ściśle określonej sfery normatywnej.

Wydaje się, że *zastanawianie się nad procesem europeizacji społeczności lokalnych w perspektywie utopii ograniczonych* – tworzonych nie tylko przez te same społeczności i ich podmioty, ale przez ich szersze konteksty narodowe, regionalne czy transnarodowe – może stanowić obiecującą teoretycznie i empirycznie strategię przejścia do otwartego myślenia o ponadnarodowych tożsamościach w szerszym niż unijny kontekście. Innymi słowy – do rozszerzania nie tylko utopii ograniczonej w jej postaci krytycznej teorii społecznej (uprawianej przez

określony typ badaczy), ale i w postaci utopii obywatelskiej czyli takiej, która poszukuje realizacji takich aspektów obywatelskości, jak: wolność, partycypacja, pluralizm, legalność i prawo do stowarzyszania się.

4. TEORETYCZNA RAMA SPOŁECZNYCH EMOCJI

Na koniec chciałabym zasygnalizować, a rzecz jest warta systematycznych analiz, jeszcze jedną ramę teoretyczną godną uwagi. Jest to rama, dodam, jeszcze bardziej niż wyżej wymienione (rama podmiotowa oraz rama utopii ograniczonej) pomijana, a mianowicie *rama społecznych emocji*⁵.

W wielu rekonstrukcjach materiału empirycznego pozyskiwanego w badaniach terenowych⁶ zwracałam uwagę na konieczność skonstruowania w celach heurystycznych – w oparciu o ten materiał – wzorca lokalnego obywatela. Przede wszystkim, wzorzec ten był konsekwencją określonego wyboru teoretycznego, a mianowicie prowadzenia analiz konkretnych społeczności lokalnych z perspektywy przestrzennie ujmowanego społeczeństwa obywatelskiego, czyli z perspektywy składników i całości lokalnego społeczeństwa obywatelskiego [Kurczewska 2002: 297–331].

Jednym z podejmowanych problemów było dopasowanie wzorca lokalnego obywatela z jednej strony do społeczności lokalnej analizowanej ze względu na to, czy ta społeczność realizuje wzorzec paternalistyczny czy wzorzec demokratyczny, z drugiej – czy założony dla tych dwóch typów społeczności wzór obywatela oscyluje bliżej bieguna efektywności, czy bliżej bieguna godności. Również w interpretacjach materiałów zwracano uwagę na zróżnicowane warianty uczestnictwa obywatela w lokalnej i ogólnonarodowej sferze publicznej. M.in. w zrekonstruowanych przez H. Bojar [2006: 164–179] typach obywatela lokalnego zorientowanego na lokalne cele społeczne w najszerszym rozumieniu, czyli obejmującym również i cele polityczne, na pierwszym planie znalazły się wszelakie, i to w różnym stopniu intensywności i zróżnicowania, odmiany racjonalności: i racjonalnych motywów, przemyślanych intencji i działań ocenianych ze względu na ich użyteczność dla lokalnej sfery publicznej. Również

⁵ Inspiracją teoretyczną były tu prace G. E. Marcusa [2002], szczególnie krytyka preracjonalnej koncepcji obywatela; ciekawie wprowadza on do konstrukcji wzorca obywatela emocje; por. także mój maszynopis (nieopublikowany) o emocjach w sferze publicznej.

⁶ Por. np.: Kurczewska J. (red.) [2004]; Kurczewska J. (red.) [2006]; Kurczewska J., Bojar H. (red.) (2005). Są to publikacje oparte na badaniach grantowych przeprowadzanych przez Zespół Badań nad Zmianą Społeczną i Tradycją IFIS PAN.

we wzorcach obywatelskości opartych na założeniu altruizmu lub samorealizacji (praca na rzecz innych, rozwój osobowości poprzez uczestnictwo w inicjatywach kulturalnych i edukacyjnych) chodziło przede wszystkim o zwrócenie uwagi na charakter i stopień instrumentalności (przydatności) tych motywów i działań – prospołecznych czy proindywidualnych, a nie na jakikolwiek składnik odwołujący się do uprzedzeń, przejawów uczuć pozytywnych i negatywnych, nastrojów, lęków. itd. Innymi słowy, w prowadzonych przeze mnie i moich współpracowników analizach nie było ani teoretycznego, ani empirycznego miejsca dla szeroko pojmowanych emocji.

Istotne w tych analizach było dążenie do wielowymiarowej charakterystyki opartej na założeniu różnych form racjonalności, uwzględniającej zarówno racjonalistyczne interpretacje społeczeństwa obywatelskiego, i niemniej racjonalistyczne konstrukcje *homo socialis*. Np. można je było spotkać w rekonstrukcjach treści i form samosterowności jednostek, grup i instytucji czy w odtwarzaniu przyczyn i mechanizmów zewnętrznej sterowności, czy to przez czynniki lokalne, czy przez czynniki regionalne i narodowo-państwowe. Ponadto tendencja ta dawała o sobie znać tak w poszukiwaniach sił napędowych użytecznych działań prospołecznych, jak i w jeszcze bardziej intensywnych odnajdywaniach blokad i ograniczeń dla tak ujmowanych działań i intencji – indywidualnych i zbiorowych.

Najogólniej mówiąc, emocje były w zdecydowanej większości tych badań traktowane raczej jako źródła i przejawy zakłóceń różnych form racjonalności, aniżeli jako autonomiczny i równoważny do czynnika racjonalności (czy racjonalnej użyteczności) czynnik.

Sądzę, że warto – i z powodów teoretycznych, i z powodów empirycznych – odejść od prymatu interpretacji różnych procesów i struktur lokalnych w kategoriach czysto racjonalnych połączonych z tendencją do traktowania emocji jako źródła patologii, do ujmowania ich jako zagrożeń dla działań i dla motywów racjonalnych.

Wydaje się więc, że najkrótsza i najbardziej bezpośrednia droga odejścia od analiz uzasadnianych przez prymat racjonalności wiedzie z danych empirycznych. Te dane można uznać – pokazują to zwłaszcza wyimki z analiz wywiadów i materiałów typu dokumenty instytucji i dokumenty osobiste pozyskiwane w monograficznych badaniach terenowych określonych społeczności lokalnych – za bogaty, obszerny i zróżnicowany wewnętrznie zbiór danych empirycznych ujawniających, przy użyciu kategorii patologii, „odstępstw od norm” czy zakłóceń z powodu bliżej nieokreślonych nastrojów, strachów i lęków, kondycję życia publicznego określonej społeczności lokalnej. Innymi słowy, te dane empiryczne, które już zostały zebrane i w większości zinterpretowane w ograniczających je

treściowo rekonstrukcjach, „narzucają” uwzględnienie różnych form emocji jako istotnych czynników we wszelkich analizach społeczności lokalnych. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że te dane znajdują się już w wynikach badań, nie trzeba ich wymyślać ani prowadzić następnych badań terenowych, by uwzględnić dopiero czynnik emocji. Jest to jedna z dwóch podstawowych możliwych dróg do – jak sądzę wartościowej – korekty analitycznej. Druga ma charakter teoretyczny i wiedzie bezpośrednio z pomysłów teoretycznych specyficznych dla socjologii emocji⁷, która w socjologii zachodniej i na jej pograniczach od co najmniej kilku dekad dostarcza cennych impulsów do przeobrażeń rutynowo racjonalistycznych badań różnych typów tworów społecznych i kulturowych.

Choć w moim przekonaniu najcenniejsze są strategie badawcze wiążące drogę empiryczną z drogą teoretyczną, pragnęłabym zwrócić uwagę przede wszystkim na impulsy płynące dla prowadzonych w Polsce badań z socjologii emocji. Wydaje się, że drogę empiryczną już niejedyn badacz i zespół obrał i tylko dotychczasowy język interpretacji danych jest dla „emocji” zbyt restryktywny; można sądzić, że uwzględnienie w nowej ich skali ocen podkreślania innych niż instrumentalność i pragmatyzm wartości (np. czysto moralnych) wiedzie do pożądanых, a koniecznych – moim zdaniem – przekształceń wzorców i społeczeństwa lokalnego, i lokalnego obywatela.

Dlatego też warto skoncentrować się na impulsach teoretycznych, pożytkach płynących z aplikacji niektórych tez i założeń socjologii emocji, tak wielowymiarowo i interesująco, i dla teorii społeczeństwa i dla empirycznego opisu diagnostycznego, funkcjonalnych.

Socjologiczne odkrywanie emocji jest bardziej możliwe w polskiej socjologii – teoretycznie i praktycznie – w społecznościach lokalnych, niż w innych formach społecznych. Przede wszystkim badania społeczności lokalnych, zwłaszcza te tradycyjne monograficzne, charakterystyczne dla polskiej długiej tradycji *community studies*, bardzo bliskie analizom etnograficznym, wyjątkowo dobrze służą tego rodzaju zainteresowaniom. Gromadzone w ich ramach zasoby materiałów, oparte na szerokiej gamie wywiadów i obserwacji uczestniczących, bardzo dobrze nadają się do tego rodzaju socjologicznej reinterpretacji (duża ilość danych o emocjach).

Wydaje się, że ten rodzaj wykorzystania socjologii emocji, a zwłaszcza „koncepcji klimatu emocjonalnego społeczności” [Barbalet 2002] oraz „energii emocjonalnej zbiorowości” [Collins 2005] pozwoli zwrócić uwagę na takie atrybuty

⁷ Zob. szczególnie Jasińska-Kania [2006]; zob. też: Barbalet (ed.) [2002]; Kemper (Eds.) [1990]; Flam [2000].

lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, jakimi są zaangażowanie (o różnych intensywnościach) jego członków czy charakter całościowo lub fragmentarycznie ujętej jego tożsamości (rola dumy z bycia w określonym miejscu i wstydu za niedostatki jakiejś części wspólnoty lokalnej).

Socjologia emocji pozwala odkryć we wzorcu lokalnego obywatela i lokalnego społeczeństwa obywatelskiego charakter i zakres komponenty emocjonalnej, ustalać i kategoryzować jej formy, ale także – i to jest najważniejsze – dostrzec w społeczności lokalnej źródło i mechanizm komunikowania wzruszeń, odczuć, nastrojów czy formowania specyficznych form radości, smutków i innych przejawów silnych wzruszeń, bez których społeczność lokalna byłaby konstruktem analitycznym, a nie żywą formą społeczną.

5. UWAGA KOŃCOWA

Kończąc pragnę podkreślić, że ogólna refleksja nad badaniami społeczności lokalnych jest tak samo potrzebna i warta namysłu, jak życie lokalne jako takie. Chciałabym zaznaczyć także i to, że różne odłamy socjologii humanistycznej jeśli nie oferują konkretnych pomysłów teoretycznych, to dostarczają ram, które do takich pomysłów prowadzić mogą.

BIBLIOGRAFIA

- Alexander J.C. [2003], *The Meaning of Social Life, A Cultural Sociology*. New York: Oxford Univ. Press.
- Alexander J.C. [2006], *The Civil Sphere*, New York: Oxford Univ. Press.
- Archer M. [1983], *Process Without System*, [w:] „Archives europeennes de sociologie”, nr 1.
- Barbalet J. (ed.) [2002], *Emotions and Sociology*, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Bauman Z. [1995], *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bojar H. [2006], *Rodzina w sytuacji wielokulturowości*, [w:] *Oblicza lokalności II, Różnorodność miejsc i czasu*, J. Kurczewska, red., Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Bokszański Z. [2006], *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boyer R. [2001], *Subject, Society and Culture*, London: Sage Publ.
- Buczkowski P., Cichoński R. (red.) [1989], *Podmiotowość: możliwość, rzeczywistość, konieczność*, Poznań: Nakom.
- Calhoun C. [1995], *Critical Social Theory. Culture, History, and the Challenge of Difference*, Oxford: Blackwell.

- Carter E., Donald J., Squires J. (eds.) [1993], *Space and Place. Theories of Identity and Location*, London: Lawrence & Wishart.
- Checkel J.T. [1999], *Why Comply? Constructivism, Social Norms and the Study of International Institutions*. ARENA Working Papers WP 99/21.
- Cichocki R. (red.) [1996], *Podmiotowość społeczności lokalnych: praktyczne programy wspomagania rozwoju*. Poznań: Wydawn. Media-G.T.
- Cichocki R. [2003], *Podmiotowość w społeczeństwie*, Poznań: Wydaw. Naukowe UAM.
- Coleman J.S. [1990], *Foundations of Social Theory*, Cambridge, MA; London: Harvard Univ. Press.
- Collins R. [1988], *Theoretical Sociology*, San Diego: HBJ Publisher.
- Collins R. [2005], *Interaction Ritual Chains*, Princeton: Princeton Univ. Press.
- Czarnecki Z. (red.) [1999], *Studia nad ideą podmiotowości człowieka*, Lublin: Wydawn. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Powell W.W., DiMaggio P.J. (red.) [1991], *The New Institutionalism in Organizational Analysis*, Chicago, London: The Univ. of Chicago Press.
- Dobrowolski P. (red.) [1994], *Władza i społeczności lokalne w procesie przeobrażeń ustrojowych*, Katowice.
- Domański H., Ostrowska A., Rychard A. (red.) [2000], *Jak żyją Polacy*, Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Domański H., Rychard A. (red.) [1997], *Elementy nowego ładu*, Warszawa: IFIS PAN.
- Etzioni A. [1993/1994], *The Spirit of Community*. New York: A Touchstone Book.
- Fedorowicz M. [2004], *Różnorodność kapitalizmu: instytucjonalizm i doświadczenie zmiany ustrojowej po komunizmie*, Warszawa: Wydawn. Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.
- Flam H. [2000], *The Emotional Man and the Problem of Collective Action*, Frankfurt/Main: Peter Lang.
- Giddens A. [2006], *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przekład Alina Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A. [2000], *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej.* Warszawa: IFIS PAN.
- Gliński P. [1993], *Aktywność aktorów społecznych*, [w:] Rychard A., Federowicz M. (red.), *Społeczeństwo w transformacji*, Warszawa: IFIS PAN.
- Hałas E. (red.) [2001], *Rozumienie zmian społecznych*, Lublin: TN KUL.
- Hall S. [1997], *Representation. Cultural Representation and Signifying Practices*, London: Sage Publ.
- Jacyno M. [2007], *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jałowicki B., Łukowski W. (red.) [2006], *Społeczności lokalne teraźniejszość i przyszłość*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS „Academica” & Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Jarosz M. (red.) [2005], *Polska. Ale jaka?* Warszawa: Oficyna Naukowa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Jarosz M. (red.) [2007], *Transformacja, elity, społeczeństwo*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Jasińska-Kania A. [2006], *Socjologiczne odkrywanie emocji*, „Kultura i Społeczeństwo” Nr 1–2/2006.

- K a u f m a n n J.C. [2004], *Ego – socjologia jednostki*; przeł. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- K e m p e r T.D. (eds.) [1990], *Research Agendas in the Sociology of Emotions*, New York: State University of New York Press.
- K o r z e n i o w s k i K. [1991], *Poczucie podmiotowości – alienacji politycznej: uwarunkowania psychospołeczne*, Poznań: Nakom.
- K o s e s k i A., S t a w a r z A. (red.) [2003], *Tożsamość kulturowa regionu w warunkach integracji europejskich – przykład Mazowsza*, Warszawa.
- K u r c z e w s k a J. [2002], *Local Civil Societies in the Nineties: A Diagnosis*, "Polish Sociological Review" No 3/2002.
- K u r c z e w s k a J. [2003], *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – potencjalne problemy w procesie przekształcania tożsamości narodowej i europejskiej*; w pracy zbiorowej: *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – pierwsze kryzysy i wątpliwości?*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- K u r c z e w s k a J. (red.) [2004], *Oblicza lokalności: tradycja i współczesność*, praca zbiorowa pod red. J. Kurczewskiej, Warszawa: Wydaw. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- K u r c z e w s k a J. (red.) [2006], *Oblicza lokalności: różnorodność miejsc i czasu*, praca zbiorowa pod red. J. Kurczewskiej, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- K u r c z e w s k a J., B o j a r H. (red.) [2005], *Granice na pograniczach: z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, praca zbiorowa pod red. J. Kurczewskiej i H. Bojar, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- K u r c z e w s k a J. [2006], *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy* [w:] *Oblicza lokalności: Tradycja i współczesność*, praca zbior. pod red. J. Kurczewskiej, Warszawa : Wydaw. IFiS PAN, s. 88–129.
- L e w e n s t e i n B. [1999], *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne*. Warszawa.
- M a g n e r M. [2003], *Stalemate in civil society: post-communist transition in Poland and the legacy of socialism*, Warszawa: Oficyna Wydawn. ASPRA-JR.
- M a j c h e r e k J. [2000], *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa: Presspublica.
- M a r c u s G.E. [2002], *The Sentimental Citizen. Emotion in Democratic Politics*, University Park: The Pennsylvania State University Press.
- M a r o d y M. [1991], *System realnego socjalizmu w jednostkach*, [w:] Marody M. (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie na progu zmiany systemowej*. Londyn: Aneks.
- M i g a s i ń s k i J. (red.) [2001], *Podmiotowość i tożsamość*; przekłady z jęz. franc. przejrzał i poprawił Jacek Migasiński, Warszawa: WFiS UW.
- M o r a w s k i W. [1998], *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- N o r t h D. [1990], *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, New York: Cambridge Univ. Press.
- O l s e n J. [2002], *The Many Face soft Europeanization's*. ARENA Working Papers 01/02.
- P o p ł a w s k a A. [2001], *Idea samorządności: podmiotowość, autonomia, pluralizm*, Białystok: Trans Humana.
- P o p ł a w s k i T. [1997], *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przelomu w Europie*. Białystok: Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych.
- R a d a e l l i C. [2004], *Europeanisation: Solution or Problem?* EiooP online working paper series 8/16.

- Radaelli C. [2000], *Whither Europeanization? Konzept Stretching and Substantiva Change*, European Integration online Papers 4(8); [http://eiop.or.at/eiop/\(texte\)2000-008a.htm](http://eiop.or.at/eiop/(texte)2000-008a.htm)
- Rychard A. [1994], *Polska transformacji i Polska poza transformacją: czy istnieją dwa społeczeństwa?* [w:] *Polityka społeczna. Efekt czy siła sprawcza rozwoju kraju? Program reformy polityki społecznej*, Warszawa.
- Rychard A., Federowicz M. (red.) [1993], *Społeczeństwo w transformacji*, Warszawa: IFiS PAN.
- Słomczyński K.M. [2000], *Pozycja społeczna a cechy osobowości: o wzajemnych relacjach w okresie transformacji systemowej*, Warszawa: IFiS PAN.
- Środa M. [2003], *Indywidualizm i jego krytycy*, Warszawa: Aletheia.
- Staniszkis J. [1994], *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, maszynopis.
- Staniszkis J. [2001], *Postkomunizm: próba opisu*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Starosta P. [1995], *Poza metropolią: wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stasiak M.K. [2002], *Kształcenie podmiotu*, Łódź: Wydaw. Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej.
- Sulek A., J. Styk (red.) [1995], *Ludzie i instytucje – stawanie się ładu społecznego*, Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Lublin 27–30.VI.1994, Lublin: Wydawnictwa UMCS, vol.1.
- Szpociński A. (red.) [2004], *Różnorodność procesów zmian: transformacja niejedno ma imię*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Taylor Ch. [2002], *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. Zbiorowe, Warszawa: PWN.
- Wasilewski J. (red.) [2006], *Współczesne społeczeństwo polskie: dynamika zmian*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wiatr J. J. [2003], *Demokracja polska: 1989–2003*, Warszawa: Scholar.
- Wielecki K. [2003], *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu: między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa: Centrum Europejskie UW.

Joanna Kurczewska
Institute of Philosophy and Sociology
Polish Academy of Sciences

THREE THEORETICAL FRAMEWORKS TO LOCAL COMMUNITY ANALYSIS

Summary

Referring to the meaning assigned to the local communities analysis in systemic changes planning at the level of the state and the nation, the Authoress calls attention to the three crucial theoretical contexts which may be a source of sociological interpretation of data collected in local level research. The first perspective is the subjective framework, the second – the framework of limited utopias and the third – social emotions framework. In all theoretical perspectives mentioned the Authoress exposes the necessity of dealing with local community as an entity characterized by specific features, on the one hand, and as an element of a wider social system, that is national (state) and European societies, on the other. The Authoress perceives the necessity of combining

local analyses conducted within the Polish sociology with more general theories of Polish society transformation. A. Rychard's conception of the critical sociology of transformation is claimed to be particularly useful to that purpose.

Keywords: Local community, Theoretical approaches, Methodology.

*MACIEJ FRYKOWSKI**

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim

*PAWEŁ STAROSTA***

Uniwersytet Łódzki

KAPITAŁ SPOŁECZNY I JEGO UŻYTKOWNICY***

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest określenie kryteriów klasyfikacji teoretycznych ujęć kapitału społecznego oraz metody identyfikacji poszczególnych jego rodzajów.

Liczne teorie dotyczące kapitału społecznego w rozmaity sposób określają jego kluczowe elementy i – w konsekwencji – metody pomiaru zasobów, oraz funkcje, jakie pełni na różnych poziomach życia zbiorowego. Koncepcje strukturalne i normatywne odmiennie określają jego strukturę i funkcje. W ramach pierwszego z tych ujęć kapitał społeczny tworzą zasoby istniejące w sieci, wykorzystywane dla jednostkowych lub grupowych korzyści. Drugie z nich zakłada, że niezbędnym atrybutem kapitału społecznego są korzystne jego efekty w wymiarze ponadjednostkowym, a źródłem – podzielane wartości i normy. Powyższe założenia stwarzają określone konsekwencje metodologiczne. Ujęcie strukturalne redukuje kapitał społeczny do sieci relacji, podczas gdy normatywne uwzględni dwa inne komponenty: zaufania oraz wartości i norm.

Zdaniem autorów poszczególne funkcje kapitału społecznego są w istocie realizowane przez rozmaite jego odmiany, istniejące na różnych poziomach życia zbiorowego, a kluczem umożliwiającym identyfikację tych odmian jest ustalenie dysponenta kapitału społecznego – lub jego właściciela. Poszczególne rodzaje kapitału społecznego różnią się liczbą i rodzajem elementów składowych, co pozwala na określenie ich zasobów metodą pomiaru wartości poszczególnych komponentów: sieci, zaufania oraz wartości i norm.

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, podejścia teoretyczne, funkcje kapitału.

* macfryko@poczta.onet.pl

** socwim@uni.lodz.pl

*** Podstawowa wersja tekstu powstała w ramach projektu badawczego 1H02E06027 „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy gmin na obszarach wiejskich woj. łódzkiego”.

1. HISTORIA POJĘCIA

Od początku lat dziewięćdziesiątych ogólna koncepcja kapitału społecznego, związana z zaufaniem jako jego specyficzną formą, wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród badaczy społeczności lokalnych. Termin „kapitał społeczny” stosowny był znacznie wcześniej. Jako pierwszy, w 1916 r. użył tego pojęcia praktyk – wizytator wiejskich szkół w Wirginii, L. J. Hanifan. Oznaczało ono dla niego „te rzeczywiste dobra, które liczą się najbardziej w życiu codziennym ludzi: dobra wola, partnerstwo, sympatia i społeczna więź między jednostkami i rodzinami, która stwarza społeczną jedność. W miarę zwiększania się liczby kontaktów samotnej jednostki z innymi osobami, rosną zasoby społecznego kapitału. Jednostka zostawiona samej sobie jest bezradna. Dopiero kontakt z sąsiadami i sąsiadami sąsiadów przynosi akumulację społecznego kapitału, który natychmiast zaspokaja jej społeczne potrzeby” [Hanifan, za Putnam 2000:19].

Idea ta, początkowo zapomniana, powróciła w 1950, użyta przez socjologów kanadyjskich dla charakterystyki członków klubu podmiejskiego, a w 1960 przez urbanistkę Jane Jacobs [1960] dla określenia relacji sąsiedzkich we współczesnej metropolii. Opisywała ona gęstą sieć społecznych stosunków, które istniały w starych dzielnicach miejskich, tworzącą formę społecznego kapitału, który wzmacniał publiczne bezpieczeństwo. Zaginał on w nowoczesnych dzielnicach o rozrzedzonej zabudowie, w których większemu dystansowi przestrzennemu między budynkami towarzyszy anonimowość relacji społecznych. W 1970 r. ekonomista Glenn Loury zastosował ten termin do analizy społecznej spuścizny niewolnictwa. Autor ten traktował kapitał społeczny nie jako komponent społecznej struktury, lecz jako jeden z zasobów określających potencjał jednostki, związanych z tymi relacjami w obrębie rodziny i społeczności, które sprzyjają jej edukacji i socjalizacji w dzieciństwie i w okresie dorastania [za: Coleman 1988]. W latach dziewięćdziesiątych termin staje się coraz bardziej popularny i po 1995 roku, jak zauważa D. Halpren [2005], mamy do czynienia z eksplozją jego popularności w socjologii i politologii. Lata te przynoszą nie tylko próby analiz pojęciowych i teoretycznych, ale również ogrom badań empirycznych.

W Polsce jeszcze w latach dziewięćdziesiątych pojęcia tego używano sporadycznie. Na przykład J. Wnuk-Lipiński określał kapitał społeczny jako cechę wyłącznie indywidualną, czyli „ogół nieformalnych powiązań społecznych, czyli „znajomości, dzięki którym jednostka podwyższa prawdopodobieństwo wejścia do elity lub utrzymania się w elicie” [Wnuk-Lipiński 1996: 151]. Również inni autorzy [Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000] traktowali kapitał społeczny jako jeden z jednostkowych zasobów modyfikujących strategię działania.

Wzrost zainteresowania kapitałem społecznym w ostatniej dekadzie XX wieku wynika z kilku przesłanek natury teoretycznej, jak i praktycznej.

Po pierwsze, należy podkreślić, iż w dobie światowego kryzysu w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przedstawiciele nauk ekonomicznych zaczęli poszukiwać tzw. *externalities* czyli pozaekonomicznych czynników wzrostu. Po wprowadzeniu do analizy pojęcia kapitału ludzkiego, jako zbioru właściwości jednostkowych przyczyniających się do wzrostu zasobności społeczeństw, na Uniwersytecie w Chicago kontynuowano współpracę pomiędzy ekonomistami i socjologami, w celu zbadania wpływu organizacji społecznej na efektywność funkcjonowania grup społecznych oraz wpływu sytuacji społecznych na przebieg i wzory decyzji podejmowanych w strukturach biurokratycznych. Robert Putnam [1995], na podstawie badań z lat siedemdziesiątych nad funkcjonowaniem instytucji lokalnych i partycypacją obywatelską mieszkańców północnych i południowych regionów Włoch, sformułował tezę, w myśl której kapitał społeczny jest czynnikiem stymulującym wzrost gospodarczy. Odmienny pogląd wyraził Mancur Olson [1965], przedstawiając koncepcje logiki działania zbiorowego, zgodnie z którą jednostki działają na rzecz grupy jedynie we własnym interesie, nie zaś na rzecz dobra wspólnego. Teorię tę rozwinął w *The Rise and Decline of Nations*, gdzie przedstawił rozwój ugrupowań i stowarzyszeń o charakterze ekonomicznym – zarówno karteli producentów, jak i związków zawodowych i korporacji – jako czynnika hamującego wzrost gospodarczy [Olson 1982: 20].

Po drugie, koncepcja kapitału społecznego była reakcją części środowiska socjologicznego na polityczną i intelektualną dominację liberalizmu w latach osiemdziesiątych. Najbardziej wymownym przykładem owej dominacji w polityce było oświadczenie ówczesnej premier W. Brytanii, która w jednym z wywiadów ogłosiła iż „nie ma takiej rzeczy jak społeczeństwo”. Poglądy skrajnie indywidualistyczne zaczęły również wywierać znaczący wpływ w kręgach socjologicznych. Zaczęły się pojawiać koncepcje głoszące koniec społeczeństwa. Koncepcja kapitału społecznego była zatem intelektualną kontrpropozycją ostro krytykującą wizję społeczeństwa jako zbioru oddzielnych i w dużej mierze niezależnych od siebie jednostek. Jak podkreślał Coleman [1994: 300], „fikcją jest społeczeństwo składające się ze zbioru niezależnych jednostek, z których każda działa dla osiągnięcia celów, które są również ustanowione niezależnie od siebie oraz, że na funkcjonowanie systemu społecznego składa się kombinacja działań niezależnych od siebie jednostek”. Propozycje klasyków kapitału nie ograniczały się jednak wyłącznie do krytyki czy dyskredytacji indywidualistycznego punktu widzenia. Była to krytyka połączona z próbą przerzucenia pomostu pomiędzy ściśle indywidualistyczną i normatywistyczną koncepcją społeczeństwa

zakorzenioną w strukturalnym funkcjonalizmie. Najpełniej znalazło to wyraz w całościowej koncepcji wyłożonej przez Colemana [1994], dla którego kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz i zewnątrz grupowych; jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stanowić potencjał wspomagający działania jej członków. Jego zdaniem rodzi się on w strukturze relacji pomiędzy aktorami, jest zatem wyłącznie właściwością grupy, nie istnieje na poziomie indywidualnym. Jednostki mogą natomiast osiągać korzyści dzięki tej grupowej właściwości. Coleman postrzega obecność kapitału społecznego w zaufaniu, informacji, normach i efektywnych sankcjach, relacjach władzy i autorytetu i stopniu zobowiązań w ramach grupy. Jego wartość wzrasta w grupach zwartych, o „domkniętej sieci wzajemnych relacji i kontaktów”.

Po trzecie, kapitał społeczny stawał się coraz bardziej użytecznym i nośnym sloganem mobilizacji różnych środowisk społecznych w celu realizacji przez grupy społeczne zadań, które nie mogą być lub też nie są realizowane przez instytucję państwa. Jest zatem instrumentem mobilizacji społecznej i praktycznym narzędziem realizacji założeń ideologicznych zawartych w koncepcjach społeczeństwa obywatelskiego. Z czasem jednak zaczęto dostrzegać również pozytywny wpływ, jaki to zjawisko, zdaniem badaczy, wywiera na takie kluczowe elementy życia społecznego jak: poziom rozwoju ekonomicznego, poziom zdrowia i jakości życia obywateli, poziom edukacji, bezpieczeństwo publiczne oraz jakość funkcjonowania państwa i demokracji w ramach społeczeństwa obywatelskiego [Field 2003].

2. STRUKTURALNE, NORMATYWNE I SYNTETYZUJĄCE UJĘCIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Przegląd koncepcji i opracowań teoretycznych skłania do wyodrębnienia trzech zasadniczych **tradycji** intelektualnych w ujmowaniu kapitału społecznego. Pierwszą jest tradycja strukturalna, drugą normatywna a trzecią tradycja syntetyzująca pierwsze dwa podejścia. Warto podkreślić, że w przypadku niektórych autorów różnica pomiędzy perspektywą strukturalną i normatywną jest bardzo trudna do uchwycenia i czasami sprowadza się do odmiennego rozłożenia akcentów, a nie eksponowania zasadniczych różnic. W podejściach syntetyzujących, autorzy starają się pogodzić zarówno jedną, jak i drugą opcję.

Klasyk przedmiotu, Bourdieu [1983] uważał, że kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz i zewnątrz grupowych; jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stwarzać potencjał wspomagający działania jej

członków. W tym ujęciu kapitał, podobnie jak inne elementy struktury społecznej, nie jest zjawiskiem bezpośrednio obserwowalnym. Dla Bourdieu [1983] kapitał społeczny jest zbiorem aktualnych i potencjalnych zasobów, które są połączone w mniej lub bardziej trwałą sieć zinstytucjonalizowanych stosunków społecznych wzajemnej znajomości i uznania. Ponadto relacje te powinny mieć pozytywny charakter, kształtując rodzaj trwałych postaw wzajemnego uznania, szacunku i przyjaźni.

Traktowanie kapitału społecznego jako zasobu indywidualnego wiąże się ściśle z **ujęciem strukturalnym**. Jego zwolennicy wychodzą z założenia, zgodnie z którym istnieją dwa typy zasobów, którymi może dysponować jednostka: zasoby osobiste oraz zasoby społeczne. Zasoby osobiste są to będące w posiadaniu jednostki dobra materialne bądź symboliczne, natomiast zasoby społeczne jednostka uzyskuje dzięki swoim relacjom z innymi – zależnie od rozległości i różnorodności tych relacji, jednostki mają odmienne rodzaje zasobów społecznych [Lin Nan 2001: 21]. Przykładem podejścia strukturalnego jest definicja Wallace'a [Wallace, Shmulyar, Bedzir 1999]. Pod pojęciem kapitału społecznego rozumie on stosowaną przez jednostki strategię zabezpieczenia ekonomicznych korzyści. Również Lin [2001: 43] ujmuje kapitał w ujęciu strukturalnym pisząc, iż definiuje to pojęcie „jako te zasoby, które są dostępne jednostce poprzez społeczną strukturę”. Zasobami społecznymi są zatem zarówno przedmioty materialne, które nie stanowią własności jednostki, ale są dla niej dostępne z racji przyzwolenia danej grupy, jak również systemy organizacji społecznej i międzyjednostkowych powiązań, dzięki którym jednostka może osiągać indywidualne korzyści. Zasobem jest również władza, jaką posiada jednostka dzięki zajmowaniu określonej pozycji w strukturze społecznej, jak i reputacja, jaką osiąga poprzez przynależność do danej grupy.

Zasoby zawarte w sieciach społecznych mają tak duże znaczenie z kilku powodów. Po pierwsze, sieci ułatwiają przepływ informacji. Po drugie, wszelkie więzi łączące jednostki z innymi uczestnikami sieci, nawet tzw. „słabe więzi”, wzmacniają społeczną kontrolę jednostkowych działań. Po trzecie, sieci społeczne, w których jednostka uczestniczy, stanowią świadectwo jej wiarygodności, stwarzając gwarancję dostępu do dodatkowych zasobów. Te trzy rodzaje uzyskiwanych korzyści: informacja, wpływ na decyzje i społeczna wiarygodność, przysparzają dodatkowych korzyści niedostępnych przy wykorzystaniu jedynie zasobów indywidualnych.

Spośród trzech form kapitału, czyli kapitału fizycznego, kapitału ludzkiego i kapitału społecznego, ten ostatni jest najmniej dostępny obserwacji i pomiarowi, gdyż jest właściwością relacji międzyjednostkowych. Według Portesa „kapitał

ekonomiczny widoczny jest na rachunkach bankowych, kapitał ludzki znajduje się w głowach jednostek, kapitał społeczny zaś jest czymś, co zawiera się jedynie w strukturze relacji między jednostkami. By posiadać kapitał społeczny, jednostka musi pozostawać w relacji z innymi, i to właśnie ci inni, nie ona sama, są prawdziwym źródłem posiadanych przez nią przewag i zasobów” [Portes 1998: 7]. Zdaniem Lina [2001], autora jednej z bardziej konsekwentnych koncepcji strukturalistycznych, sieć społecznych relacji stanowi nie tylko atrybut, ale także warunek wystarczający dla zaistnienia kapitału społecznego, a uwzględnianie innych jego właściwości stanowi zbędna komplikację. W związku z tym dostęp do kapitału społecznego warunkowany jest strukturalnymi wymiarami położenia jednostki. Zależy on bowiem od „1) siły pozycji ego w hierarchicznych strukturach, 2) od siły więzi łączącej ego i innymi oraz 3) od lokacji więzi w sieciach” [Lin Nan 2001: 63].

Pogląd, iż kapitał społeczny istnieje wyłącznie w ramach sieci społecznych relacji i społecznego kontekstu, jest akceptowany także przez przedstawicieli koncepcji normatywnych [Sztompka 2000, Fukuyama 1999; Bolin, Lindgren i in. 2003]. Takie ujęcie umożliwia wyraźne odróżnienie kapitału ludzkiego od społecznego [Bourdieu 1986; Baker 2000; Coleman 1994; Field 2003] Odmienność stanowiska przedstawicieli **ujęcia normatywnego**, z Robertem Putnamem i Francisem Fukuyamą na czele, polega w pierwszym rzędzie na odniesieniu jego funkcji do szerszych całości społecznych w wymiarze makro. Koncepcja kapitału społecznego Putnama [1993] została zarysowana w jego wcześniejszych studiach, ukazujących różnice we wzorach zaangażowania społecznego mieszkańców różnych regionów Włoch. Dla wyjaśnienia owych odmienności odwołuje się on do pojęcia kapitału społecznego jako odmiennych, kulturowo uwarunkowanych, tradycji obywatelstwa. Pojęcie kapitału społecznego odnosi on zatem do „czynników społecznej organizacji takich jak zaufanie, normy i sieci, które mogą poprawić efektywność społeczeństwa poprzez podejmowanie skoordynowanych działań” [Putnam 1993: 167]. Innymi słowy, kapitał społeczny jest taką formą organizacji, która obniża potencjalne koszty jednostkowe prowadzące do sukcesu. W późniejszej pracy *Bowling Alone* [2000] stwierdza on, że „[...] rdzeniem pojęcia kapitał społeczny są takie sieci, które mają wartość” i dalej dodaje, że „kapitał społeczny odnosi się do powiązań pomiędzy jednostkami czyli sieci oraz norm wzajemności i zaufania” [Putnam 2000: 19]. W odróżnieniu od niektórych strukturalistów (z wyłączeniem Colemana) dla Putnama sieci powiązań nie są redukowane do styczności społecznych. Jego związek z orientacją normatywną wyraża się również w eksponowaniu woluntaryzmu i spontaniczności w działa-

niach jednostkowych na rzecz dobra publicznego, które wywodzą się z kulturowej tradycji danej grupy czy społeczeństwa.

W myśl koncepcji Francis Fukuyamy kapitał społeczny jest ustaloną nieformalną normą, która umożliwia współpracę pomiędzy przynajmniej dwiema jednostkami. Normy, które tworzą kapitał społeczny, mają szeroki zakres; poczynając od zasady wzajemności między dwojgiem przyjaciół, a kończąc na złożonych i szczegółowo określonych doktrynach takich jak chrześcijaństwo lub konfucjanizm. Muszą być realizowane w rzeczywistych ludzkich relacjach. Norma wzajemności istnieje *In potentia* w układach z wszystkimi ludźmi, ale aktualizuje się tylko w relacjach z *moimi* przyjaciółmi. Według tej definicji zaufanie, sieć zależności, społeczeństwo obywatelskie i podobne zjawiska związane ze społecznym kapitałem są jego korelatami, powstałymi jako rezultat kapitału społecznego, lecz nie jego elementami [Fukuyama 1999]

W ramach tej orientacji Portes i Stensenbrenner [1993] identyfikują cztery różne rodzaje kapitału społecznego, który przynosi pozytywne efekty – zwłaszcza w odniesieniu do jednolitych grup etnicznych:

1. Internalizacja wartości nakazujących zachowania wykraczające poza czystą zachłanność;
2. Transakcje oparte na wzajemności;
3. Solidarność zobowiązań;
4. Wymuszone zaufanie, rodzaj moralnej presji na dokonywanie uczciwych transakcji.

Trzecią tradycję tworzą autorzy próbujący połączyć stanowisko strukturalistyczne z normatywistycznym. Jak podkreśla Coleman [1994: 302] „kapitał społeczny jest definiowany przez jego funkcję. Nie jest to jednak pojedyncza jednostka analizy, ale wielość różnych jednostek (komponentów), które posiadają dwie cechy wspólne. Wszystkie one konstytuują pewien aspekt struktury społecznej i wyznaczają pewne działania jednostek tkwiących w obrębie struktury”. Grupa stwarza kapitał społeczny, który umożliwia osiągnięcie celów, które bez niego byłyby niedostępne, lub osiągalne wyższym kosztem. W pewnych warunkach dochodzi do konwersji kapitału społecznego na kapitał finansowy. Pomimo, że u podstaw koncepcji Colemana leży teoria racjonalnego wyboru, to trzeba podkreślić, że przyznaje on co prawda prymat struktury w stosunku do norm, to jednak uwzględnia również aspekty normatywne. Inni znaczący autorzy jak [Paxton 1999; Cohen i Prusak 2001; Offe i Fuchs 2002; Halpren 2005; Trutkowski i Mandes 2005] traktują kapitał społeczny bardziej eklektycznie, uznając za niemożliwe wyeksponowanie dominującej podstawy znaczeniowej. Starają się zatem prowadzić do ujęć syntetyzujących, obejmujących możliwie

wszystkie elementy kapitału społecznego. Przykładowo dla P. Paxton [1999] kapitał społeczny występuje tylko wówczas gdy subiektywne więzi pomiędzy jednostkami współwystępują z wysokim stopniem obiektywnych powiązań sieciowych. Co więcej, zdaniem Autorki kapitały społeczne różnych grup nie muszą być względem siebie koherentne. Innymi słowy zasoby przynoszące korzyści członkom grupy X nie muszą prowadzić do takich samych rezultatów w przypadku grupy y.

Przykładem definicji najszerszej jest propozycja zbiorowego autorstwa ekspertów Banku Światowego, w myśl której pojęcie to odnosi się do „instytucji, relacji i norm, które kształtują zakres i charakter społecznych interakcji. Nie jest on sumą instytucji spajających społeczeństwo, ale raczej spoiwem, które utrzymuje je w całości” [World Bank 1999]. Offe i Fuchs [2002] podkreślają równoprawne znaczenie trzech komponentów takich jak: postawy, dyspozycje do zachowań i wzory strukturalne. Bardziej szczegółowa jest równie szeroka definicja Jacka Sztudyngera, w myśl której jest to „stopień zorganizowania społeczeństwa charakteryzowany przez sieć organizacji, zbiór norm oraz zaufanie, które służy współpracy, dobru wspólnemu i tworzą potencjał rozwiązywania problemów społecznych” [Sztudynger 2003: 74].

3. KOMPONENTY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Podstawowa trudność zastosowania koncepcji kapitału społecznego w analizie i praktyce badawczej wynika z wieloznaczności terminu. Elementy składające się na ów potencjał ułatwiający współpracę i osiągnięcie wspólnych celów są przez różnych autorów dobierane i szeregowane w rozmaitych konfiguracjach. Należą one, najogólniej ujmując, do trzech kategorii: sieci komunikacji i uczestnictwa (*network*), zaufania (*trust*) i podzielanych wartości i norm (*values*). Zgodnie z terminologią Pameli Paxton [1999] można je określić mianem **komponentów kapitału społecznego**.

Jeżeli przyjmiemy, że istnieje wiele typów kapitału społecznego, to ich empiryczna identyfikacja wymaga określenia udziału każdego z tych komponentów.

Teoria kapitału społecznego dotyczy zasobów umiejscowionych w sieci kontaktów i relacji społecznych oraz sposobów udostępniania i wykorzystania tych zasobów. Dysponowanie nimi utrzymuje zatem i poszerza zdolności i możliwości jednostek przetrwania i rozwoju. W ujęciu Lina [2001] wartości są normatywnymi ocenami tych zasobów. W większości społeczeństw takie pozytywne oceny dotyczą zamożności, prestiżu i władzy. Teoria kapitału społecznego dotyczy

zatem tych działań, które są podejmowane dla utrzymania lub zwiększenia stanu posiadania tak ocenianych dóbr.

Teoria kapitału społecznego w ujęciu strukturalnym opiera się na założeniach dotyczących struktury społecznej na poziomie makro, mezo i mikro. W odniesieniu do makrostruktury teoria zakłada, że poszczególne wymiary statusu społecznego: zamożność, władza i prestiż, tworzą koherentny układ w kształcie piramidy. W konsekwencji osoby o wyższych pozycjach, dysponują nie tylko większymi zasobami własnymi, ale również korzystają z zasobów jednostek zajmujących niższe pozycje.

W odniesieniu do poziomów mezo i mikro teoria sieciowa przyjmuje dwa założenia dotyczące interakcji i działań. Po pierwsze, zakłada, że interakcje społeczne zachodzą z większym prawdopodobieństwem między jednostkami o zbliżonych pozycjach (zasada homofilii). Korzyści uzyskane dzięki takim działaniom pozwalają na utrzymanie zasobów dotychczas osiągniętych oraz na potwierdzenie własnej wartości. Działania te określane są jako ekspresyjne. Z olei kontakty utrzymywane z osobami stojącymi wyżej w hierarchii statusu (zasada heterofilii) mają na celu pozyskanie nowych zasobów i określane są jako instrumentalne.

Odrębne zagadnienie stanowi relacja zachodząca między funkcjonowaniem układów sieciowych, a kapitałem społecznym w skali mezo i makro. Pierwsze rozwiązanie odwołuje się do liberalnej koncepcji ładu samorządowego, zgodnie z którą suma działań podejmowanych z egoistycznych pobudek przyczynia się do rozbudowy sieci relacji nieformalnych, a ich instytucjonalizacja buduje społeczeństwo obywatelskie. W drugim ujęciu decyduje kontekst strukturalny, który określa funkcjonowanie sieci w danym społeczeństwie.

Należy podkreślić, że na poziomie indywidualnym komponent sieci, istniejący choćby w minimalnym wymiarze, jest nieodzownym atrybutem kapitału społecznego. Brak kontaktów i społecznych relacji sprawia, że podzielane wartości i normy, a także zaufanie wobec innych mają charakter czysto werbalny.

Innym kluczowymi elementami kapitału społecznego jest **zaufanie** (zarówno do ludzi, jak i instytucji publicznych) oraz **uczestnictwo** w grupach, stowarzyszeniach i organizacjach. Wzajemne zaufanie w sposób oczywisty jest zarówno warunkiem, jak i efektem grupowej współpracy. Jest ono metaforycznie określane jako ułatwiający je katalizator, a sieci wzajemnego zaufania tworzą emocjonalną podstawę dla osiągnięcia wspólnego sukcesu. W efekcie przyczynia się do umocnienia tzw. *team spirit*, czyli morale grupy [Sztompka 1999, 2007]. Zdaniem Putnama, kapitał społeczny i zaufanie stanowią nierozłączną całość: „Krótko mówiąc, ludzie ufający innym są lepszymi obywatelami, a ci zaangażo-

wani w życie społeczności są zarazem bardziej ufni i godni zaufania. Przeciwnie, ludzie nieaktywni jako obywatele wierzą, że otoczeni są przez niegodziwców i czują się mniej zobligowani do uczciwego postępowania. Cechy te stanowią tak ścisły syndrom, że ich wzajemne relacje mogą być rozwikłane w drodze eksperymentalnej” [Putnam 2000: 137].

Jednak relacja między kapitałem społecznym, a zaufaniem nie jest tak jednoznaczna. Jeżeli kapitał stanowi potencjał społecznego uczestnictwa i współdziałania w oparciu o podzielane wartości i normy oraz wzajemne zaufanie, wówczas członkowie grupy oczekujący od innych uczciwego postępowania, muszą *ufać* sobie nawzajem. W tym ujęciu kapitał społeczny jest pochodną zaufania bazującego na wspólnych wartościach. Zależność tę można przedstawić graficznie:



Odmierna sekwencja zależności wynika z koncepcji Fukuyamy, definiującej kapitał społeczny jako nieformalną normę, która ułatwia współpracę między ludźmi. W myśl tej koncepcji zaufanie, sieci powiązań, społeczeństwo obywatelskie są epifenomenami, powstałymi jako rezultat narastania kapitału społecznego, lecz nie są jego częścią składową [Fukuyama 1999]. Schemat zależności przybiera wówczas odmienny kształt:



Relacje między zaufaniem a kapitałem społecznym wyraża również przedstawiona przez Fukuyamę koncepcja „promienia” zaufania (*radius of trust*). Jak już wspomniano, zaufanie społeczne przekracza swym zasięgiem grupę macierzystą. Wszystkie grupy dysponujące kapitałem społecznym posiadają pewien zasięg zaufania, czyli krąg ludzi, w obrębie którego funkcjonują zasady współpracy. Jeżeli grupowy kapitał społeczny wytwarza wartości pozytywne, wówczas zasięg zaufania wykracza poza tę grupę. Oczywiście promień zaufania może być również mniejszy i obejmować wewnętrzne kręgi wtajemniczonych. Społeczeństwo współczesne może być przedstawione w postaci sieci koncentrycznych lub krzyżujących się *kręgów zaufania*. Im większa gęstość i złożoność sieci kręgów zaufania, tym większe zasoby kapitału społecznego pozostają w dyspozycji danego społeczeństwa.

Ponieważ kapitał jest kategorią wyrażającą możliwość posiadania lub dysponowania zasobami przez członków jakiejś grupy społecznej ze względu na jej wewnętrzny stan organizacji i więzi oraz ze względu na jej relacje z innymi całościami społecznymi, przeto możemy uznać, że koncepcje kapitału społecznego

dotykają kwestii solidarności grupowej oraz relacji międzygrupowych. Innymi słowy, problematyka kapitału jest mniej lub bardziej bezpośrednio związana z istotą porządku społecznego oraz jego efektywnością jako czynnikiem rozwoju grup i zbiorowości na różnych poziomach życia społecznego. Rozważanie porządku grupowego czy szerzej społecznego nie jest zatem możliwe bez uwzględnienia systemu normatywnego.

Nawet jeśli normatywistyczną tradycję w socjologii uznamy za jednostronną i uwzględnimy uwagi krytyków formułowane zwłaszcza przez przedstawicieli strukturalizmu i zwolenników teorii wyboru racjonalnego, to i tak kwestia norm jako podstawy solidarności społecznej jawi się jako pierwszoplanowa. Nie dziwi zatem fakt, że w wielu koncepcjach kapitału społecznego elementy systemu aksjonormatywnego traktowane są jako komponenty, formy lub podstawy formowania się kapitału społecznego. Tak jest w przypadku koncepcji Colemana [1994], który chociaż reprezentował opcję strukturalną, to jednak uznawał normy jako formy kapitału społecznego i doceniał ich rolę w kreacji tego zjawiska. Jego zdaniem, normy nie istnieją tak długo, jak długo jednostka ma zarezerwowane prawa do podejmowania i realizacji jej własnych działań oraz jeśli prawo nie istnieje. „Normy istnieją tylko wówczas kiedy inni zakładają prawo do wpływu na kierunek działania podejmowanego przez aktora” [Coleman 1994: 243]. Normy istnieją zatem w sytuacji wzajemnych relacji społecznych pomiędzy jednostkami, kiedy istnieje potrzeba wykreowania kolektywnego interesu różnego od interesu poszczególnych jednostek. Nie ulega zatem wątpliwości, że treści normatywnych zasad funkcjonujących w grupach czy zbiorowościach społecznych różnią się w zależności od tego, czy uwaga skupiona jest na reakcjach podmiotu w stosunku do działań innego, czy na negocjacjach pomiędzy podmiotem a innym [Horne 2001]. Ponieważ kapitał społeczny jest dla Colemana [1994: 304] „taką wartością struktury, która może być wykorzystana przez aktorów jako zasoby dla realizacji ich ‘interesów’, przeto same normy mogą kreować kapitał społeczny”. Jak pisze dalej „jeśli efektywne normy istnieją, mogą stanowić znaczącą, ale czasami kruchą formę kapitału społecznego” [1994: 310]. Ważną rolę kapitałotwórczą odgrywają, zdaniem Colemana, normy nakazu podporządkowujące interes indywidualny, interesowi zbiorowości. Normy tego rodzaju, niezależnie czy utrzymują się poprzez internalizację czy zewnętrzne instytucjonalne wsparcie, odgrywają istotną rolę w rozwiązywaniu problemu dobra wspólnego, które istnieje w powiązanych ze sobą zbiorowościach [Coleman 1994: 311]. Offe i Fuchs [2002] wymieniają trzy komponenty składowe kapitału – uwagę, zaufanie i stowarzyszeniowość. Normy lokują w ramach pierwszego z nich. Przez „skupianie uwagi” rozumieją oni dyspozycję poznawczą jednostki pozostającą w opozycji do oportunistu,

ignorancji i obojętności. Jest to zatem dyspozycja nacechowana aktywizmem i troską. Bycie uważnym i dbałym zakłada zatem nakaz respektowania określonych norm. Również w modelu pojęciowym Paxton [1999] normy nie są rozpatrywane jako odrębne komponenty kapitału. Są one raczej traktowane jako podstawa dla funkcjonowania zaufania społecznego jako jednego z dwóch podstawowych składników kapitału. Z kolei w koncepcji Halprena [2005] normy stanowią jeden z trzech podstawowych komponentów kapitału obok sieci i sankcji. Na normy składają się „[...] zasady, wartości i oczekiwania, które charakteryzują społeczność lub sieć społeczną” [Halpren 2005: 10]. Ich spektrum może być, zdaniem autora, bardzo szerokie: od pomocy sąsiedzkiej poprzez postawy patriotyzmu lokalnego charakteryzujące mieszkańców danej zbiorowości.

W pierwszych pracach Putnama [1995] normy pojawiają się raczej jako efekt funkcjonowania kapitału społecznego, czyli partycypacji społecznej i aktywności zrzeszeniowej. Nie wchodzi one również w skład indeksu kapitału społecznego. Co prawda, zarówno w *Bowling Alone*, jak i w późniejszym tekście przygotowanym wspólnie z Goss, wskazuje na sieci społeczne i związane z nimi normy wzajemności jako komponenty kapitału społecznego [Putnam, Goss 2002], jednak jego koncepcje należy zaliczyć do perspektywy normatywnej.

Nie ulega zatem wątpliwości, że bezpośrednio lub pośrednio normy społeczne jako istotny składnik struktury grupy wchodzi w zakres kapitału społecznego jako zbioru zasobów, z których korzysta jednostka za przyzwoleniem grupy, w celu osiągnięcia zarówno grupowych jak i indywidualnych korzyści. Respektowanie norm jest warunkiem korzystania z zasobów grupowych, a kontrola zachowań zwiększa wiarygodność i w konsekwencji ogólny poziom zaufania. Należy tu również podkreślić, że dla większości cytowanych autorów normy społeczne traktowane są jako zjawiska odrębne od zaufania społecznego. Normy bowiem traktowane są jako dyrektywa do zachowania i podstawa do stosowania sankcji, podczas gdy zaufanie jest najczęściej ujmowane jako typ relacji psychicznej i emocjonalnej pomiędzy aktorami społecznymi, niekoniecznie natomiast przyjmuje postać normy kulturowej o charakterze powinnościowym.

Z punktu widzenia teorii kapitału społecznego dwie normy odgrywają kluczowe znaczenie. Pierwszą z nich jest zasada wzajemności oznaczająca obligację jednostki do podtrzymywania procesu wymiany poprzez faktyczne lub symboliczne nagradzanie osób, od których uprzednio otrzymaliśmy nagrody. Norma wzajemności tworzy podstawę współdziałania społecznego poprzez gotowość ponoszenia pewnych indywidualnych kosztów na rzecz uzyskania wspólnego dobra, w którego podziale jednostka ma prawo uczestniczyć. Drugą jest norma podmiotowości działania oznaczająca możliwość dokonywania przez jednostkę

wyborów w sytuacji konfliktu wartości. Z tą normą wiąże się ściśle zasada tolerancji wobec innych, o ile ich działania nie naruszają dobra publicznego. Trzecią, kluczową normą jest norma odpowiedzialności [Etzioni 2003] wobec innych i za innych. Oznacza ona, że działająca jednostka podporządkowuje swój egoistyczny interes interesowi społecznemu oraz, że jest skłonna działać w pewnych sytuacjach na rzecz innych jednostek bez oczekiwania od nich bezpośredniego wynagrodzenia.

4. TYPY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Putnam [2001] wyróżnia dwa podstawowe typy kapitału społecznego: integracyjny i pomostowy (*bonding and bridging social capital*). Woolcock [2003] wyróżnił typ trzeci, kapitał łączący (*linking*).

Pierwszy z wymienionych typów ma charakter ekskluzywny i wzmacnia więzi wewnątrzgrupowe. Ten typ kapitału odnosi się do więzi międzyludzkich nacechowanych silnym ładunkiem emocjonalnym jako podstawą związku. Jak pisze Putnam [2001: 22] „jest to dobro służące podtrzymywaniu głównie wzajemności i mobilizowaniu solidarności”. Służy pomocy, i potwierdza tożsamość społeczną i społeczne pozycje jednostek. Występuje w małych strukturach społecznych, jak rodzina, grupa rówieśnicza, sąsiedzka lub przyjaciół. Ułatwia współpracę, ale utrudnia wymianę informacji z otoczeniem zewnętrznym, a niekiedy prowadzi do ksenofobii; drugi, oparty na uogólnionym zaufaniu do innych, ma charakter inkluzywny i umożliwia współdziałanie międzygrupowe [Putnam 2000]. Kapitał wewnątrzgrupowy lub integracyjny służy w pierwszym rzędzie realizacji partykularnych celów. Należy zauważyć, że potencjał tego typu może mieć szkodliwe skutki w wymiarze ponadgrupowym, gdyż treść podzielanych wartości i norm pozostaje nieokreślona; mogą mieć one aspołeczny bądź nawet antyspołeczny charakter. Stąd też efekty kapitału integracyjnego mogą być destrukcyjne w skali makro. Jako przykład mogą służyć nie tylko grupy przestępcze, ale także ugrupowania korporacyjne. Przejawem osłabienia kapitału społecznego na poziomie makro jest – przy wzroście zasobów wewnątrzgrupowych – silna więź korporacyjna w naszych organizacjach zawodowych: lekarskich, sędziowskich, adwokackich, ale także rolniczych [por. Paxton 1999: 97]. Przypadek Polski pokazuje, że wysoki poziom kapitału społecznego w ramach tych ugrupowań służy realizacji interesów partykularnych – gdyż nie ma godnego zaufania arbitra, który mógłby rozstrzygnąć spory. Takim arbitrem nie jest Sejm, który w opinii społecznej reprezentuje przede wszystkim interes partyjny oraz osobisty, a dobro wspólne nie ma swoich lobbystów.

Drugim typem kapitału jest kapitał pomostowy (*bridging*). Kapitał pomostowy, jak podkreśla Putnam [2001], odnosi się nie do najbliższego kręgu społecznego, ale do dalszego grona osób, z którymi wchodzimy w interakcję. Putnam odwołuje się tutaj do koncepcji słabych więzi Marka Granovettera [1973]. Są to zatem związki o mniejszym stopniu ładunku emocjonalnego, nacechowane znacznym stopniem instrumentalności „podtrzymywane i rozwijane do generowania bardziej zróżnicowanych pakietów zasobów w celu realizacji interesów i osiągnięcia aspiracji” [Woolcoco 2003: 1259]. Pozwalają one na szersze korzystanie z zasobów innych grup, a zatem przekraczanie możliwości płynących z uczestnictwa w jednej grupie społecznej. Tego typu kapitał możliwy jest zatem do analizy w zbiorowościach złożonych składających się najczęściej z grup pierwotnych jako podstawowych elementów składowych. Kapitał pomostowy jest zatem instrumentem międzygrupowej komunikacji i równocześnie ponadgrupowej socjalizacji. Wzmacnia poczucie tolerancji i otwartości w relacjach z innymi. Przykładem struktury, w ramach której pojawia się kapitał pomostowy jest społeczność lokalna. Na poziomie mezo, zmienia się rodzaj sieci tworzącej kapitał społeczny. Główną rolę zaczynają odgrywać relacje między władzą lokalną, a mieszkańcami oraz pomiędzy poszczególnymi grupami interesów. Wymaga to zaufania, którego promień przekracza ramy grupy macierzystej, natomiast zaufanie wewnątrzgrupowe traci na znaczeniu.

Podstawowym kryterium klasyfikacji Putnama jest promień zaufania. Kapitał integracyjny (*bonding*) może występować zarówno wśród grup tworzonych na podstawie układu rodzinnych powiązań jak i w organizacjach formalnych. Odmiennie stanowisko zajmuje Fabio Sabatini, (2005), który zakłada, że nie promień zaufania, lecz skład grupy wyznacza rodzaj kapitału społecznego. Koncepcja, zgodnie z którą kapitał wiążący (integracyjny) występuje jedynie wśród grup krewniaczych, natomiast nieformalne grupy przyjaciół oraz grupy formalne tworzą kapitał pomostowy, wydaje się trudna do obrony. Wśród tych ostatnich bez trudu znaleźć można przykłady kapitału integracyjnego, bazującego na silnie zinternalizowanych wspólnych wartościach, zaufaniu do swoich oraz wykluczaniu obcych. Jest to ilustracja trudności, jakie stwarza strukturalistyczna koncepcja redukująca kapitał społeczny do sieci powiązań i relacji. Określenie typu kapitału społecznego wymaga uwzględnienia komponentów zaufania i wartości jako czynników modyfikujących jego charakter. Akceptowane wartości jako celów organizacji formalnych uwzględnił Bartkowski [2005] określając rodzaj kapitału w organizacjach na podstawie ich statutowych celów lub nazw. Jako „stowarzyszenia kapitału wiążącego” (integracyjnego) wymienił m. in. tradycyjne stowarzyszenia miejscowe, stowarzyszenia parafialne, związki zawodowe i korporacje,

natomiast jako „stowarzyszenia kapitału pomostowego” – zrzeszenia sportowe, partie polityczne, organizacje ekologiczne lub organizacje dobroczynne. Autor podkreśla jednak, że jest to klasyfikacja umowna i nieostra.

Klasyfikacja Putnama, w której podstawowym kryterium jest promień zaufania i wyróżnienie kapitału wewnątrzgrupowego i pomostowego, nie obejmuje tych typów kapitału społecznego, które wyróżnić można na podstawie innych kryteriów. Rozszerzająca propozycja została przedstawiona przez Woolcocka i Szretera [2001; za Woolcock 2003], którzy wyróżnili poza kapitałem wewnątrzgrupowym i pomostowym tzw. kapitał łączący (*linking*). Odnosi się on do jeszcze szerszych i dalszych relacji społecznych, jakie mogą wystąpić poza poziomem społeczności lokalnej. Jednakże koncepcja kapitału łączącego nie sprowadza się wyłącznie do rozszerzenia promienia zaufania, który został wykorzystany przez Putnama do jego klasyfikacji. Woolcock odnosi pojęcie (*linking capital*) do, które łączą jednostki lub grupy społeczne w systemy nierównych zasobów władzy. Innymi słowy jest to kapitał, jakim dysponuje jednostka z racji jej bezpośrednich powiązań z osobami zajmującymi ważne pozycje w strukturach władzy, zarówno na poziomie mezo, jak i makro. Jak podkreśla Woolcock [2003], potrzeba wyróżnienia tego typu kapitału wynikała z dwóch przesłanek. Pierwszą była potrzeba zwrócenia uwagi, iż kapitał pomostowy w terminologii Putnama bardziej odnosi się do powiązań horyzontalnych i pomija znaczenie różnych pozycji władzy w układzie wertykalnym, a po drugie, koncepcja relacji pomostowych zbyt mało uwypukla (rolę państwowych pozycji władzy w kreowaniu określonych zasobów kapitału [Woolcock 2003]).

Jak z powyższych uwag wynika, kapitał społeczny istnieje na różnych poziomach. Jego zasoby w poszczególnych grupach nie zawsze przynoszą korzyści ogółowi, – choć niewątpliwie są korzystne dla „swoich”.

Sieć kontaktów i relacji wraz z zawartymi w niej zasobami stanowi warunek wystarczający dla kreacji dobra jednostkowego. Korzyści z kapitału czerpie w tej sytuacji jednostka zajmująca w tej sieci możliwie korzystną pozycję. Jednak, zdaniem Nan Lina, suma jednostkowych działań wynikających z egoistycznych pobudek przyczynia się do powstawania zrzeszeń i organizacji oraz umacniania społeczeństwa obywatelskiego [Son, Lin 2006]. Jeśli nawet przyjmiemy to wywodzące się liberalnej tradycji założenie, to ten typ możemy określić jako **indywidualny kapitał społeczny**. Zdaniem Pameli Paxton, na poziomie jednostkowym mamy do czynienia raczej z zaufaniem, jako indywidualną postawą, natomiast dopiero w odniesieniu do szerszych zbiorowości możemy mówić o kapitale społecznym, jako właściwości kolektywnej.

Na poziomie grupy, oprócz sieci kontaktów wewnętrznych i zewnętrznych, warunkiem powodzenia wspólnych przedsięwzięć jest **zaufanie**, przynajmniej do pozostałych jej członków. Ponadto, w tym przypadku ważnym warunkiem jest wspólny cel stanowiący **wartość** podzielaną w obrębie grupy. Ten typ opisywał Coleman [1988], dla którego kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz i zewnątrz grupowych; jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stanowić potencjał wspomagający działania jej członków. Jego zdaniem, rodzi się on w strukturze relacji pomiędzy aktorami, jest zatem wyłącznie właściwością grupy, nie istnieje na poziomie indywidualnym. Jednostki mogą natomiast osiągać korzyści dzięki tej grupowej właściwości. Również wspomniany wcześniej kapitał wewnątrzgrupowy (*bonding*) Putnama [2000] można zaliczyć do tej kategorii. Na poziomie grupowym, kapitał społeczny narasta w obrębie niektórych grup etnicznych, zawodowych, a także przestępczych, takich jak mafia.

Na poziomie mezo, (*community level*) kapitał społeczny przysparza korzyści w relacjach międzygrupowych [Paxton 1999: 94]. W sumie jednak kapitał postrzega się w tym przypadku jako kombinację zaufania i różnego rodzaju związków, w jakie wchodzi ludzie w trakcie realizacji swoich zadań. Zaufanie „ponadgrupowe” ułatwia komunikację między różnymi grupami interesu oraz ich współpracę. Według Pameli Paxton [1999] istotnymi elementami kapitału „lokalnego” (*community level*) są ponadto: zaufanie „pionowe” dotyczące instytucji oraz więź z miejscowością zamieszkania, a zwłaszcza lokalny patriotyzm. Traktowanie dobra wspólnego jako cennej wartości nawiązuje do republikańskiej tradycji społeczeństwa obywatelskiego, która akcentowała nieegoistyczne pobudki podejmowanych działań, mających na celu dobro wspólnoty, a w tym przypadku – lokalnej społeczności.

Oprócz wymienionych trzech poziomów określonych w skali mikro i mezo, należy wymienić także poziom ogólnospołeczny. W makroskali społeczeństwa dysponują różnymi zasobami kapitału społecznego. Różnice te wyznaczone są nie tylko przez obecny potencjał, ale również historyczne doświadczenia. Zdaniem Fukuyamy, „każdy kraj o niskim poziomie kapitału społecznego ma za sobą okres silnej centralizacji politycznej i celowych działań monarchy lub państwa w kierunku całkowitego wyeliminowania konkurentów do władzy. W takich krajach kapitał społeczny, który istniał przed nadejściem władzy absolutnej, został zniszczony, struktury społeczne (np. francuskie cechy) zostały zaś zaprzęgnięte do służby na rzecz państwa. Z kolei, kraje o wysokim poziomie zaufania społecznego, takie jak Japonia, Niemcy czy USA, nigdy nie działały w warunkach przedłużających się tendencji centralistycznych. Gdy władza polityczna jest rozproszona, grupy społeczne mają szanse rozwijać się spontanicznie i bez ograniczeń” [Fukuyama 1997: 380]. Kapitał społeczny w krajach monocentrycznych staje się zatem dobrem

reglamentowanym, a celem władzy jest poddanie jego zasobów maksymalnej kontroli; jedną z form takiej kontroli jest monopolizacja obiegu informacji, która – zdaniem Colemana – jest jedną z postaci kapitału społecznego [Coleman 1988]. Według P. Rotengruber, „we wspólnocie zdominowanej przez związki zawodowe bądź partię o charakterze masowym, na przykład, wszechobecną w niedawnym Bloku Wschodnim partię komunistyczną, władza symboliczna konstytuuje się przede wszystkim przez wytworzenie kapitału politycznego (społecznego) elit władzy, przy równoczesnej kontroli dostępu do środków umożliwiających jego wytworzenie przez grupy zdominowane” [Rotengruber 2003: 46].

Na poziomie makro, zdaniem takich autorów jak Knack [2002] i Krishna [Krishna, Uphoff 2002], podstawowym czynnikiem budowy kapitału społecznego stają się podzielane wartości i normy określone jako „cnoty obywatelskie”, przy czym dobro wspólne ulega przedefiniowaniu. W tej postaci jest nim dobro ogólnospołeczne kraju (lub narodu). Zmianie ulega sieć relacji, która w tym wypadku oznacza w głównej mierze system instytucji tworzących określony kontekst strukturalny. W myśl teorii Sztompki ów kontekst strukturalny stanowi podstawowy warunek budowy kultury zaufania, a zarazem zwiększa „kapitał podmiotowości” społeczeństwa, czyli kapitał społeczny w skali makro [Sztompka 2000, 1997]. Istotną cechą tego typu, określanego niekiedy jako „obywatelski”, jest charakter podzielanych wartości i norm. Oprócz norm obywatelskiej kooperacji, są to takie normy, jak współczucie, altruizm i tolerancja, a także: „solidarność, współpraca, hojność, szczodrość, wspaniałomyślność oraz jako postaci dodatkowe: uczciwość, egalitaryzm, sprawiedliwość, bezstronność, uczestniczenie, demokratyczne kierowanie” [Krishna, Uphoff 2001: 11–12].

5. FUNKCJE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Istotne pole kontrowersji teoretycznych dotyczy **funkcji** kapitału społecznego. Można tu wyróżnić dwa najważniejsze stanowiska. W myśl pierwszego jest on wyłącznie **narzędziem pomnażania zasobów**. Dla ekonomistów *externalities*, które się do tego przyczyniają stanowią istotę kapitału społecznego, gdyż kumuluje on zasoby istniejące w społecznych relacjach. W myśl tej koncepcji rozpatrywany wyżej dylemat dotyczący jednostkowego bądź grupowego charakteru kapitału społecznego jest nieistotny, bowiem korzyści odnosi zarówno grupa jak i jednostka¹. Według Ronalda S. Burta, kapitał społeczny jest kreowany przez

¹ Pojęcie „jednostka” jest w ujęciu „ekonomicznym” często zastępowane terminem „aktor”, jako uczestnik wymiany lub gry. Dla ekonomistów aktorem jest zarówno jednostka jak i firma,

sieci silnie powiązanych elementów. W myśl argumentu „strukturalnej dziury” jest generowany przez sieć, w której ramach ludzie mogą pośredniczyć w powiązaniach pomiędzy skądinąd niepowiązanymi segmentami. Społeczeństwo jest tu postrzegane jako rynek, na którym ludzie zgodnie ze swymi celami i interesami dokonują wymiany różnorodnych dóbr oraz idei. Niektórzy ludzie bądź niektóre grupy czynią to lepiej w sensie uzyskiwania wyższych zysków w stosunku do poniesionego wysiłku [Burt 2004]. Podobnie dla Nan Lina [2002], kapitał społeczny to atut (lub majątek) sieci społecznych. Struktura społeczna jest rodzajem kapitału, który wytwarza dla określonych jednostek lub grup konkurencyjną przewagę w osiąganiu ich celów, zatem decydują zasoby lub atuty posiadane przez jednostki ze względu na usytuowanie ich w strukturze relacji społecznych.

Choć w ramach tego typu koncepcji akcentuje się niekiedy ograniczenia stwarzane w ramach struktury i sieci przez ustanowione role określone regułami, procedurami i precedensami, to jednak skuteczność w osiąganiu korzyści stanowi tu główny atrybut kapitału społecznego. Podobnie, jak każda inna forma kapitału, jest on aksjologicznie neutralny. Oznacza to, że może być użyty dla osiągnięcia dowolnych z moralnego punktu widzenia celów przynoszących korzyść jednostce lub grupie.

W odniesieniu do grup społecznych o niskim statusie ten właśnie typ kapitału tworzy potencjalnie **sieć wsparcia**. Znaczenie kapitału społecznego w problematyce wykluczenia społecznego dostrzegają zarówno teoretycy [Phillipson, Allan, Morgan 2004], jak i działacze realizujący programy pomocy społecznej. Powiązania sieciowe mogą być określone zasadą wzajemności, lub przeciwnie, mogą przyjmować postać relacji asymetrycznej. W tym drugim przypadku, gdy mamy do czynienia z donatorem i adresatem pomocy w różnych postaciach, przyjmują one postać sieci wsparcia. Adresatami wsparcia mogą być osoby o różnym statusie społecznym. Stąd szczególnie znacznie sieci wsparcia dla kategorii marginalizowanych. Ludzie izolowani, znajdujący się w sytuacji społecznego wykluczenia, pozbawieni są poczucia kontroli nad swym losem. Pod wpływem doświadczeń obwiniają siebie za swą sytuację. Sieć może tworzyć nową przestrzeń interakcji, w ramach której mogą oni dzielić się doświadczeniami oraz przekształcać te doświadczenia w przedmiot publicznej debaty [Bauman 2000].

Według Crowa [2004], mniejszy zakres sieci kontaktów jest czynnikiem pogarszającym nie tylko status materialny, ale również jakość życia, w tym stan zdrowia. Marilyn Taylor [2004] uzasadnia tę tezę w oparciu o wyniki badań Gilchrist Argyle wskazujących na lepsze samopoczucie i stan zdrowia osób dysponujących

czyli podmioty działania.

rozległą siecią kontaktów. Nie wynika to z ich wyższego statusu. W tym wypadku kapitał społeczny umożliwia łatwiejsze wyzwolenie fizjologicznego mechanizmu stymulującego system immunologiczny zwalczający choroby i zwiększający odporność na stres.

Powyższe koncepcje dotyczą skali mikro. W skali mezo kapitał społeczny przybiera bardziej złożoną postać. W koncepcji Pameli Paxton [1999] kluczowe jego elementy to zaufanie (zarówno do ludzi jak i instytucji publicznych) oraz uczestnictwo w grupach, stowarzyszeniach i organizacjach, a także więź z lokalną społecznością. Opcja ta wynika z konsekwentnego traktowania przez autorkę kapitału jako **potencjału** wytwarzanego w relacjach międzyludzkich dzięki określonym postawom i grupowej przynależności, potencjału, który zwiększa szanse społecznego współdziałania oraz aktywności w sferze publicznej. Rzeczywiste związki zachodzące między tak rozumianym kapitałem społecznym a jego rezultatem w postaci udziału w wyborach, jak również w innych działaniach na rzecz środowiska lokalnego, mogą być ustalone w drodze empirycznej. Zdaniem autorki, kapitał społeczny składa się z dwóch komponentów:

1. **Obiektywnych związków między jednostkami a ich otoczeniem społecznym** (komponent *associations*).

2. **Subiektywnych więzi łączących jednostkę z otoczeniem.** Muszą one być szczególnego typu: posiadać cechy wzajemności, zaufania i pozytywnych emocji (komponent *trust*).

Wartość kapitału społecznego jest tym większa, im większa łączna wartość obu tych komponentów. Komponent *associations* obejmuje, poza organizacjami, również grupy nieformalne, a także więź z miejscem zamieszkania. Komponent *trust* składa się, oprócz zaufania społecznego, z zaufania do instytucji, czyli zaufania „pionowego” Każdy z dwu wymienionych komponentów składa się z kilku parametrów, a łącznie pomiarowi podlega 10 zmiennych.

Ten typ kapitału społecznego, który przynosi korzyści lokalnej społeczności, możemy określić jako „istniejący w danej zbiorowości potencjał społecznego uczestnictwa i współdziałania w oparciu o podzielane wartości i normy, sieć kontaktów oraz wzajemne zaufanie”. Takie zdefiniowanie „lokalnego” kapitału społecznego nawiązuje do koncepcji Paxton [1999], która wychodzi z założenia, że różne czynniki prowadzą do podejmowania działań w celu rozwiązania problemów lokalnej społeczności. Może to być zaufanie do współmieszkańców lub do władz lokalnych, określane mianem pionowego, silna więź z własną miejscowością, a także gęsta sieć kontaktów, ułatwiająca m.in. wymianę informacji lub wysoki stopień uczestnictwa społecznego. Kapitał społeczny lokalnej zbiorowości przybiera zatem szczególną postać. Jego potencjał wzrasta, gdy rośnie łączna

wartość, suma jego części składowych. Przyjmując powyższe założenie, można przedstawić potencjał kapitału społecznego jako **sumę wartości wskaźnikowych poszczególnych składników**. W konsekwencji, na poziomie jednostkowym decydujące znaczenie dla określenia zasobów kapitału społecznego ma koncentracja cech uważanych za wskaźnikowe dla jego poszczególnych komponentów.

Odmienną postać przybiera kapitał społeczny na poziomie makro. Powinien posiadać właściwości przynoszące pozytywne skutki w wymiarze ogólnospołecznym. W koncepcjach dotyczących tego poziomu zasadniczą funkcję kapitału społecznego ich autorzy dostrzegają w tworzeniu i rozwijaniu społeczeństwa obywatelskiego. Ich definicje eksponują instytucje i jakość oraz ilość „zrzeszeniowego” życia (*associational life*); kapitał społeczny jest rodzajem spoiwa, które utrzymuje społeczeństwo jako całość i bez którego ekonomiczny wzrost bądź dobrobyt ludzki może nie zaistnieć. Zwiększa zarazem możliwość samoprzekształcania się społeczeństwa, podobnie jak „kapitał podmiotowości” Piotra Sztompki [1997]. Kapitał społeczny odnosi się tu do właściwości społecznej organizacji, takich jak zaufanie, normy i relacje, które mogą doskonalić skuteczność działań społeczeństwa przez umożliwianie i ułatwianie koordynacji działań [Putnam 2000: 20]. Ów obywatelski kapitał społeczny obejmuje wspólne wartości, normy, nieformalne sieci i uczestnictwo w stowarzyszeniach, które wpływają na zdolność jednostek do zbiorowego działania na rzecz osiągania wspólnych celów [Knack 2002: 15]. Jest także definiowany w terminach zaufania i norm obywatelskiej kooperacji bądź wartości kulturowych, takich jak poziom współczucia, altruizmu i tolerancji.

Należące do pierwszego nurtu koncepcje „strukturalne”, traktujące kapitał społeczny wyłącznie jako narzędzie pomnażania zasobów, uznawały sieć powiązań i komunikacji za jego podstawowy element. Decydującą rolę w jego zdefiniowaniu odgrywa sieć obiektywnych powiązań. Drugi nurt eksponuje „świadomościowy” aspekt kapitału społecznego, który obejmuje podzielane normy, wartości, postawy, przekonania i wierzenia, wytwarza u ludzi skłonności w kierunku podejmowania wzajemnie korzystnych działań zbiorowych. Podstawowe ich rodzaje to zaufanie, solidarność, współpraca, hojność, szczodrość, wspaniałomyślność oraz jako postaci dodatkowe: uczciwość, egalitaryzm, sprawiedliwość, bezstronność, uczestniczenie, demokratyczne kierowanie [Kriszna; Uphoff 2002: 11–12]. Budowie tego typu potencjału, zgodnie z teorią budowy kultury zaufania [Sztompka 1999] sprzyja określony kontekst strukturalny, określane niekiedy jako „rządowy” kapitał społeczny. Są to instytucje rządowe, które wpływają na zdolność ludzi do kooperacji w imię wspólnych korzyści,

określając wykonalność kontraktów, reguły prawa oraz zasięg uprawnień i praw obywatelskich dopuszczanych przez państwo [Knack 2002].

Jak wskazano wyżej, definicje kapitału społecznego obejmują różnorodne elementy. Składają się nań zarówno komponenty stanowiące przedmiotową podstawę związków (zaufanie, normy i sieci), zakres relacji i związków (wewnątrzgrupowy, pomostowy i łączący) jak i poziom organizacji społecznej na którym kapitał jest kreowany i wykorzystywany (kapitał jednostkowy, grupowy, lokalny i ogólnospołeczny).

Coraz częściej formułowany jest pogląd, w myśl którego pewne szczególne właściwości określają typy kapitału społecznego, które funkcjonują na kolejnych poziomach życia społecznego: na poziomie jednostkowym, mikro, mezo i na poziomie makro [Bartkowski 2008].

Wymienione elementy kapitału można sklasyfikować w oparciu o rodzaj składników niezbędnych dla ich powstania i rodzaj podmiotu, który nimi dysponuje (Tabela 1).

TABELA 1. Schemat klasyfikacji typów kapitału społecznego²

Elementy kapitału społecznego		1	2	3	4	5
Podmioty korzystające z kapitału społecznego		Sieć	Wspólne wartości i normy	Zaufanie wewnątrzgrupowe	Zaufanie społeczne	Cnoty obywatelskie
Podmiot	Aktor (jednostka lub firma)					
Rodzaj kapitału społecznego	Sieciowy	+				
Podmiot	Grupa i organizacja					
Rodzaj kapitału społecznego	Integracyjny	+	+	+		
Podmiot	Społeczność lokalna					
Rodzaj kapitału społecznego	Pomostowy (komunalny)	+	+		+	
Podmiot	Społeczeństwo	+	+		+	+

Wymienione ujęcia określają rozmaite aspekty i funkcje kapitału społecznego. Można je uporządkować według kryterium skali zbiorowości odnoszącej

² por. Starosta, Frykowski 2008

korzyści z jego potencjału, poczynając od jednostki, a kończąc na społeczeństwie w skali makro. W miarę powiększania skali zbiorowości, zmianie ulega liczba elementów, jak i funkcja kapitału społecznego.

W skali jednostkowej funkcją kapitału społecznego jest pomnażanie zasobów. W tym ujęciu bezprzedmiotowe staje się pytanie o ekonomiczne skutki kapitału społecznego, gdyż *ex definitione* są one pozytywne. Sieć kontaktów, jaka pozostaje w dyspozycji pojedynczego aktora (jednostki lub przedsiębiorstwa), stanowi wystarczający warunek dla budowy tego typu potencjału. Oczywiście, w naszej rzeczywistości aż nazbyt łatwo wskazać przykłady takiej sieci powiązań, która istotnie ułatwia pomnażanie zasobów. Układy takie często mają korupcyjny charakter i przynoszą szkody o wymiarze ogólnospołecznym.

Na poziomie grupy silne zaufanie, jakie występuje w jej obrębie, łączy się często z wrogością skierowaną na zewnątrz. Nie jest to jednak zaufanie społeczne, a raczej zaufanie „solidne” (*thick*), ograniczone do zamkniętego kręgu osób bliższych. Jest to rodzaj często spotykany, gdyż kapitał społeczny integrujący grupę najłatwiej powstaje w opozycji wobec czegoś lub kogoś – a zwłaszcza wobec wspólnego wroga; może zatem sprzyjać postawom nietolerancji i ksenofobii. Kapitał społeczny wewnątrzgrupowy, lub integracyjny służy w pierwszym rzędzie realizacji wspólnych celów. O ile równocześnie nie występuje na szczeblu całej zbiorowości, wówczas jego oddziaływanie jest destrukcyjne dla dobra wspólnego. Jako przykład mogą służyć nie tylko grupy przestępcze, ale także ugrupowania korporacyjne. Innym atrybutem kapitału integracyjnego jest wspólny cel członków grupy, stanowiący akceptowaną wartość. Natomiast sieć stanowi układ relacji wewnątrzgrupowych, a także kontakty i relacje zewnętrzne.

Na poziomie społeczności funkcją kapitału społecznego jest zwiększanie jej potencjału rozwojowego. Niezbędnym warunkiem powodzenia wspólnych przedsięwzięć jest nie tylko zaufanie do lokalnych władz, ale także zaufanie ponadgrupowe, umożliwiające porozumienie między różnymi grupami interesów. Przykładem takich działań są programy partnerstwa lokalnego [Geddes 2000]. Istotną wartością jest dobro wspólne społeczności, a także sieć relacji między instytucjami władzy, a mieszkańcami.

Na poziomie makro podstawową funkcją kapitału społecznego jest budowa społeczeństwa obywatelskiego. Może pełnić ważną rolę, odciążając instytucje centralne: samorządność i względna samodzielność niższych poziomów systemu (jak zbiorowości lokalne) minimalizuje koszty centrum [Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000]. Jeżeli za Putnamem przyjmujemy, że kryterium oceny kapitału społecznego jest jego skuteczność dla realizacji wspólnego dobra w skali makro,

to abstrahujemy od rodzaju wartości, jakie stanowią cel społecznego współdziałania. Można przyjąć pragmatyczne kryterium wartościowania: kapitał społeczny powinien przynosić korzyść jak najszerszym kręgom społeczeństwa. Kryterium to spełnia kapitał pomostowy. Zdarzały się jednak próby przekształcenia społeczeństwa w maksymalnie zintegrowaną grupę realizującą wspólny cel. Można wskazać przykład krajów totalitarnych, które realizowały zamiar społecznej mobilizacji przez potęgowanie strachu i nieufności wobec zewnętrznego otoczenia. Umożliwiała to maksymalne wykorzystanie potencjału kapitału integracyjnego dla realizacji celów stanowiących zagrożenie dla reszty świata. W dobie obecnej „słabe” więzi ponadgrupowe tworzące kapitał pomostowy zmniejszają poziom zagrożenia i przynoszą korzyści w skali globalnej.

6. PRZYKŁADY EMPIRYCZNEJ OPERACJONALIZACJI KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

W skali makro kapitał społeczny stanowi atrybut określonych społeczeństw. Właśnie takie ujęcie stanowi najczęstszy punkt wyjścia dla analiz porównawczych w skali międzynarodowej i międzyregionalnej. Jednostką porównywaną jest wówczas średni poziom wskaźników uznanych za kluczowe dla zdiagnozowania poziomu kapitału społecznego: uczestnictwa w organizacjach i stowarzyszeniach, zaufania społecznego lub frekwencji w wyborach lokalnych. Putnam używa jako wskaźników społecznego kapitału dwóch statystycznych wielkości. Pierwszą są informacje o grupach i przynależności do grup, od klubów sportowych do chórów, grup interesów i partii politycznych, oraz wskaźniki politycznej partycypacji, takie jak frekwencja wyborcza i czytelnictwo gazet [Putnam 1993]. Należy zauważyć, że podstawą konstrukcji wskaźników są tutaj „twarde” dane statystyczne odnoszące się do działań podejmowanych w ramach zbiorowości terytorialnych. Jeśli przyjąć założenie, że kapitał społeczny stanowi potencjał ułatwiający podejmowanie tych działań, wówczas wskaźniki te należy traktować jako inferencyjne.

To zastrzeżenie nie odnosi się do analizy Knacka i Keefera [1997], którzy zastosowali wskaźniki zaufania i norm obywatelskich z WVS dla próby 29 systemów gospodarki rynkowej. Użyli tych wskaźników jako przybliżonych miar siły związków obywatelskich, w celu zweryfikowania dwóch konkurencyjnych hipotez dotyczących wpływu kapitału społecznego na wzrost gospodarczy: „**efektu Olsona**”, który sprawia, że związki i stowarzyszenia ekonomiczne tłumią wzrost gospodarczy przez maksymalizację swych wpływów na dystrybucję dóbr [Olson

1982] i „**efektu Putnama**” (związki ułatwiają rozwój poprzez wzrost zaufania). Ustalenia wskazywały na większe znaczenie „efektu Putnama” w krajach o niskim poziomie rozwoju, podczas gdy „efekt Olsona” występuje częściej w krajach wysoko rozwiniętych.

Dane uzyskane w General Social Survey zostały wykorzystane przez Durkina [2000] do analizy związków zachodzących między zmiennymi kapitału społecznego: zaufaniem, wielkością sieci kontaktów nieformalnych oraz intensywnością tych kontaktów, a zasobnością gospodarstw domowych. Jedyne zmienna intensywności kontaktów okazała się statystycznie istotna jako różnicująca zasobność gospodarstw domowych, w odróżnieniu od zmiennych zaufania oraz wielkości sieci. Van Schaik [2002] nawiązał do koncepcji Paxton [1999] i wykorzystał dane z European Social Survey dotyczące zaufania interpersonalnego, zaufania pionowego oraz sieci kontaktów jako trzech wymiarów kapitału społecznego w poszczególnych krajach Europy. Umożliwiło to przedstawienie dyslokacji kapitału społecznego na mapie kontynentu. Metoda ta nawiązywała bezpośrednio do klasycznych badań Putnama [1995] dotyczących zróżnicowania aktywności obywatelskiej i kapitału społecznego mieszkańców poszczególnych regionów Włoch, chociaż Putnam korzystał jedynie z tzw. „twardych” danych dotyczących liczby organizacji, czytelnictwa prasy oraz frekwencji w wyborach lokalnych i krajowych. Na naszym gruncie podobna metoda wykorzystana została do konstrukcji mapy kapitału społecznego województwa łódzkiego [Starosta, Frykowski 2005]. Natomiast Jarosław Działek [2008] nawiązał do metody Von Schaika wykorzystując „miękkie” dane z Diagnozy Społecznej 2003 i 2005 dla opracowania wskaźników poziomu zaufania jako zmiennych kapitału społecznego w poszczególnych regionach, województwach i powiatach. W połączeniu z danymi dotyczącymi liczebności organizacji pozarządowych (baza Klon-Jawor) umożliwiło to opracowanie mapy kapitału społecznego w Polsce

Portes [1995], badał poziom materialny poszczególnych społeczności imigranckich w USA. Wykazał, że pewne grupy (np. Koreańczycy w Los Angeles, Chińczycy w San Francisco) radzą sobie lepiej od innych (Meksykanów w San Diego, Dominikańczyków w Nowym Jorku), z uwagi na strukturę społeczności, do których imigranci przybywają. Odnoszące sukces społeczności są zdolne zaoferować nowym przybyszom pomoc w uzyskaniu nieformalnych źródeł kredytu, ubezpieczeń, opiekę nad dziećmi, naukę języka i pomoc w znalezieniu pracy. Zbiorowości nie odnoszące sukcesu zaciągają krótkotrwałe zobowiązania w kraju, do którego przybyli i nie mogą zapewnić swym rodakom ważnych usług.

Massey i Espinosa [1997] w swych badaniach nad meksykańskimi imigrantami wykazali, że instancje takie jak NAFTA, które popierają swobodny przepływ

dóbr i usług przez granice państwowe, zwiększają także przepływ ludzi, gdyż dobra, i usługi są wytwarzane, dzielone i konsumowane przez ludzi. Wykorzystując dane z wywiadów wykazali, że teoria kapitału społecznego pozwala znacznie lepiej przewidzieć kierunek przyszłych migracji, ich przyczyn i rozmiaru, niż teorie neoklasyczne i teorie kapitału ludzkiego. Rezultaty stanowiły bazę dla pewnej liczby innowacyjnych wskaźników zaprojektowanych dla bardziej przejrzystego zarządzania imigracją Meksykanów.

Heller [1996] zbadał przypadek południowego stanu Kerala w Indiach, gdzie poziom wykształcenia, śmiertelności niemowląt i długość życia mieszkańców były najwyższe na subkontynencie. Śledząc historię stanu, Heller wykazuje, że władze stanowe odegrały kluczową rolę w uzyskaniu tych efektów stwarzając warunki, które umożliwiły grupom społecznym samoorganizację dla realizacji swych interesów. Równocześnie stan Kerala stwarzał korzystne warunki dla zewnętrznych inwestorów i rozwijał infrastrukturę, co „utrudniało” przeniesienie ludzkiego kapitału zamożnych i dobrze wykształconych mieszkańców do krajów rozwiniętych.

Ciekawa empirycznie jest również propozycja W. Stone i J. Huges [2002], badających kapitał społeczny rodzin australijskich. Wychodzą one z założenia, iż komponentami kapitału są zarówno sieci, jak i normy i w związku z tym sugerują, iż wzajemność i zaufanie charakteryzują normy, natomiast sieć charakteryzowana jest przez takie cechy jak wielkość, gęstość i różnorodność. Zarówno atrybuty wartości, jak i sieci, odnoszone są do trzech poziomów: nieformalnych, zgeneralizowanych i instytucjonalnych relacji społecznych. Zmiennymi wyjaśniającymi są natomiast zmienne personalne, cechy rodzin, typy zasobów, postawy i wartości oraz obiektywne charakterystyki miejscowości zamieszkania. Jak w wielu innych badaniach, tak i tu niektóre postawy i podzielane wartości są traktowane zarówno jako zmienne wyjaśniane, jak i wyjaśniające.

8. KRYTYKA KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Główne nurty krytycznych opinii dotyczących kapitału społecznego pochodzą z dwóch kierunków. W opinii prominentnych ekonomistów, na przykład noblistów Kennetha Arrowa i Roberta Solowa, koncepcja kapitału społecznego bazuje na błędnej analogii. Kapitał fizyczny posiada trzy cechy: wzrost w czasie, rozmyślnie poświęcenie doraźnych korzyści dla przyszłych zysków oraz możliwość transferu. Zdaniem Arrowa, kapitał społeczny nie spełnia dwóch ostatnich warunków, gdyż ani nie wymaga świadomie ponoszonych materialnych nakładów,

ani nie podlega transferowi [za: Sobel 2002]. Kontrargumenty, które wskazują na inwestycje ponoszone niekiedy dla budowy sieci kontaktów, dotyczą jedynie niektórych postaci kapitału społecznego. Również przekazywanie zasobów istniejących w sieci innym osobom możliwe jest jedynie w ograniczonym zakresie. W konsekwencji, omawiane zjawisko nie jest kapitałem, gdyż jego nazwa posiada niejasne i zbyt rozległe konotacje. Wymaga sprowadzenia do takiej postaci, która umożliwi oderwanie tego potencjału od konkretnego społecznego kontekstu oraz zastosowanie metod ilościowych. Najlepszym przykładem realizacji redukcjonistycznych założeń jest omawiana wyżej koncepcja Nan Lina. Kapitał społeczny w ujęciu strukturalnym, podobnie jak każda inna forma kapitału, jest aksjologicznie neutralny. Oznacza to, że może być użyty dla osiągnięcia dowolnych, z moralnego punktu widzenia, celów przynoszących korzyść jednostce lub grupie, choć w ramach tego typu koncepcji akcentuje się niekiedy ograniczenia stwarzane w ramach struktury i sieci przez ustanowione role określone regułami, procedurami i precedensami, to jednak skuteczność w osiąganiu korzyści stanowi tu główny atrybut kapitału społecznego.

Tego właśnie aspektu dotyczy odmienny nurt krytyczny, który akcentuje negatywne skutki kapitału społecznego w wymiarze ponadjednostkowym. Zastrzeżenia formułują najczęściej zwolennicy ujęcia normatywnego, które jako atrybut tego potencjału uznaje pozytywne efekty w wymiarze mezo i makro. W ich opinii potencjał ten jest co prawda kapitałem, lecz podobnie jak inne jego formy, przynosi często skutki **antyspołeczne**. Ujęcie normatywne, ściśle związane z ideą społeczeństwa obywatelskiego zwraca uwagę, że nie każda dobrze zorganizowana grupa czy spójna społeczność lokalna jest dobrym elementem składowym społeczeństwa obywatelskiego czy demokratycznego. Rozwój kapitału społecznego w pewnych grupach jest pożądanym, w innych zaś nie. Ciemna strona kapitału społecznego odnosi się zatem do faktu, iż wysoka spójność grupowa, wzajemne zaufanie w pewnych wąskich kręgach społecznych i wysoki stopień lojalności mogą oddziaływać niekorzystnie na stan organizacji całego systemu społecznego. Przykładem są tutaj struktury mafijne we Włoszech, struktury karteli narkotykowych w Kolumbii czy wreszcie nasze rodzime grupy przestępcze. Diego Gambetta wyraził to zwięźle: „są takie postaci silnego kapitału społecznego – jak te powstałe między bandytami – które chcielibyśmy zmniejszyć dla dobra społeczeństwa” [Gambetta 1988: 214].

Najczęściej formułowane zarzuty dotyczą putnamowskiego kapitału integracyjnego (*bonding*), z uwagi na jego ekskluzywny charakter, partykularyzm oraz nieufność wobec obcych prowadzącą do nietolerancji i ksenofobii. Czy jednak oznacza to, że nie można uznać tego rodzaju kapitału za społeczny? Z przed-

stawionego wyżej diagramu (tab. 1) wynika, że kapitał tego typu nie spełnia co prawda kryteriów uznanych za atrybuty kapitału lokalnego lub obywatelskiego, ale znakomicie pełni rolę narzędzia umożliwiającego realizację grupowych celów. Należy podkreślić, że kapitał integracyjny nie występuje jedynie w obrębie małych grup połączonych nieformalną więzią. Rozbudowana sieć kontaktów, partykularyzm, zaufanie do „swoich” i ignorowanie potrzeb ogólnospołecznych, tworzą potencjał stanowiący narzędzie realizacji grupowych interesów kosztem ogółu również w dużych organizacjach o charakterze korporacyjnym. Wspomniana wyżej „zasada Olsona”, może być wyjaśniona jako negatywny wpływ hipertrofii kapitału integracyjnego w organizacjach gospodarczych na rozwój w skali makro. Równocześnie jednak Olson [1982] podkreśla, że w miarę rozrostu organizacji ich skuteczność zwykle maleje, ze względu na różnice poglądów oraz niemożność prowadzenia przy otwartej kurtynie zakulisowych rozgrywek, mających na celu uzyskanie przywilejów w podziale dóbr³.

W zgodnej opinii wielu autorów [Podgórecki 1995; Siki Wellman 1999; Wincenty 2006; Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000] szczególną postać przybrały zagrożenia związane ze specyficzną postacią kapitału społecznego w krajach postkomunistycznych. Niekiedy sieci nieformalnych znajomości przybierały postać „brudnych wspólnot” czerpiących korzyści z niejawnych powiązań. W ujęciu skrajnym traktowano kapitał społeczny jako synonim układów korupcyjnych [Borusowski 2006]. Prowadzi to, w niektórych przypadkach, do zakwestionowania użyteczności terminu: „Kapitał społeczny to pojęcie nieadekwatne, jeżeli wykorzystuje się je w kontekście postkomunizmu, ponieważ w takich społeczeństwach kluczową rolę pełni, specyficzny dla nich, kapitał polityczny, czyli sieci powiązań pomiędzy przedstawicielami władzy, nomenklatury czy biurokracji” [Trutkowski, Mandes 2005: 77]. Również Son i Lin, zdecydowani zwolennicy redukcjonistycznego traktowania kapitału społecznego, wyróżniają szczególną postać „kapitału politycznego” jako niezwykle istotnego potencjału w swej analizie kapitału sieciowego we współczesnych Chinach [Son, Lin 2006].

Na szczeblu lokalnym wybór egoistycznej strategii postępowania, ignorującej dobro wspólne, wynika z większej skuteczności przedsięwzięć bazujących na

³ Ta prawidłowość dotyczy systemów demokratycznych. Przekształcenie społeczeństwa w zintegrowaną, spójną ideowo całość, okazującą całkowite zaufanie władzom oraz wrogość wobec obcych, było strategicznym celem systemów totalitarnych. Taki kapitał integracyjny w skali makro stanowił zarazem śmiertelne zagrożenie dla innych krajów. Z drugiej strony, dla władzy totalitarnej zagrożeniem jest kapitał społeczny powstający oddolnie, dlatego w systemach tych możliwość zrzeszania była ściśle reglamentowana.

kapitale wewnątrzgrupowym, niż programów lokalnego partnerstwa, zakładających przestrzeganie reguł oraz współpracę w oparciu o zaufanie ponadgrupowe, tworzące kapitał pomostowy [Bartoszek 2006].

Nie ulega wątpliwości, że z takimi zjawiskami mamy do czynienia. Ich występowanie wywołuje często krytykę koncepcji kapitału jako narzędzia nieadekwatnego do naszych realiów. Jednakże takie stanowisko wydaje się być daleko idącym uproszczeniem. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że kapitał finansowy czy kapitał rzeczowy jest również wykorzystywany dla antyspołecznych celów. Nikt jednak nie kwestionuje użyteczności tych pojęć do opisywania i wyjaśniania zjawisk społeczno-ekonomicznych. Podobną postawę należałoby przyjąć wobec koncepcji kapitału społecznego.

Bardziej zasadna jest natomiast krytyka merytoryczna, zwracająca uwagę na dużą niespójność stanowisk badaczy, zwłaszcza w kwestii sposobu mierzenia i wyjaśniania zjawisk kapitału społecznego i jego wpływu na inne ważne zjawiska społeczne. Wysoce niejasna jest przede wszystkim zawartość poszczególnych komponentów kapitału w różnych jego teoretycznych ujęciach. Z pewnością uniemożliwia to adekwatne porównywanie uzyskanych rezultatów badawczych. Tak jest w przypadku debaty nad załamywaniem się kapitału społecznego w różnych krajach. Jedni autorzy, mówiąc o kryzysie, wskazują na spadek zaufania inni natomiast wskazują, że takiego spadku nie ma ponieważ społeczeństwo, co prawda, niezbyt ufa politykom, ale za to często czyni politykę przedmiotem debaty publicznej lub międzygrupowej. Innymi słowy, pojęcie kapitału społecznego jest tak szerokie, iż różni autorzy wybierają z niego te elementy, które wydają im się najbardziej trafne, lub też te, które znajdują się w zasięgu ich możliwości badawczych. Jeśli struktura grupy, kapitał fizyczny i rzeczowy oraz elementy więzi można traktować jako zasoby, to powstaje pytanie, co zasobem nie jest i może być adekwatnie traktowane jako zmienna niezależna. Prowadzi to często do wyjaśnień tautologicznych. Należy dążyć zatem do precyzji zarówno pojęć, jak i stosowania adekwatnych narzędzi analizy.

Inną kwestią jest jednostronność metodologiczna w badaniu kapitału społecznego, przejawiająca się w stosowaniu jedynie ilościowych lub jakościowych informacji i metod analizy badanego zjawiska [Fedyszak-Radziejowska 2005]. Jest to jednak problem szerszy, odnoszący się do generalnej postawy badawczej w ramach socjologii, nie tylko do badań nad kapitałem społecznym.

Przedstawiona wyżej koncepcja kapitału społecznego przyczyniła się do poszukiwania takich ujęć problemu, które określają warunki, jakim powinny odpowiadać poszczególne typy kapitału, aby pełnić swą funkcję wobec ich dysponentów. Ich użyteczność lub szkodliwość została zrelatywizowana przez

uwzględnienie charakteru podmiotów odnoszących korzyści. Proponowany powyżej schemat klasyfikacji typów kapitału uwzględnia również coraz częściej akceptowaną tezę, zgodnie z którą na różnych poziomach życia zbiorowego występują odmienne rodzaje kapitału społecznego.

BIBLIOGRAFIA

- Arrow K. J. [1999], *Observations on Social Capital*, [in:] Dasgupta and Serageldin (eds.), *Social Capital: A Multifaceted Perspective*, Washington, DC: World Bank.
- Baker W. [2000], *Achieving Success Through Social Capital: tapping the hidden resources in your personal and business networks*, San Francisco: Jossey-Bass.
- Bartkowski J. [2005], *Więź społeczna i aktywność stowarzyszeniowa* [w:] Gawkowska A., Gliński P., Kościński A., *Teorie wspólnotowe, a praktyka społeczna. Obywatelskość, polityka, lokalność*, IFiS PAN, Warszawa
- Bartkowski J. [2008], *Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*, [w:] Herbst M., *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Wyd. Scholar, Warszawa
- Bauman Z. [2000], *Globalizacja*, Warszawa: PIW.
- Bolin K., Lindgren B., Lindström M. & Nystedt P. [2003], *Investments in social capital – implications of social interactions for the production of health*, „Social Science & Medicine” 56(12): 2379–2390.
- Borusowski J. [2006], *Kapitał społeczny a korupcja* [w:] Kapitały: ludzie i instytucje. Studia i szkice socjologiczne, Szczepański M. S., Śliz A. (red.), Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Tychy, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Bourdieu P. [1986], *The Forms of Capital* [w:] John G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York: Macmillan.
- Burt R.S. [2004], *Structural Holes and Good Ideas*, „American Journal of Sociology”, 2/Sept.
- Cohen D., Prusak L. [2001], *In Good Company. How social capital makes organizations work*, Boston, Ma.: Harvard Business School Press.
- Coleman J. S., [1988], *Social Capital in the Creation of Human Capital*, American Journal of Sociology, 94 Supplement
- Coleman J. S. [1994], *Foundation of Social Theory*, Cambridge.
- Crow G. [2004], *Social Networks and Social Exclusion: An Overview of the Debate*, [w:] Philipson C., Allan G., Morgan D. (eds.), *Social Networks and Social Exclusion. Sociological and Policy Perspectives*, Aldershot; Ashgate
- Durkin Jr, J. T. [2002], *Measuring Social Capital and its Economic Impact*, NORC, Harris Graduate School of Public Policy Studies, University of Chicago, Chicago Il.
- Działek J., [2008], *Geografia kapitału społecznego. Regionalne zróżnicowanie zasobów kapitału społecznego w Polsce* [w:] Szczepański M. S., Bierwaczek K., Nawrocki T. (red), *Kapitały ludzki i społeczny a konkurencyjność regionów*, 2008. Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice
- Etzioni A., [2004], *The Common Good*, Cambridge: Polity

- Fedyszak-Radziejowska B. [2005], *Wiarygodność metod jakościowych i sondaży w badaniach kapitału społecznego wsi*, [w:] Gorlach K., Foryś G. (red.), *W obliczu zmiany; wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wyd. UJ.
- Field J. [2003], *Social Capital*, London: Routledge.
- Fukuyama F. [1997], *Zaufanie. Kapitał społeczny jako droga do dobrobytu*, Warszawa: PWN.
- Fukuyama F. [1999], "Social Capital and Civil Society", IMF Conference on Second Generation Reforms, Washington 1999 www.imf.org/external/pubsft/seminar/1999/reforms/index/htm
- Gambetta D. (ed.) [1988], *Trust: Making an Breaking Cooperative Relationships*, New York: Basic Blackwell.
- Geddes M., [2000], *Tackling Social Exclusion in the European Union? The Limits to the New Orthodoxy of Local Partnership*, *International Journal of Urban and Rural Research*, vol. 24.4, Dec. 2000
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., [2000], *Strategie i system. Polacy w bliczu zmiany systemowej*, IFiS PAN, Warszawa
- Granovetter M. [1973], *The Strength of Weak Ties*, „*American Journal of Sociology*” vol. 78.
- Halpren D. [2005], *Social Capital*, Cambridge: Polity Press.
- Horne C. [2001], *Sociological Perspectives on the Emergence of Social Norms* (w:) Hechter M., Opp K. D. (eds.), *Social Norms*, New York; Russell Sage Foundation.
- Jacobs J. [1961], *The Death and Life of Great American Cities*, New York: Vintage Books.
- Knack S. [2002], *Social Capital, Growth and Poverty: a Survey of Cross-country Evidence*, [w:] Grootaert Ch., van Bastelaer (red.), *The Role of Social Capital in Development. Empirical Assessment*, Cambridge University Press.
- Knack S. Keefer P., [1997], *Does Social Capital Have an Economic Payoff? A cross-country investigation*. *Quarterly Journal of Economics*, November 1997, Vol. 112 No. 4
- Krishna N., Uphoff N. [2002], *Mapping and Measuring Social Capital through Assessment of collective action of conserve and develop watersheds in Rajasthan, India* [in:], Grootaert Ch., van Bastelaer (red.), *The Role of Social Capital in Development. Empirical Assessment*, Cambridge University Press.
- Jacobs J., [1961], "The Death and Life of Great American Cities", Vintage Books, New York
- Lin Nan [2001], *Social Capital*, New York: Cambridge University Press.
- Massey D. S., Espinosa K.E. [1997], *What's Driving Mexico – U.S. Migration?*, *American Journal of Sociology*, Vol. 102, No 4
- Offe Klaus, Fuchs Susane [2002], *A Decline of Social Capital?* [w:] Putnam R.D. (ed.), *Democracies in Flux*, New York: Oxford University Press.
- Olson M. [1965], *The Logic of Collective Action: Public Goods and the Theory of Groups*, Harvard University Press.
- Olson M. [1982], *The Rise and Decline of Nations. Economic Growth, Stagflation and Social Rigidities*, New Haven – London: Yale University Press.
- Paxton P. [1999], *Is Social Capital Declining in the United States? A multiple indicator assessment*, *American Journal of Sociology*, 105(1)

- Phillipson C., Allan G., Morgan D. [2004], *Introduction*, [w:] Phillipson C., Allan G., Morgan D. (ed.), *Social Networks and Social Exclusion. Sociological and Policy Perspectives*, Aldershot; Ashgate
- Podgórecki A., [1995], *Spółeczeństwo polskie*, Wyd. WSP, Rzeszów
- Portes A. [1998], *Social Capital its Origins and Application in Contemporary Sociology*, „Annual Review of Sociology” 24: 1–24.
- Portes A., Sensenbrenner J., 1993, “Embeddeness and Immigration: Notes on the Social Determinants of Economic Action”, *American Journal of Sociology* 98
- Putnam R. D. [1993], *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press.
- Putnam R. D. [1995], *Demokracja w działaniu*, Kraków: Znak.
- Putnam R. D. [2000], *Bowling Alone. The Collapse and Survival of American Community*, New York ; Touchstone
- Putnam R.D, Goss K.A., [2002], Introduction,(w;)Putnam R.D (ed.) *Democracies in Flux.*, Oxford: Oxford University Press
- Rotengruber P. [2003], *Integracja społecznie słabszych a interes władzy*, [w:] Etyka w życiu gospodarczym, ANNALES t. 6, Łódź: Salezjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania.
- Sabatini F. [2005], *Social Capital as Social Networks. A New Framework for Measurement*, Working Paper No. 83, University of Rome La Sapienza, Department of Public Economics.
- Sik E, Wellman B., [1999], “*Network capital in capitalist, communist and postcommunist Countries*” [w:] Wellman B., (red.) *Networks in the Global Village, Boulder Life in contemporary communities*”. Boulder: Westview.
- Sobel J. [2002] *Can We Trust Social Capital?* *Journal of Economic Literature*, Vol. XL (March 2002), pp. 139–154.
- Solow, R. M. [1995], “But Verify,” *The New Republic*, Sept. 11
- Son J, Lin N. 2006, “*Social Capital and Civic Action: A Network-Based Approach*”, referat na XVI Światowym Kongresie ISA, Durban, RPA
- Starosta P., Frykowski M. [2005] *Kapitał społeczny na terenie województwa łódzkiego* [w:] Gorlach K, Foryś G. (red.) *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, wyd. UJ, Kraków,
- Starosta P., Frykowski M. [2008] *Typy kapitału społecznego i wzory partycypacji obywatelskiej w wiejskich gminach centralnej Polski*, [w:] Szczepański M., Bierwiaczonek K., Nawrocki T., (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Wyd. U.Śl, Katowice.
- Stone W., Hughes J. [2002], *Social Capital. Empirical meaning and measurement validity*, Melbourne: Australian Institute of Family Studies.
- Staudynger J. [2003], *Determinanty kapitału społecznego w ekonometrycznych modelach wzrostu*, [w:] Etyka w życiu gospodarczym, ANNALES t. 6, Łódź: Salezjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania.
- Sztompka P. [1997], *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność*, „Studia Socjologiczne” 4/1997.
- Sztompka P., [2000], *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej*, Przegląd Socjologiczny Nr 1/2000
- Sztompka P. [2007], *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: Znak.
- Taylor M. [2004], *Community Issues and Social Networks*, [w:] Phillipson C., Allan G., Morgan D. (ed.), *Social Networks and Social Exclusion. Sociological and Policy Perspectives*, Ashgate, Aldershot, UK.

- Trutkowski C., Mandes S. [2005], *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa: Scholar.
- Van Schaik [2002], *Social Capital in the European Values Study Surveys*, referat na OECD-ONS International Conference on Social Capital Measurement London, September 25–27, 2002
- Wallace C., Shmulyar O., Bedzir V. [1999], *Investing in Social Capital: The Case of Small-Scale, Cross – Boarder Traders in Post-Communist Central Europe*, „International Journal of Urban and Rural Research”
- Wincenty D. [2004] *Brudny kapitał społeczny – społeczne uwarunkowania i zagrożenia dla demokracji* [w:] *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*, Szczepański M., Śliz A. (red.), Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Tychy-Opole
- Wnuk-Lipiński E. [1996], *Demokratyczna rekonstrukcja*, Warszawa: PWN.
- Woolcock M. [2001] *The place of social capital in Understanding Social and Economic Outcomes*, ISUMA, „Canadian Journal of Policy Research” 2(1):11–17.
- Woolcock M. [2003], *Social Capital*, [w:] *Encyclopedia of Community*, London: Sage.
- World Bank [1999], *What IS Social Captfa/?*, PovertyNet, <http://www.worldbank.org/pov-erty/scapital/whatsc.htm>
- Zak P. J., Knack S. [2001] *Trust and Growth*, *The Economic Journal*, Vol. 111.,

Maciej Frykowski
Jan Kochanowski University
Paweł Starosta
University of Łódź

SOCIAL CAPITAL AND ITS STAKEHOLDERS

Summary

The aim of the article is to define the criteria of classification of conceptions concerning social capital and to propose the method to identify particular types of it.

Numerous theories concerning social capital, differently define its crucial elements and, in consequence, methods of measuring the resources. For example, structural and normative conceptions define its structure and functions in dissimilar ways. The former claims that resources existing in the network create social capital used for individual benefit. The latter presumes that the necessary attribute of social capital are its positive effects for broader social entities, while shared norms and values are the source of it. These presumptions cause methodological consequences. The structural approach reduces social capital to the network; the normative one accounts for two other components: trust and shared norms and values.

Authors claim that particular types of social capital, existing on different levels of social life, fulfill specific functions. The key to identification of the type is the object that possesses a type of capital which may be called the owner of it. Particular types of social capital differ in the number and character of elements, so its resources may be defined with the method of measuring the indicators of three components: network, trust and shared norms and values.

Keywords: Social Capital, Theoretical Approaches, Stakeholders

*JERZY BARTKOWSKI**
Uniwersytet Warszawski

REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE NIEKTÓRYCH WYMIARÓW KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W POLSCE

STRESZCZENIE

Kapitał społeczny w Polsce jest zróżnicowany regionalnie. Więzy rodzinna, religijność i lokalne wspólnoty są silniejsze na terenie historycznej Galicji. Ich źródłem jest mocna więź lokalna, ciągłość substratu ludnościowego, witalność tradycyjnej rodziny i siła religijności mieszkańców. Powoduje to m.in. szersze niż gdzie indziej wsparcie startu życiowego dla młodego pokolenia przez rodziny i przez społeczność lokalną. Z tym wiąże się także znacząca koordynacja zachowań i działań w polityce lokalnej. Jej efektem jest małe wewnętrzne rozdrobienie rad i stąd łatwiejsze wyłanianie trwałych większości. Władze lokalne mają silną podstawę polityczną i stabilny charakter, a tym samym są bardziej zdolne do efektywnego działania na rzecz rozwoju lokalnego. Wszystko to powoduje dodatkowe wzmocnienie dla tych form kapitału społecznego na poziomie jednostkowym i zbiorowym. Te wzory zachowań mają swe korzenie w przeszłości, a w świadomości jednostkowej i zbiorowej wiążą się w jeden, wspólny węzeł. Dzięki ich funkcjonalności nie ma bodźców, aby je zmieniać, ale raczej kontynuować i adaptować do nowych warunków i sytuacji.

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, zróżnicowanie regionalne, Polska

1. UWAGI WSTĘPNE

Artykuł ten stawia sobie za zadanie analizę przestrzennej dystrybucji niektórych pierwotnych form kapitału społecznego. Dobór tych właśnie cech do analizy wiąże się z hipotezą, że utrzymywanie się pierwotnych więzi społecznych sprzyja występowaniu niektórych form zachowań zbiorowych. Analizowane formy lokalnego kapitału społecznego to więzi rodzinne, religijność i zasiedzialość mieszkańców. Wiążą się z nimi niektóre formy zachowań politycznych, które wyrażają się w ujednoczeniu i koordynacji działań w polityce lokalnej

* bartkowskij@is.uw.edu.pl

i narodowej. Zbiorowości te są w stanie wyłonić władzę o silniejszej podstawie politycznej i tym samym bardziej zdolną do efektywnego działania na rzecz rozwoju lokalnego. Z tego względu można to zjawisko uznać za formę kapitału społecznego.

Artykuł stawia tezę o zróżnicowaniu regionalnym występowania tych form kapitału społecznego. Są one silniejsze na terenie województw historycznej Galicji. Należy je wiązać z mocną więzią lokalną, niższą urbanizacją, i znaczną ciągłością substratu ludnościowego, a także witalnością tradycyjnej rodziny i siłą religijności mieszkańców.

Podstawą analiz są wyniki spisu powszechnego w 2002 r., informacje z banku danych regionalnych GUS, wyniki wyborów lokalnych i sejmowych. Są one uzupełnione o badania socjologiczne, jak „Diagnoza społeczna” [2000, 2003, 2005, 2007], „Europejski Sondaż Społeczny” [2006], Polski Generalny Sondaż Społeczny (dane skumulowane – okres 1998–2002) i 6 badań przeglądowych CBOS z 2006 roku. Dane te są dostępne dla badaczy za pośrednictwem Archiwum Danych Społecznych przy Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

2. RODZINA JAKO KAPITAŁ SPOŁECZNY

W analizach teoretycznych i w badaniach empirycznych uznaje się rodzinę jako rodzaj elementarnego i pierwotnego kapitału społecznego [Giza, Poleszczuk 2005]. Solidarność rodzinna, więzi w jej obrębie i transfery międzypokoleniowe, wywierają istotny wpływ na ogół szans życiowych jednostki. Obejmuje to szereg form oddziaływania i wsparcia. Pierwsza z nich to rodzina jako grupa wzajemnego wsparcia. Solidarność rodzinna wspomaga jednostkę na początkowych etapach cyklu życiowego i rodzinnego, i w okresie utraty zdolności do zarobkowania. Dostarcza to jednostce nie tylko samych potrzebnych środków materialnych, ale daje jej także silne poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego, dopóki pozostaje w obrębie tych związków i w fizycznej bliskości swych krewnych. Jest to istotny czynnik w podejmowaniu takich decyzji życiowych jak zakładanie rodziny, budowa domu, czy założenie firmy. Ta forma kapitału wiąże się ze spójnością rodziny, jej trwałością, i siłą wzorów patriarchalnych, a szczególnie z rodziną wielopokoleniową.

Dруга forma społecznego kapitału rodzinnego, to rodzina jako podstawa dostępu do sieci znaczących kontaktów społecznych. Są to więzi w obrębie rodziny rozszerzonej, i więzi zawiązywane poprzez relacje para-rodzinne jak rodzice

chrzestni. Wiąże się to z siłą poczucia obligacji wspierania wśród bliższej i dalszej rodziny. Nakłada ono obowiązek udzielania pomocy na bardziej zasobnych lub bardziej korzystnie społecznie lub politycznie usytuowanych jej członków. Rodzina funkcjonuje wtedy jako rodzaj sieci wspierającej, a zasoby jednej osoby stają się dostępne dla wszystkich [Ben-Porath 1980; Warren 1981]. Jako trzecią formę rodzinnego kapitału społecznego można wskazać rodzinę jako miejsce kreacji kapitału ludzkiego. Jest to związane z przekazem wartości w rodzinie. Silny ma na to wpływ skłonność rodziców do inwestowania w dzieci, szczególnie w ich edukację. Powoduje to szereg intencjonalnych zabiegów rodziców na rzecz ich przyszłości [Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000].

Te zjawiska można także uznać za wskaźnik innych form lokalnego kapitału społecznego, nie tylko dlatego, że wiąże się on z dużym zakresem znaczących więzi społecznych. Jest on powiązany z regionalnymi wzorami rodziny, rozumianej jako zestaw ról społecznych, modeli obligacji wzajemnych, i wzorów odgrywania ról rodzicielskich. Siła rodziny i pokrewieństwa jest także podstawą funkcjonowania innych instytucji lokalnych. Żywotność rodziny powoduje, że za jej pośrednictwem może zachodzić przekaz wzorców tradycji lokalnych, jak i mogą się pomyślnie kształtować zachowania prospołeczne [Ziemska 1975]. Znaczenie tej instytucji dla jednostki powoduje, że podtrzymywanie tych więzi jest kwestią nie tylko odczuć, ale i interesu. Można przyjąć, że także w przyszłości dana jednostka będzie kontynuowała te wzory i wpływała na ich powtórzenie się w następnym pokoleniu.

Dane narodowego spisu powszechnego z 2002 r. pokazują, że rodziny na obszarze Galicji są na ogół liczniejsze i mają więcej dzieci¹. Wśród gospodarstw rodzinnych napotykamy więcej gospodarstw jednorodzinnych z dwójką i więcej dzieci. Jednocześnie częstsze są na tym terenie rodziny wielopokoleniowe. Uwidacznia się to poprzez niższy odsetek gospodarstw domowych jednorodzinnych wśród ogółu gospodarstw rodzinnych (Tabela 1). Inne dane z tego samego spisu wykazują wyższy udział gospodarstw domowych dwu- i trzyrodzinnych.

¹ Ze względu, że wzory rodziny są silnie powiązane z poziomem urbanizacji i wielkością gminy odpowiednie dane są przedstawiane w tym artykule rozbiciu zgodnie z typem gminy.

TABELA 1. Regionalne zróżnicowanie wzorów rodziny (w %)

	Rodziny 4 i więcej osobowe wśród ogółu rodzin	Gospodarstwa domowe jednorodzinne wśród ogółu rodzin	Partnerstwa z dziećmi wśród ogółu rodzin	Rozwody na 1000 ludności	Rodziny mieszkające u krewnych wśród ogółu rodzin bez własnego mieszkania
miasta					
Kongresówka	37,76	95,73	0,52	2,43	19,31
Galicja	43,49	93,46	0,41	2,16	21,72
Wielkopolska, Pomorze	40,69	94,90	0,76	2,63	20,29
Górny Śląsk	37,06	97,25	0,83	2,59	19,82
Ziemie Zachodnie i Północne	34,82	95,38	1,30	3,12	11,72
miasto-gminy					
Kongresówka	44,58	92,43	0,31	1,41	48,81
Galicja	51,61	88,95	0,16	1,24	50,02
Wielkopolska, Pomorze	50,36	89,84	0,57	1,53	35,45
Górny Śląsk	44,83	94,55	0,46	2,21	45,76
Ziemie Zachodnie i Północne	44,03	93,29	0,92	2,28	28,48
gmina wiejska					
Kongresówka	46,69	90,31	0,23	1,23	78,02
Galicja	56,64	85,29	0,10	1,02	81,03
Wielkopolska, Pomorze	54,06	89,18	0,50	1,39	51,25
Górny Śląsk	45,25	95,48	0,36	1,63	68,34
Ziemie Zachodnie i Północne	48,27	92,13	0,86	2,16	51,24

Źródło: Narodowy spis powszechny 2002. Średnie dla gmin z danego regionu².

² Dla nieobciążania tekstu nadmierną liczbą liczb, zostały pominięte dane o sile zróżnicowania. Za znaczące statystycznie są uznawane różnice regionalne na poziomie istotności $p < .05$ lub niższym. W pracy wyróżniono pięć regionów historycznych, w oparciu o lokalizację na terenie trzech zaborów lub na obszarach przyłączonych do Polski w 1945 r., a w b. zaborze pruskim dodatkowo wydzielono Górny Śląsk z powodu jego wyraźnej odrębności. Podział ten opiera się o hipotezę historycznej genezy współczesnego polskiego regionalizmu (Bartkowski, 2003).

To zjawisko uwidacznia się także w sondażach społecznych, chociaż trzeba zaznaczyć, że te dane, rozpatrywane w izolacji od innych prawidłowości, dają słabsze wsparcie dla tezy o zróżnicowaniu regionalnym niż dane spisowe lub wyborcze³. W badaniu „Diagnoza społeczna” [2005] losowaną jednostką było gospodarstwo domowe, w którym dobierano losowo respondenta. Wyniki sondażu zawierają informacje o jego pokrewieństwie z głową rodziny. Na tym obszarze częściej występują osoby zaliczone do następujących kategorii: ojciec, matka, teść, teściowa, wnuk, wnuczka, zięć i synowa. W „Polskim Generalnym Sondażu Społecznym” (dane skumulowane 1998–2005) jest najwyższy odsetek respondentów mieszkających u rodziców. Z kolei w badaniu z serii „International Social Survey Program”, dotyczącym sieci społecznych, respondenci z regionu pytani o miejsce pobytu dzieci częściej wskazywali, że mieszkają one z nimi [2001].

Inne badania wskazują, że w tym regionie więzi w rodzinie są bardziej żywotne. Respondenci częściej wskazywali, że spędzają Wigilię z dorosłymi dziećmi, które z nimi nie mieszkają, jak i z wnukami [sondaż CBOS 12/2006]. W cytowanym badaniu „International Social Survey Program” – sieci społeczne, respondenci z regionu częściej wskazali na utrzymywanie więzi z rodzicami chrzestnymi i częstsze z nimi spotkania [2001].

Na tym obszarze występuje także często pomoc i solidarność rodziny nuklearnej i rozszerzonej. I tak dane spisowe wskazują na wyższy odsetek rodzin wynajmujących mieszkania od krewnych wśród rodzin nie posiadających własnego mieszkania. Jednak brak danych o stopniu pokrewieństwa nie pozwala w pełni orzec, czy chodzi o bliższą czy dalszą rodzinę (Tabela 1). W sondażu „Diagnoza społeczna” [edycja 2003] respondenci częściej wskazywali, że w trudnej sytuacji mogą liczyć na pomoc od rodziny za granicą, a przy trudnościach częściej już korzystali z pomocy krewnych w kraju i od rodziny za granicą.

³ Różnice regionalne na ogół słabiej zaznaczają się w badaniach sondażowych. Ze względu na małe liczebności próbek regionalnych łatwiej mogą one ulegać chwilowym fluktuacjom. Duża także trudność sprawia wprowadzanie takich zmiennych kontrolnych jak wielkość miejscowości. Z tych względów przyjęto następujące kryteria uznawania danego wyniku jako wskaźnika różnicy regionalnej: Po pierwsze, jest występowanie w danym badaniu zróżnicowania regionalnego statystycznie znaczącego na poziomie przynajmniej $p < ,05$. Po drugie, powtarzalność występowania danej różnicy w przypadku analizy serii badawczej. Po trzecie, że są to różnice regionalne korespondujące z wynikami innych badań sondażowych, z zachowaniami wyborczymi lub uwidaczniające się także w wynikach spisu powszechnego.

TABELA 2. Cel oszczędzania zabezpieczenie przyszłości dzieci a region (odpowiedzi w %)

Region	Tak	Nie
Królestwo	39,1%	60,9%
Galicja	43,8%	56,3%
Wielkopolska i Pomorze	36,5%	63,5%
Górny Śląsk	24,0%	76,0%
Ziemie Zachodnie i Północne	30,3%	69,7%

Źródło: Diagnoza społeczna 2005.

Założenie rodziny i odgrywanie ról rodzicielskich ma większe znaczenie dla tożsamości jednostki na tym obszarze. W badaniach „Europejskiego Sondażu Społecznego” respondenci częściej wybierali jako ważne i bardzo ważne w życiu zostanie ojcem/matką. W innym badaniu jako swoje zamierzenia na przyszłość częściej wymieniali dzieci, wychowanie dzieci, a później – wspomaganie dzieci [sondaż CBOS 3/2006]. Wskazuje to na żywotność takiego wzoru, który Janusz Hryniewicz nazwał modelem „życia dla dzieci” [Hryniewicz 1990].

W badaniach „Diagnozy społecznej” [edycje z lat 2005 i 2007] rodzice z regionu „Galicja” częściej wskazywali jako cel oszczędzania – zabezpieczenie przyszłości dzieci [Tabela 2]. W tym samym sondażu częściej deklarowali posiadanie ubezpieczenia posagowego dla dzieci [edycja 2005].

W tym regionie częściej występują działania rodziców na rzecz zabezpieczenia wykształcenia swych dzieci. Widoczne jest to przez pryzmat lokalnego szkolnictwa średniego. Wiejskie i miejsko-wiejskie gminy galicyjskie przeznaczają większą część swych budżetów na szkoły i na inwestycje szkolne. Częściej prowadzą licea, mimo że nie należy to do ich obowiązków i pozostaje w gestii powiatów. Powiaty otwierają w nich licea, a rodzice zawiązują stowarzyszenia dla ich prowadzenia (Tabela 3). Także w badaniach sondażowych uwidacznia się szersza troska o dzieci. Częściej wskazuje się, że dzieci korzystają z pomocy organizowanej w szkole przez komitet rodzicielski [„Diagnoza społeczna” 2003]. Wcześniejsze badania terenowe akcentowały wysoką gotowość rodziców do prac społecznych na rzecz szkół [Karwińska 1991].

Zarazem w tym regionie mocno akceptowane są tradycyjne wzorce rodziny. Cechuje się ona większą trwałością. W statystykach ludnościowych rzadziej występują takie jej formy jak partnerstwo z dziećmi. Mniej jest także rozwodów (Tabela 1). Dane sondażowe wskazują na podobne ukierunkowane opinii społecznej.

TABELA 3. Polityka szkolna gmin a region (w %)

Region	Wydatki majątkowe w budżecie gmin w dziale oświata i wychowanie	Liceum w gminie	Liceum powiatowe w gminie	Liceum społeczne w gminie
miasta				
Kongresówka	12,04	95,65	70,43	26,96
Galicja	7,25	97,30	72,97	37,84
Wielkopolska, Pomorze	5,16	92,11	68,42	5,26
Górny Śląsk	10,32	90,63	40,63	31,25
Ziemie Zachodnie i Północne	9,93	87,06	67,06	23,53
miasto-gminy				
Kongresówka	16,46	79,35	65,76	2,72
Galicja	17,92	86,76	83,82	4,41
Wielkopolska, Pomorze	12,29	64,15	54,72	2,83
Górny Śląsk	16,26	57,14	28,57	0,00
Ziemie Zachodnie i Północne	13,46	62,67	54,84	3,69
gmina wiejska				
Kongresówka	15,49	13,78	9,15	0,73
Galicja	24,42	20,65	13,77	0,81
Wielkopolska, Pomorze	15,50	11,49	7,47	0,57
Górny Śląsk	18,20	14,29	2,86	0,00
Ziemie Zachodnie i Północne	15,22	4,15	1,92	0,00

Źródło: Bank Danych Regionalnych 2006

W badaniu „Europejskiego Sondażu Społecznego” respondenci z regionu Galicji zdecydowanie najsilniej w Polsce potępiali życie z partnerem bez ślubu i dziecko pozamałżeńskie. Zarazem częściej byli skłonni sądzić, że także większość innych ludzi potępia to otwarcie. Podobnie w badaniach „Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego” [dane skumulowane 1998–2005] częściej wskazywano, że tylko w formalnym małżeństwie powinno wychowywać się dzieci, a jednocześnie silniej odrzucano supozycję, że dobrze dla pary jest mieszkać razem bez zamiaru ślubu.

3. REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE SIŁY I FORM RELIGIJNOŚCI

Religia stanowi istotne źródło kapitału społecznego z dwu powodów. Po pierwsze, jest ona sama kapitałem społecznym jako źródło zachowań normatywnych i prospołecznych. Po drugie, religijność, szczególnie tradycyjna, jest ściśle związana z występowaniem innych form kapitału społecznego jak więź lokalna i sąsiedzka, trwałość i spójność rodziny nuklearnej i rozszerzonej. Siła i typ religijności jest więc znaczącym wskaźnikiem charakteru lokalnego i regionalnego kapitału społecznego.

Zróźnicowanie regionalne postaw religijnych jest głównie dostępne w oparciu o dane sondażowe. Jednak czynnik regionalny tak silnie je różnicuje, że uwidacznia się to w zasadzie w każdym badaniu tego dotyczącym. Siłą religijności wyróżniają się dwa obszary: Galicja i Górny Śląsk. Silniejsze są deklaracje prywatnych i zbiorowych praktyk religijnych, jak również indywidualnie deklarowanej religijności. W badaniach „Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego” [dane skumulowane 1998–2005] mieszkańcy południowo-wschodniej Polski jako określenie własnej tożsamości częściej wybierali religię. Silniejsze jest także poczucie związku z instytucją Kościoła (Tabela 4).

Zarazem mieszkańcy ww. regionów częściej zachowują nie tylko standardowe praktyki religijne, ale i specjalne, związane z rocznym cyklem religijnym. W badaniu „Europejskiego Sondażu Społecznego” częściej wybierali jako swoją charakterystykę to, że uznają za ważne dla siebie postępowanie zgodne z tradycyjnymi zwyczajami i obyczajami. Staranniej zachowują obyczaje wielkanocne. Udział w nabożeństwie drogi krzyżowej lub gorzkich żalów deklaruje 75% badanych, spowiedź wielkanocną – 92,4%, udział w Triduum Paschalnym – 85,7%, post w Wielki Piątek – 95%, a udział w rezurekcji – 79,8% [CBOS 4/2006].

Częściej jako wartość ceniona w życiu wybierana jest religia i uznawana ważność religijnego charakteru chrztu, małżeństwa i pogrzebu [CBOS 4/2006 i 11/2006]. W badaniu z serii „Diagnoza Społeczna” uwidacznia się silniejsze niż w innych regionach poczucie uzależnienie swego losu od czynnika nadprzyrodzonego. W edycjach tego badania z lat 2005 i 2007 jako warunek udanego życia częściej były wymieniane Opatrzność i Bóg. W pytaniu, od czego zależało to, że miniony rok należał do udanych lub do nieudanych, z wyższą frekwencją pojawiał się los (Opatrzność). W trudnej sytuacji mieszkańcy regionu częściej kierują się ku religii i szukają pomocy w modlitwie [2000, 2005 i 2007].

TABELA 4. Poczucie związku z Kościołem a miejsce zamieszkania (w %)

	Należy i aktywnie uczestniczy	Należy, ale nie jest aktywny	Kiedyś należał	Nigdy nie należał	Trudno powiedzieć
Kongresówka	17,7%	39,1%	1,7%	39,6%	1,9%
Galicja	40,5%	35,1%	3,0%	20,8%	0,6%
Wielkopolska i Pomorze	22,1%	32,3%	4,3%	40,9%	0,4%
Górny Śląsk	38,2%	39,3%	2,8%	19,1%	0,6%
Ziemie Zachodnie i Północne	26,4%	38,3%	5,1%	30,0%	0,4%

Źródło: International Social Survey Program. *Tożsamość narodowa* (2002)

Stowarzyszona jest z tym silniejsza i bardzo bezpośrednia wiara religijna. W badaniu „Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego” [dane skumulowane 1998–2005] były wyższe odsetki deklarowanej wiary w życie po śmierci, w cuda religijne i uznawania Biblii za prawdziwe Słowo Boże [dane skumulowane 1999–2005]. W badaniach CBOS z wyższym prawdopodobieństwem była deklarowana wiara w życie pośmiertne, odrzucany pogląd, że Bóg czczony w różnych religiach jest w zasadzie ten sam i że każda religia ma tę samą wartość, jeśli tylko pomaga człowiekowi jak najlepiej przeżyć życie. Zarazem częściej uznawano zasady moralne katolicyzmu za najlepsze [CBOS 4/2006 i 6/2006].

4. ZWIĄZKI Z MIEJSCEM ZAMIESZKANIA

Region historycznej Galicji wyróżnia się w Polsce wysokim stopniem zasiedlenia mieszkańców, ich silnymi i wielorakimi powiązaniem z miejscem zamieszkania (Tabela 5). Towarzyszy temu bardziej pozytywne nastawienie do wsi, jej mieszkańców i mieszkania na wsi. Wskazują na to badania CBOS [7/2006]. Mieszkańcy mają tutaj lepszą opinię o mieszkańcach wsi niż w innych regionach. Bardziej dostrzegają ich pozytywną rolę w podtrzymywaniu wartości, utrzymywaniu polskich tradycji i zachowywaniu dawnych zwyczajów. Jednocześnie odrzucają opinię, że na wsi przeważa ciemnota i zacofanie. W tym samym badaniu zdecydowanie częściej wybierali oni jako samookreślenie dla siebie: mieszkam na wsi i pochodzę ze wsi. Zarazem częściej wskazują na bliskie związki ze wsią. Częściej mają tam kogoś z dalszej rodziny (79,3%) i ze znajomych (84,5%). Także, odmienne niż w typowych postawach, częściej deklarują,

że chcą, aby ich dzieci mieszkały na wsi. Ta ostatnia zależność jest na pograniczu istotności, ale jest spójna z innymi wynikami sondażu.

Tabela 5. Zasedziałość mieszkańców i budownictwo mieszkaniowe a region (w %)

Region	Zamieszkali od urodzenia wśród mieszkańców	Rodziny z własnym mieszkaniem	Mieszkania osób fizycznych wśród ogółu mieszkań	Mieszkania wybudowane 1989–2002 wśród ogółu mieszkań osób fizycznych
miasta				
Kongresówka	53,70	39,90	47,05	15,29
Galicja	59,93	45,99	54,05	13,80
Wielkopolska, Pomorze	56,42	40,00	52,94	14,36
Górny Śląsk	54,77	31,29	42,17	7,05
Ziemie Zachodnie i Północne	49,12	34,45	38,80	11,50
miasto-gminy				
Kongresówka	64,19	66,79	80,07	13,08
Galicja	68,84	73,42	83,50	14,74
Wielkopolska, Pomorze	60,00	67,30	73,25	10,54
Górny Śląsk	57,08	59,20	76,55	7,02
Ziemie Zachodnie i Północne	51,60	58,88	65,35	6,78
gmina wiejska				
Kongresówka	72,32	79,54	95,45	12,06
Galicja	77,58	85,96	96,37	15,74
Wielkopolska, Pomorze	63,62	75,59	88,04	12,79
Górny Śląsk	62,42	65,28	88,62	10,00
Ziemie Zachodnie i Północne	54,25	72,73	86,37	6,82

Źródło: Narodowy spis powszechny 2002

W Polsce południowo-wschodniej znaczącą rolę łącznika z miejscem zamieszkania odgrywa dom. Mieszkańcy Galicji częściej posiadają go na własność, a region ma najwyższy w Polsce udział domów prywatnych w ogólnej substancji mieszkaniowej (Tabela 5). Dom częściej służy więcej niż jednemu pokoleniu i jest siedliskiem wielopokoleniowej rodziny. Jest on często przedmiotem aspiracji jednostek i rodzin. Powiaty galicyjskie, zarówno grodzkie jak i ziemskie,

wydają najwięcej w Polsce pozwoleń na budowę domów jednorodzinnych [BDR 2006]. W zamierzeniach mieszkańców regionu na przyszłość częściej pojawia się dom i jego wyposażenie [CBOS 3/2006]. Zarazem jego posiadanie traktuje się jako wyznacznik statusu właściciela, a domy mają większą powierzchnię i więcej pokoi.

TABELA 6. Aktywność społeczna w regionach (w %)

Typ aktywności	Bierny	Wiążący	Pomostowy	Wiążący i Pomostowy
Kongresówka	86,0	5,2	6,1	2,7
Galicja	76,2	10,8	8,5	4,6
Wielkopolska i Pomorze	78,2	5,3	13,8	2,7
Górny Śląsk	77,2	3,9	11,0	7,9
Ziemie Zachodnie i Północne	81,5	,9	11,6	6,0

Źródło: sondaż CBOS 1/2006.

Z tym silnym i bezpośrednim rodzinno-wspólnotowym związkiem z miejscem zamieszkania wiąże się większa aktywność społeczna. Przykładowo w badaniu „Diagnoza społeczna” [edycja 2005] w Galicji rzadziej zaznaczano opinię, że nikt nie robi niczego dla ogółu. Ten typ więzi powoduje, że częściej występuje ona w aktywności w formie kapitału wiążącego, a rzadziej pomostowego [Bartkowski 2005]. Są to częściej stowarzyszenia wzmacniające więź lokalną jak OSP, KGW, stowarzyszenia pielęgnujące lokalną kulturę lub wspierające działania na rzecz społeczności lokalnej (Tabela 6).

5. WYMIAR ZBIOROWY ZACHOWAŃ POLITYCZNYCH

Zachowania polityczne można analizować zarówno od strony indywidualnej, jak zbiorowej. To drugie podejście odnosi się do atrybutów samej zbiorowości, jak i do procesu politycznego: kreacji władzy zbiorowej i determinacji celów jej działania. Badacze rozwoju lokalnego zwracają uwagę na ich ścisły związek z lokalnym kapitałem społecznym. Otwiera on potencjał zachowań zbiorowych niemożliwych do realizacji przy innych typach więzi lokalnej. Wiąże się to z możliwością oddolnej mobilizacji własnych zasobów, możliwością oddziaływania władzy na mieszkańców do udziału w działaniach zbiorowych, możliwością wpływu na aktorów pozalokalnych i determinacją pożądaných stanów w polityce lokalnej [Woolcock 1998].

Jest to związane przede wszystkim z siłą patriotyzmu lokalnego i siłą wewnętrznych więzi. Do pomiaru takich postaw można wykorzystać wspólnotowy charakter lokalnego życia politycznego. Zachowania tego rodzaju uwidaczniają się w upodobnieniu i ujednoczeniu zachowań politycznych. Obok determinant osobistych występuje także zbiorowy wymiar wyboru. Te decyzje innych, które mają atrybut powszechności, wywierają silny wpływ na jednostkę, a znaczenie jej własnych cech i opinii maleje. Stopień poparcia dla dominującej tendencji jest większy, niż wynika to z cech społecznych samych mieszkańców i w dużej mierze nabiera charakteru lokalnej opcji zbiorowej. Taki mechanizm uwidacznia się zarówno w wyborach ogólnopolskich (Tabela 7), jak i lokalnych (Tabela 8 i 9).

Tabela 7. Zachowania w wyborach ogólnopolskich (wybory sejmowe 2005 r.)

Region	Głosy na najsilniejszą partię (w %)	Indeks frakcjonalizacji
miasta		
Kongresówka	30,78	0,807
Galicja	36,47	0,770
Wielkopolska, Pomorze	34,12	0,779
Górny Śląsk	36,55	0,758
Ziemie Zachodnie i Północne	30,54	0,806
miasto-gminy		
Kongresówka	30,33	0,810
Galicja	37,07	0,769
Wielkopolska, Pomorze	27,37	0,825
Górny Śląsk	44,88	0,713
Ziemie Zachodnie i Północne	28,69	0,818
gmina wiejska		
Kongresówka	34,76	0,779
Galicja	37,64	0,761
Wielkopolska, Pomorze	29,51	0,813
Górny Śląsk	39,17	0,750
Ziemie Zachodnie i Północne	30,21	0,810

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza. Średnie dla gmin z danego regionu.

Do uchwycenia tej tendencji wykorzystano dwie miary. Pierwsza, to odsetek głosów tej partii, która uzyskała największe poparcie w danej gminie. Im większe jest upodobnienie zachowań, tym zwycięska partia zyskuje w gminie więcej głosów.

Druga miara to t.zw. indeks frakcjonalizacji Rae'go. Jest on zdefiniowany następująco:

$$I = 1 - \sum_i p_i^2$$

gdzie p_i to odsetek głosów, jaki uzyskała w danej gminie i -ta partia, a suma obejmuje te wszystkie partie, które zdobyły w gminie poparcie.

Indeks ten ma wartość zero, gdy wszystkie głosy uzyskuje jedna partia, a wartość bliską jedności, jeśli głosy mieszkańców rozłożyły się równo między rywalizujące ugrupowania. Ukazuje on stopień koncentracji głosów na głównej partii. Im jest on niższy, tym bardziej zasadnie można mówić o dominacji jednej tendencji politycznej. Ma on jeszcze jedną interpretację. Oznacza on szansę spotkania osoby o innych poglądach [Rae, Taylor 1971].

Pomiar efektu głosowania kolektywnego przy pomocy obu tych wskaźników jest ograniczany przez dwa efekty. Sama tendencja jest kontaminowana przez to, że efekt upodobnienia działa raczej na poziomie najbliższego sąsiedztwa: wioski lub parafii, a gmina jest dość dużym agregatem dla jego pomiaru. Po drugie, wartość obu indeksów należy zawsze rozpatrywać na tle innych gmin, gdyż ich wartość zależy nie tylko od samego zjawiska, ale także od dominującej tendencji w opinii publicznej. Niemniej można je uznać za wskaźniki analizowanej tendencji.

Oba wskaźniki ukazują silny efekt podobieństwa zachowań w gminach historycznej Galicji i Górnego Śląska (Tabela 7). Są to zarazem regiony o najsilniejszej religijności w Polsce, silnej więzi rodzinnej i kultywacji lokalnej kultury.

Wspólnotowość na poziomie jednostki wyraża się także w jej potrzebie odwoływania się do opinii innych przy podejmowaniu decyzji życiowych. Jednostka stara się w sytuacji niepewności pójść za decyzją grupową lub za jej antycypowanym kierunkiem. Grupa jest dla niej wsparciem i gwarantem słuszności wyboru. Relacje z innymi są nie tylko kwestią charakteru własnego i komfortu życiowego, ale także są wskaźnikiem harmonijnego funkcjonowania w grupie i zgodności z nią. W badaniach sondażowych z silniejszą orientacją wspólnotową można powiązać dwa efekty: poszukiwanie pomocy i rady u innych i silne dążenie do utrzymywania dobrych relacji międzyludzkich.

Respondenci z regionu historycznej Galicji częściej wskazują na poszukiwanie pomocy u innych i na opieranie się na ich radach w swych decyzjach.

W badaniach „Diagnozy społecznej” z wyższym prawdopodobieństwem podawali, że w potrzebie zwracają się o radę i pomoc do innych ludzi. Uwidoczniono się to także przy bardziej konkretnych decyzjach. Przy wyborze OFE szli za radą kogoś z rodziny lub znajomych. Podobnie, jeśli kupili dodatkowe ubezpieczenie, to częściej za sugestią znajomych [edycja 2005]. W badaniach „Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego” odsetek respondentów deklarujących, że potrzebują pomocy do napisania podania, notatki, czy listu był najwyższy w tym regionie [dane skumulowane 1998–2005]. W badaniach CBOS [CBOS 5/2006] był wyższy odsetek wskazań, że przy wypełnianiu zeznań podatkowych korzysta się z pomocy i porad innych osób. Są to sytuacje odnoszące się do kwestii trudnych dla jednostki nie obytej z światem urzędowym i ze światem finansów, a zarazem mają one konsekwencje o długim horyzoncie. Nie jest to kwestia poziomu wykształcenia i wiejskiego charakteru regionu, gdyż nie występuje to w takim natężeniu w innych województwach o porównywalnej charakterystyce.

Drugą tendencją, sugerującą tendencje wspólnotowe, jest silniejszy nacisk na dążenie do utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadami i innymi ludźmi, a jednocześnie traktowanie tego jako wartości. Respondenci z regionu rzadziej narzekali na sąsiadów [„Diagnoza społeczna” 2005], a jako warunek udanego życia częściej podawali dobre relacje z innymi [CBOS 3/2006]. Zależności te nie są silne, niemniej uprawdopodobniają te tendencje.

Tabela 8. Wybory lokalne w 1998 r. a region i typ okręgu wyborczego

Typ okręgu i region	Liczba list	Głosy na najsilniejszą listę (w %)	Większość bezwzględna w radzie (% gmin)
większościowy			
Królestwo	5,76	43,43	34,0
Galicja	5,57	45,40	34,8
Wielkopolska i Pomorze	6,44	41,16	27,7
Górny Śląsk	5,96	44,72	30,6
Ziemie Zachodnie i Północne	6,45	41,33	29,4
proporcjonalny			
Królestwo	4,62	43,03	27,2
Galicja	4,19	51,51	55,6
Wielkopolska i Pomorze	4,19	45,16	31,3
Górny Śląsk	5,00	38,72	8,0
Ziemie Zachodnie i Północne	4,34	42,71	26,5

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza. Średnie dla gmin z danego regionu

W poszukiwaniu efektów wspólnoty w polityce lokalnej warto zwrócić uwagę na te jej skutki, które można analizować w kategoriach korzyści lub strat. Upodobnienie postaw wyborców w polityce lokalnej zmniejsza liczbę frakcji w radzie i powoduje, że ugrupowania są większe. Ułatwia to wyłanianie większości i stworzenie trwałej podstawy dla polityki.

Tabela 10. Wybory lokalne w 2006 r. a region i typ okręgu wyborczego

Typ okręgu i region	Liczba frakcji w radzie	Głosy na najsilniejszą listę (w %)	Większość bezwzględna w radzie (% gmin)
większościowy			
Królestwo	4,87	37,6	47,8
Galicja	4,28	41,3	55,6
Wielkopolska i Pomorze	4,55	40,0	54,6
Górny Śląsk	4,42	41,1	52,0
Ziemie Zachodnie i Północne	4,79	38,0	48,6
proporcjonalny			
Królestwo	5,42	24,5	5,9
Galicja	4,69	33,0	29,8
Wielkopolska i Pomorze	5,05	26,4	8,2
Górny Śląsk	5,70	22,4	12,5
Ziemie Zachodnie i Północne	5,44	23,9	8,3

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza. Średnie dla gmin z danego regionu

Ukazanie takich zjawisk było możliwe jedynie dla wyborów lokalnych 1998 i 2006 r. Dla uwzględnienia czynnika wielkości dane są podzielone w zależności od typu ordynacji wyborczej. Wyniki wskazują, że gminy galicyjskie charakteryzują się mniejszą liczbą frakcji w radach, a najsilniejsza z nich jest zazwyczaj większa niż w innych regionach. W efekcie częstsze jest wyłanianie się już w trakcie wyborów ugrupowania, które dysponuje w radzie większością (Tabele 9 i 10).

6. ZAKOŃCZENIE

Artykuł ten postawił sobie za cel pokazanie niektórych aspektów regionalnego zróżnicowania więzi rodzinnych, religijności i politycznych zachowań wspólnotowych. Są to formy kapitału społecznego związane z trwaniem tradycyjnej więzi społecznej. Uwidacznia się ona w sferze życia rodzinnego, ma podstawę w tradycyjnej religijności i rzutuje na zachowania polityczne. Jako kapitał społeczny wpływa na szanse życiowe jednostek i determinuje lokalne wzory polityczne. Pod

tym względem uwidacznia się swoistość Polski południowo-wschodniej, której tożsamość silnie wyznacza tradycja historycznej Galicji. Rodziny z Polski południowo-wschodniej są większe i bardziej spójne. Więzy rodzinne i oparte o rodzinę są mocne i kultywowane. Tradycyjny wzorzec rodziny jest silnie akceptowany, uznawany za nienaruszalny, a odstępstwa od niego rzadsze. Występuje zarazem silniejsze wspieranie się w obrębie rodziny bliższej i dalszej, jak i zamieszkałej za granicą. Szersze jest wsparcie dla młodych rodzin i dla starszego pokolenia. Rodzice wykazują silną troskę o zabezpieczenie przyszłości dzieci w różnej formie, od zabiegów o odpowiednią szkołę w gminie i wsparcie dla jej działania, aż po oszczędzanie dla zabezpieczenia ich przyszłości. Ten nacisk rodziców, a zarazem wyborców, powoduje, że w polityce lokalnej przywiązuje się większą wagę do szkolnictwa. Gminy częściej prowadzą licea, powiaty częściej je otwierają w gminach, nawet wiejskich, a potrzeby szkolnictwa są bardziej uwzględniane w lokalnych budżetach.

Mieszkańcy tego regionu Polski częściej mieszkają w gminie swego urodzenia, bardziej cenią sobie jej charakter, rzadziej szukają trwałej migracji, a z miejscem zamieszkania silnie wiąże ich własny dom. Jest on obiektem aspiracji, starań w długoletnim horyzoncie i wyznacznikiem statusu jednostki i jej rodziny. Ten typ lokalnej więzi sprzyja większemu zaangażowaniu na rzecz społeczności lokalnej, przy mobilizacji w oparciu o stowarzyszenia kapitału skupiającego (wiążącego).

Respondenci z regionu są silnie związani z Kościołem. Religia ma w nim większe znaczenie dla tożsamości jednostek. Jest to wiara o charakterze bezpośrednim, z którą stowarzyszone jest silne poczucie związku własnego życia z czynnikiem nadprzyrodzonym, zaś przy kłopotach częściej szuka się wsparcia w religii. Praktyki religijne są silnie przestrzegane, a święta mają zarówno wymiar rodzinny, jak i religijny.

Pod względem zachowań politycznych wyborcy z tego regionu silnie wykazują jego wymiar kolektywny. Ma on więcej z cech wyboru zbiorowego. Koresponduje z tym tendencja do częstszego opierania się na opiniach innych przy podejmowaniu decyzji życiowych. W sferze polityki lokalnej ten sam mechanizm powoduje mniejsze wewnętrzne rozdrobnienie rad i stąd częstsze istnienie trwałych większości. Nadaje to bardziej stabilny charakter polityce lokalnej i umożliwia lepsze i efektywniejsze funkcjonowanie władzy lokalnej.

Można zastanowić się nad podstawami tych zachowań. Są one zakorzenione w lokalnej całości kulturowej, właśnie jako całości. Jest to silnie wzmacniane przez tradycyjne wzory religijności. Są one związane z pojmowaniem obligacji społecznych w sposób jednoznacznie zobowiązujący. Wzory te pochodzą

z przeszłości i są przyjmowane za oczywiste. W świadomości są one związane w jeden węzeł, sankcjonowany tradycją. Dzięki ich funkcjonalności jednostka nie ma powodu ich kwestionować lub zmieniać, a mieszkanie wśród „swoich” jest cenione i jako wartość, i jako wsparcie oraz zabezpieczenie życiowe.

Ukazanie tych zjawisk ma wskazać na wielowymiarowość i złożoność zagadnienia zróżnicowania kapitału społecznego w Polsce. Kapitał społeczny może obejmować swym zakresem zjawiska nie tylko dość heterogeniczne, ale nawet o ujemnym wzajemnym wpływie [Portes 1998]. Jest to przejaw złożoności, różnych podstaw i wielości dróg rozwoju lokalnego społeczeństwa obywatelskiego [Bartkowski 2007; Kwiatkowski 2005]. Wiąże się z tym z hipoteza o występowaniu w Polsce nie jednego, ale kilku wzorów lokalnych społeczności obywatelskich [Herbst 2005]. W szerszym kontekście warto zwrócić uwagę na zaproponowane przez Victora Perez-Díaza rozróżnienie na społeczeństwo obywatelskie typu mikro i typu makro [Perez-Díaz 1996]. Jest to kwestia konwersji istniejących form więzi w szersze i nowoczesne kompleksy zachowań, warunków ich efektywności i szerszych konsekwencji. W tym przypadku wiąże się to z tradycjonalizmem społecznym i większą podatnością na prawicową orientację polityczną [Bartkowski 2003].

BIBLIOGRAFIA

Bartkowski J. [2003], *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa, Wyd. Akademickie „Żak”.

Bartkowski J. [2005], *Więź społeczna i aktywność stowarzyszeniowa*, [w:] Gawkowska Aneta, Gliński Piotr, Kościański Artur (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna*, Warszawa, Wyd. IFiS PAN, 129–146.

Bartkowski J. [2007], *Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*, [w:] Herbst M. (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Warszawa, Wyd. Naukowe „Scholar”, 54–97.

Bartkowski J. [2003], *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa, Wyd. Akademickie „Żak”.

Ben-Porath Y. [1980], *The F-connection: Families, Friends, and Firms and Organizational Exchange*, “Population and Development Review”, 1980/6, 1–29.

CBOS (2006) nr 3

CBOS (2006) nr 4.

CBOS (2006) nr 5.

CBOS (2006) nr 6.

CBOS (2006) nr 7.

CBOS (2006) nr 12.

Diagnoza Społeczna [2000, 2003, 2005, 2007].

Europejski Sondaż Społeczny [2006].

- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A. [2000], *Strategie i system*, Warszawa, Wyd. IFiS PAN.
- Giza-Poleszczuk A. [2002], *Rodzina i system społeczny*, [w:] Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego*, Warszawa, Wyd. Naukowe „Scholar”.
- Herbst J. [2005], *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa, Ośrodek Badania Aktywności Lokalnej.
- Hryniewicz J. [1990], *Procesy aktywności publicznej w miejskich społecznościach lokalnych*, „Studia Socjologiczne”, nr 3/4.
- Karwińska A. [1991], *Ład kulturowy społeczności lokalnych*, [w:] Pucek Z., *Cywilizacyjne wymiary społeczności lokalnych*, Rzeszów, Wyd. TNOiK.
- Kwiatkowski M. [2005], *Kapitał społeczny*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Narodowy Spis Powszechny [2002].
- Polski Generalny Sondaż Społeczny. Dane skumulowane [1998–2002].
- Portes A. [1998], *Social Capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology*, “Annual Review of Sociology”, vol. 24, 1–24.
- Rae Taylor M. [1971], *The Analysis of Political Cleavages*, New Haven, Yale Univ. Press.
- Pérez-Díaz V. [1996], *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Kraków, Znak.
- Warren, D. I. [1981], *Helping networks*, Notre Dame, In: Univ. of Notre Dame Press.
- Woolcock M. [1998], *Social Capital and Economic Development: Toward a Theoretical Synthesis and Policy Framework*, “Theory and Society”, vol. 27(2), 151–208.
- Ziemska M. [1975], *Rodzina a osobowość*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Jerzy Bartkowski
University of Warsaw

REGIONAL DIFFERENTIATION OF SELECTED DIMENSIONS OF SOCIAL CAPITAL IN POLAND

Summary

Social capital in Poland is regionally differentiated. Family ties, deep religiousness and local community are stronger on the area of historical Galicia. Their sources are strong local ties, continuity of the population, vitality of the traditional family and powerful devoutness of the population. These have resulted in strong support for the young generation by family and local community. Another, related consequence has been significant similarity and co-ordination of local political actions and behaviors. Their effect has been low local political differentiation and durable majorities in local councils. Local authorities have strong political base and stable character, and they are more capable of effective action in the area of local policy and local development. These forms of social capital behavior are originated in the heritage of the past, and they are strengthened by individual and collective benefits, so they are united in one form of life. There are no stimuli to change them due to their functionality, rather to continue and adapt them to new social and political conditions.

Keywords: Social Capital, Regional Differentiation, Poland

MARIA HALAMSKA*
Uniwersytet Warszawski

KAPITAŁ SPOŁECZNY WSI: PRÓBA REKONSTRUKCJI

STRESZCZENIE

Kapitał społeczny, mimo iż jest pojęciem wieloznacznym i rozmaicie definiowanym, uznawany jest za jeden z ważnych zasobów rozwojowych społeczności. Autorka przyjmuje, że kapitał społeczny to pewna właściwość, zasób i cecha społeczności, która może sprzyjać efektywnym działaniom indywidualnych i zbiorowych aktorów społecznych. W oparciu o wyniki najnowszych badań socjologicznych (CBOS, Diagnoza społeczna) stara się postawić aktualną diagnozę stanu kapitału społecznego polskiej wsi. Rekonstruując jego stan posługuje się takimi wskaźnikami jak: uczestnictwo organizacyjne, zaufanie i solidarność, współdziałanie, informacja i komunikacja, integracja i inkluzja społeczna oraz poczucie podmiotowości. Dochodzi do wniosku, że zasoby kapitału społecznego polskiej wsi są niskie, nie ma jednoznacznych tendencji, wskazujących na jego wzrost, natomiast istnieją przesłanki, pozwalające wątpić w jego szybkie pomnożenie.

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, wieś, Polska.

1. O KAPITALE SPOŁECZNYM WSI I JEGO POMIARACH

Kapitał społeczny – od czasu, gdy w latach 90. wszedł do naukowego i publicznego dyskursu – uznany został prawie bezdyskusyjnie za jeden z ważnych zasobów rozwojowych społeczności i społeczeństw. Pojawienie się tej koncepcji przyczyniło się wydatnie do zmięczenia paradygmatu modernizacji, a w odniesieniu do samej wsi wpłynęło na zmianę jej społecznej percepcji, tworzonej modeli oraz przewidywanych mechanizmów jej rozwoju. Okazało się, że w efektywnym i harmonijnym rozwoju musi być zaangażowany nie tylko kapitał ekonomiczny, ale także ludzki, kulturowy, społeczny. Przez całą drugą połowę XX wieku wieś polska borykała się z brakiem kapitału ekonomicznego, co zaowocowało znacznym opóźnieniem

* m.halamska@uw.edu.pl

jej rozwoju. O innych kapitałach wtedy nie wspomiano. Na początku XXI wieku, gdy na wieś płyną znaczące środki ekonomiczne, dające szansę na jej daleko idące zmiany, zastanawiamy się, czy zasoby społeczne wsi, jej społeczny kapitał, pomogą w ich optymalnym wykorzystaniu, zwielokrotnią siłę ich oddziaływania, czy wręcz przeciwnie – część tych środków nie zostanie wykorzystana?

Jaki jest kapitał społeczny polskiej wsi? Ocena jego stanu jest trudna, przede wszystkim ze względu na płynność samej koncepcji oraz wiążące się z tym trudności przy operacjonalizacji wskaźników służących jego pomiarowi. Stąd też oceny jego stanu zależą od metod pomiaru oraz przyjętych wskaźników. Zwraca na to uwagę Barbara Fedyszak-Radziejowska, porównując zalety i braki metod ilościowych i jakościowych w tym obszarze [Fedyszak-Radziejowska 2006a], mówi o tym Zbigniew Zagała [2006]. Jeśli przyjrzeć się ostatnim badaniom dotyczącym kapitału społecznego na wsi, to – chronologicznie rzecz biorąc – Barbara Fedyszak-Radziejowska posługuje się wskaźnikami uogólnionego zaufania, zaufania do sąsiadów, władz gminy i partii politycznych, gotowości do współpracy i poczucia wpływu na sprawy publiczne [Fedyszak-Radziejowska 2006b]. Maciej Frykowski i Paweł Starosta posługują się tylko czterema wskaźnikami: aktywności organizacyjnej, lokalnej i ponadlokalnej aktywności politycznej oraz aktywności mobilizacyjnej [Frykowski i Starosta 2006], a kręgi zaufania i kategorie sieci prowadzą do wyróżnienia typów kapitału społecznego wśród mieszkańców wsi [Frykowski 2006]. Z kolei Janusz Czapiński [2007] przy opisie stanu kapitału społecznego posługuje się takimi wskaźnikami jak: zaufanie interpersonalne, dobrowolna przynależność do organizacji i pełnienie w nich funkcji, udział w nieprzymusowych zebraniach i zabieranie w nich głosu, dobrowolne działania na rzecz społeczności lokalnej, udział w wyborach samorządowych oraz pozytywny stosunek do demokracji.

Wyniki tych dociekań są dość zgodne: stan kapitału społecznego tak wsi, jak całego polskiego społeczeństwa, jest dość mizerny, choć opinie na ten temat zaczynają się różnicować. Najbardziej optymistyczne formułuje Radziejowska, choć – jak sama przyznaje – nie wynikają one z badań, lecz „obserwacji wielu widocznych symptomów zmian”. W tym optymizmie pomaga jej też swoista dekompozycja kapitału społecznego, której dokonuje, polegająca na wyłączeniu zeń zaufania społecznego: „Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest więc możliwy? Wydaje się, że polska wieś nie ma innego wyjścia” [Fedyszak-Radziejowska 2007b: 144]. Rolę zaufania, jako kluczowej komponenty kapitału społecznego, podważają też inni, badający ten problem [Zagała 2006].

Najbardziej rzetelne empiryczne rozpoznanie stanu kapitału społecznego na terenach wsi i małych miast przyniosły badania prowadzone w 2004 roku przez

UŁ [Frykowski i Starosta 2006, Frykowski 2006, Mularska 2006], obejmujące wszystkie gminy województwa łódzkiego. Wynika z nich, że kapitał społeczny wsi tego regionu jest słaby, jego przestrzenne rozmieszczenie ma charakter „wyspowy”, a jego wartość maleje w miarę zwiększania się wielkości zbiorowości. Komponenty kapitału społecznego wykazują albo niezależność, albo alternatywność związków, co prowadzi do wyróżnienia dwóch odmian kapitału społecznego: „lokalnego” oraz „obywatelskiego”. To zjawisko (niezależności cech, albo ich alternatywnych związków) określone zostało jako dekompozycja cech kapitału społecznego i dodatkowo redukuje ono potencjał społecznego współdziałania [Frykowski, Starosta 2006]. Badania te doprowadziły również do wyróżnienia czterech typów kapitału społecznego oraz oszacowania ich rozmiarów. Najliczniejszą kategorią mieszkańców wsi są ci, którzy żadnego kapitału społecznego nie mają (37%), niewiele mniej liczna grupa to ci, którzy dysponują tylko tzw. kapitałem sieciowym, „który jest w głównej mierze wykorzystywany dla indywidualnych celów, gdyż nieufność wobec współmieszkańców redukuje możliwość wykorzystania sieci dla potrzeb społeczności lokalnej” [Frykowski 2006]. Tylko co dziesiąty mieszkaniec wsi legitymuje się kapitałem wiążącym (wewnątrzgrupowym), a po ok. 8% dysponuje kapitałem lokalnym (komunalnym) i pomostowym. Towarzyszy temu, również ujawniony przez te badania, niski poziom aprobaty takich norm społecznych, jak: lojalność, wzajemność, podmiotowość, zaufanie i prawdomówność. Warto odnotować, że tylko 1,7% badanej populacji akceptuje wszystkie normy społeczne; najliczniejszą grupą (36,6%) są ci, którzy aprobują nie więcej niż dwie normy [Mularska 2006]. Tezy o relatywizmie moralnym, postępującym permissywnym czy anomii moralno-obyczajowej wsi nie wydają się przesadzone; zwracają natomiast uwagę na moralne uwarunkowania słabości kapitału społecznego, czynnik dotąd mało eksplorowany.

Wyróżnienie typów kapitału społecznego i określenie ich „udziałów” w społecznościach wiejskich, ważne jest z dwóch co najmniej powodów: zwraca uwagę na fakt, że kapitał społeczny, może mieć różne formy oraz, że w społeczeństwie wiejskim dominują te formy kapitału, które nie muszą służyć rozwojowi. Na to zjawisko zwracano w literaturze uwagę znacznie wcześniej. Do idei Banfielda nawiązują Frykowski i Starosta¹, pisze o nim Daniel Wincenty [2004], wiele uwagi poświęca „złemu” czy „negatywnemu” kapitałowi Krystyna Szafraniec,

¹ „Wzór, w którym społecznej aktywności w wymiarze lokalnym towarzyszy szeroko rozpoznacona nieufność, nieodparcie kojarzy się z „etosem Montegrano”, opisanym przez Banfielda przykładem społecznej próżni w społecznościach lokalnych o wysokiej lokalnej aktywności politycznej, wynikającej z klientcko patronackich układów” [Frykowski, Starosta 2006: 91].

komentując zresztą te same badania, na których swoje analizy opiera Fedyszak-Radziejowska. „Budowa kapitału społecznego może prowadzić do zacieśnienia więzi pomiędzy członkami zbiorowości (przez co tworzy się ekskluzywna grupa „swoich”), może też prowadzić do kapitału społecznego pozwalającego „przerzucać mosty”, tj. otwierać się na nowe typy więzi, nowe wartości, nowe – inne, „obce” kulturowe źródła zasobów [...] Te, nawet nie tak subtelne – terminologiczne rozróżnienia prowadzą nas do odkrycia, że kapitał społeczny nie ma tylko jednej, jasnej strony, że jest nie tylko „dobry”, ale i „zły” kapitał społeczny. I jakkolwiek więcej podejrzeń budzi tu ten typ więzi, który R. Putman określił mianem wiążącego kapitału społecznego, to nie można uznać tu a priori, że kapitał pomostowy jest poza podejzzeniami” [Szafraniec 2007: 16].

Jak wykazują kolejne badania z cyklu „Diagnoza społeczna”, kapitał społeczny polskiego społeczeństwa przedstawia się tak bardzo mizernie, że aż pozostaje w opozycji do tempa wzrostu gospodarczego w III Rzeczpospolitej. W związku z tym Czapiński formułuje hipotezę o tym, że Polska znajduje się w fazie wzrostu molekularnego, którego głównym źródłem jest przyrost kapitału ludzkiego. Kapitał społeczny okaże się niezbędny w fazie późniejszej, wzrostu wspólnotowego, lecz jego wzmocnienie jest o wiele trudniejsze niż kapitału ludzkiego, gdyż wymaga długotrwałych działań publicznych. To będzie przedmiotem rozważań w trzeciej części tego szkicu.

2. KAPITAŁ SPOŁECZNY WSI A.D. 2008: PRÓBA DIAGNOZY

Przyjmując, że kapitał społeczny, to pewna właściwość, zasób i cecha społeczności, która sprzyja efektywnym działaniom indywidualnych i zbiorowych aktorów społecznych, postaramy się tu, korzystając z wielu ostatnich badań, postawić diagnozę jego stanu. Stoimy tu na stanowisku antyredukcyjnym, a wobec tego kapitał społeczny to pewna „właściwość syntetyczna”, na której powstanie i istnienie składa się wiele współwystępujących elementów. Także kulturowych². Rzecz w tym, że nie wiemy, jakie elementy koniecznie muszą wchodzić w skład kapitału społecznego, ani też nie znamy wagi ich wpływu na

² Nawiązuję tu do propozycji Andrzeja Sadowskiego, który proponuje, nawiązując do Merton, kapitał społeczny definiować jako kapitał możliwy do uzyskania lub zmobilizowania przez ‘zorganizowany zespół społecznych zależności, zaś kapitał kulturowy jako zespół tych wartości normatywnych, które będąc w wyposażeniu indywidualnym jednostek, wynikają z ich uczestnictwa w różnych procesach społecznych. Tak rozumiany kapitał społeczny pozbawiony jest jednak całej normatywnej sfery [Sadowski 2007].

całość owego społecznego zasobu czy dobra społecznego, a klasyczna literatura przedmiotu, często w formie literackich przenośni, przypisuje im różną wagę.

Jerzy Bartkowski, odwołując się do najszerszej znanej koncepcji Banku Światowego proponuje, aby kapitał społeczny analizować poprzez sześć jego wymiarów (komponent). Są nimi: „1) uczestnictwo organizacyjne i jego zróżnicowanie, charakter organizacji i zakres sieci, jakie one wytwarzają, 2) zaufanie i solidarność, 3) współdziałanie: gotowość i zakres działania dla społeczności lokalnej, definiujące potencjał aktywności dostępnej dla społecznej mobilizacji, 4) informacja i komunikacja, np. korzystanie z prasy i innych źródeł informacji, 5) integracja i inkluzja społeczna: wewnętrzne rozwarstwienia i napięcia, zakres integracji grup mniejszościowych czy marginalnych, 6) poczucie podmiotowości – odczuwany wpływ na otaczający świat, a w szczególności jego kluczowe instytucje” [Bartkowski 2007: 88–89]. Przyjmując ten porządek i posługując się wynikami najnowszych badań (Diagnoza społeczna 2007, sondaże CBOS, inne) opiszemy te – zaproponowane wyżej – wymiary kapitału społecznego. Jak okazuje się jednak, każdy z tych wymiarów można opisać przy pomocy wielu wskaźników, co sprawia, że obraz zjawiska staje się jeszcze bardziej złożony.

a) Grupy i sieci

Przynależność do organizacji najogólniej nazywanych pozarządowymi, sposób funkcjonowania tych organizacji oraz charakter uczestnictwa w ich działalności, to ważny i bardzo często analizowany wskaźnik kapitału społecznego. Dla jego charakterystyki proponuję opis dwóch jego aspektów: uczestnictwa mieszkańców wsi w organizacjach pozarządowych oraz struktury organizacji istniejących w środowisku wiejskim i sposobów ich funkcjonowania.

Informacje na temat członkostwa mieszkańców wsi w różnych organizacjach są dość zgodne: jest ono niskie i osiąga poziom kilkunastu procent. W badaniach przeprowadzonych w kilku wsiach w 2002 roku [Radziejowska 2006: 87] członkostwem w jakiejś organizacji legitymowało się 12% respondentów. Na podobnym poziomie ustala uczestnictwo w organizacjach *Diagnoza społeczna 2007*. Przy ogólnym wskaźniku 15%, dla wsi wskaźnik ten wynosił 13%, a przynajmniej dla owych 13% ta przynależność była na tyle znacząca, że nie zapomniano jej w trakcie badań zadeklarować. Podkreśla się przy tym, że rośnie ono regularnie wraz z wielkością miejsca zamieszkania respondentów, ich wykształceniem oraz wysokością dochodu. Te dwa ostatnie czynniki wpływają też dodatnio na pełnienie funkcji w organizacjach [Sułek 2007]. Nieco wyższe uczestnictwo w organizacjach odnotowują badania nad kobietami wiejskimi przeprowadzone

w 2007 roku. Tu przynależność do różnego typu organizacji społeczno-politycznych deklaruje 15,8% badanych kobiet [Walczak-Duraj 2008].

Także sieć organizacji pozarządowych jest na wsi rzadsza niż w mieście. Jest ona także „inna”: ma specyficzne dla środowiska wiejskiego problemy, trudno rozgraniczyć działalność sformalizowaną od nieformalnej, gospodarczą od *stricto* społecznej. Szacuje się wg REGON [Herbst 2008], że w 2007 roku działało na wsi od 31.500 do 43.500 organizacji *non-profit*, wliczając w to spółdzielnie, parafie różnych kościołów, OSP. Wśród nich mamy: „prawie 26.000 stowarzyszeń – w tym 15.000 Ochotniczych Straży Pożarnych, niespełna 700 fundacji (spośród ponad 8.500 w całym kraju), 900 tzw. innych organizacji społecznych (przede wszystkim kół łowieckich, ale także kas zapomogowo pożyczkowych i nielicznych zarejestrowanych komitetów społecznych), ok. 1300 jednostek związków zawodowych, prawie 3000 organizacji samorządu zawodowego i gospodarczego (w szczególności kółek rolniczych, organizacji producentów, rolniczych zrzeszeń branżowych), ponad 4000 spółdzielni, niemal 8000 jednostek organizacyjnych Kościoła katolickiego (7,6 tys.) oraz innych kościołów (ponad 300)” [Herbst 2008]. Uwzględniając wiejską specyfikę do tych organizacji należałoby dodać te, które nie są zarejestrowane w systemie REGON, w tym w szczególności: stowarzyszenia zwykle (w znacznej części występujące w rejestrach powiatowych), organizacje i inicjatywy związane z jednostkami organizacyjnymi Kościoła katolickiego, komitety społeczne, służące najczęściej budowie lokalnej infrastruktury technicznej, rejestrowane w gminach. Trzeba też pamiętać, że od 10% do 40% to organizacje martwe, już nie funkcjonujące.

Organizacje wiejskie są stosunkowo mało liczne: co druga liczy mniej niż 35 członków, 2/3 – mniej niż 60. Ogólna liczba sięga 750–800 tys. członków różnych stowarzyszeń i fundacji oraz 600–700 tys. członków OSP. Z różnego typu usług organizacji społecznych skorzystało w 2007 roku ok. 23% mieszkańców wsi. Stosunkowo niewielki jest przestrzenny zasięg działalności tych organizacji: 70% działa na skalę lokalną, przede wszystkim na rzecz osób indywidualnych. Specyficzne są także obszary ich działalności. Wśród stowarzyszeń i fundacji aż 55% to kluby sportowe. Poza sportem mamy organizacje działające na polu edukacji, pomocy społecznej, rozwoju lokalnego, kultury. Odmienny profil mają OSP, co określa ustawa. Polem ich działalności jest przede wszystkim ochrona przeciwpożarowa oraz środowiska, lecz także edukacja, sport, działalność kulturalna, rozwój lokalny. Swoją działalność organizacje wiejskie opierają przede wszystkim na pracy społecznej i wolontariacie w stopniu znacząco wyższym niż organizacje miejskie.

Jeśli różnego typu organizacje rozpatrujemy jako ważną komponentę kapitału społecznego, tworzącego owe tak ważne sieci społeczne, trzeba także zwrócić uwagę na sposób funkcjonowania tych organizacji. Dla ich charakterystyki ważne wydają się wartości, jakimi kierują się w swoim postępowaniu, w swoim funkcjonowaniu. Według ich liderów, wartościami wyznaczającymi działania organizacji są: uczciwość (69% wskazań), troska o wspólne dobro (43%), zapał, zaangażowanie (39%), skuteczność (38%), zaufanie (33%). Nieco inny profil wartości rysuje się w OSP. Tu liczą się: skuteczność, zaufanie, uczciwość, solidarność i troska o wspólne dobro [Herbst 2008].

Wśród wiejskich organizacji pozarządowych szczególnie miejsce mają społeczno-zawodowe organizacje rolników oraz ich związki zawodowe. Te pierwsze legitymują się długą tradycją, lecz ich dzisiejsza kondycja – poza zrzeszeniami branżowymi rolników – przedstawia się mizernie. Mimo, iż centrala – KZRKiOR – mówi o istnieniu 22 500 kółek rolniczych, w Krajowym Rejestrze Sądowym odnajdujemy na początku 2008 roku tylko 3300 tych zarejestrowanych organizacji, do kół gospodyń wiejskich (których rzeczywistą liczbę trudno oszacować) nie należy 850 tys. kobiet wiejskich, ale co najwyżej czwarta część tej liczby³. Związkowe organizacje kółek rolniczych (GZRKiOR) istnieją wg KRS w 244, a nie 1700 gminach. W szczytkowym stanie znajdują się terenowe i lokalne struktury związku NSZZ RI „Solidarność”; odbyty po 12 latach w 2007 roku Zjazd, wykazał istnienie jakichś struktur tej organizacji w 18 na 49 starych województw. O strukturach związku rolników „Samobrona” trudno w ogóle coś powiedzieć, nigdy nie było o nich informacji. Można tylko szacować liczbę jej zwolenników po głosach oddanych na partię o tej samej nazwie: w 2007 roku wynosiło ono w całej Polsce ok. 250 tys. Rolnicze organizacje społeczno-zawodowe, niegdyś odciskające wyraźne piętno na życiu społecznym wsi, są dziś w wyraźnej defensywie, jeśli w ogóle nie są tylko pozorem.

Inne sieci budują parafie, które są także wspólnotami terytorialnymi. Jest ich na wsi ponad trzykrotnie więcej niż gmin. Są to więc zbiorowości niewielkie, przy których mogą działać organizacje kościelne, katolickie i inne. Najczęściej spotykane mikrostruktury parafialne to: Koło Żywego Różańca, Rada Duszpasterska, Rada Ekonomiczna, Zespół Charytatywny, ministranci, Liturgiczna Służba Ołtarza, struktury Caritasu. Nie wszystkie te struktury istnieją w każdej parafii; rady duszpasterskie czy ekonomiczne spotykane są stosunkowo rzadko. Ze statystyk Kościoła Katolickiego wynika, że istnieje około 340 różnych grup religijnych, w których działalność zaangażowane jest ok. 2,5 mln osób. Spośród

³ Szczegółowe szacunki, oparte na badaniach reprezentacyjnych – patrz: Halamska [2008].

tej liczby aktywnych wiele osób, tzw. aktywistów parafialnych, zaangażowanych jest w kilku strukturach. Z badań CBOS wynika, że w różnych wspólnotach religijnych działa 7% mieszakców. Więż z parafią nie jest przy tym „więżią o dużej gęstości” [Rogaczewska 2008]. Parafia nie jest też wspólnotą obywatelską: tylko 15% uważa, że ma poczucie wpływu na życie parafii, lecz aż 70% nie pragnie, by ten wpływ był większy [CBOS 2005]. W parafiach wiejskich (oraz wielkomiejskich) działalność różnych organizacji jest słabsza niż w miastach średniej wielkości. Wskaźnikiem może być działalność charytatywna: prowadzi ją 90% parafii miejskich i 62% wiejskich. Tym niemniej, parafia na wsi pełni inne funkcje, które muszą być brane pod uwagę przy analizie jej „sieciotwórczych” funkcji. Za Marią Rogaczewską [2008] możemy przykładowo wymienić: „1) mobilizację (parafia jest na wsi dogodnym miejscem spotkania, prowadzenia zebrań nie tylko w sprawach religijnych, rozpoczynania lokalnych akcji); 2) przekazywanie informacji o tym, co dzieje się we wsi i w regionie; 3) integrowanie społeczności poprzez widzialne publicznie rytuały i zgromadzenia świąteczne; 4) samopomoc oraz funkcję terapeutyczną (kluczową w przypadku osób starszych, chorych i pozbawionych kontaktu z rodziną)”.

Obraz organizacji, tworzących owe, tak ważne dla kapitału społecznego sieci, jest trochę zagmatwany: mamy tu organizacje formalne, z których część nie działa, organizacje nieformalne jakoś działające, organizacje pozorne. Pewien syntetyzujący obraz daje niewysoki wskaźnik przynależności do tych organizacji oraz poczucie więzi i identyfikacji z tymi organizacjami. Ten drugi wskaźnik jest jeszcze niższy niż pierwszy: brak poczucia jakiegokolwiek związku z organizacjami społecznymi deklaruje 88% Polaków, silny związek – 8% [CBOS 2008/24].

b) Zaufanie i solidarność.

Polska nie jest krajem kultury zaufania. Według porównawczych danych europejskich Polacy od wielu lat zajmują najniższe miejsca w rankingach, a tzw. uogólnione zaufanie jest u nas trzykrotnie niższe niż przeciętne w UE i sześciokrotnie niższe niż w krajach o najwyższych wskaźnikach. Według *Diagnozy społecznej 2007* wynosi ono na wsi prawie 13% i jest nieznacznie wyższe niż w mieście. Bardziej optymistyczne dane podaje CBOS: 26% badanych jest zdania, że większości ludzi można ufać. W stosunku do badań sprzed 2 lat odnotowano tu wzrost o 7 punktów procentowych. Wart odnotowania jest także inny wynik: o zaufaniu (raczej jednak ograniczonym) do spotkanych w różnych sytuacjach nieznanym mówi prawie 2/5 badanych i w stosunku do poprzednich badań także ono wzrosło. Polacy mają przy tym różne kręgi zaufania, a ufają przede wszystkim najbliższej rodzinie (99%), krewnym (90%), znajomym (88%), sąsiam-

dom (76%), swojemu proboszczowi (71%), choć we wszystkich kręgach, poza rodziną, dominuje zaufanie ograniczone [CBOS 2008/30]. Zaufanie do władz lokalnych jest już znacznie niższe: pełnym lub dużym zaufaniem cieszą się u 31% mieszkańców wsi, podczas gdy w mieście o 6 pp. niższym. Co drugi mieszkaniec wsi ufa bankom, lecz ZUS tylko 28% [Diagnoza ... 2007].

Poziom tzw. uogólnionego zaufania jest ciągle niski, lecz tak *Diagnoza społeczna 2007*, jak i systematycznie prowadzone od 2002 badania CBOS, odnotowują lekki jego wzrost. Wieś nie jest tu wyjątkiem. Ów deficyt społecznego zaufania istniejący w Polsce tłumaczony jest specyficzną, dramatyczną historią ze stygmatyzującym okresem PRL oraz bieżącymi posunięciami władz publicznych⁴. W przypadku wsi dodaje się traumatyczny wpływ kolektywizacji i ponawiane próby uspołecznienia rolnictwa [Perepeczko 2003]. Warto też zwrócić uwagę na chłopskie cechy społeczeństwa, obecne zwłaszcza na wsi. W chłopskiej kulturze istniał wyraźny podział na świat wewnętrzny – znany i świat zewnętrzny – obcy, *orbis interior* i *orbis exterior*. Mieszkańcy wsi ufają przede wszystkim tym, którzy do tego wewnętrznego, subiektywnie wydzielonego świata, należą. Zasadniczej jednak przyczyny niskiego poziomu zaufania upatruję w atrofii norm moralnych, na co zwracał uwagę Lucjan Kocik [Kocik 2002]. Pierwszym grzechem jest tu amoralny familizm, wywodzący się z owego podziału na swoich i obcych. Lecz także naruszanie takich norm jak uczciwość, lojalność, wzajemność. Znakomicie ilustrują to badania, przeprowadzone przez zespół z Uniwersytetu Łódzkiego na wsi w woj. łódzkim. Monika Mularska analizuje w oparciu o te badania normy: lojalności, wzajemności, podmiotowości, zaufania i prawdomówności. Stwierdza, że normy te są wzajemnie powiązane, co oznacza, że akceptacja jednej z nich sprzyja akceptacji innych, lecz „badani najczęściej (36,6%) aprobuje nie więcej niż dwie z badanych norm społecznych, są też tacy, którzy nie akceptują żadnej normy (2,3%). Tylko śladowy odsetek osób aprobuje normę podmiotowości, lojalności, zaufania, prawdomówności jak i wzajemności (1,7)”. Ogólny poziom akceptacji norm jest więc niski i potwierdza także tezę o relatywizacji norm moralnych, gdyż to, co jest normą dla jednych, nie zawsze musi być normą dla innych. „Z relatywizacją norm społecznych wiąże się zasada kontekstualnej obowiązywalności, według której istnieją pewne reguły określające, w jakich sytuacjach norma obowiązuje, a w jakich może, a nawet powinna być łamana” [Mularska 2008: 7–8]. Wobec tak powszechnego permissywnizmu moralnego, także wsi, trud-

⁴ Sztompka [2007] wśród przyczyn wymienia cztery traumy: *homo sovieticus*, reform systemowych i ich ubocznych skutków, słabości elit politycznych albo nieprzystosowanych do rządzenia, albo cynicznych socjotechników oraz traumę IV Rzeczypospolitej.

no się dziwić, że poziom zaufania do ludzi jest tak niski i nawet w najbliższym otoczeniu (poza najbliższą rodziną) ma przede wszystkim charakter warunkowy. Kropkę na „i” stawiają tu wyniki *Diagnozy społecznej 2007*, wskazujące, że tego stanu rzeczy nawet się nie dostrzega. O zadowoleniu z funkcjonowania norm moralnych w swoim otoczeniu mówi 69% mieszkańców wsi.

Solidarność grupowa „jest funkcją dwóch niezależnych czynników: zakresów zbiorowych obligacji występujących w grupie oraz stopnia, w którym indywidualni członkowie respektują owe zobowiązania” [Hetcher 1987; za Starosta 2007: 114]. Norma wzajemności, na co zwracają uwagę tak Kocik jak Mularska, jest ciągle na wsi dość powszechnie aprobowana. Potwierdzałyby to opinie, że „ludzie tacy jak ja, działając wspólnie z innymi mogą pomóc potrzebującym lub rozwiązać niektóre problemy swojego środowiska ...”, z którą zgadza się 68% mieszkańców wsi (wskaźnik ten od 2002 roku wzrósł o 22 p.p.) [CBOS 2008/14]. 2/3 Polaków jest przy tym zdania, że obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym. To prospołeczne nastawienie rośnie od 2004 roku. W praktyce solidarność dotyczy przede wszystkim rodziny i znajomych. Z pomocy rodziny i sąsiadów korzysta 37% gospodarstw domowych, w tym co drugie gospodarstwo osoby samotnej, 2/5 gospodarstw samotnych rodziców z dziećmi, co trzecia rodzina wielodzietna. Pomoc finansowa i rzeczowa jest znacznie rzadsza: otrzymało ją w 2007 roku 15% rodzin [CBOS 2008/24]. Te dość powszechne przejawy i deklaracje solidarności społecznej należałoby skonfrontować z innymi wskaźnikami, ukazującymi stosunek do dobra wspólnego, co pośrednio także trzeba uznać za przejaw solidarności społecznej. Aby dobro wspólne powstało, trzeba solidarnie ponieść koszty, aby wszystkim służyło, trzeba powściągnąć indywidualny egoizm do jego nadużywania [por. Czapiński 2007: 235]. Według *Diagnozy społecznej 2007* stosunek mieszkańców wsi do następujących kwestii był jak niżej:

- 34% obchodziło, że ktoś płaci mniejsze podatki niż powinien;
- 33%, że nie płaci za przejazdy komunikacją publiczną;
- 39%, że nie płaci za światło;
- 43%, że niesłusznie pobiera zasiłek dla bezrobotnych;
- 33%, że nie płaci czynszu za mieszkanie;
- 27%, że nie płaci cła za towary.

Nie ulega wątpliwości, że na tak niskie zainteresowanie wpływ miała tu owa zasada kontekstualnej obowiązywalności, o której wspominaliśmy wyżej. Warto też nadmienić, że wszystkie te wskaźniki są na wsi niższe lub wyraźnie niższe niż w mieście. „Zarówno w 2005 roku, jak i 2007 najmniej wrażliwi są ludzie mieszkający na wsi, najbiedniejsi, z najniższym wykształceniem”. Także i to, że w stosunku do

badania z 2005 roku nastąpił ich istotny spadek. „Różnice są znaczące statystycznie i dramatyczne w swojej wymowie. Po 18 latach budowania państwa o ustroju wolnorynkowym, ale także demokratycznym, w ciągu zaledwie dwóch lat spada cena tego, co jest jednym z fundamentów demokracji: tworzenia i korzystania ze wspólnie wytworzonych dóbr publicznych!” [Czapiński 2007: 236].

Zaufanie i solidarność należą do podstawowych komponent kapitału społecznego. Polacy ufają przede wszystkim własnej, najbliższej rodzinie. To krąg zaufania pierwotnego. Zaufanie do ludzi w ogóle, zaufanie uogólnione ma bardzo niski poziom. Przyczyna tego leży przede wszystkim w stosunku do norm moralnych, z których wiele nie jest przestrzeganych, a jeśli są, to są one dopasowywane do kontekstu sytuacyjnego. Oznacza to, że nigdy na pewno nie wiemy, czy dana norma w tej akurat sytuacji będzie respektowana. Ta sytuacyjna kontekstualność norm odbija się w stosunku do dobra wspólnego, a znajduje wzmocnienie w ciągle istniejącym podziale na moralność prywatną i moralność publiczną.

c) Działania zbiorowe i współpraca

Wieś od dawna była obszarem wielu działań zbiorowych. W okresie PRL były to osławione, *quasi* dobrowolne czyny społeczne, po reformie samorządowej w 1990 roku wiele urzędzeń infrastrukturalnych i innych obiektów powstało dzięki zaangażowaniu mieszkańców i ich współpracy z władzą samorządową. Jak pokazują badania CBOS, od 2002 roku rośnie przekonanie, że działając wspólnie, można pomóc wielu potrzebującym i rozwiązać niektóre problemy swojego środowiska. Z taką opinią zgadza się, co sygnalizowaliśmy wyżej, 65% mieszkańców wsi. To samo badanie [CBOS 2008/14] mówi, że 57% mieszkańców wsi zdarzyło się kiedyś dobrowolnie i nieodpłatnie pracować na rzecz swojego środowiska. Jest to więcej niż w mieście, ale znacząco mniej (o 7 p.p.) niż w 2004 roku. Rzeczywisty udział w działaniach zbiorowych, w przeciwieństwie do opinii o ich użyteczności i skuteczności, spada, co dokumentują systematycznie prowadzone badania CBOS.

TABELA 1. Zaangażowanie w pracę społeczną w 2007 roku

Rodzaj aktywności społecznej	Wieś		Rolnicy	
	2004	2008	2004	2008
1. Pracujący społecznie na rzecz swojego środowiska i potrzebujących	33	27	51	39
2. Pracujący w organizacjach obywatelskich	23	19	22	21
3. Zbiorczy wskaźnik aktywności	39	38	53	47

Źródło: CBOS 2008/20

Według badań CBOS, w 2007 roku na rzecz swojej społeczności lokalnej lub potrzebujących pracowało 27% mieszkańców wsi, w różnych organizacjach obywatelskich – 19%⁵. W sumie zbiorczy wskaźnik aktywności społecznej mieszkańców wsi wynosi 38%. Oznacza to, że 2/5 mieszkańców wsi pracowało społecznie. Jest to aktywność wyższa niż przeciętna w Polsce, której łączny wskaźnik wynosi 31%. Z badań wynika, że o zaangażowaniu decyduje wcześniejsze doświadczenie w pracy społecznej, styczność z innymi społecznikami, gotowości do współpracy z innymi.

Te wysokie wskaźniki społecznej aktywności niestety nie znajdują potwierdzenia w innych badaniach. W *Diagnozie społecznej 2007* twierdzącą odpowiedź na pytanie o działania na rzecz społeczności lokalnej w ciągu ostatnich dwóch lat znajdujemy u 16% mieszkańców wsi (wobec 14% w całym społeczeństwie) oraz 25% rolników. I te wskaźniki wydają się bardziej prawdopodobne, zwłaszcza przy pomiarze kapitału społecznego, tu mierzonego poprzez działania zbiorowe i współpracę. Wsprzecić to możemy wskaźnikiem udziału w innym zbiorowym przedsięwzięciu: podpisywaniu petycji. W ciągu ostatnich dwóch lat jakąś petycję podpisało 9% mieszkańców Polski i 5,8% mieszkańców wsi. Wobec powyższego warto zauważyć, że nawet przy pomocy tych samych wskaźników, pochodzących z tych samych badań, trudno porównywać kapitał społeczny dwóch segmentów społeczeństwa, jakimi są miasto i wieś, gdyż każdy z nich zdaje się mieć swoiste formy jego ekspresji.

Szczególnie aktywni byli rolnicy; według zbiorczego wskaźnika aktywności w 2007 roku co drugi rolnik w Polsce pracował społecznie, według *Diagnozy...* – co czwarty. Jak natomiast przedstawia się ich umiejętność kooperacji w grupie? Niestety, nie wydaje się ona zbyt duża, o czym świadczą przykłady z przeszłości i teraźniejszości. Jeszcze w PRL spontanicznie upadła idea zespołowego użytkowania maszyn, choć zawiązały się liczne małe grupy, które maszyny nabywały. Dzisiaj kuleje inna inicjatywa: Grupy Producentów Rolnych, idea i instytucja sprawdzona w Unii Europejskiej, pozwalająca drobnym producentom kontrolować rynki określonych produktów. Od pojawienia się w 2000 roku ustawy regulującej te kwestie, przy intensywnej pomocy doradztwa rolniczego, w ciągu roku powstały 753 takie grupy. Jednak do końca 2004 roku dotrwało tylko 58,

⁵ Tak wysokie wskaźniki aktywności społecznej są najpewniej efektem sposobu zadania pytania, gdzie połączone zostały dwie kategorie: działalność na rzecz społeczności oraz potrzebujących, która to kategoria mogła być przez rozmówców bardzo szeroko traktowana. Warto tu również odnotować, że wg *Diagnozy społecznej 2007* członkami organizacji jest 13% ludności wiejskiej. Oznaczałoby to, że w różnych organizacjach pracują także jej nie-członkowie, co teoretycznie jest możliwe, lecz praktycznie mało prawdopodobne...

gdyż z różnych względów rolnicy nie mieli zaufania do ich funkcjonowania. Teraz grupy te powoli się odradzają – w połowie 2007 było ich około 200.

Wieś i rolnicy są skłonni do uczestnictwa w zbiorowych działaniach, najlepiej zresztą takich, gdy ktoś – samorząd, sołtys lub powołany komitet – je zorganizuje⁶. Tym chętniej w nich uczestniczą, jeśli ich uczestnictwo w wyraźnym stopniu przyczynia się do podniesienia zbiorowych standardów życia: założenia wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, gazu. To wynika z wiejskiej tradycji, do której nawiązywały peerelowskie czyny społeczne; do tej tradycji nawiązały odrodzone w 1990 roku samorządy lokalne. Istniała ciągłość tej tradycji, która przez III Rzeczpospolitą nie została zakwestionowana. Inaczej ze współpracą grupową, gdzie w grę wchodzi własne interesy i środki. Tu idea takiej współpracy, połączonej często z samopomocą, została przez „socjalistyczną spółdzielczość” skompromitowana. Odradzanie się zinstytucjonalizowanych form kooperacji, jeśli weźmie się pod uwagę niskie zaufanie do ludzi, do prawa oraz stosunek do norm moralnych, napotyka na wiele przeszkód.

d) Stan sieci komunikacyjno-informacyjnych

Społeczności wioskowe z wolna przestają być *societés interconnaissaces* [Mendras 1976], gdzie każdy wiedział wszystko o każdym, a informacje przekazywane były *de bouche a l'oreil*, z ust do ucha. W społeczeństwie informacyjnym sieci komunikacyjne są podstawą pozyskiwania informacji, wspólnych działań i kooperacji. Łączność z tzw. społeczeństwem globalnym zapewnia powszechny dostęp do radia i telewizji, których posiadanie w badaniach społecznych przestaje być już czynnikiem różnicującym. Chyba nie do końca słusznie, gdyż powinno być to korelowane ze zdolnością rozumienia przekazywanych treści, skalą tzw. funkcjonalnego analfabetyzmu.

Szczególną rolę w systemie informacji i komunikacji zajmuje prasa lokalna. Oprócz informacyjnych pełni też ona wiele innych funkcji, sprzyjających budowie kapitału społecznego: sprzyja integracji środowiska lokalnego, kształtuje lokalną opinię publiczną, pełni funkcje edukacyjne, co sprzyja wzmocnieniu tożsamości lokalnej. Prasa ta jest bardzo zróżnicowana, a jej wydawcami są instytucje polityczne, ekonomiczne, kulturalne i religijne. Szybki rozwój prasy lokalnej nastąpił po 1989 roku; Marian Gierula szacuje, że w 2004 roku maksymalna liczba wszystkich pism lokalnych wynosiła 3000 i stanowiły one około połowy ogółu gazet i czasopism wydawanych w Polsce [Gierula 2005: 25]. Jeśli

⁶ Wg *Diagnozy społecznej 2003* tymi organizatorami działań zbiorowych na terenach wiejskich byli: ktoś z miejscowych władz 57,7%, ksiądz, parafia – 41,8%, nauczyciele, szkoła – 29,3%, organizacje społeczne, stowarzyszenia – 14,5%, ja sam – 8,1%. [Bartkowski 2005: 177].

idzie o zasięg prasy lokalnej na terenach wiejskich, to lokalny tytuł ukazuje się w 27% gmin wiejskich oraz w co drugim mieście, zwłaszcza mniejszym. Istnieje też duże zróżnicowanie regionalne nasycenia prasą lokalną. Duże jest na Śląsku, Mazowszu, w Wielkopolsce i Małopolsce. Jeśli średnia liczba tytułów przypadająca na 10 tys. mieszkańców wynosi w Polsce 0,63, to waha się ona od 0,46 w województwie łódzkim po 0,86 w województwie małopolskim. Te lokalne pisma są bardzo zróżnicowane, tak co do nakładu, jak i częstotliwości ukazywania się. Pisma lokalnych o zasięgu większym niż powiat i spełniających kryterium realnego informowania i komunikowania (dzienniki i tygodniki) przypada 0,79 na powiat, a pisma sublokalne, nie przekraczające zasięgu jednego powiatu, ukazują się w 42% gmin. Ważną ich cechą jest także to, że są to miesięczniki lub pisma ukazujące się jeszcze rzadziej, a więc ich funkcja informacyjna jest niewielka. Jak wykazują badania [Gierula 2005], stan wiedzy o sprawach lokalnych oceniają ludzie jako niezadowolający. Stąd rozwój lokalnego komunikowania się sprzyja upublicznieniu informacji istotnych dla wspólnych przedsięwzięć i rozwoju społeczności lokalnych.

Następnym wskaźnikiem istnienia sieci informacyjno-komunikacyjnej jest dostępność internetu. Z komputera i dostępności do internetu korzysta co trzeci mieszkaniec wsi (i co czwarty rolnik), a przeciętny czas jego użytkowania to 8 godzin tygodniowo. Internet wykorzystywany jest na wiele sposobów, ale 42% mieszkańców wsi poszukuje w internecie informacji, 29% - kontaktu z innymi ludźmi. Z rodziną kontaktuje się 31%, z przyjaciółmi i znajomymi – 28%, z innymi, poznanymi przez internet – 22%. Internet służy nie tylko podtrzymywaniu kontaktu z osobami już znanymi, ale także nawiązywaniu kontaktów, co przeciwdziała wiejskiemu osamotnieniu. Służy także kontaktom z różnymi instytucjami: pobieraniu formularzy, poszukiwaniu informacji na stronach instytucji publicznych, a także czytaniu gazet (29% wiejskich internautów) [Diagnoza 2007]. Internet do także wzmocnienie komunikacji i przepływu informacji na szczeblu lokalnym. Teoretycznie każda gmina ma swoją stronę internetową, choć nie wszystkie funkcjonują, jak należy. Na dobrze prowadzonych stronach można znaleźć nie tylko informacje o historii gminy i jej położeniu, funkcjonowaniu urzędu i służb komunalnych, ale plany rozwoju, składy ciał kolegialnych, ogłoszenia o przetargach etc. Swoje strony internetowe ma wiele parafii, spotyka się strony organizacji społecznych.

Nie oznacza to, że zanikają konwencjonalne metody komunikacji i informacji, jak zebranie. W różnego typu zebraniach uczestniczył co czwarty mieszkaniec wsi, a co drugi – zabrał na nim głos. Tradycyjnym miejscem informacji jest także parafia oraz związane z uczestnictwem w nabożeństwach spotkania parafian.

Jeśli popatrzeć na możliwości komunikacji i przekazywania informacji w środowisku wiejskim, to są one zróżnicowane. Także w poszczególnych sieciach wymiany informacji uczestniczy znaczna liczba mieszkańców wsi. Tu jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, że najprawdopodobniej znaczna część uczestników poszczególnych sieci pokrywa się, a znaczna część wiejskich społeczności do żadnej z tych lokalnych sieci (może poza parafią) nie należy.

e) Społeczna spójność

Na ile wieś, wiejskie społeczności lokalne są społecznymi całościami, połączonymi więzią społeczną? Takie pytanie postawiła wiele lat temu Maria Wieruszewska [1991]. Jest ono tym bardziej zasadne, że przemiany wsi wyraźnie nabrały tempa, a w ich konsekwencji zmienia się także charakter więzi społecznej i charakter przynależności do społeczności wiejskiej. Istnieją przesłanki, by formułować tezę, że wieś ciągle można traktować jako strukturę o znacznej spójności społecznej. Przemawia za tym fakt, że mimo obserwowanej od pewnego czasu fali migracji na wieś, jest ona ciągle siedliskiem „ludzi tutejszych”: w 2007 roku 88% mieszkańców wsi mieszkało 14 lat w tej samej miejscowości lub nie dalej niż 20 km od niej. Zadowolenie z faktu zamieszkiwania w swej miejscowości deklarowało również 88% mieszkańców, a 71% mieszkańców nigdy nie obawiało się tu przestępczości, narkomanii i chuligaństwa. Tę społeczną spójność powinna wzmacniać silniejsza i poparta częstszymi praktykami religijność i stosunkowo niska konfliktowość mieszkańców: deklarację, że problemy z sąsiadami nigdy nie zatruwały im życia złożyło prawie 3/4 badanych [*Diagnoza społeczna 2007*]. Także – poczucie więzi z własną miejscowością, o której mówi prawie 4/5 Polaków [CBOS 2008/24].

Ale są też przesłanki, by sformułować tezę przeciwną: przez społeczności wioskowe przechodzi wiele linii podziałów, a część ich mieszkańców dotknął proces społecznego wykluczenia. Zacząć wypada od struktury społeczno-zawodowej wsi, gdyż na naszych oczach dokonuje się jej znacząca rekonstrukcja. Ważne są w niej trzy mechanizmy. Pierwszy to zanikanie chłopów – robotników, specyficznej i dominującej przez długi okres w strukturze społecznej wsi grupy społeczno-zawodowej. Według obliczeń Andrzeja Kalety w 1975 roku mieliśmy 30% rolników dwuzawodowych, w 2002 – tylko 5%, a proces ich zanikania nasilił się w okresie transformacji [Kaleta 2005]. Równoległe pojawia się drugi mechanizm: mechanizm wielozawodowości, polegający na szukaniu dodatkowych dochodów, tak przez ludność rolniczą, jak i nierolniczą. Wynika to z tzw. wielofunkcyjnego rozwoju wsi (lokalizacja różnej drobnej wytwórczości oraz usług) oraz wielofunkcyjności rolnictwa, mającego pełnić nie tylko produkcyjne

funkcje. Trzecim mechanizmem o bardzo doniosłych konsekwencjach jest kurczenie się grupy rolników. To kurczenie ma dwa wymiary: fizyczny, przejawiający się zmniejszeniem bezwzględnego i względnego wkładu w strukturę społeczną oraz symboliczny, polegający na tym, że rolnik, odarty z mitu żywiciela narodu, przestaje być centralną figurą wsi. Krótko mówiąc, nadszedł czas, że wieś przestaje być definiowana przez rolnictwo i rolników. Wszystkie te procesy, pomijając na razie zagraniczne migracje zarobkowe, poważnie naruszyły dotychczasową strukturę społeczną wsi i istniejące hierarchie. Nowa postać struktury społecznej jest w trakcie wykluwania się, czemu musi towarzyszyć poczucie niepewności i zerwania.

Drugim ważnym aspektem naruszającym spójność społeczną są bardzo szybkie zmiany poziomu wykształcenia ludności wiejskiej. Szybko rośnie grupa ludzi z wykształceniem średnim i wyższym niż średnie. Choć ciągle najpowszechniejsze jest wykształcenie podstawowe (prawie 2/5 mieszkańców wsi), już niedługo co trzeci mieszkaniec wsi będzie legitymował się wykształceniem średnim i wyższym niż średnie. Ponieważ wykształcenie jest czynnikiem bardzo silnie wpływającym na opinie, postawy i zachowania, na wsi nasila się te inne, wyłamujące się z wiejskich norm i standardów. To naruszenie spójności jest tym silniejsze, że na podział wg poziomu wykształcenia nakłada się podział generacyjny: wykształcenie zdobywają ludzie młodzi.

Wieś zawsze była społecznością zróżnicowaną majątkowo. Nie inaczej i teraz, choć podstawowym zróżnicowaniem jest zróżnicowanie między miastem a wsią: przeciętne dochody na wsi to 2/3 przeciętnych dochodów w mieście. To perspektywa, w której przedstawimy zróżnicowanie dochodowe wsi w 2007 roku. Dochody netto na wiejskie gospodarstwo domowe – wg *Diagnozy społecznej 2007* – wynosiły 2195 zł, na osobę – 677 zł. Wysokie było przy tym zróżnicowanie dochodów wewnątrz wsi: proporcje między dziewiątym a pierwszym decylem wynosiły tu aż 5,15 i wyższy wskaźnik – 5,5 – osiągnęło ono w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców. Warto tu też odnotować bardzo wysokie, najwyższe spośród wyróżnionych grup społeczno-zawodowych, zróżnicowanie dochodów wśród rolników, które osiągnęło wskaźnik 7,61, a przeciętne dochody na gospodarstwo domowe były wyższe miesięcznie o 300 zł od przeciętnych dochodów na wsi. Takie rosnące zróżnicowanie (w 2005 roku wynosiło ono 3,40) musi spotykać się z dezaprobatą przynajmniej części mieszkańców wsi, wśród których aż 74% w formie mniej lub bardziej kategorycznej, jest zwolennikiem poglądu, że dochody powinny być wyrównane. Tu warto dodać, że 64% mieszkańców wsi uważa się za ludzi ubogich [Panek 2007: 292].

Dość często stosowaną syntetyczną miarą braku spójności społecznej jest zakres wykluczenia społecznego. Janusz Czapiński wyróżnia trzy typy wykluczenia społecznego: strukturalne, fizyczne i normatywne. Tu szczególnie interesujące jest – najbardziej trwałe – wykluczenie strukturalne, które definiują takie czynniki jak „miejsce zamieszkania (wieś), niskie wykształcenie własne i ojca, a także skorelowane – i prawdopodobnie zależne od tych zmiennych – dochody na osobę poniżej granicy ubóstwa” [Czapiński 2007: 316–319]. Wieś jest więc bez mała definicyjnie związana ze społecznym wykluczeniem, o czym decyduje przede wszystkim czynnik wykształcenia i dochodów. Zbiorowość wykluczonych, zdefiniowanych przez wszystkie trzy czynniki: strukturalne, fizyczne i normatywne, nie jest w społeczeństwie polskim zbyt liczna (10,7%), wielokrotnie liczniejsza jest zbiorowość zagrożonych wykluczeniem (31,7%). Poziom wykluczenia społecznego i zagrożenia wykluczeniem na wsi zdaje się znacznie wyższy⁷, co jest konsekwencją jej struktury społecznej i znacznego udziału w niej grup szczególnie podatnych na wykluczenie: rencistów (54,9% zagrożonych wykluczeniem i 23,3% wykluczonych), utrzymujących się z niezarobkowych źródeł (54,8% i 23,8%), emerytów (39,3% i 13,6), rolników (46,1% i 7,6%), pracowników użytkujących gospodarstwo rolne (42,2% i 9,4%).

A więc, mimo przejawów spójności, wieś nie jest spójną całością społeczną, o czym decyduje dokonująca się rekompozycja jej struktury społecznej, rosnące zróżnicowanie dochodów oraz duży udział grup wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem.

f) Upodmiotowienie i potencjał działania politycznego

Przy analizie tej komponenty kapitału społecznego można posługiwać się wieloma wskaźnikami, o czym niżej. Analizując ten aspekt, zacznę od wskaźnika w moim przekonaniu podstawowego: wiary w demokrację, która taką podmiotowość i wpływ na sprawy publiczne przynajmniej teoretycznie zapewnia. Jak pokazuje *Diagnoza społeczna 2007*, przekonanie, że demokracja jest najlepszą formą rządów wyraża 17% mieszkańców wsi, wobec 24% w całym społeczeństwie. I ta, wymowna na tyle, że nie potrzebująca żadnego komentarza informacja, powinna być filtrem dla innych, przytaczanych tu wskaźników cząstkowych. W tym kontekście niewiary w demokrację poczucie wpływu na sprawy publiczne wcale nie wydaje się niskie. W 2008 roku o własnym poczuciu wpływu na sprawy kraju mówi 23% mieszkańców wsi (wobec 30% w skali kraju), 2/5 ma poczucie wpływu na sprawy lokalne [CBOS 2008/15].

⁷ Autor nie podaje (ani w 2007, ani 2005 roku) rozkładu wg miejsca zamieszkania.

Podstawowym mechanizmem wpływu w systemach demokratycznych jest uczestnictwo w wyborach, tak parlamentarnych, jak samorządowych. Przedstawimy tu udział mieszkańców wsi w dwóch ostatnich wyborach parlamentarnych i samorządowych. W wyborach do sejmiku w 2005 roku frekwencja na wsi wyniosła 36,2% (wobec 43% w miastach) i wtedy też na wsi walne zwycięstwo odniosły partie populistyczne („Samoobrona”, PSL i LPR) zbierając 45% głosów; w wyborach w 2007 roku frekwencja na wsi wyniosła 45,3% (wobec 58,8% w mieście). W wyborach samorządowych, w obwodach do 20 tys. mieszkańców, a więc głównie wiejskich, frekwencja w 2002 roku wynosiła 52,6%, w 2006 roku – 45,9%. Poczynając od 1990 roku, udział mieszkańców wsi w wyborach samorządowych był zawsze wyższy niż w wyborach parlamentarnych, zgodnie z powszechniejszym poczuciem wpływu na lokalne sprawy. Mimo więc generalnej niewiary w demokrację, znaczna część mieszkańców wsi czuje się zobowiązana do uczestnictwa w demokratycznych procedurach wyborczych, a pewna część spośród tych, którzy w nich nie uczestniczą, nie chce się do tego przyznać: na pytanie, czy uczestniczył w ostatnich wyborach samorządowych 66% mieszkańców wsi odpowiedziała twierdząco [*Diagnoza ...* 2007]. Ta rozbieżność jest dość często obserwowana w badaniach socjologicznych. Tu traktowałabym ją także jako wyraz rodzącego się poczucia powinności obywatelskiej.

Istotą demokratycznego ładu są specyficzne dla niego instytucje i sposób ich funkcjonowania. Jak odnotowują badania CBOS [CBOS 2008/30], zaufanie w sferze publicznej (do różnych instytucji) jest wysokie, choć w stosunku do poszczególnych instytucji bardzo zróżnicowane. Stałym i wysokim zaufaniem (85% – 79%) cieszą się organizacje charytatywne: WOŚP, Caritas, PCK. Wysokim i rosnącym – organizacje międzynarodowe (73% – 68%): UE, ONZ, NATO. Także wojsko (84%), Kościół Katolicki (70%), policja (75%), której notowania wzrosły. Na szarym końcu skali zaufania, z przewagą nieufności, lokują się instytucje podstawowe dla funkcjonowania demokratycznego ładu: Sejm, Senat, partie polityczne. Zapewne w części zasłużyły one sobie na tę ocenę opinii publicznej, lecz w moim przekonaniu na tę ocenę ma także wpływ logika ich funkcjonowania, gdzie podstawą jest spór, debata i trudne osiąganie kompromisu. Te hipotezę potwierdzają organizacje, które opinia publiczna obdarza największym zaufaniem, organizacje *stricte* publiczne (poza charytatywnymi i międzynarodowymi): wojsko, policja i Kościół Katolicki nie są organizacjami funkcjonującymi według demokratycznego porządku, są organizacjami hierarchicznie zbudowanymi, w których wewnętrzna debata nie istnieje lub ma bardzo ograniczony zakres. W świetle przytoczonych opinii o demokracji jako ustroju politycznym jest to zrozumiałe.

Ocena stanu tej komponenty kapitału społecznego jest dość jednoznaczna: mamy tu bowiem dość niski poziom partycypacji politycznej, osłabiony jeszcze skłonnością do oddawania głosów na partie populistyczne, słabe poczucie podmiotowości politycznej, co z kolei wytłumaczalne jest niską oceną demokracji, jako systemu politycznego.

Analiza stanu kapitału społecznego wsi, choć oparta na wielu wskaźnikach, potwierdza wyniki wielu wcześniejszych analiz, opartych na badaniach empirycznych o różnym zasięgu: kapitał społeczny polskiej wsi jest niewielki. Szczególnej wymowy nabiera to stwierdzenie w kontekście niewiary w demokrację, jej procedury i instytucje, co ogranicza nadzieję na jego szybkie wzmocnienie. Jeśli byśmy przyjęli za Frykowskim i Starostą rozróżnienie na „kapitał lokalny” i „kapitał obywatelski”, to kapitał społeczny wsi ma więcej cech lokalnych, a jest o wiele mniej obywatelski. Bardzo duże znaczenie dla stanu kapitału społecznego ma zaufanie. To niskie zaufanie, ukształtowane przez wiele niesprzyjających okoliczności, nie ma oparcia nie tylko w trwale ukształtowanych strukturach i procedurach, ale w normach moralnych, regulujących życie społeczne, które mają inną moc regulującą zachowania w stosunku do swoich i obcych. My Polacy, i także oczywiście mieszkańcy wsi, ufamy rodzinie, trochę sąsiadom, bo wiemy, że będą w stosunku do nas uczciwi, lojalni, że możemy liczyć na ich wzajemność i pomoc. Raczej nie ufamy innym, bo nie jesteśmy pewni ich uczciwości, lojalności, wzajemności. Zapewne oznacza to także i to, że w stosunku do nich czujemy się zwolnieni z respektowania tych norm. I z takiego stanu rzeczy jesteśmy dość zadowoleni. To tylko tyle i aż tyle. Wiąże się z tym inna cecha kapitału społecznego wsi: względna siła kapitału wiążącego, skierowanego do wewnątrz grupy; wieś ufa rodzinie i swoim, tu istnieje dość silna więź społeczna, lokalna solidarność i współdziałanie, formalne i nieformalne struktury współpracy. Taki kapitał społeczny może jednak łatwo przekształcić się w kapitał ujemny czy negatywny, na co wskazywało wielu badaczy także w Polsce. Taki kapitał może być bardzo użyteczny w funkcjonowaniu małej grupy, lecz szkodliwy dla rozwoju całego systemu społecznego. I pewna część owych skromnych zasobów społecznych wsi ma właśnie takie ujemne cechy.

Każda z analizowanych tu komponent kapitału społecznego jest mniej lub bardziej zróżnicowana regionalnie. Jeśli idzie o organizacje pozarządowe, to liniami podziału są ciągle linie zaborów: region b. Królestwa kongresowego, to region o najniższych wskaźnikach ‘klasycznych’ organizacji pozarządowych (7–9 organizacji na 10 tys. mieszkańców); tu natomiast stosunkowo często spotykamy OSP. Region Ziem Zachodnich i Północnych, lecz także Wielkopolska, Pomorze i Małopolska (10 i więcej), to region o wyższych wskaźnikach pozarządowych

organizacji nowego typu. Wydaje się, że ma to dość wyraźny związek z rolniczością danego regionu, mierzoną odsetkiem zatrudnionych w rolnictwie, ale też jest wskaźnikiem istnienia odmiennej kultury społecznej i politycznej. Pierwsza to wg Herbsty „Polska gospodarzenia”, druga – Polska „aktywności obywatelskiej”. Te wzory niestety nie zbliżają się do siebie, na co wskazuje tempo powstawania nowych organizacji: powstają one najczęściej w Polsce północnej i zachodniej. Czy zatem – co podnosi Bartkowski [2007] – mamy do czynienia z jednym, czy z wieloma kapitałami społecznymi?

3. O TENDENCJACH I MOŻLIWOŚCIACH ZMIAN

Jak przedstawia się dynamika, postrzeganego tak wieloaspektowo kapitału społecznego wsi? Możemy ją zrekonstruować dla ostatnich 4–6 lat, śledząc tam gdzie jest to możliwe, dynamikę jego komponent. Jeśli idzie o przynależność do organizacji, to od 2003 roku następuje niewielki, ale systematyczny wzrost. W skali całego kraju wyniósł on ok. 3 punktów procentowych [Sułek 2007: 250]. Podobnie rzecz ma się z organizacjami pozarządowymi nowego typu: stowarzyszeniami i fundacjami. Jeśli idzie o tzw. stare organizacje społeczne wsi, jak np. OSP, to zdają się być one dość żywotne, natomiast kryzys przeżywają tradycyjne społeczno-zawodowe organizacje rolników. Zaufanie do obcych i tzw. zaufanie uogólnione jest ciągle niskie, choć bardzo wolno rośnie. Dalszy jego wzrost będzie także wolny, gdyż na przeszkodzie temu staje relatywizm norm moralnych, który – jak obserwują badacze tego zjawiska – ma tendencje do pogłębiania się. W ostatnich latach nastąpił wzrost nastawień prospołecznych, nasiliło się przekonanie, że trzeba także dbać o innych lecz jednocześnie – co odnotowują tak badania, na których opierają się kolejne *Diagnozy...*, jak i CBOS – zmniejszyła się liczba osób zaangażowanych w działalność społeczną. Z tym spadkiem działalności społecznej, obywatelskiej, nieodpłatnej działalności na rzecz innych i środowiska łączy się inna, niepokojąca tendencja: stosunku do dobra wspólnego, gdzie w niepokojący sposób zwiększa się udział osób indyferentnych. Wieś ma coraz bardziej zróżnicowane sieci komunikacji i wymiany informacji: oprócz powszechnego dostępu do mass-mediów, istnieje prasa lokalna i regionalna, a z drugiej strony – coraz powszechniejszy dostęp do internetu znacząco zwiększa zasięg sieci komunikacji. Różnicowanie się sieci komunikacyjnych po części jest związane z heterogenizacją wsi, która przestaje być spójnym układem społecznych, a już na pewno nie jest wspólnotą (a częste używanie tego określenia uważam za zwykłą manipulację). Przez społeczności wiejskie przebiegają liczne

i pogłębiające się linie podziałów, rozpada się jej agrarna tożsamość, pojawiają się liczne grupy wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem, według *Diagnozy społecznej*, w 2007 roku są one liczniejsze niż w roku 2005. Towarzyszy temu bardzo niska (choć z rosnącą tendencją) akceptacja demokracji oraz niestabilna partycypacja polityczna, z ciągotami do populizmu. W ciągu ostatnich kilku lat trudno więc zarysować jedną wyraźną tendencję, gdyż poszczególne komponenty kapitału społecznego ewoluują w różnych kierunkach.

Czy można prognozować co do dalszych kierunków ewolucji kapitału społecznego wsi? Optymistycznie można zakładać, że nastąpi poprawa jego kondycji na skutek wzrostu kapitału ludzkiego poprzez tzw. konwersję kapitałów, że poprzez wspomagany rozwój organizacji wytworzy się i okrzepnie kapitał sieciowy, że krzepnące instytucje demokratyczne stworzą strukturalne ramy dla zaufania, że W taki rozwój sytuacji wątpi jednak Zygmunt Seręga, którego obawy w części podzielam. Wątpi on bowiem, „że nabywana i wzmacniana przez akty samoorganizacji zbiorowości mieszkańców zawiera rzeczywiście te komponenty i właściwości więzi społecznych, które nazywamy kapitałem społecznym” [Seręga 2006: 110], a rolę kapitału społecznego w budowaniu demokracji lokalnej i dobrobytu uważa za co najmniej dyskusyjną. Argumentując, wskazuje na ograniczone zdolności konwersji kapitału w zróżnicowanych zbiorowościach społecznych o klientelistycznym rodowodzie więzi, przewartościowanie demokratycznych instytucji samorządu i uczynienie z nich swoistych instytucji patronacko-klientelistycznych, gdzie w roli patronów występują lokalne elity, oraz atrofii zaufania i norm.

By ukazać, jak żmudny i długotrwały będzie proces budowy kapitału społecznego na wsi, trzeba sięgnąć do jego źródeł. W cytowanej już koncepcji Banku Światowego wymienia się sześć rodzajów źródeł kapitału społecznego: rodziny, społeczności lokalno-sąsiedzkie, zinstytucjonalizowane i zakumulowane formy współdziałania, jak np. organizacje ekonomiczne, społeczeństwo obywatelskie, gdyż tworzy drogi wpływu dla wszystkich, sektor publiczny, czyli władza publiczna i instytucje na szczeblu narodowym, regionalnym i lokalnym oraz więzi etniczne (wspólne wartości i wspólna kulturę społeczną) [za Bartkowski 2007: 88]. Ukazuje to wiele czynników, współdecydujących o kształcie kapitału społecznego oraz wiele, bardzo zresztą szerokich, możliwych obszarów oddziaływania.

BIBLIOGRAFIA

- Bartkowski J. [2005] *Procesy innowacji na obszarach wiejskich – mechanizmy zmian* [w:] K. Górlach i G. Foryś, W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 169–182.
- Bartkowski J. [2007] *Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym* [w:] M. Herbst (red.) *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa s. 54–97.
- CBOS 2008/14, *Czy Polacy mają predyspozycje do pracy społecznej*. BS14 Warszawa.
- CBOS 2008/15, *Czy obywatele mają wpływ na sprawy publiczne?* BS15 Warszawa.
- CBOS 2008/18, *Oceny sytuacji i stosunek do władz lokalnych*. BS 18 Warszawa
- CBOS 2008/20, *Polacy o swojej aktywności społecznej*. BS20, Warszawa.
- CBOS 2008/24, *Więzi społeczne i wzajemna pomoc*. BS24, Warszawa.
- CBOS 2008/30, *Zaufanie społeczne w latach 2002–2008*. BS30, Warszawa.
- Czapiński J. [2007a] *Postawy i relacje społeczne* [w:] *Diagnoza społeczna 2007*. J. Czapiński i T. Panek (red.), Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 235–249.
- Czapiński J. [2007b] *Kapitał społeczny* [w:] *Diagnoza społeczna 2007*. J. Czapiński i T. Panek (red.) Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 257–267.
- Czapiński J. [2007] *Trzy typy wykluczenia społecznego* [w:] *Diagnoza społeczna 2007*. J. Czapiński i T. Panek (red.) Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 316–325.
- Diagnoza społeczna [2005]* J. Czapiński i T. Panek (red.) Wyższa Szkoła Finansów i zarządzania w Warszawie.
- Diagnoza społeczna [2007]* J. Czapiński i T. Panek (red.) Warszawa: rada Monitoringu Społecznego.
- Fedyszak-Radziejowska B. [2006a] *Wiarygodność metod jakościowych i sondaży w badaniach kapitału społecznego wsi* [w:] K. Górlach i G. Foryś, W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi. Wydawnictwo uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 63–78.
- Fedyszak-Radziejowska B. [2006b] *Czy kapitał społeczny bez społecznego zaangażowania jest możliwy?* [w:] K. Szafraniec (red.) *Jednostkowe i społeczne zasoby wsi*. IRWiR PAN Warszawa s. 123–146.
- Frykowski M. [2006] *Klasyczne typy kapitału społecznego wśród mieszkańców terenów wiejskich województwa łódzkiego*. Referat na konferencji „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy. Teoria i badania” Łódź, 4–6 września, maszynopis, 14 stron.
- Frykowski M., Starosta P. [2006] *Kapitał społeczny na terenie województwa łódzkiego* [w:] K. Górlach i G. Foryś, W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi. Wydawnictwo uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 79–106.
- Gierula M. [2005] *Rola prasy lokalnej w integracji małych miast i wsi* [w:] *Prasa lokalna w budowie społeczeństwa obywatelskiego*. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu przy współdziałaniu Izby Wydawców Prasy pod patronatem Marszałka Senatu Longina Pastusiaka, 21 września 2004 r., Kancelaria Senatu, Warszawa s. 21–42.
- Grzełak J. [2007] *Postawy wobec dobra wspólnego* [w:] *Diagnoza społeczna 2007*. J. Czapiński i T. Panek (red.) Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 235–238.
- Halamska M. [2007] *Agrarne, ekonomiczne i społeczne zróżnicowanie wsi* [w:] A. Kojder (red.) *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*. Wydawnictwo WAM PAN Komitet Socjologii Kraków, s. 367–408.

- Halamska M. [2008] *Organizacje rolników: bilans niesentymalny* [w:] M. Halamska (red.) Wiejskie pozarządowe. IRWIR PAN, Warszawa (w druku).
- Herbst J. [2008] *Inny trzeci sektor. Organizacje pozarządowe na terenach wiejskich* [w:] M. Halamska (red.) Wiejskie pozarządowe. IRWIR PAN, Warszawa (w druku).
- Kaleta A. [2005] *Wielozawodowość na obszarach wiejskich* [w:] K. Górlach i A. Foryś, W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 49–62.
- Mularska M. [2006] *Aprobata wybranych norm społecznych na obszarach wiejskich województwa łódzkiego*. Referat na konferencji „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy. Teoria i badania” Łódź, 4–6 września, maszynopis, 15 stron.
- Kocik L. [2002] *Anomia moralno-obyczajowa wsi polskiej* [w:] J. Mariański (red.), Kondycja moralna społeczeństwa polskiego. Wydawnictwo WAM, PAN Komitet Socjologii. Kraków.
- Panek T. [2007] *Zasobność materialna* [w:] Diagnostyka społeczna 2007. J. Czapiński i T. Panek (red.) Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- Peręczko B. [2003] *Powojenne uwarunkowania kapitału społecznego współczesnych rolników polskich*. „Wieś i Rolnictwo”, suplement do nr. 3.
- Rogaczewska M. [2008] *Struktury kościelne na terenach wiejskich* [w:] M. Halamska (red.), Wiejskie pozarządowe. IRWIR PAN, Warszawa (w druku).
- Seręga Z. [2006] *Nieufni klienci demokracji. Atrofia kapitału społecznego wspólnot lokalnych* [w:] K. Szafraniec (red.), Jednostkowe i społeczne zasoby wsi. IRWiR PAN Warszawa, s. 109–123.
- Sadowski [2007] *Kapitał społeczny mieszkańców wsi województwa podlaskiego* [w:] K. Górlach, M. Niezgoda, Z. Seręga, Socjologia jako służba społeczna. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 97–112.
- Starosta P. [2007], *Wspólnota a proces globalizacji* [w:] K. Górlach, M. Niezgoda, Z. Seręga, *Socjologia jako służba społeczna*, Kraków, wyd. UJ.
- Sulek A. [2007] *Doświadczenia i kompetencje obywatelskie* [w:] Diagnostyka społeczna 2007. J. Czapiński i T. Panek (red.), Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 250–256.
- Szafraniec K. [2007] *O kapitale społecznym*. „Nowe Życie Gospodarcze”. Dodatek specjalny: Wyzwania przed obszarami wiejskimi i rolnictwem w perspektywie 2014–2020. Listopad, s. 15–16.
- Sztompka P. [2007] *Zaufanie i współpraca; fundament rozwoju Polski*. II Kongres Obywatelski, 10 marca 2007, Warszawa.
- Świątkiewicz W. [2004] *Więzi sąsiedzkie i życie publiczne* [w:] M. S. Szczepański, A. Śliz (red.), Obywatel w lokalnej społeczności. Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Uniwersytet Opolski, Tychy-Opole, s. 39–53.
- Wieruszewska M. [1991] *Wieś. W poszukiwaniu całości społecznej*. IRWiR PAN, Warszawa.
- Wincenty D. [2004] *Bрудny kapitał społeczny – społeczne uwarunkowania i zagrożenia dla demokracji* [w:] M.S. Szczepański, A. Śliz, Obywatel w lokalnej społeczności. Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Uniwersytet Opolski, Tychy-Opole, s. 69–76.
- Zagała Z. [2006] *Kapitał społeczny w teorii i praktyce. Więcej pytań niż odpowiedzi*. Referat na konferencji „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy. Teoria i badania”, Łódź, 4–6 września, maszynopis, 13 stron.

Maria Halamska
Uniwersytet Warszawski

SOCIAL CAPITAL OF RURAL AREAS: ATTEMPT AT RECONSTRUCTION

Summary

Social capital, even being an ambiguous phenomenon with a number of different definitions, is considered as one of the important factors of local community development. The author believes that social capital is a kind of feature or resource of a local community that may contribute to the effective activity of both individual and collective social actors. Relying on the recent sociological research (Public Opinion Research Center, Social Diagnosis) the author attempts to assess the capacity of Polish rural areas in terms of social capital. In order to describe the condition of social capital, the indicators referring to trust, solidarity, membership in non-governmental organizations, information, communication, social integration, and subjectivity are used. The data reveals that the level of social capital in rural areas of Poland is low and no increase can be clearly observed. Instead, there are reasons to doubt in the fast development of rural social capital in the near future.

Keywords: Social Capital, Rural Areas, Community Development

DANUTA WALCZAK-DURAJ*
Uniwersytet Łódzki

POTENCJAŁ I SPECYFIKA KAPITAŁU SPOŁECZNEGO KOBIEC FUNKCJONUJĄCYCH W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

STRESZCZENIE

Zasadniczym celem rozważań zawartych w niniejszym artykule jest próba zdiagnozowania potencjału i specyfiki kapitału społecznego występującego wśród kobiet wiejskich. Kapitał ten traktowany jest tutaj zarówno jako narzędzia pomiaru realnie istniejącego potencjału społecznego uczestnictwa i współdziałania kobiet dla dobra lokalnej, wiejskiej społeczności, jak i jako zespół podstawowych zmiennych, wykorzystywanych w procesie tworzenia i podtrzymywania więzi społecznej w tych społecznościach.

Podstawę empiryczną niniejszego tekstu stanowią badania o charakterze ilościowym, przeprowadzone w oparciu o wywiady kwestionariuszowe w lipcu 2007 r., zrealizowane na 1600-osobowej, reprezentatywnej próbie kobiet zamieszkałych na zróżnicowanych obszarach wiejskich we wszystkich 16 województwach, w ramach kierowanego przeze mnie modułu badawczego pt.: *Determinanty uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*, stanowiącego część szerszego projektu badawczego.

Zarówno podstawowe jak i dodatkowe ustalenia zawarte w tym artykule pozwalają stwierdzić, iż choć rozproszony charakter kapitału społecznego kobiet wiejskich wynika ze specyfiki lokalnego środowiska wiejskiego, to jednak chcąc aktywizować kobiety wiejskie poprzez odwoływanie się do specyfiki ich kapitału grupowego musimy poszukiwać takich rozwiązań, w których znajdzie się również miejsce na te wartości, które pozwolą w większym stopniu wyjść kobietom wiejskim z kręgu grup pierwotnych.

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, kobiety wiejskie, uczestnictwo społeczne.

* duraj.danuta@wp.pl

1. WSTĘP

Zasadniczym celem rozważań zawartych w niniejszym artykule jest próba zdiagnozowania potencjału i specyfiki kapitału społecznego występującego wśród kobiet wiejskich. Kapitał ten traktowany jest tutaj zarówno jako narzędzie pomiaru realnie istniejącego potencjału społecznego uczestnictwa i współdziałania kobiet dla dobra lokalnej, wiejskiej społeczności, jak i jako zespół podstawowych zmiennych, wykorzystywanych w procesie tworzenia i podtrzymywania więzi społecznej w tych społecznościach. Charakter dominującego typu więzi społecznej jest bowiem coraz częściej wykorzystywany nie tylko do analizy funkcjonowania współczesnych instytucji i organizacji, ale również do analizy funkcjonowania społeczności lokalnych. Wtedy też próbuje się łączyć pojęcie więzi z takimi pojęciami jak: zaufanie, kapitał społeczny czy reputacja, traktowanymi jako istotne zmienne, wpływające nie tylko na szanse w osiąganiu zakładanych celów, ale również na ogólnie pojęty ład społeczny. Tym bardziej, że wraz z pogłębianiem się procesów globalizacji i pojawianiem się transgranicznych instytucji czy przedsiębiorstw, coraz częściej dostrzega się, iż modyfikujący wpływ na ich funkcjonowanie wywiera złożony kontekst społeczno-kulturowy, kompetencje owych podmiotów w zakresie identyfikowania tego kontekstu oraz podejmowanie właściwych działań komunikacyjnych z szeroko pojętym otoczeniem społecznym.

Podstawę empiryczną niniejszego tekstu stanowią badania o charakterze ilościowym, przeprowadzone w lipcu 2007 r., w oparciu o wywiady kwestionariuszowe zrealizowane na 1600-osobowej, reprezentatywnej próbie kobiet zamieszkałych na zróżnicowanych obszarach wiejskich we wszystkich 16 województwach, w ramach kierowanego przeze mnie modułu badawczego pt.: *Determinanty uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*¹, stanowiącego część szerszego projektu badawczego².

¹ Zarówno rozbudowany pilotaż jak i badania właściwe przeprowadziła na zlecenie Pracownia Badań Społecznych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Zebrany materiał empiryczny został również przez Pracownię przygotowany do dalszego, statystycznego opracowania, w postaci bazy danych. Materiały wyjściowe odnoszące się do badań ilościowych zawarte są w dwóch raportach częściowych do modułu badawczego dr A. Michalskiej-Żyła: *Obliczenia statystyczne na podstawie danych ilościowych otrzymanych podczas badań kwestionariuszowych*, stanowiące integralną całość z analizą wyników ilościowych, sporządzoną przez mgr A. Kretek-Kamińską, zawartą w raporcie: *Analiza statystyczna wyników otrzymanych podczas badań kwestionariuszowych*.

² Projekt badawczy nosił tytuł: *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce* (kierownik projektu: J. Krzyszkowski) i był realizowany na zlecenie Ministerstwa

2. ZAUFANIE SPOŁECZNE A KAPITAŁ SPOŁECZNY – KONTEKST TEORETYCZNY

Wykształcanie się kapitału społecznego w środowisku kobiet wiejskich traktowane jest tutaj w kategoriach potencjału społecznego uczestnictwa i współdziałania, opartego na zaufaniu społecznym, w tym na wzajemnym zaufaniu członków danej zbiorowości, utrzymywanych przez nich sieciach kontaktów oraz na systemie podzielanych przez nich wartości i norm moralnych. Z tego też względu w badaniu przyjęto określone wskaźniki zaufania społecznego, które traktowane są jako zmienne niezależne, warunkujące kierunek i intensywność uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym. Zaufanie społeczne – zgodnie z rozumieniem zaproponowanym przez R. Putnama [2000] – to uogólnione zaufanie okazywane innym ludziom, i – jak podkreśla P. Sztompka [2002] – stanowi ono rodzaj zasobu, który jest uruchamiany w nieustannym hazardzie kontaktów z innymi ludźmi. Zaufanie dotyczy zatem trzech sfer rzeczywistości społecznej, stanowiących zarazem trzy jego aspekty: jest właściwością relacji wymiany między ludźmi, stanowi podstawę współpracy między nimi oraz jest normą kulturową.

Można również przyjąć, tak jak F. F. Fukuyama i inni autorzy, iż zaufanie społeczne to główne źródło kapitału społecznego, który nie może być zgromadzony z inicjatywy jednostki, ponieważ oparty jest nie na występowaniu cech indywidualnych, osobowościowych, ale cech społecznych. Stąd też społeczeństwa mogą budować bądź też tracić kapitał społeczny. Możemy go zatem zdefiniować, jako zdolność: [...] *wynikająca z rozpowszechnienia zaufania w obrębie społeczeństwa lub jego części. Kapitał ten może być cechą najmniejszej i najbardziej podstawowej grupy społecznej jaką jest rodzina, można go także rozpatrywać w skali całego narodu lub w obrębie wszystkich grup pośrednich. Kapitał społeczny różni się od innych form kapitału ludzkiego tym, że jest tworzony i przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych: religii, tradycji, historycznego nawyku* [Fukuyama 1997:37].

Zaufanie społeczne wobec osób określane jest najczęściej jako zaufanie poziome. Zaufanie wobec władzy politycznej i instytucji publicznych określane jest najczęściej jako zaufanie pionowe. Mogą one, lecz nie muszą być ze sobą powiązane [Inglehard 1999]. Ten podział zaufania społecznego rozpatrywany

Pracy i Polityki Społecznej, w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich działanie 1.6 (b) *Integracja i reintegracja zawodowa kobiet*, ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

jest często ze względu na swe podstawowe źródła: oczekiwania i odczucia o charakterze moralnym – trudne do uzyskania, wolno się zmieniające i trudne do przewidzenia, oraz oczekiwania o charakterze racjonalnym – łatwiejsze do wygenerowania, szybko się zmieniające oraz łatwe do przewidzenia. Stąd też zaufanie „moralne” odnosi się raczej do zaufania poziomego, rozumianego w kategoriach normy kulturowej, zaś zaufanie „racjonalne” do zaufania pionowego, adresowanego do struktur instytucjonalnych.

Ważnym jest, by osiągnąć w danym społeczeństwie czy środowisku lokalnym stosunkowo wysoki poziom pionowego zaufania o charakterze racjonalnym, by potem powoli dążyć do osiągania zaufania na bazie kryteriów moralnych. Zaufanie racjonalne (np. osiągnięte na bazie efektywnie funkcjonujących instytucji, realizujących zakładane cele) ma swą genezę w teorii wymiany społecznej. Postawa racjonalna umożliwia określenie niezbędnego minimum zaufania; jego wzrost uzależniony jest m.in. od sankcji negatywnych, jakie grożą komuś, kto to zaufanie zawiedzie. Biorąc zaś pod uwagę najczęściej wymieniane funkcje zaufania społecznego, w tym funkcję tworzenia kapitału społecznego, przyjęto jednocześnie założenie, że wysoki poziom zaufania społecznego ma istotne znaczenie dla ugruntowywania wartości demokratycznych w środowisku wiejskim; przyczyniania się do stabilności i trwałości tego systemu oraz do zwiększania potencjału związanego z samoprzekształcaniem się społeczeństwa zmierzającego w kierunku społeczeństwa obywatelskiego. Pamiętano przy tym, iż podstawowe hipotezy dotyczące czynników zmieniających poziom zaufania społecznego (kulturowe, statusowe, relacyjne, środowiskowe, instytucjonalne i psychospołeczne) w odniesieniu do społeczeństw postsocjalistycznych, w tym do społeczeństwa polskiego, nie zawsze są w badaniach empirycznych weryfikowane pozytywnie. Niekiedy wskaźniki zaufania społecznego i poziom kapitału społecznego są nie tylko niskie, ale również wewnętrznie niespójne, rozproszone i zdekomponowane.

Interesującym było zatem pytanie, z jakim poziomem zaufania i z jakim kapitałem społecznym mamy do czynienia w środowisku kobiet wiejskich? Odpowiedź na to pytanie nie pełni tylko czystej funkcji poznawczej, ale również wyraźną funkcję aplikacyjną, związaną z realizacją założeń polityki społecznej państwa i obywatelskiej polityki społecznej wobec środowisk wiejskich. Oczywiście, używanie określenia „kapitał społeczny kobiet wiejskich” jest pewnym skrótem myślowym, odnoszącym się do *implicite* przyjmowanego założenia, że kapitał ten stanowi nieodłączną część kapitału społecznego wiejskich społeczności lokalnych, określanego też niekiedy mianem kapitału komunalnego. Kapitał społeczny w środowisku wiejskich społeczności lokalnych tworzony jest zarówno

przez kobiety jak i mężczyzn; jednak przyjęcie takiej perspektywy teoretycznej, w ramach której koncentrujemy się na specyfice tego kapitału w odniesieniu do kategorii samych kobiet, podyktowane było kilkoma podstawowymi grupami przesłanek.

Najważniejsza grupa przesłanek odnosiła się do szerszego kontekstu, związanego z funkcjonowaniem współczesnego świata społecznego, uwikłanego w złożony proces globalizacji, prowadzący do „globalnego sąsiedztwa”, w którym mają miejsce złożone, wielopoziomowe i powiązane ze sobą procesy interpretacji, translacji, mutacji oraz adaptacji globalnych treści. Indygenizacja (ułoaknienie) i kreolizacja (mieszanie) prowadzą w efekcie do nadawania sensów globalnym treściom w lokalnych warunkach. Wiąże się z tym również koncepcja „dynamicznych tradycji”, w których owym globalnym treściom, wytworom i wartościom nadawane są lokalne sensy przez ich lokalnych odbiorców. Stąd też rosnąca rola lokalnych liderów, czy – rzecz ujmując szerzej – osób przejawiających aktywność w różnych, sformalizowanych i niesformalizowanych rodzajach działalności społecznej i politycznej. W wiejskim środowisku lokalnym to przede wszystkim kobiety, zarówno poprzez pełnienie ról socjalizacyjnych, jak i bardzo szeroką, niesformalizowaną najczęściej aktywność społeczną, pełnią funkcję zarówno multiplikatorek opinii publicznej, jak i liderek przy wprowadzaniu zmian, również o charakterze modernizacyjnym.

Wprowadzenie do antropologicznej i socjologicznej perspektywy postulatu R. Robertsona [1992; 1995], by za jedynie sensowną perspektywę dla opisu i oceny przebiegu i skutków globalizacji uznać perspektywę lokalną, nazywaną najczęściej terminem *glocalizacja*, uchyla w zasadzie dawny model interpretacyjny, oparty na zasadzie: centrum – peryferie. Środowisko wiejskie nabiera więc, z jednej strony, nowych, szerszych znaczeń i możliwości interpretacyjnych, z drugiej zaś, staje się zdecydowanie ważniejszą ramą odniesień do tworzenia różnego rodzaju strategii na poziomie projektów modernizacyjnych, w tym projektów odnoszących się do szeroko pojętych działań w zakresie aktywizowania kobiet wiejskich w obszarze życia publicznego (społecznego i politycznego). Co więcej, szans na podnoszenie poziomu społecznego zaufania w społecznościach wiejskich, kształtowania postaw wspólnotowych, w tym więzi moralnych, poszukiwać należy nie tyle w procesach globalizacji czy w umacnianiu instytucji liberalnej gospodarki rynkowej, co w procesie odradzania się czy tworzenia tożsamości wspólnot lokalnych, w których zawężony zostaje margines ludzi dotkniętych anomią społeczną i towarzyszącym jej przeświadczeniem o straconym, nieudanym życiu. Tym samym proces stawania się jednostek obywatelami w społecznościach lokalnych przebiegać może nie poprzez stosowanie odgórnego strategii, polega-

jącej na nadawaniu jednostkom praw przez państwo, co zazwyczaj prowadzi do wytworzenia się kategorii „pozytywnego” obywatela (poprzez analogię do prawa pozytywnego), ale poprzez stosowanie strategii oddolnej, prowadzącej do wykształcenia się obywatela aktywnego. Budowanie tożsamości wspólnot lokalnych, w obrębie której funkcjonują często jednostki „skazane” na lokalność, nie mające większych szans na wybór innej lokalności, jest niezmiernie trudne. Bardzo wiele zależy wtedy od osób i grup aktywnych w wymiarze społecznym i politycznym. Aktywność ta jest zazwyczaj pozytywnie skorelowana, zarówno z wysokim poziomem zaufania społecznego, jak i wysokim poziomem kapitału społecznego o charakterze pomostowym. Wiejska społeczność lokalna tym się bowiem wyróżnia spośród innych wspólnot, iż jest względnie homogeniczna, bardzo często terytorialnie odrębna od innych społeczności lokalnych. Gmina czy wieś są na tyle specyficznymi całościami, iż w ich obrębie można w większym stopniu pielęgnować te wartości, które stanowią o istocie życia społecznego. Oczywiście jest, że im wyższy poziom zaufania społecznego, tym większe szanse na budowę kapitału społecznego, który przyspiesza obieg informacji i zwiększa możliwości porozumienia między poszczególnymi grupami interesów w danej społeczności; ponadto świadczy najczęściej o większej otwartości mieszkańców wobec innych społeczności.

Stąd też interesującym wydała się próba odpowiedzi na pytanie o to, jaki poziom zaufania społecznego werbalizują kobiety wiejskie i jaki rodzaj kapitału społecznego w środowisku kobiet wiejskich dominuje – raczej kapitał integracyjny czy raczej kapitał pomostowy? Odpowiedź na to podstawowe pytanie badawcze jest bardzo istotna z punktu widzenia różnicowania ewentualnych, planowanych przez państwo rozwiązań z zakresu polityki społecznej, adresowanych nie tyle do władz lokalnych, co do samych kobiet wiejskich.

Dla potrzeb analizy zastosowano trzy komponenty kapitału społecznego. Uznano przy tym, iż do badania potencjału i charakteru kapitału społecznego kobiet wiejskich najbardziej przydatna jest koncepcja, rozwinięta i zastosowana m.in. przez M. Frykowskiego [Frykowski 2005; Frykowski, Jażdżewska 2006], badającego również społeczności lokalne gmin wiejskich województwa łódzkiego. Każdy komponent składający się na kapitał społeczny zbudowany jest z kolejnych trzech elementów składowych:

1. komponent zaufania (*trust* -t), na który składają się:

a) zaufanie do osób znanych, czyli sąsiadów i innych mieszkańców swojej miejscowości/ gminy;

b) zaufanie społeczne, którego wskaźnikiem jest pozytywna odpowiedź na ogólne pytanie: „Czy uważa Pani, że większości ludzi można zaufać?”;

c) zaufanie do władz lokalnych.

Suma składowych komponentu zaufania (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik poziomu zaufania charakteryzującego kobiety wiejskie.

2. komponent sieci kontaktów (*network -n*), w ramach, którego analizowane są:

a) sieć kontaktów nieformalnych, czyli liczba przyjaciół i bliskich znajomych;

b) sieć kontaktów formalnych, rozumiana jako uczestnictwo w organizacjach lub stowarzyszeniach;

c) sieć kontaktów wirtualnych, związana z korzystaniem z Internetu.

Suma składowych komponentu sieci kontaktów (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik sieci kontaktów utrzymywanych przez badane kobiety.

3. komponent wartości i norm moralnych (*values -v*), w skład którego wchodzi:

a) wiarygodność wyrażająca się w przekonaniu o konieczności dotrzymywania zobowiązań;

b) rygorizm moralny rozumiany jako przekonanie, że zawsze można odróżnić dobro od zła (a więc jako wskaźnik braku przekonań anomijnych);

c) patriotyzm lokalny, oznaczający silną więź z miejscowością zamieszkania.

Suma składowych komponentu wartości i norm (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik charakteryzujący stosunek badanych kobiet do poddanych ocenie wartości i norm.

Poziom i różne wymiary zaufania wśród kobiet wiejskich

Pierwszą kategorią zjawisk, jaką poddano analizie było zaufanie, jakie mają kobiety wiejskie do bliższych i dalszych osób w ich otoczeniu. Nie jest zaskoczeniem rezultat analizy pokazujący, że najczęściej kobiet obdarza zaufaniem osoby najbliższe, najlepiej sobie znane, a w miarę zmniejszania się stopnia zażyłości z daną kategorią osób, spada liczba kobiet im ufających. O ile ponad 95% kobiet wiejskich ufa członkom najbliższej rodziny, a niemal 70% ufa także członkom

rodziny dalszej, to swoich sąsiadów obdarza zaufaniem już tylko co druga z kobiet wiejskich, zaś swoich współpracowników darzy zaufaniem co trzecia spośród badanych (zob. tabela 1).

Naturalną konsekwencją opisanego zjawiska jest fakt, że ogólne zaufanie do osób obcych, spotykanych w różnych sytuacjach życiowych, przejawia już zaledwie 18,6% kobiet wiejskich, a przekonanie, że większości ludzi można zaufać wyraża 22,8% spośród nich (zob. tabela 1). Z podobną sytuacją mamy do czynienia także w przypadku zaufania, którym kobiety wiejskie są skłonne obdarzyć przedstawicieli rozmaitych instytucji i same te instytucje. O ile swojemu Kościołowi ufa 2/3 kobiet wiejskich, o tyle władze lokalne obdarza zaufaniem już tylko 1/3 spośród nich, a niespełna 1/4 badanych ma zaufanie także do mediów. Zaufaniem nieco więcej niż co ósmej kobiety wiejskiej cieszą się organizacje pozarządowe, a dwie pozostałe wymienione instytucje, czyli rząd i partie polityczne, obdarza zaufaniem jeszcze mniejsza liczba kobiet wiejskich (zob. Tabela 1).

TABELA 1 - Zaufanie do różnych kategorii osób i instytucji z otoczenia kobiet wiejskich

1	Zaufanie do osób znanych	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi N=1600
1.1	Członkowie najbliższej rodziny	1525	95,3
1.2	Członkowie dalszej rodziny	1109	69,3
1.3	Sąsiedzi	829	51,8
1.4	Zaufanie do osób, z którymi się pracuje	515	32,2
2	Zaufanie społeczne	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi N=1600
2.1	Przekonanie, że większości ludzi można zaufać	362	22,6
2.2	Zaufanie do obcych osób spotykanych w różnych sytuacjach życiowych	297	18,6
3	Zaufanie do instytucji	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi N=1600
3.1	Kościół	1063	66,4
3.2	Władze lokalne	494	30,9
3.3	Media	354	22,1
3.4	Organizacje pozarządowe	207	12,9
3.5	Rząd	123	7,7
3.6	Partie polityczne	59	3,7

W tym miejscu należałoby skomentować jeden ze wskaźników zaufania społecznego, którym posługują się najczęściej badacze w badaniach porównawczych o charakterze międzynarodowym: **przekonanie, że, ogólnie rzecz biorąc, większości ludzi można ufać**. W odniesieniu do kobiet wiejskich wynosi ono 22,6% wskazań i choć jest stosunkowo niskie, np. w porównaniu ze wskazaniami członków społeczeństw nordyckich, sięgającymi niekiedy 2/3 wskazań, to w porównaniu z danymi CBOS-u [2008], odnoszącymi się do ogółu społeczeństwa polskiego i mieszkańców wsi (po 26,0% wskazań) jest tylko w niewielkim stopniu niższy. Pamiętać jednak należy o tym, iż w środowisku wiejskim poziom zaufania społecznego był w Polsce zazwyczaj niższy niż w całym społeczeństwie. W badaniach z 2008 roku niższy, niż na wsi, był jednak w miastach nie większych niż 100 tys.; dla miast największych poziom zaufania społecznego wynosił jednak aż 32,0% wskazań.

Sieć kontaktów utrzymywanych przez kobiety wiejskie

Kolejnym czynnikiem obrazującym sytuację kobiet wiejskich w środowisku lokalnym jest sieć kontaktów jakie utrzymują one z innymi osobami. Niemal 95% kobiet posiada w swoim otoczeniu osoby bliskie, przyjaciół, z którymi regularnie się spotyka (z tego ponad połowa dysponuje rozbudowaną siecią kontaktów nieformalnych – posiada powyżej 5 bliskich osób). Zdecydowanie mniejsza grupa kobiet nawiązuje także kontakty o charakterze formalnym. Niespełna 16% kobiet wiejskich należy do organizacji, z czego zdecydowana większość, ponad 65% tej grupy należy tylko do jednej organizacji. Stosunkowo niewielka grupa kobiet wiejskich utrzymuje ze swoimi znajomymi również kontakty wirtualne. Tylko co czwarta kobieta wiejska korzysta regularnie z poczty elektronicznej i/lub komunikatorów internetowych. Za to połowa tej grupy dysponuje rozbudowaną (obejmującą więcej niż 5 uczestników) siecią kontaktów tego typu.

3. WARTOŚCI I NORMY MORALNE ORAZ PATRIOTYZM LOKALNY Kobiet WIEJSKICH

Kolejnymi wyznacznikami sposobu funkcjonowania kobiet w społecznościach, do których należą, jest wyznawany przez nie system wartości i norm moralnych oraz stopień poczucia przynależności do społeczności i stopień przywiązania do miejsca zamieszkania.

Prawie 2/3 spośród badanych kobiet cechuje wysoki poziom rygoryzmu moralnego, pojmowanego tutaj w jego najsłabszej wersji i wyrażającego się

w przekonaniu, że istnieją jasne zasady pozwalające zawsze odróżnić dobro od zła. Aż 2/3 z badanych kobiet uważa także, że zawsze, niezależnie od okoliczności, należy dotrzymać podjętych zobowiązań (zob. Tabela 2).

TABELA 2 –Wartości i normy moralne kobiet wiejskich

Lp.	Kategorie odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	Kobiety przekonane, że istnieją jasne zasady określające, co jest dobre, a co złe	963	60,2
2	Kobiety deklarujące, że nie ma jasnych zasad określających, co jest dobre a co złe, oraz nie mające jednoznacznej opinii na ten temat	633	39,6
Ogółem		1596	99,8
Brak odpowiedzi		4	0,3
Ogółem		1600	100,0
1	Kobiety przekonane, że zawsze należy dotrzymać przyjętych zobowiązań	1066	66,6
2	Kobiety deklarujące, że nie zawsze trzeba się wiązać z przyjętymi zobowiązaniami, oraz nie mające jednoznacznej opinii na ten temat	531	33,2
Ogółem		1597	99,8
Brak odpowiedzi		3	0,2
Ogółem		1600	100,0

Patriotyzm lokalny kobiet wiejskich wyrażał się w kilku formach. Jednym z jego przejawów była deklaracja dotycząca przywiązania do swojej społeczności lokalnej, jako do tej grupy, z którą, poza swoją rodziną, kobiety wiejskie czują się związane najmocniej. Taką deklarację złożyło ponad 70% ogółu kobiet wiejskich. Niewątpliwym przejawem patriotyzmu lokalnego jest także zadowolenie z faktu, że zamieszkuje się właśnie w tym, a nie innym miejscu (wyrażane przez ponad 80% kobiet) oraz niechęć do przeprowadzki w jakiejkolwiek inne miejsce (deklarowana przez ponad 60% kobiet).

Za nieco subtelniejszy przejaw patriotyzmu można uznać także znajomość historii miejscowości, w której się zamieszkuje (deklarowaną przez ponad 55% kobiet) oraz znajomość regionalnych zwyczajów, tradycji lub obrzędów (deklarowaną przez ponad 50% badanych) (zob. tabela 3).

TABELA 3 – Przejawy patriotyzmu lokalnego kobiet wiejskich

Lp.	Przejawy patriotyzmu lokalnego	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi N=1600
1	Kobiety przywiązane do swojego miejsca zamieszkania (wsi lub najbliższego sąsiedztwa)	1167	72,9
2	Kobiety zadowolone z zamieszkiwania w swojej miejscowości	1309	81,9
3	Kobiety, które nie zmieniłyby miejsca zamieszkania	990	61,9
4	Kobiety, deklarujące znajomość historii swojej miejscowości	891	55,7
5	Kobiety deklarujące znajomość lokalnych zwyczajów, obrzędów, potraw	811	50,7

Ogólnie można powiedzieć, iż poziom deklarowanego patriotyzmu lokalnego był wysoki; ponad 80% kobiet było zadowolonych z tego, że mieszka w swojej miejscowości, a prawie 3/4 deklarowało przywiązanie do swojego miejsca zamieszkania.

Opis komponentów kapitału społecznego kobiet wiejskich

Komponent zaufania (*trust -t*)

Jak wspomniano wcześniej, dla potrzeb analizy zastosowano trzy komponenty kapitału społecznego, z których każdy zbudowany jest z kolejnych trzech elementów składowych. Na komponent zaufania składają się: zaufanie do sąsiadów, zaufanie społeczne oraz zaufanie do władz lokalnych. Swoich sąsiadów obdarza zaufaniem co druga kobieta, zaufanie do władz lokalnych wyraża niemal co trzecia, a zaufanie społeczne wyrażające się w przekonaniu, że większości ludzi można ufać – nieco mniej niż co czwarta.

TABELA 4 – Składowe komponentu zaufania kobiet wiejskich

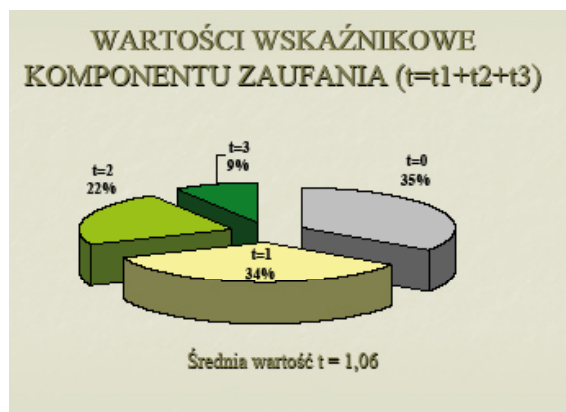
Lp.	Składowe komponentu zaufania	Tak		Nie	
		Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	Zaufanie do sąsiadów (t1)	829	52,0	285	17,8
2	Zaufanie społeczne - przekonanie, że większości ludzi można zaufać (t2)	362	22,8	73	4,6
3	Zaufanie do władz lokalnych (t3)	494	30,9	411	25,7

Suma składowych komponentu zaufania (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik poziomu zaufania charakteryzującego badane kobiety³. Co trzecia z badanych uzyskuje najniższą wartość wskaźnika zaufania, co oznacza, że nie ufa ona żadnej z wchodzących w jego skład kategorii osób (sąsiadom, władzom lokalnym, innym ludziom), a tylko co jedenastą kobietę charakteryzuje najwyższa wartość wskaźnika oznaczająca, że posiada ona zaufanie do wszystkich wymienionych kategorii osób (zob. Tabela 5 i wykres nr 1).

TABELA 5 – Wartości wskaźnikowe komponentu zaufania

Komponent zaufania - wskaźnik syntetyczny	t=0		t=1		t=2		t=3	
	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi
t=t1+t2+t3 N=1581	546	34,5	543	34,3	351	22,2	141	8,9

WYKRES nr 1 - Wartości wskaźnikowe komponentu zaufania kobiet wiejskich



³ Średnie wartości wskaźników poszczególnych komponentów to średnie arytmetyczne dla całej zbiorowości, powstałe w wyniku zsumowania wartości trzech komponentów głównych (zaufania, wartości i norm moralnych oraz sieci kontaktów) i podzieleniu tej sumy przez trzy. Wartość wskaźnika =1 oznacza, że danej respondentki dotyczy tylko jeden z komponentów (np. w ramach sieci kontaktów- są to zazwyczaj kontakty nieformalne), wartość wskaźnika =2 oznacza, że danej respondentki dotyczą dwa komponenty, zaś wartość wskaźnika =3 oznacza, że danej respondentki dotyczą trzy komponenty. Stąd też np. średnia wartość wskaźnika dla całej zbiorowości (wskaźnik syntetyczny) t= 1,06 oznacza, że większość respondentek zadeklarowała zaufanie co najwyżej do jednej z kategorii osób wymienionych w ramach komponentu zaufania.

Komponent sieci kontaktów (*network -n*)

Na komponent sieci kontaktów składa się zarówno sieć kontaktów nieformalnych, czyli liczba przyjaciół i bliskich znajomych, sieć kontaktów formalnych, rozumiana jako uczestnictwo w organizacjach lub stowarzyszeniach, jak i sieć kontaktów wirtualnych, związanych z korzystaniem przez kobiety z poczty elektronicznej.

Jak opisywano to już wyżej, ponad 94 % kobiet wiejskich posiada przyjaciół, z którymi utrzymuje bliskie i częste kontakty osobiste; 25% spośród badanych utrzymuje ze swoimi znajomymi również kontakty wirtualne, a nieco ponad 15% posiada także znajomych, z którymi utrzymuje kontakty formalne w ramach organizacji (zob. Tabela 6).

TABELA 6 –Składowe komponentu sieci kontaktów kobiet wiejskich

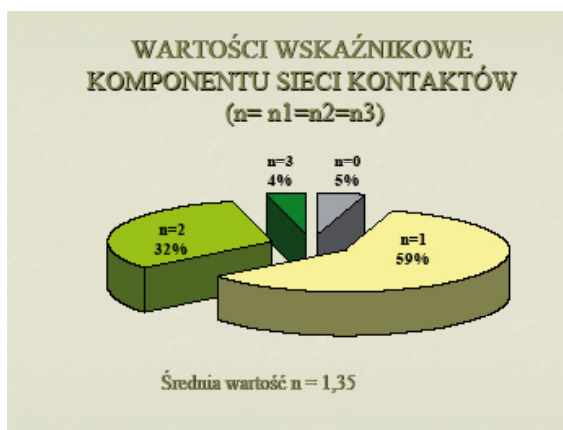
Lp.	Składowe komponentu sieci kontaktów	Tak		Nie	
		Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	Kobiety posiadające bliskich przyjaciół – kontakty nieformalne	1510	94,4	90	5,6
2	Kobiety należące do organizacji – kontakty formalne	249	15,6	1323	82,7
3	Kobiety utrzymujące kontakty wirtualne	401	25,1	1194	74,6

Suma składowych komponentu sieci kontaktów (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik sieci kontaktów utrzymywanych przez badane kobiety. Blisko 60% kobiet wiejskich uzyskała wartość wskaźnika komponentu sieci kontaktów równą jeden (zob. tabela 7 i wykres nr 2), co oznacza, że utrzymują one tylko jeden z wyróżnionych typów kontaktów (zazwyczaj są to kontakty nieformalne), a kolejne 32% utrzymuje dwa spośród wymienionych typów kontaktów. Podobne odsetki kobiet uzyskały najniższą, oznaczającą brak jakichkolwiek bliskich kontaktów, wartość wskaźnika (niepełna 5%) oraz najwyższą, oznaczającą utrzymywanie kontaktów wszystkich wyróżnionych typów, wartość wskaźnika (dokładnie 4% badanych).

TABELA 7 - Wartości wskaźnikowe komponentu sieci kontaktów

Komponent sieci kontaktów - wskaźnik syntetyczny	n=0		n=1		n=2		n=3	
	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi
n=n1+n2+n3 N=1568	75	4,8	930	59,3	500	31,9	63	4,0

WYKRES nr 2 – Wartości wskaźnikowe komponentu sieci kontaktów kobiet wiejskich



Komponent wartości i norm moralnych (*values -v*)

Na komponent wartości i norm moralnych składa się zarówno wiarygodność wyrażająca się w przekonaniu o konieczności dotrzymywania zobowiązań, rygoryzm moralny, rozumiany tutaj jako przekonanie, że zawsze można odróżnić dobro od zła, oraz patriotyzm lokalny, oznaczający silną więź z miejscowością zamieszkania.

Określone jako wiarygodność, a wspomniane już wcześniej przekonanie o konieczności dotrzymywania zobowiązań podzieliła ponad 2/3 kobiet wiejskich. Przekonanie, że zawsze można odróżnić dobro od zła, służące tutaj nie tyle jako wskaźnik braku przekonań anomijnych, ale jako wskaźnik rygoryzmu moralnego w jego łagodnej postaci, jest bliskie ponad 60% kobiet wiejskich. Natomiast silną więź ze swoją miejscowością, wyrażającą się w niechęci do zmiany miejsca zamieszkania, podkreśla niemal 62% kobiet wiejskich. Warto przy tym zauważyć,

iż niechęć kobiet wiejskich do zmiany miejsca zamieszkania jest nieco wyższa (oczywiście jedynie na poziomie częstotliwości wskazań), niż znajomość historii miejscowości zamieszkania czy znajomość miejscowych obrzędów i zwyczajów. Z drugiej strony, niechęć do zmiany miejsca zamieszkania jest zdecydowanie niższa, niż zadowolenie z miejsca zamieszkania oraz przywiązanie do miejsca zamieszkania (wsi lub najbliższego sąsiedztwa).

TABELA 8 –Składowe komponentu wartości i norm moralnych kobiet wiejskich

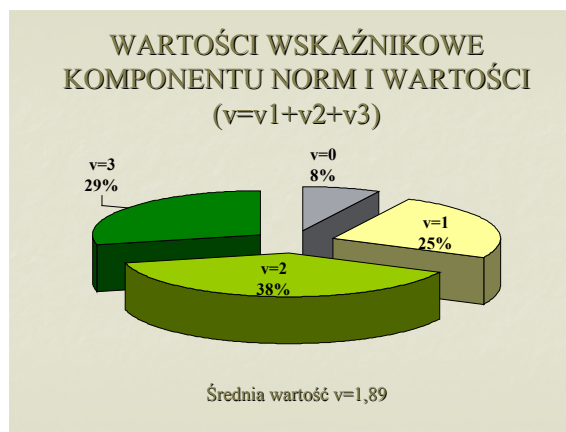
Lp.	Składowe komponentu wartości i norm	Tak		Nie	
		Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	wiarygodność - przekonanie o konieczności dotrzymania zobowiązań	1066	66,6	531	33,2
2	rygoryzm moralny - przekonanie, że zawsze można odróżnić dobro od zła	963	60,3	633	39,7
3	patriotyzm lokalny - (5 zmiennych), m.in. silna więź z miejscowością zamieszkania, niechęć do zmiany miejsca zamieszkania	990	61,9	608	38,0

Suma składowych komponentu wartości i norm (wyrażonych w kategoriach dwuwartościowych) tworzy syntetyczny wskaźnik charakteryzujący stosunek badanych kobiet do poddanych ocenie wartości i norm. Stosunkowo duża (w porównaniu z wcześniej omawianymi komponentami zaufania i sieci kontaktów) grupa kobiet uzyskała wysokie wartości tak skonstruowanego wskaźnika norm i wartości. Wartość maksymalną wskaźnika uzyskało ponad 28% kobiet wiejskich, a wartość oznaczającą wysoki poziom dwu z trzech składowych komponentu – kolejne 39,2% kobiet wiejskich.

TABELA 9 - Wartości wskaźnikowe komponentu wartości i norm moralnych

Komponent wartości i norm-wskaźnik syntetyczny	n=0		n=1		n=2		n=3	
	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	% odpowiedzi
$v=v_1+v_2+v_3$ N=1594	119	7,5	394	24,7	625	39,2	456	28,6

WYKRES nr 3 – Wartości wskaźnikowe komponentu wartości i norm moralnych



Suma dziewięciu omówionych elementów tworzy zmienną zasobów kapitału społecznego w środowisku wiejskim, istotnych z punktu widzenia przejawiania aktywności społeczno-politycznej przez kobiety środowisko to zamieszkujące (zob. Tabela 10).

Największa liczba kobiet uzyskuje średnie wartości syntetycznego wskaźnika wartości i norm. W miarę przechodzenia do wartości skrajnych liczba kobiet je uzyskujących stopniowo się zmniejsza. Zerową wartość wskaźnika uzyskały tylko dwie badane kobiety, a wartość maksymalną – tylko 4 kobiety. Dokładne dane na temat rozkładów poszczególnych wartości wskaźnika kapitału społecznego prezentuje Tabela 11.

TABELA 10 – Średnie wartości wskaźnika kapitału społecznego kobiet wiejskich

Lp.	Komponenty kapitału społecznego	Elementy składowe komponentów zaufania społecznego	Odsetek respondentów	Średnia wartość wskaźnika
1	Komponent zaufania (t)	Zaufanie do osób znanych	52,0	1,06
		Zaufanie do władz lokalnych	30,9	
		Zaufanie społeczne	22,8	
2	Komponent sieci kontaktów (n)	Kontakty nieformalne	94,4	1,35
		Kontakty wirtualne	25,1	
		Kontakty formalne	15,6	
3	Komponent norm i wartości (v)	Wiarygodność	66,6	1,89
		Patriotyzm lokalny	61,9	
		Rygoryzm moralny	60,3	
Potencjał kapitału społecznego		Cs = t + n + v		4,29

TABELA 11 - Wartości syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego

Wartości wskaźnika potencjału kapitału społecznego	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi N=1600
0	2	0,1
1	43	2,7
2	163	10,2
3	288	18,0
4	360	22,5
5	334	20,9
6	234	14,6
7	95	5,9
8	23	1,4
9	4	0,3
Razem	1546	96,6
Brak odpowiedzi	54	3,4
Ogółem	1600	100,0

Relacje między komponentami kapitału społecznego kobiet wiejskich

Dokonanie diagnozy potencjału kapitału społecznego w środowisku kobiet wiejskich wymaga nie tylko opisu poszczególnych komponentów wyznaczających wysokość tego potencjału, ale także opisu wzajemnych relacji, jakie między nimi zachodzą. Istnienie zależności między poszczególnymi komponentami świadczy

o spójności kapitału (a więc i o jego realnej sile). Brak takich zależności oznacza, że kapitał jest rozproszony, a przez to trudniejszy do zaktywizowania. **Między wszystkimi elementami składowymi komponentu zaufania zachodzą istotne statystycznie, ale dość słabe zależności.** Stosunkowo najsilniej w ramach komponentu związane są ze sobą zaufanie do osób znanych (sąsiadów) i zaufanie społeczne (V Cramera-0,276 przy p-0,001), najsłabiej zaś zaufanie do osób znanych i zaufanie do władz lokalnych (V Cramera -0,170 przy p-0,001). **W przeciwieństwie do analizowanego wyżej komponentu zaufania, między elementami składowymi komponentu sieci kontaktów nie zachodzą zależności istotne statystycznie.**

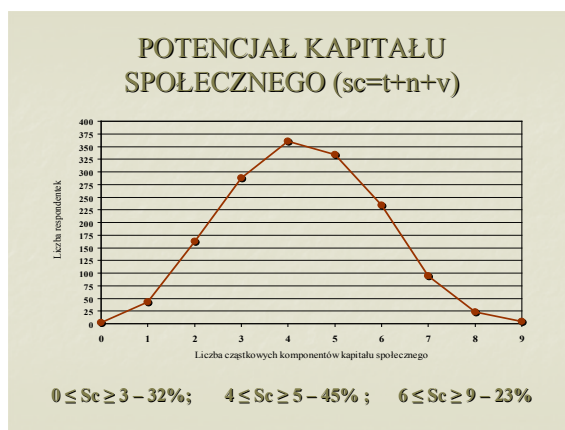
Jeszcze inna konfiguracja elementów składowych pojawia się w ramach komponentu wartości i norm. Występuje tutaj istotna statystycznie, choć niezbyt silna zależność między wiarygodnością, rozumianą jako przekonanie o konieczności dotrzymywania zobowiązań, oraz rygoryzmem moralnym, rozumianym jako przekonanie o możliwości jednoznacznego odróżnienia dobra od zła (V Cramera -0,210, p -0,001); nie zachodzą jednak istotne statystycznie zależności między pozostałymi składowymi komponentami.

Najwięcej zależności istotnych statystycznie, zachodzących pomiędzy elementami składowymi różnych komponentów kapitału społecznego, dotyczy zaufania społecznego (słabe, ale istotne statystycznie zależności zachodzą między zaufaniem społecznym i siecią kontaktów wirtualnych; między zaufaniem społecznym i wiarygodnością; między zaufaniem społecznym i rygoryzmem moralnym oraz między zaufaniem społecznym i patriotyzmem lokalnym). Między pozostałymi częściowymi elementami komponentów kapitału społecznego zachodzi niewielka liczba istotnych statystycznie zależności.

Niestety, uniemożliwia to stworzenie spójnych, jednorodnych typów kapitału, właściwych określonym kategoriom kobiet wiejskich i prowadzi do konkluzji, że kapitał społeczny w środowisku wiejskim ma mocno rozproszony charakter.

Zatem, podsumowując analizę zależności między częściowymi komponentami kapitału społecznego kobiet wiejskich, stwierdzić należy, że zależności te są albo bardzo słabe, albo niezbyt silne, co – z punktu widzenia podejmowania działań zmierzających w kierunku zwiększania uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym – stanowić może dość dużą przeszkodę; kapitał społeczny kobiet wiejskich jest nie tylko rozproszony, ale nie posiada też wyraźnych cech kapitału integracyjnego czy nawet wyraźnych cech kapitału pomostowego. Sam zaś potencjał kapitału społecznego kobiet wiejskich należy ocenić jako przeciętny (zob. wykres nr 4).

WYKRES nr 4 – Potencjał kapitału społecznego kobiet wiejskich



Korelaty komponentów kapitału społecznego kobiet wiejskich

W opisie zasobów kapitału społecznego w środowisku kobiet wiejskich pojawiać się winny nie tylko charakterystyki poszczególnych elementów składowych tego kapitału, czy też charakterystyki relacji między tymi składnikami, ale również relacji jakie zachodzą między tymi elementami a zewnętrznymi wobec nich czynnikami określającymi sytuację kobiet wiejskich. Przy czym wykorzystano tutaj tylko te charakterystyki społeczno – demograficzne, które różnicowały wartość wskaźnika kapitału społecznego w poszczególnych kategoriach kobiet. Okazały się nimi: wiek kobiet, poziom ich wykształcenia, ocena sytuacji materialnej własnej rodziny oraz wykonywany przez kobiety zawód. Warto bowiem pamiętać o tym, iż kobiety mieszkające na wsi w sposób dość istotny różnią się między sobą pod względem wymienionych korelatów, również pod względem wykonywanych zawodów. Ogółem nieco ponad 34% kobiet wiejskich to osoby w wieku od 18 lat do 30 lat; nieco ponad 43% to osoby w wieku 31 do 49 lat; pozostałe 22% kobiet należało do kategorii obejmującej osoby w wieku od 50 do 60 lat. Największa liczba kobiet wiejskich (niemal 36% ogółu) posiadała wykształcenie średnie. Druga pod względem liczebności (obejmująca ponad 30% ogółu) kategoria kobiet legitymowała się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Nieco więcej niż co czwarta (26,7% ogółu) kobieta wiejska posiadała co najwyżej wykształcenie gimnazjalne, a tylko nieco więcej niż co czternasta (7% ogółu) legitymowała się wykształceniem wyższym.

Zdecydowana większość kobiet biorących udział w badaniu (ponad 70% ogółu) pozostawała w stałych związkach (z reguły o charakterze formalnym); co piąta z kobiet była panną, niemal co dwudziesta – wdową, a niemal co dwudziesta piąta pozostawała w separacji ze swoim partnerem lub miała za sobą rozwód. **Ponad 60% badanych kobiet wiejskich posiadało dzieci.** Blisko 35% tej kategorii kobiet miało jedno dziecko, 38% - dwoje dzieci; kolejne 18% - troje dzieci, niemal 5% posiadało czworo dzieci a blisko 3% kobiet miało pięcioro dzieci. Piętnaście badanych kobiet posiadało sześcioro dzieci.

W rodzinach niemal połowy badanych kobiet wiejskich funkcjonował tradycyjny podział obowiązków związany z patriarchalnym modelem rodziny, w którym kobieta zajmuje się wyłącznie lub głównie obowiązkami domowymi, a mężczyzna wyłącznie lub głównie obowiązkami zawodowymi; tylko w 3% rodzin kobiet wiejskich miała miejsce sytuacja odwrotna. Jednak nieco ponad 40% kobiet równo dzieliło ze swoimi partnerami tak obowiązki domowe, jak i zawodowe, a niespełna 8% badanych musiała sama wykonywać wszystkie obowiązki ze względu na brak partnera lub innych członków rodziny, którzy mogliby z nimi te obowiązki dzielić (zob. Tabela 13).

TABELA 13 – Podział obowiązków w rodzinach kobiet wiejskich

Lp.	Kategorie odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	Mężczyzna poświęca się wyłącznie lub głównie obowiązkom zawodowym a kobieta obowiązkom domowym	624	39,0
2	Kobieta i mężczyzna pracują zawodowo i równo dzielą się obowiązkami domowymi	511	31,9
3	Kobieta poświęca się wyłącznie lub głównie obowiązkom zawodowym a mężczyzna obowiązkom domowym	40	2,5
4	Kobieta sama wykonuje wszystkie obowiązki – nie ma męża	96	6,0
Razem		1271	79,4
Brak odpowiedzi		28	1,8
Trudno powiedzieć		301	18,8
Razem		329	20,6
RAZEM		1600	100,0

Średnie miesięczne dochody netto osiągnęte przez rodziny ponad 16% kobiet wiejskich wynosiły według ich deklaracji poniżej 1000 zł; dochody rodziny co czwartej kobiety mieściły się w przedziale od 1001 do 1500 zł, a dochody rodziny

co szóstej z badanych kobiet wynosiły od 1501 zł do 2000 zł. Za ledwie co piątą z rodzin kobiet uczestniczących w badaniu dysponowała finansami wyższymi niż 2000 zł, z tego połowa nie przekroczyła progu 3000 zł.

Niezależnie od dochodów osiąganych przez ich rodziny, kobiety wiejskie oceniły swoją sytuację materialną także w subiektywnie postrzeganych kategoriach, umieszczając je na kontinuum: **ubóstwo – zamożność**. **Ponad połowa z nich określiła poziom życia swojej rodziny jako przeciętny**; nieco więcej niż co piątą kobietą uznała, że jej rodzina żyje skromnie, a nieco więcej niż co szóstą zadeklarowała, że rodzinie żyje się dobrze. Niemal co dwudziesta piątą uczestniczką badania oceniła, że jej rodzina żyje w biedzie, a tylko nieco mniej niż co setną, uznała swoją rodzinę za zamożną.

Ponad połowa spośród badanych kobiet określiła się jako osoby aktualnie nie pracujące ani we własnym gospodarstwie rolnym, ani też poza nim, co można uznać za wysoki wskaźnik, choćby z tego względu, że dominującym typem rodzin wiejskich są rodziny rolnicze. Może to być (poza przypadkami nie ujawniania swojej pracy w gospodarstwie rolnym, którego są współwłaścicielkami) m.in. wskazówka do snucia przypuszczeń, iż zmniejsza się udział kobiet z gospodarstw rolnych w wykonywaniu prac polowych (większy poziom zmechanizowania gospodarstw rolnych) czy w hodowli zwierząt. Co czwarta kobieta była zatrudniona poza rodzinnym gospodarstwem rolnym, niemal co piątą pracowała w gospodarstwie rodzinnym, a co dwudziesta piątą pracowała zarówno w rodzinnym gospodarstwie rolnym, jak i poza nim.

Wśród kobiet, które kiedykolwiek pracowały zawodowo poza rodzinnym gospodarstwem rolnym, dominowały kobiety wykonujące prace fizyczne (ponad 40% kobiet z tej kategorii pracowało w charakterze robotnika wykwalifikowanego, a kolejne ponad 15% z nich w charakterze robotnika niewykwalifikowanego). Co szóstą z kobiet była pracownicą urzędu lub należała do służb mundurowych, a nieco więcej niż co ósma była wykwalifikowaną specjalistką lub należała do kadry kierowniczej. Niemal co dwunasta kobieta wykonywała prace fizyczno – umysłowe, a niemal co dwudziesta piątą zajmowała się prowadzeniem własnej działalności gospodarczej lub wykonywała wolny zawód. (zob. Tabela 14).

TABELA 14 – Zawody wykonywane przez kobiety wiejskie

Lp.	Kategorie odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	Kobiety wykonujące wolne zawody i właścicielki firm	37	2,3
2	Kadra kierownicza i wykwalifikowane specjalistki	119	7,4
3	Pracownice służb mundurowych i urzędniczek	171	10,7
4	Kobiety wykonujące prace fizyczno– umysłowe (pielęgniarki, brygadzystki itp.)	86	5,4
5	Kobiety wykonujące prace fizyczne (wykwalifikowane)	428	26,8
6	Kobiety wykonujące prace fizyczne (niewykwalifikowane)	158	9,9
7	Kobiety pracujące w rolnictwie (nie we własnym gospodarstwie rolnym)	14	0,9
Razem		1013	63,3
Brak odpowiedzi		1	0,1
Inne zawody		85	5,3
Praca zawodowa w rodzinnym gospodarstwie rolnym		501	31,3
Razem		587	36,7
RAZEM		1600	100,0

a) Relacje między wiekiem kobiet i wartością wskaźnika potencjału społecznego

Między wartościami syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego a wiekiem kobiet wiejskich zachodzi istotna statystycznie, choć słaba zależność (V Cramera – 0,125, p-0,001). Kobiety najmłodsze (w wieku od 18 do 30 lat) częściej niż kobiety z pozostałych kategorii wieku uzyskują niskie i bardzo niskie wartości wskaźnika kapitału społecznego. Wartość wspomnianego wskaźnika w przypadku 40% tej grupy kobiet jest niższa od średniej wartości jaką wskaźnik może przybrać. Najwyższe wartości wskaźnika kapitału społecznego pojawiają się natomiast w kategorii kobiet najstarszych (mających co najmniej 50 lat). Niemal 30% kobiet z tej grupy uzyskało ponadprzeciętne (wyższe od możliwej średniej) wartości wskaźnika kapitału społecznego. Słaba zależność między wartością syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego i wiekiem kobiet ma swoje źródła w relacjach zachodzących między ich wiekiem a poszczególnymi cząstkowymi komponentami wchodzącymi w skład wskaźnika kapitału społecznego.

Zależności istotne statystycznie (choć słabe) zachodzą bowiem między wiekiem kobiet i takimi komponentami kapitału społecznego, jak zaufanie do osób znanych (V Cramera-0,137, p-0,001), zaufanie do władz lokalnych (V Cra-

mera- 0,113, p-0,001) sieć kontaktów formalnych (V Cramera-0,181, p-0,001), patriotyzm lokalny (V Cramera- 0,253, p-0,001) oraz sieć kontaktów wirtualnych (V Cramera-0,324 – najsilniejsza zależność, p-0,001). W przypadku czterech komponentów wymienionych jako pierwsze mamy do czynienia z systematycznym zwiększaniem się odsetka kobiet w nie „wyposażonych” w kolejnych kategoriach wiekowych. Im starsze kobiety, tym więcej wśród nich takich, które ufają swoim sąsiadom i władzom lokalnym (a wydaje się także, że podzielają opinię, że można zaufać większości ludzi, choć nie zachodzi tu zależność istotna statystycznie), należą do organizacji społeczno – politycznych oraz czują się mocno związane ze swoim miejscem zamieszkania.

W przypadku ostatniego z wymienionych komponentów, czyli sieci kontaktów wirtualnych, mamy do czynienia z zależnością odwrotną (i, co warto podkreślić, stosunkowo silną). Co wydaje się oczywiste – im młodsze respondentki, tym więcej wśród nich kobiet utrzymujących kontakty wirtualne (korzystanie z Internetu).

b) Relacje między poziomem wykształcenia kobiet wiejskich i wartością wskaźnika potencjału społecznego

Między wartością syntetycznego wskaźnika potencjału społecznego i poziomem wykształcenia kobiet także zachodzi istotna statystycznie, choć słaba zależność (V Cramera- 0,147, p-0,001). Kobiety wiejskie z wykształceniem wyższym częściej, niż kobiety z pozostałych kategorii, osiągają najwyższe wartości wskaźnika kapitału społecznego, a kobiety z wykształceniem podstawowym częściej, niż inne, uzyskują wartości najniższe. Podobnie, jak miało to miejsce w przypadku zależności zachodzących między wiekiem kobiet a uzyskiwaną przez nie wartością wskaźnika kapitału społecznego, także w przypadku zależności między poziomem wykształcenia kobiet i uzyskiwaną przez nie wartością wspomnianego wskaźnika, ma ona swoje źródła w relacjach zachodzących między wykształceniem badanych i poszczególnymi cząstkowymi komponentami wchodzącymi w skład wskaźnika kapitału społecznego.

Istotnie statystycznie zależności zachodzą między poziomem wykształcenia kobiet i posiadaniem przez nie sieci kontaktów formalnych oraz wirtualnych, a także między poziomem wykształcenia respondentek i deklarowanym przez nie przywiązaniem do miejsca zamieszkania traktowanym jako wskaźnik patriotyzmu lokalnego. Im kobiety wiejskie są lepiej wykształcone, tym więcej wśród nich osób należących do organizacji (posiadających kontakty formalne) oraz kobiet korzystających z Internetu (utrzymujących kontakty wirtualne), i tym mniej osób mocno przywiązanych do miejsca zamieszkania.

Stosunkowo najsilniejsza zależność zachodzi między poziomem wykształcenia kobiet, a utrzymywaniem przez nie kontaktów wirtualnych (V Cramera-0,364, p-0,001). Aż 64% badanych, posiadających wykształcenie wyższe podtrzymuje kontakty tego typu, podczas gdy robi to niemal o połowę mniej kobiet z wykształceniem średnim (37% tej grupy) i niemal sześciokrotnie mniej kobiet posiadających niższe stopnie wykształcenia (15% badanych z wykształceniem podstawowym i 10% badanych z wykształceniem zasadniczym zawodowym). Dwie pozostałe zależności są istotne statystycznie, ale zdecydowanie słabsze, o czym świadczą wartości współczynników współzależności (wykształcenie a sieć kontaktów formalnych – V Cramera-0,125 przy p-0,001; wykształcenie a patriotyzm lokalny – V Cramera-0,116, przy p-0,001).

c) Relacje między subiektywną oceną sytuacji materialnej rodzin kobiet wiejskich i wartością wskaźnika potencjału społecznego

Subiektywne poczucie stopnia zamożności rodzin badanych kobiet było przedostatnim spośród czynników, w ramach których znalazły się znacząco różne odsetki kobiet uzyskujących poszczególne wartości wskaźnika kapitału społecznego. Między subiektywną oceną sytuacji materialnej rodzin respondentek i wartością wskaźnika potencjału społecznego pojawiła się istotna statystycznie, ale słaba zależność (V Cramera-0,108, p-0,001). Stosunkowo największe liczebności kobiet uzyskujących niskie wartości wskaźnika rekrutowały się spośród badanych oceniających sytuację swojej rodziny jako gorszą od przeciętnej. Niskie wartości wskaźnika nie pojawiły się za to w ogóle w kategorii kobiet opisujących swoje rodziny jako zamożne. Warto jeszcze wspomnieć o zależnościach zachodzących między oceną sytuacji materialnej rodziny kobiet wiejskich a poszczególnymi komponentami kapitału społecznego wchodzącymi w skład syntetycznego wskaźnika. Istotna statystycznie, choć niezbyt silna zależność (V Cramera -0,249, p-0,001) zachodzi jedynie między subiektywną oceną sytuacji materialnej respondentki i utrzymywaniem przez nią kontaktów wirtualnych. Najwięcej kobiet korzystających z Internetu znajduje się wśród kobiet oceniających swoją sytuację materialną jako bardzo dobrą (określających swoje rodziny jako zamożne). Im gorsze subiektywne oceny poziomu życia własnych rodzin dokonywane przez kobiety, tym mniej wśród nich kobiet utrzymujących kontakty wirtualne.

d) Relacje między wykonywaniem przez kobiety określonych zawodów i wartością wskaźnika potencjału społecznego

Ostatnim czynnikiem różnicującym kobiety wiejskie ze względu na osiągnięte przez nie wartości syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego okazał się wykonywany przez nie **zawód**. Największe odsetki kobiet uzyskujących najwyższe wartości analizowanego wskaźnika rekrutowały się spośród wykwalifikowanych specjalistek i przedstawicielek kadry kierowniczej. Między kategoriami zawodów wykonywanych przez kobiety wiejskie i wartością syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego, jaką osiągnęły, zachodzi istotna statystycznie, choć słaba zależność (V Cramera-0,132, $p=0,001$). Wspomniana zależność znajduje swoje odzwierciedlenie w relacjach zachodzących między konkretnymi zawodami kobiet i poszczególnymi komponentami składowymi wskaźnika kapitału społecznego. Istotnie statystycznie zależności zachodzą bowiem między kategoriami zawodów wykonywanych przez respondentki i posiadaniem przez nie sieci kontaktów formalnych oraz wirtualnych. Największe odsetki kobiet należących do organizacji społeczno – politycznych (co przekłada się na posiadanie kontaktów formalnych) znalazły się wśród wykwalifikowanych specjalistek i kobiet pełniących funkcje kierownicze. Z tej samej kategorii respondentek pochodził też największy odsetek kobiet korzystających z Internetu (utrzymujących kontakty wirtualne). Warto zauważyć, że stosunkowo duże odsetki kobiet wiejskich utrzymujących kontakty wirtualne rekrutowały się spośród przedstawicielek kategorii zawodowych, w ramach których korzystanie z Internetu wydaje się konieczne: urzędniczek i przedstawicielek służb mundurowych (ponad 44% tej kategorii) oraz właścicielek firm (nieco ponad 43% tej grupy – zob. tab. 15). Między kategoriami zawodów wykonywanych przez respondentki i posiadaniem przez nie sieci kontaktów formalnych zachodzi istotna statystycznie, choć niezbyt silna zależność (V Cramera-0,212, $p=0,001$). Jednak między kategoriami zawodów wykonywanych przez kobiety wiejskie i posiadaniem przez nie sieci kontaktów wirtualnych zachodzi istotna statystycznie zależność o średniej sile (V Cramera-0,370, $p=0,001$). Zestawienie wszystkich przywoływanych w tekście zależności statystycznych zawarte jest w Tabeli 15.

TABELA 15. Zestawienie podstawowych zależności statystycznych między różnymi komponentami kapitału społecznego kobiet wiejskich i ich cechami społeczno-demograficznymi

Zależność między:	Liczba przypadków	Chi-kwadrat	V Cra-mera	p
zaufaniem do osób znanych a zaufaniem społecznym	1583	120,613	0,276	0,001
zaufaniem społecznym a siecią kontaktów wirtualnych	1591	11,002	0,083	0,001
zaufaniem społecznym i wiarygodnością	1593	11,341	0,084	0,001
zaufaniem społecznym i rygoryzmem moralnym	1592	20,635	0,114	0,001
zaufaniem do osób znanych a zaufaniem do władz lokalnych	1586	46,063	0,170	0,001
zaufaniem społecznym a zaufaniem do władz lokalnych	1593	76,160	0,219	0,001
wiarygodnością i rygoryzmem moralnym	1596	70,643	0,210	0,001
zaufaniem do osób znanych a wiarygodnością	1585	12,698	0,090	0,001
zaufaniem społecznym i siecią kontaktów nieformalnych	1595	11,743	0,086	0,001
zaufaniem społecznym a siecią kontaktów wirtualnych	1591	11,002	0,083	0,001
zaufaniem społecznym i wiarygodnością	1593	11,341	0,084	0,001
zaufaniem społecznym i rygoryzmem moralnym	1592	20,635	0,114	0,001
zaufaniem społecznym i patriotyzmem lokalnym	1594	34,395	0,147	0,001
zaufaniem do władz lokalnych i siecią kontaktów formalnych	1570	25,967	0,129	0,001
siecią kontaktów wirtualnych i patriotyzmem lokalnym	1594	59,751	0,194	0,001
komponentem zaufania społecznego a komponentem norm i wartości	1577	67,679	0,120	0,001
wiekami a syntetycznym wskaźnikiem potencjału społecznego kobiet	1546	48,407	0,125	0,001
wiekami a zaufaniem do osób znanych	1595	30,080	0,137	0,001
wiekami a zaufaniem do władz lokalnych	1598	20,249	0,113	0,001
wiekami a siecią kontaktów formalnych	1572	51,277	0,181	0,001
wiekami a siecią kontaktów wirtualnych	1595	167,448	0,324	0,001
wiekami a patriotyzmem lokalnym	1598	104,170	0,255	0,001
wykształceniem a syntetycznym wskaźnikiem potencjału społecznego kobiet	1546	100,157	0,147	0,001

Zależność między:	Liczba przypadków	Chi-kwadrat	V Cramera	p
wykształceniem a siecią kontaktów formalnych	1572	24,399	0,125	0,001
wykształceniem a siecią kontaktów wirtualnych	1595	210,872	0,364	0,001
wykształceniem a patriotyzmem lokalnym	1598	21,561	0,116	0,001
oceną sytuacji materialnej rodziny a syntetyczny wskaźnikiem potencjału społecznego kobiet	1544	72,322	0,108	0,001
oceną sytuacji materialnej rodziny a siecią kontaktów wirtualnych	1592	98,420	0,249	0,001
wykonywanym zawodem a syntetycznym wskaźnikiem potencjału społecznego kobiet	980	102,314	0,132	0,001
wykonywanym zawodem a siecią kontaktów formalnych	998	44,903	0,212	0,001
wykonywanym zawodem a siecią kontaktów wirtualnych	1009	137,977	0,370	0,001

4. PODSUMOWANIE

Wielość i ważność procesów dotyczących współczesnych, wiejskich społeczności lokalnych i roli, jaką w tych społecznościach pełnią kobiety, uzasadniały uplasowanie niniejszych rozważań w przedstawionym tutaj kontekście teoretyczno-empirycznym. Co więcej, przystępując do badań nad uczestnictwem kobiet wiejskich w życiu społeczno – politycznym oraz nad charakterem kapitału społecznego, który reprezentują, przyjęto, iż główną wartością, na gruncie której, poprzez uruchamianie instrumentów i mechanizmów mieszczących się w kanonie działań polityki społecznej, podejmować można próbę budowania i/lub ugruntowywania tożsamości wspólnot lokalnych, jest tradycja, stanowiąca niejednokrotnie podstawę lokalnego patriotyzmu. Tradycja, traktowana jako proces oddolnego tworzenia rzeczywistości społecznej, może oczywiście być niekiedy czynnikiem blokującym oczekiwaną zmianę społeczną. Zazwyczaj jednak decyduje ona zarówno o wspólnotowości, aktywności obywatelskiej, jak i o modernizacji społeczności lokalnych. W znacznej mierze zależy to od tego, z jakim typem społeczności lokalnej mamy do czynienia. Czy jest to społeczność, w której brak jest w zasadzie tradycji lokalnej bądź też ogranicza się ona np. tylko do podtrzymywania miejscowego folkloru; czy też jest to społeczność, w której tradycja jest zmarginalizowana (nie dotyczy np. rozwiązań instytucjonalnych).

Może to też być społeczność, gdzie tradycja funkcjonuje nie tylko w wymiarze mentalnym, ale jest również wykorzystywana do wyznaczania podstawowych celów społeczności, bądź też społeczność, w której tradycja pełni konstytutywną rolę w określeniu jej tożsamości, łącznie z tendencjami separatystycznymi.

Z punktu widzenia owej konstytuującej funkcji tradycji w budowaniu tożsamości społeczności lokalnych mówi się o tzw. słabych i mocnych społecznościach lokalnych [Kurczewska, Kempny, Bajor 1998]. Mocne społeczności to te, których specyfika wynika nie tylko ze swoistości cech infrastruktury gospodarczo-cywilizacyjnej, swoistości wzorów społecznych, odrębności postaw, orientacji czy preferencji politycznych, odrębności kulturowej (specyfika „małej ojczyzny”) czy odrębności społecznej (specyfika ruchliwości społecznej, zawodowej, typ zasiedloności, stopień homogeniczności również pod względem wyznaniowym itp.), ale również te, w których poziom zaufania społecznego jest relatywnie wyższy.

Jakie są zatem szanse na to – biorąc z jednej strony pod uwagę poziom i zróżnicowanie form uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym, z drugiej zaś uwarunkowania instytucjonalne, społeczno-psychologiczne, mentalne i ekonomiczne, które zdaniem kobiet wiejskich sprzyjają bądź utrudniają rozwój tego uczestnictwa – by z czasem większość wiejskich społeczności lokalnych w Polsce zbliżyła się do modelowych kryteriów przypisanych przez Ph. Schmitter’a [1998] społeczeństwu obywatelskiemu? A więc takiemu społeczeństwu, które będzie samo rozwiązywało szereg lokalnych problemów, lepiej i szybciej niż agendy państwa i władza samorządowa, a zarazem takiemu, które swoją aktywność, zarówno sformalizowaną, jak i niesformalizowaną, traktować będzie jako naturalne uzupełnienie działań władzy politycznej. Aby jednak tak się stało, wiejskie społeczności lokalne, zwłaszcza kobiety wiejskie, z racji swoich pełnionych ról rodzinnych i pozarodzinnych, w tym zwłaszcza ról zawodowych, winny mieć stworzone warunki ku temu, aby mogły rozwijać swe uczestnictwo w życiu społeczno-politycznym nie tylko własnej społeczności lokalnej, ale również w skali makrospołecznej.

Zarówno podstawowe jak i dodatkowe ustalenia zawarte w tym artykule pozwalają bowiem stwierdzić, iż choć rozproszony charakter kapitału społecznego kobiet wiejskich wynika ze specyfiki lokalnego środowiska wiejskiego (w którym żyje się trudniej niż w środowisku miejskim, ale występuje większe poczucie wspólnotowości), to jednak ważniejszym jest postrzeganie przez kobiety wiejskie własnej roli społecznej, wyraźnie skoncentrowanej na rodzinie i dzieciach (ta perspektywa wyraźnie zaznaczyła się w badaniach fokusowych, które tutaj nie

zostały omówione). Chcąc zatem aktywizować kobiety wiejskie poprzez odwołanie się do specyfiki ich kapitału, stanowiącego nieodłączną część kapitału wiejskich społeczności lokalnych, musimy poszukiwać takich rozwiązań, w których znajdzie się również miejsce na te wartości, które pozwolą w większym stopniu wyjść kobietom wiejskim z kręgu grup pierwotnych. Niezależnie od tego, jakie będą konsekwencje zmiany w kapitale społecznym w Polsce, który tworzony jest przede wszystkim przez zbiorowości lokalne oraz struktury pokrewieństwa, to z całą pewnością możemy stwierdzić, na podstawie innych badań, prowadzonych również w Europie, że będzie on miał znaczący wpływ na powodzenie reform, rozwój gospodarczy oraz rozwój sieci obywatelskich powiązań, a tym samym na stabilność systemu społecznego. Jednak należy pamiętać o tym, że czasowo – przestrzenne zróżnicowanie zaufania społecznego i społeczna geneza tego zaufania ciągle wymyka się z ram systematycznych analiz i operacyjnie zdefiniowanych, podstawowych pojęć odnoszących się zarówno do zmiennych tła (kontekstu historycznego, strukturalnego czy kulturowego), zmiennych niezależnych (m.in. zmiennych atrybutowych, relacyjnych, środowiskowych, instytucjonalnych czy psychospołecznych) czy zmiennych zależnych (kultura zaufania jako cecha zbiorowości i zaufanie społeczne jako cecha jednostkowa).

BIBLIOGRAFIA

- Fukuyama F. F. [1997], *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa.
- Frykowski M. [2005], *Zaufanie społeczne mieszkańców Łodzi*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Frykowski M., Jażdżewska I. [2006], *Popularność „Samoobrony” a potencjał społeczno-ekonomiczny gmin wiejskich województwa łódzkiego w 2005 roku*, „Studia Wyborcze” tom 1, Łódź: Wyd. ŁTN.
- Inglehard R. [1999], *Trust, well-being and Democracy*, [in:] M. Warren (ed.), *Democracy and Trust*, New York and Cambridge: Cambridge University Press.
- Kurczewska J., Kempny M., Bajor H. [1998], *Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji*, „Studia Socjologiczne” nr 2.
- Putnam R.D. [2000] *Bowling Alone. The Collapse and Survival of American Community*, New York.
- Robertson R. [1992], *Globalization. Social Theory and Global Culture*, London: Sage Publications.
- Robertson R. [1995], *Globalization. Time- Space and Homogeneity* [in:] Featherstone M. and others (eds.), *Global Modernities*, London: Sage Publications.
- Schmitter Ph. [1998], *Dangers, Dilemmas and Prospects for Civil Society and the Consolidation of Democracy*, maszynopis powielony, Kraków.
- Sztompka P. [2000], *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej*, „Przegląd Socjologiczny” t. XLIX/1, Łódź: Wyd. ŁTN.

Sztompka P. [2007], *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Zaufanie społeczne w latach 2002-2008 [2008], Komunikat z badań CBOS-u, Warszawa, luty.

Danuta Walczak-Duraj

University of Łódź

POTENTIAL AND PARTICULARITY OF SOCIAL CAPITAL OF WOMEN IN RURAL SOCIETY

Summary

The paper focuses on an attempt to diagnose the potential and particularity of social capital among rural women. This type of capital is defined here as both a sort of tool to measure the existing potential for social participation and cooperation of women in local rural community and as a set of basic variables used in the process of creation and supporting social bondages in such communities.

The paper is empirically based on the quantitative research, conducted in July 2007, through questionnaire interview on the representative sample of 1600 women living in various regions of all 16 voivodships of Poland. The research titled: *Factors of rural women participation in social and political life* was a part of a wider research project.

Both main and additional results of the research, reported in the text, lead to the conclusion that although social capital of rural women is rather dispersed and influenced by local specifics of a rural community, such solutions to activate rural women are needed that apply to particularity of their social capital, including values that would support the women to leave their primary groups.

Keywords: Social Capital, Rural Women, Social Participation

*KRZYSZTOF GORLACH**
TOMASZ ADAMSKI
MARTA KLEKOTKO
Uniwersytet Jagielloński

WSPÓLRZĄDZENIE I ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH: PRZYPADKI W SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą ukazania związków pomiędzy pewnym mechanizmem procesów rozwojowych określanych mianem współrzędzenia, a ich charakterem określanych przy pomocy pojęcia rozwoju zrównoważonego. Zasadnicza hipoteza wskazuje, że współrzędzenie, rozumiane jako sieć współdziałania obejmująca różne podmioty społeczne jest warunkiem koniecznym do uruchomienia bardziej trwałych, przyjaznych środowisku naturalnemu i wzmacniających więzi społeczne procesów rozwojowych. Dowodów potwierdzających tę hipotezę poszukuje się w analizie trzech programów rozwojowych, wprowadzanych do realizacji w jednej z wiejskich gmin województwa małopolskiego. Badania te prowadzone były jako część projektu pt. „Poznawcze podejście do problematyki rozwoju zrównoważonego na obszarach wiejskich. Dynamika wiedzy eksperckiej i lokalnej” (CORASON) realizowanego w 12 krajach europejskich w ramach 6 Programu Ramowego w latach 2004–2007. Analiza badanych przypadkach prowadzi do konieczności uszczegółowienia sformułowanej na wstępie hipotezy. Pojawienie się sieci podmiotów odpowiedzialnych za formułowanie i implementację poszczególnych projektów nie prowadzi bezpośrednio do zrównoważenia w konkretnym społecznym otoczeniu. Nie zapewnia tego także współwystępowanie obok siebie różnych rodzajów wiedzy, wnoszonych przez uczestniczące podmioty. Istota sprawy leży w szczególnej konfiguracji tej sieci, która zapewnia udział podmiotów odpowiedzialnych za wszystkie trzy wymiary zrównoważonego rozwoju, tj. ekologiczny, ekonomiczny i społeczny.

Słowa kluczowe: rozwój zrównoważony, wieś, społeczność lokalna

* kgorlach@interia.pl

1. UWAGI WSTĘPNE

Idea współrzędzenia (*governance*) wydaje się być dziś jedną z kluczowych kwestii poruszanych we współczesnej literaturze przedmiotu przez szerokie grono badaczy. Fakt ten stanowi wyraz zainteresowań procesem konstruowania zmiany społecznej w drodze współpracy różnych aktorów. Jednocześnie zaobserwować należy wzrost zainteresowań kolejną kwestią, ściśle związaną z procesem kreowania zmiany społecznej i jej rozbieżnych skutków. Tę z kolei kwestię zwykło się w literaturze przedmiotu określać mianem rozwoju zrównoważonego (*sustainable development*). Analizy zawarte w tym artykule koncentrują się na relacjach między tymi dwoma zagadnieniami: współrzędzeniem oraz rozwojem zrównoważonym. Postaramy się udowodnić, iż współrzędzenie, rozumiane jako współpraca różnych aktorów w procesie kształtowania zmiany w życiu społecznym, stanowi warunek konieczny zrównoważonego rozwoju.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż tego typu rozważania nie mogą ograniczać się wyłącznie do poziomu teoretycznych modeli. Analiza teorii jest oczywiście konieczna, jednakże wyłącznie jako wstęp do szerszej dyskusji. Ostateczny dowód musi jednak zostać przeprowadzony w oparciu o analizę poszczególnych procesów i zjawisk obserwowanych w konkretnym społecznym środowisku. Tylko w drodze takiej pogłębionej analizy można stawiać twierdzenia o powiązaniach między praktyką konstruowania zmiany społecznej a jej rezultatami. Reidar Almas i Geoffrey Lawrence określają cel takich analiz następująco: „Celem jest określenie tych komponentów społeczności lokalnych, które zapewniają długofalowe zrównoważenie. Obejmują one społeczny i jednostkowy kapitał, kapitał naturalny regionu, dostępny społecznościom kapitał instytucjonalny oraz napływający i odpływający ze społeczności kapitał finansowy” [Almas, Lawrence 2003: 14]. Ta krótka wypowiedź dwóch znanych w świecie badaczy problematyki obszarów wiejskich zawiera w sobie – jak widzimy – kwintesencję wspomnianego wyżej stanowiska. Tylko bowiem współpraca różnych podmiotów, dysponujących różnymi rodzajami kapitału, stwarza szanse na perspektywiczne i długotrwałe zmiany rozwojowe na określonym obszarze.

Opierając się na powyższych założeniach zaprojektowaliśmy niniejszy artykuł w sposób następujący: najpierw przyjrzymy się różnym perspektywom teoretycznym obecnym w analizie współrzędzenia i rozwoju zrównoważonego oraz możliwym związkom między nimi. Dalej spróbujemy tak wypracowaną perspektywę skonfrontować z kilkoma studiami przypadków przeprowadzonymi w ramach szerszych badań terenowych w wybranej społeczności wiejskiej

w Polsce w latach 2005–2006¹. Po tak przeprowadzonych rozważaniach spróbujemy przedstawić pewne wnioski.

2. GLOBALIZACJA, WSPÓLRZĄDZENIE I ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY: UWAGI POJĘCIOWE I ANALITYCZNE

Wielu autorów zajmujących się problematyką współrzędzenia zwraca uwagę, iż zainteresowania nauk społecznych tym mechanizmem rozwojowym nabierają szczególnego znaczenia w kontekście analizy skutków procesów globalizacji. Jak podkreślają np. Emelie Peine i Philip McMichael [2005: 19], „Pojawienie się terminu „współrzędzenie” współwystępuje z tak zwaną erą globalizacji”. Istota tej zbieżności wymaga jednak zbadania. Wydaje nam się, iż można ją łączyć z oceną rozmaitych negatywnych skutków niesionych przez globalizację, szczególnie w jej ekonomicznym wymiarze. Wśród takich negatywnych skutków wskazać można zwiększające się gospodarcze dysproporcje oraz malejącą spójność ekonomiczną i społeczną, jaką można obserwować w wielu społeczeństwach (także tych wysokorozwiniętych), a także pomiędzy różnymi regionami współczesnego świata. Niektórzy autorzy zwracają ponadto uwagę na inne jeszcze zjawiska i procesy, takie jak: wzrost społecznych i ekologicznych problemów oraz rosnącą słabość pozycji państwa narodowego, jako siły regulującej współczesne życie ekonomiczne i społeczne. Można zatem zaryzykować twierdzenie, iż globalizacja stanowi pewnego rodzaju symptom kryzysu doświadczanego przez rozmaite współczesne społeczeństwa. Dodać należy, iż symptomy tego kryzysu obserwowalne są w wielu sferach życia ekonomicznego i społecznego, włączając te związane z rolnictwem i rozwojem obszarów wiejskich, które są obiektem naszego szczególnego zainteresowania. Jak ujmuje to np. McMichael [2003: 70]: „Globalizacja nie jest jednakże jedynym wyrazem tego kryzysu. Istnieje wiele alternatyw w tym zakresie – włączając w to rolnictwo osadzone w społeczności (*community supported agriculture*), rolnictwo zrównoważone (*sustainable agriculture*), koalicje na rzecz bezpieczeństwa żywnościowego rozmaitych społeczności, „zdrową” żywność, zasady bioróżnorodności, wegetarianizm, ruchy na rzecz sprawiedliwej wymiany handlowej (*fair trade*), czy eko-feminizm”. A zatem – jak podkreśla autor – działalność w powyższych sferach może stanowić próbę przezwyciężenia zjawisk kryzysowych, wywołanych globalizacją.

¹ Wspomniane badania terenowe prowadzone były w ramach europejskiego projektu CORASON (6 Program Ramowy Unii Europejskiej). Dziękujemy naszym współpracownikom: Krystynie Dzwonkowskiej, Andrzejowi Pilichowskiemu oraz Pawłowi Staroście z Uniwersytetu Łódzkiego za ich istotny i cenny wkład w prowadzone w ramach wspomnianego projektu badania.

Globalizacja zatem sama w sobie oraz jej negatywne skutki tworzą szczególnie i istotny kontekst dla problemu współrzędzenia. Peine i McMichael [2005: 19] zwracają tutaj w sposób szczególnie uwagę na negatywne skutki niekontrolowanych i „dziko działających” sił rynkowych, które prowadzą do specyficznej „deteritorializacji” przestrzeni. Oznacza to wprowadzanie, przede wszystkim przy pomocy mechanizmu rynkowego, zmian zaburzających porządek funkcjonowania dotychczas istniejących w określonej przestrzeni form społecznych i kulturowych. W tym sensie zmiany wywołane mechanizmami rynkowymi są niejako „niewrażliwe” na społeczną i kulturową tkankę określonych społeczności, pozbawiając je swoistego kolorytu i istniejących tożsamości. Metodą przeciwdziałania takiemu – użyjmy tego określenia – „spustoszeniu” jest współpraca różnych podmiotów, która może stanowić szansę zapanowania nad mechanizmami rynkowymi. Idea współrzędzenia jest zatem koncepcją swoistego zarządzania relacjami rynkowymi, kładącą nacisk na uwzględnianie ich społecznego oraz ekologicznego kontekstu.

Rozumiejąc w ten sposób znaczenie współrzędzenia w kontekście globalizacji, podkreślić również trzeba rolę społecznej i politycznej aktywności. Zwalczanie negatywnych tendencji globalizacji, jak i poskramianie sił rynkowych możliwe jest bowiem tylko w przypadku społecznej i politycznej mobilizacji. Na ten wątek zwraca uwagę m.in. w swoim interesującym artykule na temat przemysłu winnego w Południowej Afryce Joachim Ewert, wskazując na pogarszające się warunki życiowe robotników rolnych. Jak powiada: „Do tej pory globalizacja przyniosła im [robotnikom – K.G., T.A., M.K] niewielką poprawę, zarówno w postaci zarobków jak i warunków życiowych. Niewiele pomogło także demokratyczne państwo. Poprawa sytuacji robotników wydaje się jeszcze raz zależeć od ich własnej walki” [Ewert 2003: 167]. Stwierdzenie to dobrze – jak sądzimy – opisuje sytuację robotników w wielu innych krajach, podobnie jak i sytuację rolników w różnych częściach świata. Grupy te traktować należy zatem jako bazę działań kontestujących negatywne skutki globalizacji. Reidar Almas i Geoffrey Lawrence [2003: 22] określają tę szczególną rolę podkreślając, że „grupy społeczne posiadają zdolność do przeciwdziałania agencjom i organizacjom, które narzucają jednowymiarową ponadnarodową przyszłość. Tam gdzie dochodzi do oddziaływania globalnych sił ekonomicznych, tam mamy lokalną społeczno-polityczną reakcję”.

Takich przeciwdziałań nie można jednak ograniczać wyłącznie do logiki społecznego protestu. Całkowicie zgadzamy się z opinią wyrażoną przez Almas’a i Lawrence’a, przywołaną we wstępie niniejszego artykułu, iż tego typu działania wymagają różnych typów kapitału, różnych podmiotów i różnych zasobów,

zarówno zlokalizowanych w poszczególnych społecznościach lub posiadanych przez poszczególne grupy, jak i pochodzących z zewnętrznych źródeł. Logika przeciwdziałania wydaje się zatem łączyć ze szczególnym mechanizmem rozwojowym, określanym w literaturze przedmiotu mianem rozwoju neo-endogennego [zob. np. Ray 2006].

Proponujemy zatem łączyć współrzędzenie jako strategię tworzenia i wdrażania polityki rozwoju z ideą rozwoju neo-endogennego. Dlatego jesteśmy zdania, że rację mają Vaughan Higgins i Geoffrey Lawrence [2005: 1], którzy twierdzą „[...] wierzymy, że koncepcja współrzędzenia stanowi konceptualnie spójny sposób wyjaśniania i rozumienia nowych porozumień [na rzecz rozwoju – K.G., T.A., M.K.]”. Inni autorzy podobnie wyjaśniają znaczenie współrzędzenia w tym szczególnym kontekście. Jak pisze Jan Kooiman w swojej książce [2003: 3]: „Istotą dyskusji jest to, że współrzędzenie [...] we współczesnych społeczeństwach jest mieszaniną wszystkich sposobów sprawowania władzy, podejmowanych przez wszystkie rodzaje społeczno-politycznych podmiotów, publicznych jak i prywatnych oraz relacji występujących pomiędzy nimi na różnych szczeblach, w różnych trybach i porządkach władzy”. Takie spojrzenie na naturę współrzędzenia podzielają także Peine i McMichael [2005: 20], którzy podjąwszy próbę systematyzacji jego ujęć proponowanych przez różnych autorów stwierdzają, iż: „[...] współrzędzenie ostatecznie odnosi się do tworzenia warunków dla uporządkowanego panowania (*ordered rule*) i działań zbiorowych. Wyniki współrzędzenia nie są zatem różne od tradycyjnego sprawowania rządów (*government*)” i – jak podkreślają: „[...] zapewnia [współrzędzenie – K.G; T.A; M.K.] większą zdolność podejmowania decyzji politycznych w coraz bardziej różnicujących się nowoczesnych społeczeństwach, gdzie rozmaite podsystemy i sieci społeczne stają się bardziej autonomiczne”.

W takim rozumieniu współrzędzenia podkreśla się zatem rolę interakcji pomiędzy różnymi podmiotami. Innymi słowy twierdzić można, iż współrzędzenie stanowi po prostu sposób sprawowania władzy we współczesnym społeczeństwie, które bardzo często określane bywa mianem społeczeństwa sieciowego. Ponieważ używamy tego konkretnego terminu rozwijanego przez Castellsa i innych w celu konceptualizacji logiki współczesnego życia społecznego, terminu „współrzędzenie” możemy użyć dla uchwycenia natury obecnych struktur społeczno-politycznych. Przywołajmy raz jeszcze słowa Kooiman’a [2003: 4], który ujmuje to w ten sposób: „Takie współrzędzenie osiąga się w wyniku tworzenia interaktywnych społeczno-politycznych struktur i procesów stymulujących komunikację pomiędzy zaangażowanymi podmiotami oraz tworzenia obok jednostkowej, także wspólnej odpowiedzialności”.

Koncepcja współrzędzenia wydaje się mieć jeszcze jeden istotny skutek dla sposobu ujmowania współczesnego społeczeństwa. Jak określają to przywołując innego autora Higgins i Lawrence: „Różne podejścia do współrzędzenia łączy odrzucenie koncepcyjnej triady rynek – państwo - społeczeństwo obywatelskie, która zdominowała główny nurt analiz współczesnego społeczeństwa” [2005: 2]. Jednakże nie tylko ten „złoty trójkąt” klasycznej analizy stracił znaczenie. Możemy ponadto mówić o malejącej roli państwa, postrzeganego przez socjologów jako pierwotny obszar i źródło sprawowania władzy, tj. tworzenia i wdrażania różnych polityk. Całkowicie podzielamy pogląd Peine i McMichaela, którzy twierdzą: „Postrzegamy współrzędzenie (*governance*) jako typ idealny z dwóch względów. Po pierwsze, na ogół odróżnia się je od tradycyjnego sprawowania rządów, rządzenia (*government*), które samo nie tworzy czy nie ustanawia relacji panowania poza formalnymi instytucjonalnymi mechanizmami. Po drugie, osłabia rolę państw w procesie rządzenia w dobie globalizacji” [2005: 21]. Inni autorzy także podzielają ten pogląd. Higgins i Lawrence, powołując się na innego autora podkreślają, iż „współrzędzenie odnosi się do rozwoju takich stylów sprawowania władzy, w których granice pomiędzy jak i w obrębie sektorów prywatnego i publicznego zostają zamazane. Istotą współrzędzenia jest koncentracja na mechanizmach, które nie uciekają się do zwierzchnictwa i sankcji podejmowanych przez rządzących” [2005: 2]. I następnie dodają: „Sprawowanie władzy jest teraz podzielone pomiędzy instytucje państwowe i pośredników, którzy funkcjonują poza formalnymi granicami instytucji władzy” [2005: 2]. Z kolei Jacqui Dibden i Chris Cocklin [2005: 136] opierając się na ustaleniach różnych autorów podejmują próbę określenia nowej roli państwa w bardziej precyzyjny sposób, zwracając np. uwagę, iż perspektywa współrzędzenia prowadzi jeszcze raz do starego podziału na rynek, państwo i społeczeństwo obywatelskie. Dlatego też rolą rządu jest identyfikowanie różnych podmiotów, a następnie tworzenie odpowiednich możliwości i powiązań, w celu ich pogodzenia i skłonienia do wspólnych działań. Państwo przestaje przede wszystkim pełnić funkcje opiekuńcze, stając się bardziej swoistym menedżerem i koordynatorem działań różnych podmiotów, uczestniczących we współczesnej postaci sprawowania władzy, czyli we współrzędzeniu. Sytuacja taka staje się widoczna także w wielu sferach życia ekonomicznego i społecznego. Dibden i Cocklin odnosząc się do rolnictwa i obszarów wiejskich stwierdzają: „W rolnictwie i zarządzaniu zasobami naturalnymi doszło do przesunięcia od tradycyjnego sprawowania władzy w kierunku nowych form współrzędzenia, angażujących nie tylko agendy państwowe, ale i szerokie spektrum innych organizacji, zarówno przedstawicieli prywatnego jak i publicznego sektora” [2005: 136].

Współrzędzenie proponuje także nowe podejście w analizie konfliktów społecznych, szczególnie tych, które wyłaniają się w procesie formułowania i wdrażania różnych polityk. Les Levidow jest jednym z autorów, który przywołując istniejące w literaturze rozważania, zwraca naszą uwagę na tę szczególną kwestię. Podkreśla np., że: „W literaturze z zakresu nauk politycznych, współrzędzenie jest często rozumiane jako wspólnotowy sposób radzenia sobie ze wspólnymi problemami i konfliktami. Współrzędzenie na przykład obejmuje instytucje społeczne zdolne do rozwiązywania konfliktów, ułatwiania współpracy lub – bardziej ogólnie – łagodzenia problemów zbiorowego działania w świecie niezależnych podmiotów. Współrzędzenie opisuje się także jako ciągły proces, dzięki któremu konfliktowe lub przeciwstawne interesy mogą zostać pogodzone, a współpraca podjęta” [2005: 99]. Dalej autor ten podejmuje próbę wyjaśnienia całej kwestii mówiąc: „Czy to *explicite* czy *implicite*, współrzędzenie można analizować jako próbę budowy i rozwiązywania określonego problemu, tak jakby był on problemem wspólnym” [Levidov 2005: 115].

Dyskusja nad problematyką *governance* toczy się także w literaturze polskiej. Nie sposób oczywiście w tak krótkim artykule dokonać jej kompleksowego przeglądu, tym bardziej że w dyskusji tej nie biorą udziału tylko socjologowie, ale także ekonomiści, przedstawiciele nauk politycznych, czy też specjaliści od zarządzania. Dla zilustrowania tylko całego problemu przywołajmy wybrane przykłady zarysowanych dwóch, nieco odmiennych sposobów ujęcia i rozumienia samego pojęcia *governance*, jakie odnaleźć można w przykładowo wskazanych pozycjach z zakresu literatury przedmiotu. Edmund Wnuk-Lipiński określa zatem *governance* jako władztwo, wiążąc je z problematyką władzy substancjalnej bezpodmiotowej, nieformalnej i niekoniecznie legitymizowanej procedurami demokratycznymi oraz przeciwstawiając je niejako – jak to określa – klasycznej władzy formalnej, „[...] wyrastającej ze skodyfikowanych reguł prawnych i przez te reguły ograniczanej (...)” [2005: 141]. Innymi słowy jest to „[...] zdolność do skutecznego powodowania określonych zdarzeń bez formalnoprawnego tytułu do wydawania poleceń” [Wnuk-Lipiński 2005: 141].

Inni autorzy zwracają z kolei uwagę nie tyle na brak formalnoprawnego charakteru władzy typu *governance*, ile na jej – jeśli można to tak określić – „sieciowy” charakter, wskazując na współdziałanie różnych podmiotów, jako na jej najbardziej istotną charakterystykę. Jak podkreśla np. Beata Banachowicz: „*Public governance* zatem to partnerskie współrzędzenie [podkr. nasze – K.G., T.A., M.K.] polegające na: współdziałaniu między różnymi poziomami administracji i innymi aktorami [...], negocjowaniu, a nie wydawaniu zarządzeń, udziale społeczeństwa w procesach decyzyjnych, klarownej komunikacji, pono-

szeniu odpowiedzialności za skutki decyzji” [2007: 615]. Podobnie Eugeniusz Wojciechowski omawiając koncepcje różnych autorów, zwraca uwagę na istotę *public governance* jako układu, który: „[...] opiera się na sieci zależności i współzależności między różnymi ośrodkami władzy państwowej, gospodarczej i społecznej” [2007: 593]. Dodajmy od razu, że rozstrzygnięcia proponowane przez Banachowicz i Wojciechowskiego są bliskie zarówno naszemu sposobowi ujęcia *governance*, jak i temu rozumieniu, jakie można znaleźć w pracach prezentowanych przez nas badaczy zagranicznych.

Podsumowując zatem nasze dotychczasowe rozważania, przywołajmy kilku autorów, którzy próbują skonstruować całościową definicję współrzędzenia, zawierającą różne jego aspekty i elementy, przedstawione krótko powyżej. Na przykład Higgins i Lawrence [2005: 3] przywołując innych autorów wskazują na pięć istotnych elementów koncepcji współrzędzenia. Po pierwsze, w procesie tym uczestniczą zarówno instytucje państwa, jak i podmioty spoza kręgu instytucji państwowych. Po drugie, następuje rozproszenie odpowiedzialności za działalność w kwestiach ekonomicznych i społecznych. Po trzecie, współrzędzenie określa zależności pomiędzy podmiotami zaangażowanymi w zbiorowe działanie. Po czwarte, współrzędzenie zachodzi w obrębie sieci autonomicznych i samorządnych podmiotów. Po piątę wreszcie, w mechanizmie współrzędzenia uznane są takie sposoby działania, które nie odwołują się do posiadanego przez rząd (*government*) prawa do stosowania władzy. Rząd jest często postrzegany jako podmiot działań posługujący się nowymi narzędziami i technikami. Kooiman dodaje jeszcze jeden ważny aspekt twierdząc, że „Współrzędzenie można rozumieć jako całokształt interakcji, w których uczestniczą publiczne oraz prywatne podmioty, dążące do rozwiązania społecznych problemów lub tworzenia społecznych możliwości; odnoszące się do instytucji jako kontekstu stosunków sprawowania władzy; i ustanawiające fundament normatywny dla tych wszystkich działań. Współrzędzenie można postrzegać jako całokształt teoretycznych koncepcji sprawowania władzy” [2003: 4].

Musimy jednak pamiętać, iż w życiu społecznym obserwować można różne typy lub modele współrzędzenia [Kooiman 2003]. Kilka czynników wydaje się mieć największe znaczenie w kształtowaniu szczególnych cech różnych typów współrzędzenia. Naszym zdaniem leżą one przede wszystkim w typach zasobów wnoszonych przez różne podmioty tworzące sieć współrzędzenia. Całkowicie zgadzamy się z Higginsem i Lawrencem, którzy podkreślają, że: „Sedno sprawy leży w różnych sposobach i praktykach rządzenia, w tym jak powstały, w formach wiedzy, na których opierają swoje założenia na temat prawdy oraz w formowanych przez nie typach regulacji politycznej” [2005: 13]. Przypomnijmy, że na potrzeby

analiz podejmowanych w tym artykule rozumiemy współrzędzenie właśnie jako proces formułowania i wdrażania rozmaitych polityk, czy używając bardziej konkretnego określenia, projektów rozwojowych. Innymi słowy, *governance* rozumiane jako „współrzędzenie”, jako kolektywne wypracowywanie decyzji przez różne podmioty działające w określonej sieci, traktujemy jako narzędzie konstruowania i wdrażania procesów rozwoju w społecznościach wiejskich. Dokonajmy zatem krótkiego przeglądu literatury z tego zakresu.

We współczesnej literaturze z zakresu socjologii wsi dyskusja wokół idei rozwoju przesunęła się w stronę perspektywy rozwoju zrównoważonego. Jest ona przeciwstawiana poprzednim koncepcjom rozwoju obszarów wiejskich, mianowicie koncepcji agro-industrialnej oraz post-produktywistycznej. Nie ma w tym artykule miejsca na prezentację całościowej dyskusji wokół tego zagadnienia, które zostało obszernie omówione w literaturze [zob. np. Marsden 2003]. Skoncentrujemy się zatem na koncepcji rozwoju zrównoważonego. Wyrastająca z dyskusji nad ochroną środowiska idea zrównoważenia wydaje się dziś być traktowana jako pewnego rodzaju szeroka koncepcja. Jak ujmuje to James Tunney: „Koncepcja zrównoważenia została ponownie wyartykułowana w ostatnich dziesięcioleciach jako antidotum na degradację środowiska naturalnego. Szeroki sens zrównoważenia leży u podstaw walki o środowisko. Chociaż węższe definicje zrównoważenia są w analizie konkretnych przypadków konieczne ze względów funkcjonalnych, wskazane wydaje się jedynie szerokie rozumienie tego pojęcia. Analitycy powinni zatem starać się uchwycić cały kontekst, a nie dążyć do wytyczania sztucznych granic. Ruch ekologów, protesty mieszkańców obszarów doświadczających degradacji, rozwój międzynarodowy, bio-różnorodność, sprawiedliwość gospodarcza i inne programy częściowo się pokrywają. Nie zaskakuje więc, że ta wszechobecna koncepcja wywołuje wielorakie dyskusje polityczne” [2004: 188]. Rozważając nacisk tradycyjnej koncepcji rozwoju zrównoważonego na kwestie środowiskowe, niektórzy autorzy zwracają uwagę na różnice między tak zwaną silną i słabą wersją idei zrównoważenia. Jak podkreślają: „To niezastępowalne zasoby naturalne i działania takie, jak: kontrola klimatu, bioróżnorodność i stabilność ekosystemu, uważa się za zasadnicze dla dobrostanu i integralności ziemskiej biosfery. obrońcy takiego stanowiska opowiadają się za silną wersją zrównoważonego rozwoju” [Barry, Deuter i Dunphy 2004: 2]. Słabą wersję tej koncepcji natomiast można streścić następująco: „Możemy stracić gatunki i lasy tropikalne, ale zyskamy drogi i lotniska, tak więc prześlemy naszym potomkom pakiet zasobów przynajmniej tak dobrych, jakie odziedziczyliśmy, spełniając tym samym wymagania koncepcji rozwoju zrównoważonego według Bruntland [Barry, Deuter i Dunphy 2004: 2].

Inni autorzy z kolei wskazują na obecność różnych dyskursów w dziedzinie zrównoważonego rozwoju wiążąc tę koncepcję z różnymi orientacjami politycznymi. Les Levidow, cytując innych autorów, ujmując to w następujący sposób: „Dla celów analizy Woodhouse pogrupował poglądy w kwestii zrównoważenia w trzy typy: neoliberalny, zorientowany na ludzi oraz zarządzanie środowiskowe (ekologiczne), który pośredniczy w konflikcie między dwoma pozostałymi” [2005: 99]. Przywołajmy ponownie tego autora, aby dokonać bliższej prezentacji wyróżnionych typów. Otóż, jak twierdzi Levidow: „[...] 1. Neoliberalny (rynkowy): rozwija ekologiczne technologie i „zielone” produkty, by wykorzystywać kapitał naturalny w sposób zgodny z systemem rynkowym i w ten sposób jednocześnie wzmacniać konkurencyjność gospodarki i ochronę środowiska [...] 2. Zorientowany na ludzi (lub społeczność): opracowuje zasady ochrony wspólnych dóbr przed nadmierną eksploatacją, wiążące producentów z konsumentami, opierając się w ten sposób industrializacji i gospodarczej integracji z globalnym handlem [...] 3. Zarządzanie środowiskowe: wzmacnia zdolność przyszłych ekosystemów poprzez postęp technologiczny, społeczną reorganizację, negocjowane reguły użycia zasobów, standardy wydajności, itd.; reguluje metody uprawy ziemi tak, by nie nadszarpywały zasobów rolnych [...]” [2005: 99]. Warto zwrócić uwagę, że w wyniku takiej klasyfikacji otrzymujemy w rzeczywistości trzy wymiary zrównoważenia, mianowicie: środowiskowy, społeczny i ekonomiczny. Łączą się one odpowiednio z ochroną środowiska, odbudową społecznych stosunków i podtrzymywaniem wzrostu gospodarczego, który nie uszczupla zasobów. Całkowicie zgadzamy się zatem z Tunney’em, kiedy ten konkluduje: „Zrównoważenie wyraźnie odnosi się do wzrostu gospodarczego, społecznej spójności i ochrony środowiska” [2004: 199].

Ideę zrównoważonego rozwoju rozważać można jednak także w innym kontekście: politycznym oraz filozoficznym. Pierwszy obserwować można w różnych procesach tworzenia polityk w UE. Oznacza to, że koncepcja zrównoważenia postrzegana jest jako pewnego rodzaju reguła w procesie formułowania polityki. Jak twierdzi Tunney: „UE przyjęła standardową międzynarodową koncepcję, która stwierdza, iż jest to [rozwój zrównoważony – K.G., T.A., M.K.] taki rozwój, który *zaspokaja potrzeby współczesnych pokoleń bez naruszania możliwości zaspokajania tych potrzeb przez przyszłe pokolenia*” [2004: 204]. Jest to wciąż jednak jedynie przyjęta perspektywa, gdyż: „Oczywiste jest, że Unii Europejskiej daleko do końca długiej drogi do zrównoważenia” [Tunney 2004: 204]. Zrównoważenie wymaga ponadto pewnego rodzaju holistycznego sposobu myślenia o społeczeństwie i jego rozmaitych wymiarach. Jeszcze raz zacytujmy Tunney’a, który pisze w ten sposób: „[...] brak całościowego podejścia,

dążącego do integracji prawa i systemów prawnych będzie faktycznie oznaczał, że o jakichkolwiek roszczeniach do zrównoważenia można będzie zapomnieć” [2004: 204]. Podobnie Barry, Deuter i Durphy odwołując się do koncepcji MacIntosha, podkreślają znaczenie szczególnej postawy względem rzeczywistości. Jak stwierdzają: „Alistair Macintosh [...] w pełen pasji sposób podkreśla duchowy wymiar zrównoważenia. Twierdzi, że dla istot, takich jak my, świat naturalny nie jest i, co więcej, być nie może tylko pakietem zasobów do zaspokojenia naszych materialnych i fizycznych potrzeb” [Barry, Dexter i Dunphy 2004: 3].

Wszystkie powyższe rozważania prowadzą nas do kwestii metod i procedur, jakie powinno się brać pod uwagę w procesie formułowania polityk czy też projektów rozwojowych, spełniających standardy zrównoważenia. Można zgodzić się z Barrym, Dexterem i Dunphyem, iż podstawowe pytanie brzmi: „[...] czy zrównoważenie wymaga zmian na społecznej i politycznej arenie?” [2004: 3] i podobnie z Tunney’em, który ubolewa: „Zaleca się by zrównoważenie było wszechobecną polityką, brakuje jednak zaleceń, jak można je w rzeczywistości skutecznie osiągnąć” [2004: 199]. Nasze pytanie brzmi zatem tak, jak to postawione przez Barry’ego, Dextera i Dunphy’ego: „[...] czy zrównoważenie wymaga nowych metod podejmowania decyzji, pozwalających ekologicznie świadomym i zainteresowanym obywatelom na bezpośredni głos w formułowaniu odpowiednich polityk i tworzeniu ustawodawstwa?” [2004: 5]. Odpowiadając na to pytanie twierdząco, stawiamy jednocześnie hipotezę, iż taką metodą jest współrzędzenie.

Dlaczego współrzędzenie? Twierdzimy bowiem, iż współrzędzenie stanowi szczególną metodę tworzenia i wdrażania polityk, która wymaga współpracy wielu różnych podmiotów. Wymaga intensywnych interakcji, zarówno dyskusji jak i konfliktów, jednakże kończących się współpracą jako warunkiem koniecznym skutecznie formułowanych projektów. Zgromadzenie różnych uczestników może ponadto prowadzić do bardziej całościowego i wielowymiarowego oglądu poszczególnych, rozważanych kwestii. Tworząc platformę dla prywatnych i publicznych podmiotów, państwa, instytucji rynkowych i organizacji społecznych, współrzędzenie wydaje się być kluczem do skutecznej implementacji standardów rozwoju zrównoważonego w życiu społecznym, ekonomicznym i w relacji do środowiska naturalnego.

3. WIEDZA A PROJEKTY: STUDIUM TRZECH PRZYPADKÓW

Czas najwyższy podjąć próbę weryfikacji sformułowanych wyżej hipotez. Jesteśmy przekonani, iż najlepiej uczynić to w drodze analizy przypadków, które pozwoliłyby uchwycić związek między współrzędzeniem a rozwojem zrównoważonym obszarów wiejskich. Innymi słowy, potrzebny jest w miarę dogłębny opis procesów tworzenia i wdrażania polityk w społecznościach wiejskich, który pomógłby określić rolę różnych podmiotów, relacji między nimi, ich wyobrażeń o tym, co należy zmienić w konkretnej społeczności oraz skutków ich działań. Jednocześnie opis ten powinien pokazywać skutki relacji między uczestnikami. Powinien także pomóc w ocenie, czy tworzą one symptomy zrównoważenia w badanej społeczności.

Takiego opisu dostarczą studia przypadków zaczerpnięte z badań realizowanych przez nas i naszych kolegów w ramach projektu badawczego CORASON, o którym wspominaliśmy już we wstępie do niniejszego artykułu. Zanim jednak przejdziemy do opisu przypadków, przybliżmy pokrótce główne założenia samego projektu. Musimy tak uczynić, by wykazać, że koncepcja współrzędzenia i jej powiązania z procesami rozwoju stanowią właściwą ramę teoretyczną dla materiału empirycznego zebranego w ramach projektu CORASON.

Projekt CORASON to przedsięwzięcie badawcze, poświęcone zmianom zachodzącym na obszarach wiejskich Europy w ramach strategii tzw. zrównoważonego rozwoju. Jego generalnym celem było poznanie roli i dynamiki wiedzy w procesie zmiany społecznej. Badania skupiały się na lepszym zrozumieniu relacji między różnymi typami wiedzy oraz ich znaczenia w kontekście formułowania i wdrażania inicjatyw, stanowiących wkład w rozwój konkretnych społeczności wiejskich [zob. Bruckmeier 2004; Bruckmeier i Tovey 2005]. W projekcie przeanalizowano szereg typów działań rozwojowych, od skonstruowanych przez państwo lub władze regionalne, po nieformalne inicjatywy podejmowane przez lokalną ludność. W szczególności badano trzy typy wiedzy: wiedzę naukową – wykorzystywaną przez ekspertów, wiedzę lokalną – posiadaną przez mieszkańców poszczególnych społeczności oraz wiedzę administracyjną/polityczną/menedżerską, którą posługują się lokalni politycy, urzędnicy, przedstawiciele administracji, itp.

Podstawowym sposobem zbierania materiału w projekcie CORASON były tzw. studia przypadków – to jest analiza konkretnych przykładów inicjatyw z zakresu zrównoważonego rozwoju na obszarach wiejskich w 12 różnych krajach Europy. W Polsce analizowane były programy z dwóch regionalnych obszarów badawczych: Małopolski i województwa łódzkiego, jednakże w tym artykule

przywołujemy wyniki badań wykonane tylko w jednej z gmin województwa małopolskiego.

Pierwszym etapem socjologicznej eksploracji danego przypadku była analiza materiałów zastanych (dokumentów urzędowych, materiałów informacyjnych, danych statystycznych, doniesień prasowych, ewentualnych studiów i opracowań, zawartości stron internetowych, itd.) w celu poznania lokalnego i regionalnego kontekstu realizowanych inicjatyw rozwojowych. Zasadniczą część projektu stanowiło przeprowadzenie badań terenowych w wybranych społecznościach lokalnych. Badania terenowe zrealizowane zostały głównie w oparciu o techniki jakościowe tj. pogłębione wywiady indywidualne oraz zogniskowane wywiady grupowe. Sposobem na odtworzenie dynamiki wiedzy w ramach danego projektu/inicjatywy było dotarcie do kluczowych aktorów zaangażowanych w badany przypadek i poznanie czynników warunkujących ich działania. Badano zarówno aktorów indywidualnych jak i instytucjonalnych (przedstawicielei lokalnej i regionalnej administracji, grupy mieszkańców, przedsiębiorców, ekspertów, itp.).

Główną hipotezą projektu było założenie, iż rozwój zrównoważony może zaistnieć tylko w przypadku współpracy różnych typów wiedzy wykorzystywanych przez współdziałające podmioty. Jednocześnie w toku prowadzonych już przez nas analiz przyjęliśmy hipotezę dodatkową. Dotyczyła ona samego charakteru sieci uczestników poszczególnych projektów. Chodziło w niej o to, na ile swoista „kompletność” sieci, czyli obecność podmiotów „odpowiedzialnych” niejako za trzy wskazane wyżej wymiary rozwoju zrównoważonego (środowiskowy, ekonomiczny i społeczny) jest warunkiem sukcesu, czy uruchomienia takich mechanizmów przemian, które są zgodne z ideałem rozwoju zrównoważonego.

Rozważając kwestie zrównoważonego zarządzania zasobami, trzeba podkreślić, iż w badanej gminie nie mają one charakteru formalnej strategii. Jednakże, jak powiedziała nam zastępczyni wójta badanej gminy: „ekologia była zawsze w naszych umysłach”. Podejmowane w gminie działania stanowiły zwykle spontaniczne reakcje na zaobserwowane problemy bądź przypominały „łapanie okazji” stwarzanych przez wyższe szczeble administracji samorządowej i/lub rozmaite fundusze dysponujące środkami na cele związane z ochroną środowiska naturalnego. Głównym dokumentem przygotowanym przez Radę Gminy wspominającym o kwestiach środowiskowych jest strategia rozwoju na lata 1995–2005. Powstał on w rezultacie przyjęcia przez władze gminy lokalnej strategii, określanej mianem „gminy ekologicznej”. Wskazuje on kilka priorytetów, takich jak: budowa systemu wodociągowego i kanalizacyjnego, wysypiska śmieci i sieci gazowniczej. Taki dokument był niezbędny, by starać się o rozmaite środki finansowe („łapanie okazji”). W efekcie rozpoczęto kilka projektów,

na które udało się gminie uzyskać środki, były to: projekt selektywnej zbiórki odpadów, modernizacja systemu grzewczego, budowa systemu kanalizacyjnego oraz wodociągowego. Wszystkie one koncentrowały się na ochronie środowiska naturalnego i rozpoczęły się w latach 1996 i 1997.

Selektywna zbiórka odpadów wydaje się być wiodącym projektem ekologicznym w badanej gminie. Pomysł selektywnej zbiórki odpadów został przez raciechowickich samorządowców podpatrzony w gminie Żywiec, którą odwiedzili przy okazji jednej z konferencji. Pierwszy etap projektu skoncentrowany był na edukacji ekologicznej mieszkańców. Członkowie Rady Gminy brali udział w rozmaitych spotkaniach z mieszkańcami informując ich o inicjatywie jak i wyjaśniając całą ideę selektywnej zbiórki odpadów oraz segregowania i recyklingu śmieci. Ważną rolę w fazie edukacyjnej projektu odegrali uczniowie szkół podstawowych oraz wychowankowie gminnych przedszkoli. Następnie – przy współpracy lokalnej społeczności – opracowano cały system selektywnej zbiórki odpadów, łącznie z organizacją odbioru odpadów oraz przygotowano kalendarz zbiórek. Pomysł uzyskał wsparcie Regionalnego Funduszu Ochrony Środowiska, który sfinansował zakup plastikowych worków na odpady oraz druk ulotek informacyjnych i kalendarza zbiórek dla każdego gospodarstwa w gminie. Projekt rozpoczął się w 1996 roku i objął wszystkie gospodarstwa w gminie.

Jednocześnie władze gminy starały się uzyskać zainteresowanie mediów, aby rozpowszechnić projekt i przyciągnąć zainteresowanie ludzi z zewnątrz. Jak powiedziała nam zastępczyni wójta, powstało kilka artykułów prasowych, a regionalna telewizja kablowa przysłała ekipę filmową, by ta przygotowała reportaż na temat projektu. Władze gminy otrzymały wiele telefonów od samorządowców z innych miejscowości, którzy chcieli podobny projekt wprowadzić w swoich społecznościach. Uczniowie raciechowickich szkół otrzymali wiele nagród za swoją proekologiczną działalność. Uczniowie z innych społeczności lokalnych (nawet z Krakowa) przyjeżdżali do Raciechowic uczyć się o projekcie. Taki rozgłos znacząco ułatwił realizację kolejnej fazy opisywanego projektu. W swojej początkowej fazie napotykał on na jeden istotny problem: brak możliwości składowania posegregowanych śmieci. W gminie nie było wysypiska, toteż regionalny sanepid postanowił przyjrzeć się projektowi bliżej, wyrażając nawet gotowość jego zastopowania. Jednakże rozgłos medialny pomógł. Firma transportowa z Nowego Sącza (miasto położone ok. 70 km na południowy wschód od Raciechowic) dowiedziała się o projekcie z telewizji i postanowiła włączyć się w niego świadcząc gminie usługi wywozu śmieci. Dziś z gminą współpracują dwie takie firmy, które zbierają worki ze śmieciami a następnie wywożą je na składowisko zlokalizowane na Śląsku. Ich porozumienie z gminą miało czysto

komercyjny charakter. Firmy sprzedają posegregowane odpady wspomnianemu składowisku, dodatkowo finansując z zarobionych pieniędzy druk kalendarza zbiórek oraz zakup plastikowych worków.

Projekt, który rozpoczął się w 1996 roku, postrzegany jest w gminie jako sukces i po 10 latach stał się rutynową działalnością. Przede wszystkim jednak projekt pomógł samorządowcom rozwiązać problem śmieci. Przed wdrożeniem projektu władze lokalne używały dwóch dużych kontenerów do zbiórki niesegregowanych odpadów. Taka procedura miała wiele słabości. Przede wszystkim, kontenery musiały być opróżniane i wywożone na regionalne wysypisko śmieci co drugi dzień. Wywóz jednego kontenera w takiej sytuacji okazał się dla gminy niezwykle kosztowny. Ponadto, niektórzy mieszkańcy sąsiednich gmin nielegalnie składowali swoje odpady w raciechowskich kontenerach. Inni nielegalnie porzucali śmieci w lesie w różnych miejscach w gminie, co było niezgodne z przepisami prawa o ochronie środowiska. W takiej sytuacji wdrożenie programu selektywnej zbiórki odpadów rozwiązało wszystkie wymienione problemy. Obecnie wywóz śmieci jest znacznie tańszy, ponieważ firmy wywożące posegregowane śmieci pokrywają ze środków z ich sprzedaży koszty transportu, zakupu worków i druku kalendarza. Projekt pozwolił znacząco ograniczyć zjawisko dzikich wysypisk śmieci w gminie. Jako że worki na śmieci są rejestrowane i rozdawane wyłącznie mieszkańcom gminy, projekt pozwolił także rozwiązać problem podrzucanych śmieci.

Idea selektywnej zbiórki odpadów sama w sobie nie stanowi przykładu zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi. W naszym przekonaniu jednak, jako część wielu innych wysiłków podejmowanych przez lokalne władze, może stanowić oznakę wyłaniania się zrównoważonego zarządzania lokalnymi zasobami. Przypadek ten należy także analizować w kontekście sytuacji w Polsce, gdzie niewiele gmin prowadzi taką gospodarkę odpadami. Polityka gminna łączyła się ponadto z programem edukacyjnym skierowanym do dzieci szkolnych. Można ją zatem uznać za próbę tworzenia prośrodowiskowych postaw wśród przyszłych obywateli, co oznacza, iż projekt stanowi pewnego rodzaju 'inwestycję' w rozwój zrównoważony w przyszłości. Takie podejście uznać można, w naszym przekonaniu, za wkład w szerszą koncepcję zrównoważonego zarządzania zasobami.

Jak podkreślaliśmy wcześniej, polityka zrównoważonego zarządzania zasobami w gminie Raciechowice nie ogranicza się do tego jednego projektu. Wręcz przeciwnie, władze gminy, dotrzymując kroku idei środowiskowego zrównoważenia, próbują wdrażać kolejne projekty. Przedstawmy pokrótce program termomodernizacji, który koncentrował się na wprowadzeniu bardziej przyjaznego środowisku systemu grzewczego. System grzewczy zarówno w budynkach

publicznych jak i prywatnych domach opierał się na węglu, co powodowało znaczne zanieczyszczenie powietrza w okolicy. Bardziej ekologiczny system grzewczy oparto na oleju opałowym. Władze lokalne wprowadziły ten projekt w 1997 roku, odpowiadając na propozycję Małopolskiego Funduszu Ochrony Środowiska, który oferował wsparcie finansowe w wysokości 50% całkowitego kosztu inicjatywy. Gmina musiała zebrać pozostające 50% wykorzystując własne środki finansowe w celu rozpoczęcia projektu. Jak powiedziała nam zastępczyni wójta „to była po prostu okazja, którą złapaliśmy”. W wyniku implementacji projektu 16 budynków publicznych (szkoły, przedszkola, centrum kultury, straż pożarna, dwa budynki gminne) przeszły na ogrzewanie olejowe. Co również istotne, to fakt, iż akcji przechodzenia na ogrzewanie olejowe towarzyszyło ocieplenie budynków (nowe okna, modernizacja ścian budynków, etc.). Właściciele prywatnych budynków, zachęceni tym przykładem, również skorzystali z programu. W sumie jednak niewiele ponad 20 takich gospodarstw przyłączyło się do projektu (co zważywszy, że gmina liczy 1500 gospodarstw oznacza zdecydowaną mniejszość). Ta mała grupa pionierów miała – według planu – stać się zwiastunem przyjaznych środowisku praktyk w społeczności, ponieważ – według zastępczyni wójta – ludzie, którzy przyłączyli się do projektu przejawiali najbardziej proekologiczne postawy. Niemniej jednak, projekt powstrzymany został przez rosnące ceny oleju opałowego. W 1997 roku (pierwszy rok projektu) cena litra oleju opałowego wynosiła 0,67 PLN. Obecnie jest około cztery razy wyższa. Taki stan rzeczy nie tylko powstrzymuje innych przed przyłączeniem się do projektu, ale również skłonił część osób już uczestniczących w projekcie do powrotu do tradycyjnego ogrzewania domów węglem. W ten sposób – jak określa to zastępczyni wójta – „ekologia przegrała z ekonomią”. Oczywiście prawdą jest, iż olej nie jest w pełni ekologiczny. Jednakże, w porównaniu do tradycyjnych praktyk ogrzewania domostw niskiej jakości węglem, powodujących duże zanieczyszczenie powietrza, może za taki uchodzić.

Trzeci projekt, jaki chcemy przedstawić, również dotyczy zdrowia lokalnej ludności. Władze gminy, podążając za dyrektywami UE, wprowadziły ostatnio projekt modernizacji dachów budynków. Większość dachów w gminie wykonana jest z pokryć azbestowych. Projekt koncentrował się na usuwaniu tych pokryć i zastępowaniu ich bardziej ekologicznymi i zdrowymi materiałami. Gmina nie posiada jednak żadnych środków finansowych na ten cel. Mieszkańcy zmuszeni są zaciągać nisko oprocentowane kredyty oferowane przez Bank Ochrony Środowiska w celu przeprowadzenia niezbędnych prac remontowych. Wymaga to jednak udziału funduszy prywatnych, których znaczna część lokalnej ludności nie posiada. Ponownie, ekonomia okazuje się być czynnikiem ograniczającym

proekologiczne działania. Niemniej, jak podkreśla zastępczyni wójta, ludzie są bardziej zaniepokojeni szkodliwym wpływem azbestu na ich zdrowie, toteż są bardziej skłonni podjąć takie działania niż modernizować system grzewczy. Niemniej, „projekt dachowy” jest wciąż daleki od ukończenia.

Jak podkreślaliśmy wcześniej, zrównoważenie analizować można w trzech wymiarach, obok ekologicznego/środowiskowego i społecznego wymiaru, równie ważny wydaje się być wymiar ekonomiczny. Przedstawimy teraz zatem podjęty w badanej gminie projekt ekonomiczny, który można uznać za przykład realizacji zasady zrównoważenia w tym wymiarze. Projekt, o nazwie Zintegrowana Produkcja Owoców opiera się na naturalnych, jak i społecznych oraz ekonomicznych zasobach lokalnych. Wśród zasobów naturalnych wymienić trzeba krajobraz, glebę i lokalny klimat. Przez zasoby społeczne rozumiemy tradycje uprawy owoców w społeczności. Wiele sadów stanowią przedsiębiorstwa rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie. Przez zasoby ekonomiczne natomiast rozumiemy względnie bliską odległość rynku zbytu w aglomeracji Krakowa. Wykorzystując wymienione zasoby, projekt zintegrowanej produkcji owoców został wprowadzony krótko po 1989 roku. Stworzony został przez grupę ekspertów sadownictwa. Idea ZPO polega na „ekologicznej” produkcji owoców, tj. ścisłym przestrzeganiu surowych regulacji użycia pestycydów. Wszystkie produkowane owoce poddawane są testom na obecność substancji chemicznych i pestycydów. „Ekologiczne” jabłka i jeżyny nie mogą zawierać żadnych śladów substancji chemicznych ani pestycydów w całym owocu. Lokalni producenci owoców założywszy w 1995 roku ‘grupę producencką’, poszukiwali nowych możliwości zbytu. Skontaktowali się z siecią TESCO, która otwierała wtedy pierwszy supermarket w Krakowie. Okazało się, iż sieć akceptowała tylko dostawców z certyfikatem jakości ekologicznej (był to warunek konieczny). To właśnie stanowiło impuls do przyłączenia się do regionalnego stowarzyszenia promującego Zintegrowaną Produkcję Owoców.

Spełniwszy wszystkie surowe wymagania, grupa producencka otrzymała certyfikat Zintegrowanej Produkcji Owoców i podpisała kontrakt z siecią TESCO na dostawę jabłek do krakowskiego supermarketu. Współpraca ta kontynuowana jest nadal, a jabłka z Raciechowic można kupić także w supermarketach sieci Carrefour oraz w sieci Lidl.

Podsumowując, można powiedzieć, iż opisany przypadek stanowi przykład sytuacji, w której globalna sieć wywiera pozytywny wpływ na lokalną ekologię. Główną rolę jednak we wprowadzeniu projektu ZPO odegrali lokalni producenci. Możliwości ekonomiczne stwarzane przez sieć TESCO stanowiły wyłącznie katalizator dla tej decyzji. Podkreślić należy także rolę ekspertów z Sadowniczego

Zakładu Doświadczalnego w Brzeznej oraz Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarnictwa w Skierniewicach, którzy doradzali lokalnym producentom konkretne rozwiązania (wiedza naukowa i menedżerska).

Opisywany projekt posiada także swój silny społeczny wymiar. Jeśli uznamy, że powstanie grupowej inicjatywy można traktować jako formę społecznego zrównoważenia, to trzeba zauważyć, iż opisywany projekt stanowi przypadek tego konkretnego wymiaru. Kiedy w gminie wprowadzono opisywany projekt, pojedynczy hodowcy owoców przyłączyli się do inicjatywy. Ostatecznie około 100 hodowców przyłączyło się do projektu i odbyło szkolenia prowadzone przez ekspertów. Po kilku latach, w 1997 roku, powołano grupę producencką. Wszyscy rolnicy, którzy brali udział w projekcie mieli możliwość zostania członkiem grupy, jednak nie wszyscy się na to zdecydowali. Grupa ta stała się zbiorowym aktorem i przedstawicielem wszystkich lokalnych hodowców owoców w interesach z zewnętrznymi aktorami (np. siecią TESCO). Grupa odegrała wiodącą rolę w negocjacjach z TESCO w sprawie sprzedaży raciechowickich jabłek w supermarketach TESCO w Krakowie i innych miastach. TESCO kupuje jabłka także od innych producentów z Raciechowic, którzy spełniają przepisy ZPO. Według wójta gminy, motywacja producentów owoców była początkowo wyłącznie ekonomiczna. Zrozumieli oni jednak, iż wartość ekonomiczna produkowanych przez nich owoców wynika wyłącznie z przestrzegania standardów ekologicznych. Jak mówią: „Jeśli chcesz dostać dobrą cenę za swoje jabłka musisz mieć certyfikat, że nie ma w nich żadnych pestycydów ani substancji chemicznych”. Najważniejsze, co zrozumieli lokalni producenci, to – według zastępczyni wójta – że ekologia liczy się w sensie ekonomicznym, a ochrona środowiska naturalnego może przynieść ekonomiczny zysk. Inny wymiar tego stosunku między ekologią a ekonomią wydaje się leżeć w bardziej racjonalnym i mniej intensywnym użyciu substancji chemicznych i pestycydów w produkcji owoców w badanej gminie.

Jak widzimy w kontekście zaprezentowanego projektu wymiar społeczny, powstanie grupy producenckiej wydawał się mieć podstawowe znaczenie. Dowodzi on, w naszym przekonaniu, iż zrównoważenie społeczne musi pozostawać w ścisłym związku z wymiarem ekologicznym, jaki i ekonomicznym. W rzeczywistości analizowany projekt pokazuje, że grupa producencka stała się pośrednikiem rozwoju Zintegrowanej Produkcji Owoców w okolicy. Fakt, że idea powołania grupy producenckiej zrodziła się wśród przedstawicieli władz lokalnych, ekspertów oraz przedstawicieli hodowców owoców pokazuje także zrównoważony charakter ustanowionej strategii zarządzania zasobami lokalnymi. Dobre relacje wzajemne pomiędzy tymi trzema aktorami wskazują w przypad-

ku przedstawianego projektu ponadto na obecność idei i jednocześnie praktyki współrzędzenia w badanej gminie.

Społeczny wymiar zrównoważenia można także obserwować w dwóch innych przypadkach. Jak wspominaliśmy wcześniej, strategię promocji lokalnej „ekologiczna gmina” rozpoczęto w 1995 roku. W celu wsparcia tej inicjatywy władze gminy utworzyły stowarzyszenie o nazwie „Stowarzyszenie Raciechowice 2005”. Nie była to jednak oddolna inicjatywa, jako że przeciętni mieszkańcy nie byli jego głównymi członkami. Wręcz przeciwnie, rdzeń stowarzyszenia tworzą urzędnicy gminni oraz regionalni działacze. Jest to zatem raczej pewnego rodzaju sieć wsparcia lub nawet grupa lobbingowa, która usiłuje – szczególnie na poziomie regionalnym – zdobyć rozmaite zasoby finansowe dla wsparcia rozwoju gminy. Niemniej można odnaleźć w badanej gminie także przejawy inicjatyw oddolnych. Stowarzyszenie „Mała Ojczyzna” powstało w gminie Raciechowice by prowadzić szkoły podstawowe i średnie dla dorosłych, pomagając im uzupełnić wykształcenie. Inicjatywę tą, której przewodzi lokalna przedsiębiorczyni, można traktować jako próbę „podniesienia wartości” zasobów ludzkich w gminie.

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione pokrótce wyżej projekty, możemy podjąć próbę uogólnień na temat zrównoważonego zarządzania zasobami w badanej gminie. . Po pierwsze, przedstawione projekty wydają się tworzyć pewnego rodzaju zróżnicowaną i częściową, ale mimo to zauważalną strategię. Selektywna zbiórka odpadów wspólnie ze „Zintegrowaną Produkcją Owoców”, modernizacją systemów grzewczych połączoną z akcją wymiany dachów azbestowych oraz niektóre ekonomiczno-społeczne inicjatywy (grupa producencka) dotyczą trzech strategicznych wymiarów zrównoważenia (środowiskowego, ekonomicznego i społecznego). Te trzy wymiary nie są jednak rozwijane w równym stopniu. Opierając się na wynikach obserwacji wymiar środowiskowy można uznać jako najbardziej, a społeczny jako najslabiej rozwiniętą część opisywanej strategii. Fakt, iż gmina poczyniła widoczny postęp w ostatnim okresie jest bezdyskusyjny (jak powiedziała nam w czasie wywiadu zastępczyni wójta „ludzie zaczynają myśleć w kategoriach ekologicznych”). Większość mieszkańców wydaje się jednak pozostawać bierna i nie włącza się w projekty realizowane przez gminne władze. Co więcej, rozmaite próby podejmowane przez lokalne władze w kierunku zrównoważonego zarządzania zasobami stanowią bardziej przykład „łapania okazji” niż wynik systemowego dążenia do ochrony środowiska lub ekologicznej produkcji. Zasoby finansowe oferowane przez władze regionalne (pochodzące zarówno z funduszy krajowych jak i UE) wydają się być głównym czynnikiem ułatwiającym taką działalność władz lokalnych.

Podstawowy problemem, jak możemy sądzić na podstawie naszych badań, wydaje się leżeć w braku spójności pomiędzy różnymi typami wiedzy, których nosicielami są rozmaici aktorzy zaangażowani w omawiane projekty. Idea zrównoważonego zarządzania zasobami wydaje się być najpełniej obecna w wiedzy naukowej (np. naukowcy zaangażowani w projekt zintegrowanej produkcji owoców) i wiedzy menedżerskiej reprezentowanej przez władze lokalne. Na poziomie gminy, niektóre elementy tej koncepcji są również obecne, jednakże wiele działań podejmowanych jest raczej intuicyjnie i dość przypadkowo. Wiedza lokalna z kolei (lokalni hodowcy owoców, mieszkańcy uczestniczący w programie selektywnej zbiórki odpadów) wydaje się być zdominowana pod tym względem przez racjonalność ekonomiczną. Jeśli ekologiczne praktyki (termomodernizacja, selektywna zbiórka odpadów) lub przyjazne środowisku działania (zintegrowana produkcja owoców) nie wymagają dużych nakładów lub wręcz przynoszą zyski (lub oszczędności) są szeroko akceptowane przez lokalną ludność. W przeciwnym przypadku, mieszkańcy wykazują niechęć lub nawet wycofują się z takich projektów (termomodernizacja). Można to tłumaczyć trudną sytuacją ekonomiczną lokalnej ludności. Jeśli ludzie walczą o zabezpieczenie podstawowych potrzeb, nawet względnie mały wydatek na cele ekologiczne może stać się przeszkodą niemożliwą do pokonania. Społeczność wiejska doświadczająca procesów transformacji jest bardziej zajęta przeżyciem do następnego miesiąca niż długoterminowymi korzyściami dla środowiska. Wiedza naukowa i menedżerska – w przeciwieństwie do wiedzy lokalnej – opiera się na racjonalności długoterminowej. Idea, by chronić środowisko naturalne (ekologiczny wymiar zrównoważenia) nie jest jeszcze w pełni obecna w systemie wiedzy lokalnej. Nawet, kiedy uznawała ją część mieszkańców, brak zasobów ekonomicznych nadal stanowił kluczowy czynnik zapobiegający pomyślnemu zakończeniu ekologicznych inicjatyw. Tak więc ekonomia wydaje się być najsilniejszą barierą dla idei zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi w badanej gminie.

4. KONKLUZJE

Przedstawione powyżej studia przypadków skłaniają do kilku wniosków. Wnioski te stanowić mogą wstęp do weryfikacji hipotezy o związku między współzrządzeniem a zrównoważonym rozwojem obszarów wiejskich. Jak pamiętamy współzrządzenie wydaje się tworzyć możliwości dla zrównoważonego rozwoju w poszczególnych społecznościach, obszarach, etc. Przypomnijmy także, iż spośród trzech przedstawionych przypadków pierwszy (selektywna zbiórka

odpadów) przedstawiony został jako pozytywny, drugi (termomodernizacja) jako negatywny, trzeci zaś (zintegrowana produkcja owoców) jako w pewnym sensie ambiwalentny.

Wszystkie te przypadki są przykładem różnych praktyk współrzędzenia. W każdym z nich formułowano odmienną politykę współpracy pomiędzy różnymi podmiotami. Jednakże tylko pierwszy przypadek można traktować jako przykład rozwoju zrównoważonego, z dwóch przynajmniej powodów: 1) rozwiązał problem gospodarki odpadami, 2) wpłynął na całą społeczność. Pojawia się zatem pytanie: co stało za tym sukcesem? Wydaje nam się, iż zasadnicze wyjaśnienie leży w obszarze dwóch istotnych czynników. Po pierwsze, we współpracy różnych podmiotów, która zaowocowała zastosowaniem trzech wspomnianych w naszych rozważaniach typów wiedzy. Po drugie zaś – co okazało się nawet bardziej istotne – w kompletnym charakterze sieci współrzędzenia odpowiedzialnej za formułowanie i – co wydaje się nawet bardziej istotne – wdrażania projektu. Przede wszystkim zaobserwować można tutaj obecność różnych typów uczestników odpowiedzialnych za trzy wymiary zrównoważenia: społeczny (władze lokalne, uczniowie szkół, media regionalne, itp.), ekonomiczny (firma transportowa, środki z funduszu regionalnego) i środowiskowy (sam charakter projektu).

Drugi przypadek stanowi przykład negatywnych skutków, ponieważ ostatecznie nie doszło do zmiany systemów grzewczych. Główną przyczyną niepowodzenia w tym przypadku wydaje się być nie brak jakiegoś szczególnego rodzaju wiedzy, ile właśnie brak uczestnika odpowiedzialnego za wymiar ekonomiczny projektu. Projekt nie był dostosowany do ekonomicznych możliwości badanej społeczności. Nie było podmiotu, który mógłby wnieść do społeczności zasoby ekonomiczne i pomóc mieszkańcom przejść z tradycyjnego systemu grzewczego na bardziej ekologiczny.

Z kolei trzeci przypadek wydaje się być ambiwalentny. Pojawia się pytanie: na czym polega owa ambiwalencja? W naszym przekonaniu, leży ona znowu nie tyle w typie zastosowanej wiedzy, ile w charakterze podmiotu (uczestnika tej konkretnej sieci współrzędzenia), który był odpowiedzialny za ekonomiczną stronę projektu. Przypomnijmy, iż rolę aktora „ekonomicznego” grała w tym przypadku ponadnarodowa korporacja (TESCO). Ambiwalentna ocena tego przypadku wynika z faktu, iż – w naszym przekonaniu – wzrost gospodarczy wywarł wpływ tylko na wybrane jednostki (członków grupy producenckiej), a nie na całą społeczność. Może się zdarzyć, że ten ekonomiczny sukces wybranych producentów owoców przełoży się na dobrostan całej społeczności. Wymaga to jednak nowego uczestnika w sieci lub, przynajmniej, zmiany przyjmowanej przez grupę producencką perspektywy.

Nawet tak krótka ocena analizowanych przypadków przynosi istotne, ogólne wnioski na temat związków między współrzędzeniem a rozwojem zrównoważonym. Pojawienie się sieci podmiotów odpowiedzialnych za formułowanie i implementację poszczególnych projektów nie prowadzi bezpośrednio do zrównoważenia w konkretnym społecznym otoczeniu. Nie zapewnia tego także współwystępowanie obok siebie różnych rodzajów wiedzy, wnoszonych przez uczestniczące podmioty. Istota sprawy leży w szczególnej konfiguracji tej sieci, która zapewnia udział podmiotów odpowiedzialnych za wszystkie trzy wymiary zrównoważonego rozwoju.

BIBLIOGRAFIA

Almas R. i Geoffrey L. [2003], *Introduction: the global/local problematic*, [in:] Almas, Reidar, Geoffrey L. (ed.) *Globalization, Localization, and Sustainable Livelihoods*, Aldershot: Ashgate, s. 3–21.

Banachowicz B. [2007], *Public governance – nowe podejście do zarządzania rozwojem lokalnym*, [w:] Strahl D. (red), *Gospodarka lokalna i regionalna w teorii i praktyce*, Prace naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (nr 1161).

Barry J., Dexter B., Dunphy R. [2004], *Editor's introduction*, [in:] Barry J., Dexter B., Dunphy R. (eds.), *Europe, Globalization and Sustainable Development*, London and New York: Routledge, s. 1–12.

Bruckmeier K. [2004], CORASON Work Package 2, *Theoretical and methodological issues*, University of Goeteborg, (niepublikowany maszynopis).

Bruckmeier K., Tovey H. [2005], CORASON Work Package 9, *Sustainable management of rural resources*, University of Goeteborg, (niepublikowany maszynopis).

Dibden J., Cocklin Ch. [2005] Sustainability and agri-environmental governance”, [in:] Higgins V., Geoffrey L. (ed.) *Agricultural Governance. Globalization and the New Politics of Regulation*, London and New York: Routledge, s. 135–152.

Ewert J. [2003], *Co-operatives to companies: The South African Wine Industry in the Face of Globalization*, [in:] Almas R., Geoffrey L. (eds.), *Globalization, Localization, and Sustainable Livelihoods*, Aldershot: Ashgate, s. 153–169.

Higgins V., Geoffrey L. [2005], *Introduction: Globalization and agricultural governance*, [in:] Higgins V., Geoffrey L. (eds.), *Agricultural Governance. Globalization and the New Politics of Regulation*, London and New York: Routledge, s. 1–15.

Koorman J. [2003], *Governing as Governance*, London: SAGE Publications.

Levidow L. [2005], *Governing conflicts over sustainability*, [in:] Higgins V., Geoffrey L. (eds.), *Agricultural Governance. Globalization and the New Politics of Regulation*, London and New York: Routledge, s. 98–117.

Marsden T. [2003], *The Condition of Rural Sustainability*, Assen: Royal Van Gorcum.

McMichael P. [2003], *The power of food*, [in:] Almas R., Geoffrey L. (eds.), *Globalization, Localization, and Sustainable Livelihoods*, Aldershot: Ashgate, s. 67–85.

Peine E., Mc Michael P. [2005], *Globalization and global governance*, [in:] Higgins V., Geoffrey L. (eds.), *Agricultural Governance. Globalization and the New Politics of Regulation*, London and New York: Routledge, s. 19–34.

Ray Ch. [2006], *Neo-endogenous rural development in the EU*, [in:] Cloke P., Marsden T., Mooney P. H. (eds.), *Handbook of Rural Studies*, London – Thousand Oaks – New Delhi: SAGE Publications, s. 278–291.

Tunney J. [2004], *The WTO and sustainability after Doha*, [in:] Barry J., Dexter B., Dunphy R. (eds.) *Europe, Globalization and Sustainable Development*, London and New York: Routledge, s. 186–212.

Wnuk-Lipiński E. [2005], *Socjologia życia publicznego*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Wojciechowski E. [2007], *Zarządzanie w sektorze publicznym – od modelu tradycyjnego do governance*, [w:] Strahl D. (red), *Gospodarka lokalna i regionalna w teorii i praktyce*, Prace naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (nr 1161).

Krzysztof Gorlach, Tomasz Adamski, Marta Klekotko
Jagiellonian University

GOVERNANCE AND SUSTAINABLE DEVELOPMENT IN LOCAL COMMUNITIES: CASES FROM THE RURAL AREA

Summary

The article is an attempt to examine some relations between the developmental mechanism called ‘governance’ and the type of development called ‘sustainable one’. The basic hypothesis emphasises that governance, conceptualized as a network of cooperating actors, seems to be an important pre-condition to initialize developmental processes that are more persistent, friendly - in an environmental sense - as well as strengthening social ties. The authors look for evidence to such a hypothesis in the analysis of three developmental projects implemented in one rural community localized in Małopolska region. This investigation has been a part of larger research project called “A Cognitive Approach to Rural Sustainable Development: The Dynamics of Expert and Lay Knowledge” (CORASON) carried out in 12 European countries under the 6th Frame Programme In the years 2004-2007. The results of the analysis lead to the correction and re-formulation of the initial hypothesis. Emergence of the governance network does not lead as such to initializing sustainable development processes in a particular social milieu. Neither do, per se, various types of knowledge carried by various actors in governance network. The basic factor leading to sustainable development seems to lie in a particular configuration of governance network containing various types of actors addressing all three main dimensions of sustainable development: environmental, economic and social one.

Keywords: Sustainable Development, Rural Areas, Local Community

ANDRZEJ PILICHOWSKI*
Uniwersytet Łódzki

ZRÓŻNICOWANIE ZAWODOWE I EKONOMICZNE MIESZKAŃCÓW GMIN WIEJSKICH WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO**

STRESZCZENIE

Podjęta w niniejszym artykule problematyka dotyczy zasobów jednostkowych (czy zasobów ludzkich) gmin wiejskich województwa łódzkiego. Celem artykułu jest pogłębiona analiza wybranych wymiarów zróżnicowania zawodowego i ekonomicznego ich mieszkańców.

W konkluzji autor uwypukla znaczące zróżnicowanie zawodowe i ekonomiczne mieszkańcy obszarów wiejskich regionu łódzkiego (przy niskim poziomie posiadanych zasobów przez dominującą część mieszkańców). Odwołując się do poglądu Piotra Sztompki, iż: *Ludzie majętni (w szerokim, także pozafinansowym sensie tego słowa) mają tendencję do ufności* sądzi, że skłonność do ufności w analizowanym regionie nie jest zapewne zbyt silna.

Słowa kluczowe: zróżnicowanie społeczne, wieś, woj. łódzkie

1. WPROWADZENIE

Zasadniczą cechą współczesnych obszarów wiejskich – zauważa Krzysztof Gorlach [2004] – jest ich różnorodność i zróżnicowanie. Różnorodność jest przede wszystkim pochodną *odmienności wyposażenia określonych obszarów w naturalne i ludzkie zasoby, odmienności ich struktury ekonomicznej oraz typów aktywności, stopnia ich peryferyjności, [...] warunków demograficznych i społecznych*, zaś zróżnicowanie jest *raczej pochodną różnych działań podejmowanych na podstawie rozmaitych strategii, próbujących wykorzystać z jednej strony lokalne zasoby, z drugiej zaś reagować na efekty oddziaływania*

* pilan@uni.lodz.pl

** Podstawowa wersja tekstu powstała w ramach projektu badawczego 1H02E06027 „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy gmin na obszarach wiejskich woj. łódzkiego”.

czynników ponadlokalnych czy wręcz globalnych [Gorlach 2004: 156]. Podjęta w niniejszym artykule problematyka dotyczy zasobów jednostkowych (czy zasobów ludzkich) gmin wiejskich województwa łódzkiego i tym samym mieści się w kręgu zagadnień dotyczących różnorodności obszarów wiejskich. Ukazując jednak różnorodności zasobów ludzkich będziemy posługiwać się zwyczajowo przyjętym w socjologii terminem *zróżnicowanie*. Celem niniejszego artykułu jest zarówno pogłębiona analiza wybranych wymiarów tegoż zróżnicowania, jak również próba refleksji nad ich potencjalnie stymulującym bądź osłabiającym wpływem na rozwój gospodarczy analizowanych obszarów wiejskich. Tak sformułowane zadanie autorskie pozostaje bezpośrednio związane z faktem, iż zarówno problematyka, jak i prezentowane materiały empiryczne wykorzystane w niniejszym tekście, powstały i zostały zebrane w ramach projektu badawczego finansowanego przez Komitet Badań Naukowych (nr 1 H 02 E 06027) pt. „Kapitał społeczny i partycypacja obywatelska a rozwój gospodarczy gmin na obszarach wiejskich województwa łódzkiego”, realizowanego w latach 2005-2006 przez zespół badawczy (pod kierunkiem Pawła Starosty) w Katedrze Socjologii Wsi i Miasta Uniwersytetu Łódzkiego. Ze względów merytorycznych uzasadnionym jest niniejszy tekst analizować w kontekście drugiego – prezentowanego w tym tomie – artykułu, nawiązującego bezpośrednio do tematyki rzeczzonego Projektu. Łącznikiem staje się w tym wypadku kategoria *zaufania społecznego*, czy też dokładniej *kultura zaufania*.

Zdaniem Piotra Sztompki *kulturę zaufania* rozumieć można na dwa sposoby. Po pierwsze to presja zewnętrzna, normatywna, wymagająca ufności i wiarygodności. *Pozostałymi były odzwierciedlona wiarygodność (kalkulacja dotycząca wiarygodności partnera) i impuls zaufania (indywidualna tendencja osobowościowa skłaniająca do obdarzania zaufaniem)* [Sztompka 2007: 265]. Autor wyróżnia pięć warunków makrospołecznych sprzyjających powstaniu kultury zaufania (tj. spójność normatywna, trwałość porządku społecznego, przejrzystość organizacji społecznej, swojskość (familiarność) oraz odpowiedzialność innych ludzi). Oprócz czynników kluczowych Sztompka wyróżnia także tzw. pozostałe czynniki jednostkowe *...które czynią ludzi bardziej zdolnymi i chętnymi do wykorzystywania możliwości zapewnianych przez warunki strukturalne sprzyjające zaufaniu, odnoszą się nie tyle do tego, jacy ludzie są (do ich cech jednostkowych), ile raczej do tego co mają, zasobów jakimi dysponują (do ich jednostkowego kapitału) [...] dysponowanie takimi zasobami podnosi gotowość do obdarzania innych zaufaniem. Ludzie majątni (w szerokim, także pozafinansowym sensie tego słowa) mają tendencję do ufności* [Sztompka 2007: 282]. Intencją autora artykułu-

łu jest próba charakterystyki mieszkańców obszarów wiejskich z perspektywy posiadanych przez nich jednostkowych zasobów.

Wagę zasobów jednostkowych akcentuje Amartay Sen. Zajmuje on stanowisko zgodnie z którym *zorientowane na wolność pojmowanie gospodarki i rozwoju wychodzi od rozumienia człowieka jako istoty sprawczej. Tam, gdzie istnieją odpowiednie możliwości społeczne, jednostki mogą skutecznie kształtować swój los i wzajemnie sobie pomagać* [Sen 2002: 26].

Michael E. Porter zwraca zaś uwagę na to, iż kultura ekonomiczna danego państwa w znacznym stopniu zależy od dominujących wśród jego obywateli poglądów w kwestiach gospodarczych. Zajmując się kwestią postępu gospodarczego autor koncentruje się na związkach łączących go z kulturą ekonomiczną ujmowaną jako *przekonania, postawy i wartości, które mają związek z aktywnością gospodarczą jednostek, organizacji lub innych instytucji* [Porter 2003: 59]. To podejście zostanie wykorzystane w drugiej części artykułu.

Analizowane w artykule dane empiryczne uzyskano w latach 2005-2006. Badana zbiorowość (977 osoby) jest reprezentatywną próbą dorosłych mieszkańców gmin wiejskich województwa łódzkiego. Wszystkie prezentowane w tekście dane liczbowe pochodzą z tego badania empirycznego. Przytaczane współzależności są istotne statystycznie na poziomie p mniejszym/równym, 005, zaś miarą siły związku uczyniono współczynnik *V-Cramera*.

W artykule przyjęto wyżej sygnalizowaną perspektywę jednostki. Poddano więc analizie przekonania badanych mieszkańców obszarów wiejskich o własnej sytuacji ekonomicznej oraz ich opinie na temat stanu i pożądanego kierunku rozwoju gospodarczego macierzystej gminy. Zostały one ukazane z uwzględnieniem szeregu zmiennych niezależnych charakteryzujących społeczno-ekonomiczną sytuację badanych.

Jednym z najważniejszych czynników charakteryzujących badanych oraz różnicujących prezentowane przez nich przekonania uczyniono **kryterium sytuacji pracy**. Kategoria osób pracujących została ukazana w podziale uwzględniającym charakter zatrudnienia, tj. mając na względzie *stabilność* (umowa na czas nieokreślony lub krótkoterminowa umowa) oraz *formalno-prawny związek z pracodawcą* (umowa o pracę, umowa-zlecenie czy umowa o dzieło oraz samozatrudnienie (np. rodzinne gospodarstwo rolne czy inna mała firma rodzinna)). Wyróżniono trzy kategorie zatrudnionych, kategorię bezrobotnych oraz dwie kategorie nie związane stosunkiem pracy. Charakteryzując **przynależność zawodową** badanych osób, oprócz ukazanej powyżej *sytuacji pracy* powodowanej rodzajem kontraktu pracowniczego, wzięto również pod uwagę *stanowisko zajmowane przez nich w hierarchii organizacyjnej* mierzone faktem posiadania

lub nieposiadania podwładnych. Wyróżniono *cztery kategorie*: a) dyrektorów i kierowników wyższego szczebla (przyjmując, iż nadzorują oni pracę co najmniej 10 osób), b) kierowników niższego szczebla, wydających polecenia pracownikom szeregowym (przyjmując, iż nadzorują oni pracę co najmniej dwóch osób, ale mniej niż dziesięciu), c) prowadzących małe rodzinne firmy (zakładając w tym wypadku nadzorowanie pracy jednej osoby), d) pracowników nie nadzorujących pracy żadnej osoby. Powyższe cechy (charakter pracy, poziom kwalifikacji, stanowisko zajmowane w hierarchii organizacyjnej) różnicują zarazem położenie rynkowe jednostek [Domański 2004: 132]. Społeczną kategorię rolników opisano zaś analizując struktury budżetów gospodarstwa domowego oraz gospodarstwa rolnego badanych.

Do analizy wykorzystano następujące **zmiennie niezależne**: płeć, wiek, poziom wykształcenia badanych, kategorie społeczno-zawodowe, sytuacja na rynku pracy (pracujący, bezrobotni, emeryci, renciści, młodzież ucząca się), charakter zatrudnienia, praca w rolnictwie/poza rolnictwem, sytuacja nadzorowania pracy innych. Natomiast **zmiennymi wyjaśnianymi** uczyniono następujące kwestie: ocena aktywności gospodarczej mieszkańców macierzystej gminy, w porównaniu z mieszkańcami sąsiednich gmin; ocena lokalnego rynku pracy; opinie na temat możliwości rozwoju gospodarczego macierzystej gminy oraz wskazywanych władzom gminy kierunków rozwoju (z sugestią aby szczególnie o te kierunki władze gminy zadbały).

W Zakończeniu posłużono się skonstruowaną dla tych celów miarą syntetyczną w formie skali nazwanej **Indeksem pozycji ekonomicznej**. Stanowią go następujące zmienne: 1. posiadanie stałego źródła dochodów (z tytułu zatrudnienia na czas nieokreślony, pracy na własny rachunek, renty czy emerytury), 2. nadzorowanie innych w procesie pracy (lub praca bez takowego nadzoru), 3. deklarowany miesięczny dochód osobisty (powyżej 1500 złotych), 4. prowadzenie gospodarstwa rolnego o znacznej mocy ekonomicznej (tj. powyżej 8 ESU) oraz 5. postrzeganie i ocenianie szans rozwoju gospodarczego macierzystej gminy. Skalę stanowi więc sześć kategorii utworzonych wg ilości posiadanych, omówionych wyżej atrybutów: Poziom zerowy utworzono z badanych nieposiadających żadnego z tych atrybutów, poziom pierwszy stanowią osoby dysponujące jednym tylko atrybutem, poziom drugi – dwoma atrybutami, trzeci – trzema, czwarty – czterema, zaś poziom najwyższy – piąty utworzyły osoby dysponujące wszystkimi rzeczonymi atrybutami

2. KATEGORIE SPOŁECZNO-ZAWODOWE – CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

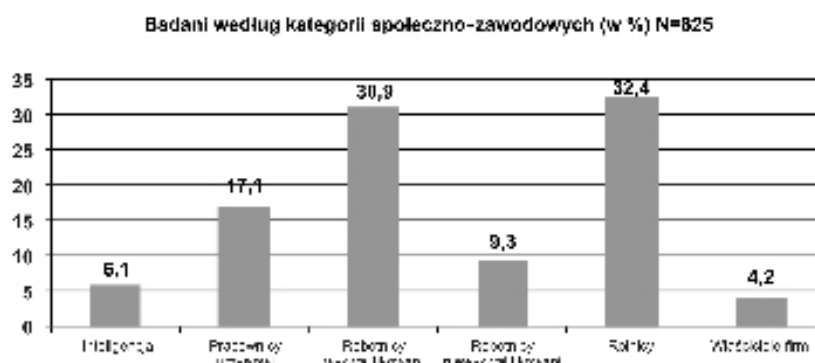
Kategorie społeczno-zawodowe (Wykres 1) wyodrębnione zostały z wykorzystaniem zaprezentowanej przez Henryka Domańskiego [Domański 2004: 129-130] procedury przejścia na trzynaście i na sześć kategorii Społecznej Klasyfikacji Zawodów.

Dominującymi liczbowo wśród badanych okazały się dwie kategorie: ludność rolnicza (tj. prowadzący indywidualne gospodarstwo rolne wraz z ewentualnymi współmałżonkami) oraz kategoria robotników wykwalifikowanych. Istotnie mniejsze liczebnie grupy inteligencji czy właściciele firm potwierdzają specyfikę struktury społeczno-zawodowej polskich obszarów wiejskich, przejawiającą się między innymi w ciągle niewysokim poziomie pozarolniczej aktywności gospodarczej. Mimo, że obszary wiejskie w Polsce – podobnie jak cały kraj – podlegają w okresie ostatnich kilkunastu lat wielostronnym, intensywnym procesom różnicowania. Przykładowo, rolnictwo charakteryzuje się ciągłym procesem zmian zachodzących zarówno w strukturach własnościowych, jak i kierunkach użytkowania ziemi. Prowadzi to między innymi do zmniejszania liczby gospodarstw prowadzących rolniczą działalność gospodarczą, a także znaczącego wzrostu liczby gospodarstw rolnych, których użytkownicy, lub osoby dorosłe z wspólnego gospodarstwa domowego, prowadzili działalność pozarolniczą. Konsekwencją są znaczące zmiany w strukturze źródeł utrzymania ludności związanej z użytkownikiem gospodarstwa rolnego: (o blisko 30% zmniejszyła się liczba osób utrzymujących się wyłącznie lub głównie z dochodów z pracy w swoim gospodarstwie rolnym). Według danych Spisu Rolnego z 2002 roku obszary wiejskie w Polsce – podobnie jak cały kraj – podlegają w okresie ostatnich kilkunastu lat wielostronnym, intensywnym procesom różnicowania. Przykładowo, rolnictwo charakteryzuje się ciągłym procesem zmian zachodzących zarówno w strukturach własnościowych, jak i kierunkach użytkowania ziemi. Prowadzi to między innymi do zmniejszania liczby gospodarstw prowadzących rolniczą działalność gospodarczą, a także znaczącego wzrostu liczby gospodarstw rolnych, których użytkownicy lub osoby dorosłe ze wspólnego gospodarstwa domowego prowadzili działalność pozarolniczą. Konsekwencją są znaczące zmiany w strukturze źródeł utrzymania ludności związanej z użytkownikiem gospodarstwa rolnego: według danych Spisu Rolnego z 2002 roku o blisko 30% zmniejszyła się liczba osób utrzymujących się wyłącznie lub głównie z dochodów z pracy w swoim gospodarstwie rolnym, ponad połowa mieszkańców wsi nie ma związków z gospodarowaniem na roli, zaś dochody wyłącznie z rolnictwa ma jedynie 6% mieszkańców wsi. *Jednakże*

zakres gospodarczego zróżnicowania obszarów wiejskich – w stosunku do potrzeb – jest ciągle daleko niewystarczający [Wilkin 2007].

Podkreślić należy, iż poza poniższą kategoryzacją znalazła się najmłodsza grupa uczącej się młodzieży, stąd analizowana w tym wypadku zbiorowość jest nieco mniejsza (N=825).

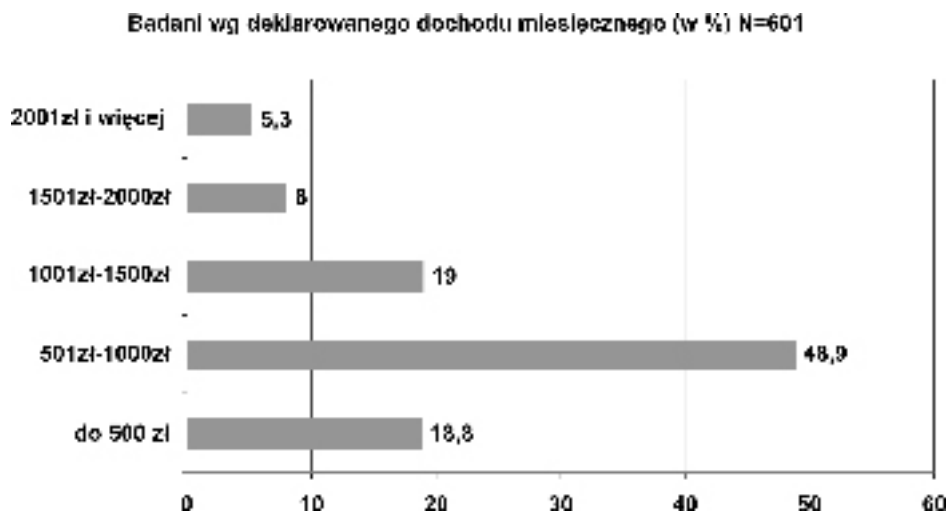
WYKRES 1



Badane kategorie społeczno-zawodowe zróżnicowane są między innymi wielkością uzyskiwanego dochodu miesięcznego. Niestety, uzyskany zbiór danych okazał się w tym wypadku niepełny. Ogółem uzyskano informację od niespełna 2/3 badanych, co – uwzględniając nawet kategorię uczącej się młodzieży – nie jest zadowalającym rezultatem. Potwierdzony został tym samym wysoce drażliwy w naszym społeczeństwie charakter pytania/informowania o wysokości uzyskiwanych dochodów osobistych. Nie zapominając o powyższych ograniczeniach, zwróćmy jednak uwagę na dominującą grupę o dochodach w granicach 501-1000 złotych oraz znaczącą liczebnie kategorię osób o dochodach krytycznie niskich, tj. poniżej 500 złotych. Uzyskane dane (pamiętając o ich niepełności) niewątpliwie potwierdzają trudną sytuację finansową większości badanych.

Jest ona jednak istotnie odmienna wśród poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych (V Cramera, 261). Wśród dwóch najniższych grup dochodowych dominują rolnicy oraz robotnicy niewykwalifikowani (odpowiednio 34,5% oraz 48,2%), natomiast wśród deklarujących dochody powyżej 1000 złotych istotnie częściej znajdują się kategorie: inteligencja oraz prowadzący firmy.

WYKRES 2



3. PERSPEKTYWA SYTUACJI PRACY

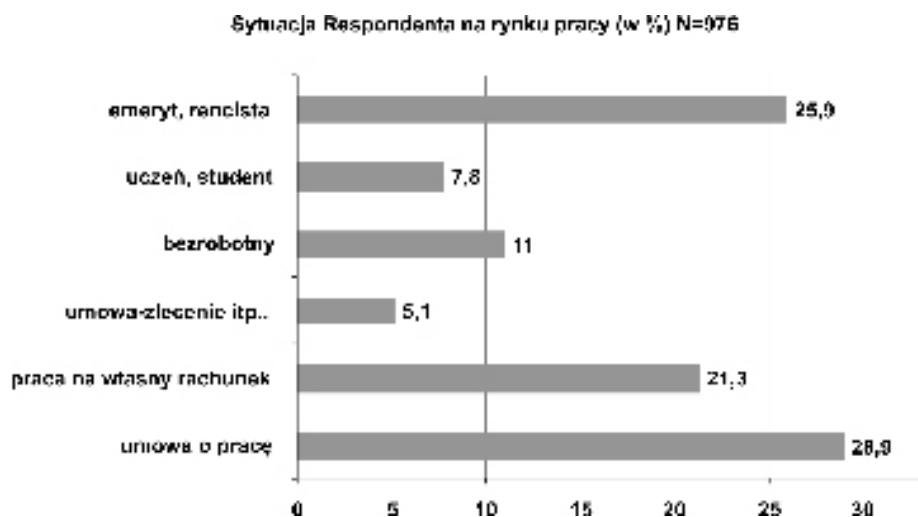
Omówione powyżej rodzaje zróżnicowania społecznego posłużą w tym miejscu przybliżeniu społecznych charakterystyk *sytuacji pracy* badanej zbiorowości. Analizę rozpocznie ukazanie wyjściowej kategoryzacji wszystkich badanych osób: pracujących i bezrobotnych, uczącej się młodzieży oraz rencistów i emerytów. Zarazem kategoria osób pracujących, poddana dalej bardziej pogłębionej analizie, ukazana zostanie w tym miejscu także z punktu widzenia stabilności zatrudnienia (umowa na czas nieokreślony, krótkoterminowa umowa) oraz typu formalno-prawnego związku z pracodawcą (umowa o pracę, umowa-zlecenie czy umowa o dzieło oraz samozatrudnienie, np. rodzinne gospodarstwo rolne czy inna mała firma rodzinna).

Bliższej analizie poddano trzy kategorie pracownicze oraz grupę bezrobotnych, czasami prezentowane wspólnie, czasami w zestawieniu z kategorią bezrobotnych. Analizie poddano 540 osób deklarujących swoją sytuację pracy jako mieszcząca się w poniższych kategoriach:

1. zatrudnienie na czas nieokreślony: 282 osoby (52,2% pracujących)
2. pracujący na własny rachunek: 208 osób (38,% pracujących)
3. umowy czasowe: 50 osób (9,3% pracujących).

Grupa bezrobotnych liczy ogółem 84 osoby.

WYKRES 3



Zróznicowaną pod względem formalnym sytuacją pracy różnią się w sposób istotny statystycznie kategorie społeczno-zawodowe (V Cramera, 664). Zatrudnieni na czas nieokreślony istotnie częściej wywodzą się spośród inteligencji (94,6%), pracowników umysłowych (93%), robotników wykwalifikowanych (82,5%) i także niewykwalifikowanych 68,6%). Należy jednak zwrócić uwagę na malejący trend tej zależności, tzn. najsilniej nadreprezentowane są w tym przypadku osoby spośród inteligencji, najsłabiej spośród pracowników niewykwalifikowanych. Odmienna jest sytuacja osób pracujących na własny rachunek: w ponad 90% znajdują się oni wśród rolników oraz właścicieli firm, zwraca uwagę śladowa jedynie obecność tej formy wśród pozostałych kategorii społeczno-zawodowych. Także kontraktowe formy pracy (tj. umowy czasowe) istotnie częściej są udziałem jedynie robotników niewykwalifikowanych (27,5% tej kategorii) oraz, w mniejszym nieco stopniu, robotników wykwalifikowanych (odpowiednio 16,1% przy wartości w całej populacji równej 9,2%).

Typy umowy nie są istotnie zróżnicowane ze względu na płeć osoby badanej. Ważnymi cechami położenia społecznego jednostki okazał się natomiast poziom wykształcenia oraz wiek badanego. Typ umowy o pracę na czas nieokreślony jest dodatnio związany z poziomem wykształcenia (V Cramera, 200), tzn. najrzadziej dotyczy osób z wykształceniem podstawowym (35,1%) i zasadniczym (45,1%), częściej zaś ze średnim (53,1%) oraz wyższym (86,7%). Pozostałe dwa typy

stosunku pracy częściej są atrybutem osób o niższym poziomie wykształcenia (kategorie wykształcenia podstawowego i zasadniczego).

Także istotnie różnie obecne są analizowane wyżej typy stosunku pracy wśród poszczególnych kategorii wiekowych (V Cramera, 141). Zależność ta ma słabszą niż poprzednie moc, ale jednak dowiadujemy się o dwukrotnie częściej obecnych wśród najmłodszych wiekiem kontraktowych form stosunku pracy (umowa-zlecenie itp.) oraz nieco częstszej obecności typu umowy o pracę na czas nieokreślony wśród najmłodszych wiekiem badanych (59,2%), niż najstarszych (50%).

Badani pozostający w zróżnicowanych stosunkach pracy różnią się także deklarowaną wielkością dochodu (wykres 2, V-Cramera, 304). Wśród osób zatrudnionych na czas nieokreślony częściej podawane są dochody rzędu 1000 – 2000 złotych, wśród osób zatrudnianych czasowo częściej podawane są dochody najniższe (tj. do 1000 zł), zaś kategoria osób pracujących na własny rachunek – jak wcześniej już zauważono – jest wewnątrznie zróżnicowana, co przejawia się także i w tym wypadku poprzez nadreprezentowanie tej grupy zarówno wśród osób o najniższych dochodach (32,1% wobec 12,8% w całej populacji), jak i tych o dochodach najwyższych (11,9% wobec 8,5% w całej populacji).

Kategoria bezrobotnych w istotnie zróżnicowanym stopniu wywodzi się z poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych (V Cramera, 282.). Nie są one duże, ale jednak istotnie częściej bezrobotni rekrutują się spośród grona pracowników umysłowych (w rozmiarach 16,5%) oraz robotników niewykwalifikowanych (15%), przy udziale bezrobotnych w całej analizowanej populacji rzędu 13,6%. Nieznacznie częściej (V Cramera, 078) osobami bezrobotnymi są kobiety (jest ich 20% przy wartości w całej populacji 16,8%). Równie istotnie różnicującą jest kategoria wykształcenia (V Cramera, 137). Wśród bezrobotnych częściej znajdują się osoby o niższym poziomie wykształcenia (tj. 22,9% z wykształceniem podstawowym oraz 20,5% z zasadniczym przy ogólnym udziale bezrobotnych rzędu 16,6%).

Charakteryzując przynależność zawodową badanych osób, oprócz ukazanej powyżej sytuacji pracy powodowanej rodzajem kontraktu pracowniczego, wzięto również pod uwagę stanowisko zajmowane przez nich w hierarchii organizacyjnej, mierzone faktem posiadania lub nieposiadania podwładnych. Wyróżniono następujące cztery kategorie:

1. dyrektorzy i kierownicy wyższego szczebla (przyjmując, iż nadzorują oni pracę co najmniej 10 osób),

2. kierownicy niższego szczebla wydający polecenia pracownikom szeregowym (przyjmując, iż nadzorują oni pracę co najmniej dwóch osób, ale mniej niż dziesięciu),

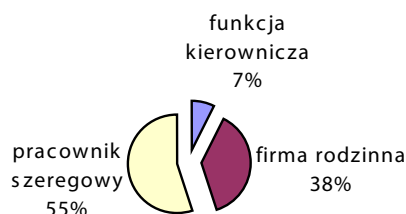
3. prowadzący małe rodzinne firmy (zakładając w tym wypadku nadzorowanie pracy jednej osoby),

4. pracownicy nie nadzorujący pracy żadnej osoby.

W przypadku naszego badania pozyskano deklaracje o nadzorowaniu pracy innych, jednak bez podania liczby tych osób. Zgodnie z wykładnią sformułowana przez H. Domańskiego, w takim przypadku badacz musi zdecydować, czy osobom takim przypisać brak danych, czy którąś z powyższych kategorii [Domański 2004: 143].

WYKRES 4

Sytuacja nadzorowania pracy innych (w %) N=565



Największą liczebnie okazała się oczywiście grupa nie nadzorująca pracy innych. Podkreślmy jednak również znaczącą obecność kategorii prowadzących małe rodzinne firmy, stanowiących drugą pod względem liczebności grupę.

Ze zróżnicowaną sytuacją nadzorowania innych w procesie pracy wiązą się analizowane wyżej typy stosunku pracy (V Cramera, 660). Dyrektorzy i kierownicy wyższego szczebla zatrudnieni są oczywiście na czas nieokreślony, kierownicy niższego szczebla, wydający polecenia pracownikom szeregowym, także istotnie częściej, podobnie zresztą jak pracownicy szeregowi (83,2% tychże zatrudnionych jest na czas nieokreślony, zaś w całej populacji wartość ta wynosi 53,9%). Jedynie rolnicy oraz pozostali prowadzący małe firmy rodzinne nie mają wiele wspólnego ze sformalizowanymi umowami pracy typu *na czas nieokreślony*.

Ważnymi cechami położenia społecznego jednostki okazały się natomiast w tym wypadku *poziom wykształcenia* oraz *wiek* badanego. Pełnienie funkcji kierowniczych wyższego szczebla jest dodatnio związane z poziomem wykształcenia (V Cramera, 270), tzn. wyższy nadzór posiada wyłącznie wyższe wykształcenie, zaś nadzór średniego szczebla istotnie częściej, niż ogół populacji, reprezentowany jest w kategorii posiadających wykształcenie wyższe (29,5%), przy wartości dla całej populacji = 6,6%. Osoby prowadzące firmy są nadreprezentowane zwłaszcza

wśród posiadających niższy poziom wykształcenia (tj. podstawowe i zasadnicze). Pracownicy nie nadzorujący pracy innych częściej zaś obecni są wśród kategorii osób posiadających wykształcenie zasadnicze i średnie.

Także istotnie różnie obecne są analizowane wyżej typy stosunku pracy wśród poszczególnych kategorii wiekowych (V Cramera, 141). Zależność ta ma wprawdzie słabszą niż poprzednie moc, ale jest dodatnia (wśród najmłodszej wiekiem kategorii istotnie więcej, tj. ponad 80% pracowników pozbawionych zadania nadzorowania drugih).

Prezentowane wyżej kategorie różnią się także deklarowaną wielkością dochodu (wykres 2, V Cramera, 287). Osoby z wyższego nadzoru deklarują dochody z najwyższej grupy (rzędu 1500-2000 złotych), wśród osób ze średniego szczebla nadzoru także częściej podawane są dochody najwyższe (tj. 1000-2000 zł), zaś kategoria osób pracujących na własny rachunek – jak wcześniej już zauważono – jest wewnątrznie zróżnicowana, co przejawia się także i w tym wypadku poprzez nadreprezentowanie tej grupy zarówno wśród osób o najniższych dochodach (32,6% wobec 12,8% w całej populacji), jak i wśród tych o dochodach najwyższych (13,5% wobec 8,9% w całej populacji). Natomiast pracownicy szeregowi częściej deklarują dochody rzędu 500-1500 zł miesięcznie.

4. SYTUACJA GOSPODARCZA GMINY W OPINIACH BADANYCH

Po zaprezentowaniu rozbudowanej sytuacji pracy badanych kategorii poddano analizie wybrane opinie badanych na temat sytuacji gospodarczej gminy. Zaprezentowane niżej sądy mają oczywiście charakter subiektywnych przekonań, ale przecież wiadomo socjologom, iż moc tychże subiektywnych przekonań ma istotne konsekwencje dla podejmowanych przez nich działań. Poddamy niżej analizie prezentowane przez badanych poglądy w następujących kwestiach:

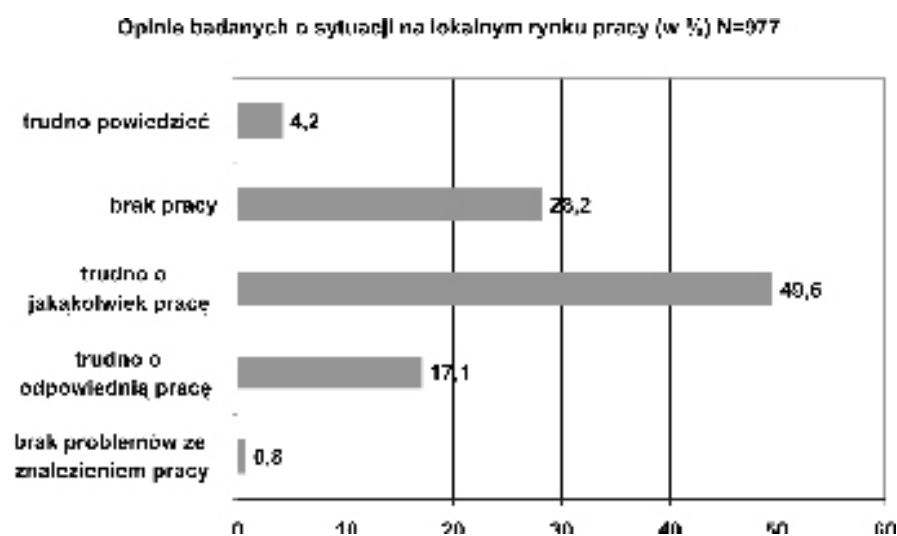
1. Aktywność gospodarcza mieszkańców gminy w porównaniu z ludnością gmin sąsiednich;
2. Sytuacja na lokalnym rynku pracy;
3. Ocena możliwości rozwoju gospodarczego macierzystej gminy;
4. Zalecane kierunki gospodarczego rozwoju własnej gminy.

Aktywność gospodarcza mieszkańców macierzystej gminy, w porównaniu z ludnością gmin sąsiednich, jest zdaniem większości badanych podobna, nawet liczebności grup skrajnych są podobne. Żadna z prezentowanych wyżej zmiennych nie różnicuje istotnie prezentowanych wyżej opinii. Istotnie różnicująca natomiast okazała się zmienna typologizująca rozwój gospodarczy gminy (V Cramera, 114).

WYKRES 5



WYKRES 6



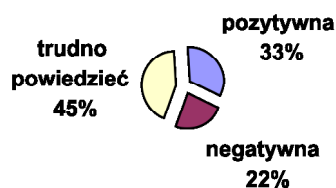
Lokalne rynki pracy po dzień dzisiejszy oferują mniejszą, niż wielkomiejskie, ofertę pracy. Są one trudniejsze i dla pracodawców, i dla pracobiorców. Skalę bezrobocia na obszarach wiejskich oszacować jest trudniej także ze względu na zjawisko tzw. ukrytego bezrobocia. Nie mogą więc dziwić tak wyraźnie pesymistyczne oceny lokalnego rynku pracy badanych. Opinie te w niewielkim stopniu różnią badane kate-

gorie społeczno-zawodowe (V Cramera, 107). Różnicuje także zmienna określająca sytuację pełnionego w pracy nadzoru nad innymi pracownikami (V Cramera, 139) – wraz ze skalą nadzoru mniej pesymistyczne stają się oceny sytuacji na lokalnym rynku pracy. W podobnym kierunku zróżnicowane są poglądy na tę kwestię badanych pracujących oraz bezrobotnych (V Cramera, 160). Także typ rozwoju gospodarczego gminy istotnie, lecz słabo różnicuje powyższe opinie (V Cramera, 093).

Badani zróżnicowani są także w kwestii oceny możliwości rozwoju gospodarczego macierzystej gminy (patrz – Wykres 7). Niemala wprawdzie jest grupa osób uznająca się za niekompetentną w tej kwestii i unikająca odpowiedzi (ponad 40%), ale wśród pozostałych badanych dominują optymiści (w proporcji 3:2 na rzecz optymistów). Zróżnicowania deklarowanych sądów związane są z: a) kategorią społeczno-zawodową (V Cramera, 126); b) typem stosunku pracy (V Cramera, 096) – *bardzo nieznaczne szanse rozwoju* częściej dostrzegają pracownicy zatrudnieni na czas nieokreślony; oraz c) poziomem wykształcenia (V Cramera, 123) – wśród osób dostrzegających szanse rozwoju gospodarczego swojej gminy częściej obecni są badani o wyższym poziomie wykształcenia.

WYKRES 7

Ocena szans rozwoju gospodarczego gminy (w %)
N=977



Do najczęściej wskazywanych władzom gminy kierunków rozwoju (z sugestią aby szczególnie o te kierunki władze gminy zadbały) należały następujące:

TABELA 1: Wskazywane władzom gminy kierunki rozwoju

Kierunki rozwoju	Wartość (w %) wśród ogółu wskazań (N+1257)
Rolnictwo i przetwórstwo żywności	36,4
Przemysł i budownictwo	21,6
Turystyka	11,6
Lokalne specjalności	8,3
Ochrona środowiska naturalnego	6,7
Pozostałe	15,4

5. ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu artykułu, którego celem uczyniono ukazanie położenia ekonomicznego badanych (w tym ich sytuacji pracy) oraz prezentowanych opinii o rozwoju gospodarczym gminy, intencją autora jest próba syntetycznego ujęcia wybranych, wyżej szczegółowo zobrazowanych kwestii. W pierwszym rzędzie wykorzystano łączne zasoby badanych pochodzące z następujących czterech kapitałów ujętych w poniższe zmienne pierwotne: 1. *posiadanie stałego źródła dochodów* (z tytułu zatrudnienia na czas nieokreślony, pracy na własny rachunek, renty czy emerytury), 2. *nadzorowanie innych w procesie pracy* (lub praca bez takowego nadzoru), 3. *deklarowany miesięczny dochód osobisty* (powyżej 1500 złotych), 4. *prowadzenie gospodarstwa rolnego o znacznej mocy ekonomicznej* (tj. powyżej 8 ESU). Posługując się tymi zmiennymi udało się uzyskać następujące pięć podgrup:

1. osoby nie posiadające (nie deklarujące) żadnego z powyższych zasobów (22% ogółu);

2. osoby deklarujące jedynie posiadanie stałego źródła dochodu (51% ogółu);

3. osoby deklarujące autonomię w procesie pracy oraz prowadzenie gospodarstwa rolnego o znacznej mocy ekonomicznej (tj. powyżej 8 ESU) – czyli grupa producentów rolnych (5% ogółu);

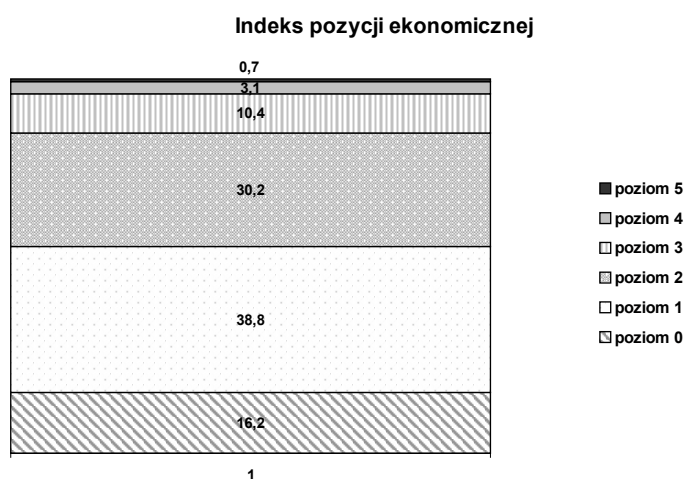
4. osoby deklarujące posiadanie stałego źródła dochodów oraz wysokich dochodów miesięcznych (153 osoby) lub autonomię w procesie pracy (20 osób) – łącznie 17,8% badanych;

5. osoby deklarujące posiadanie stałego źródła dochodów, wysokich dochodów miesięcznych oraz autonomię w procesie pracy (3%).

W kolejnym etapie analizy położenia społeczno-ekonomicznego badanych kategorii mieszkańców obszarów wiejskich regionu łódzkiego posłużono się skonstruowaną dla tych celów miarą syntetyczną w formie skali nazwanej *Indeksem pozycji ekonomicznej*. Do użytych wyżej czterech zmiennych pierwotnych dodano opinie badanych na temat szans rozwoju gospodarczego gminy. Łącznie stanowią go więc następujące zmienne i ich wartości: 1. *posiadanie stałego źródła dochodów* (z tytułu zatrudnienia na czas nieokreślony, pracy na własny rachunek, renty czy emerytury), 2. *nadzorowanie innych w procesie pracy* (lub praca bez takowego nadzoru), 3. *deklarowany miesięczny dochód* (osobisty powyżej 1500 złotych), 4. *prowadzenie gospodarstwa rolnego o znacznej mocy ekonomicznej* (tj. powyżej 8 esu) oraz 5. *postrzeganie/deklarowanie szans rozwoju gospodarczego macierzystej gminy*. Skalę stanowi więc sześć kategorii utworzonych wg ilości posiadanych, omówionych wyżej atrybutów: poziom zerowy stanowią

osoby nie posiadające żadnego z tych atrybutów, poziom pierwszy tworzą osoby dysponujące jednym tylko atrybutem, poziom drugi – dwoma, trzeci – trzema, czwarty – czterema, zaś poziom najwyższy – piąty, stanowią osoby dysponujące wszystkimi rzeczonymi atrybutami.

WYKRES 8



Rozkład ilościowy badanej zbiorowości (N=977) na rzeczonyj skali obrazuje powyższy wykres (nr 8). Charakteryzując badaną zbiorowość z powyższego punktu widzenia, zwróćmy uwagę na niski poziom posiadanych zasobów przez dominującą część mieszkańców (55% posiada najwyżej jeden z rozważanych atrybutów) oraz na kształt piramidy, jaką tworzą liczebności kolejnych poziomów (z bardzo rozbudowaną podstawą oraz wysmukłym wierzchołkiem). Nawet jeżeli weźmie się pod uwagę tylko osoby, które dokonały auto-identyfikacji z określoną kategorią społeczno-zawodową (a więc między innymi bez grupy uczącej się jeszcze młodzieży), to i tak daje się zauważyć, że także i one stanowią grupę większościową (zaś grupa pozbawiona wszystkich analizowanych zasobów, to co najmniej 11,2% badanych, znajdujących się zapewne w niezwykle trudnym położeniu). Najbardziej jednak w tym miejscu należy zaakcentować różnicujące właściwości analizowanej zmiennej (tj. indeksu pozycji ekonomicznej). Ukazane w poniższej tabelicy (Tabela 2) bardzo silne współwystępowanie obu tych zmiennych nakazuje podkreślić, iż wśród kategorii *inteligencja* oraz *właściciele firm* nie znajdujemy osób o najniższym zasobie ekonomicznym, zaś tych o niskiej pozycji ekonomicznej jest wśród nich istotnie mniej, niż wśród rolników, robotników czy pozostałych pracowników umysłowych.

TABELA 2: Pozycja ekonomiczna wg przynależności do kategorii społeczno-zawodowej

Kategorie		Kategoria społeczno-zawodowa						Razem
		inteligencja	pozostali umysłowi	robotnicy wykwalifikowani	robotnicy niewykwalifikowani	rolnicy	właściciele firm	
0	Liczebność	0	19	46	19	8	0	92
	w procentach	,0%	13,5%	18,0%	24,7%	3,0%	,0%	11,2%
1	Liczebność	4	43	111	31	133	0	322
	w procentach	8,0%	30,5%	43,5%	40,3%	49,8%	,0%	39,0%
2	Liczebność	13	44	76	23	100	11	267
	w procentach	26,0%	31,2%	29,8%	29,9%	37,5%	31,4%	32,4%
3	Liczebność	11	29	21	4	25	11	101
	w procentach	22,0%	20,6%	8,2%	5,2%	9,4%	31,4%	12,2%
4+5	Liczebność	22	6	1	0	1	13	43
	w procentach	44,0%	4,3%	,4%	,0%	,4%	37,1%	5,2%
Razem	Liczebność	50	141	255	77	267	35	825
	w procentach	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100%

Zarazem wyniki analizy statystycznej sygnalizują nam istotnie silniejszą pozycję – jako zmiennej niezależnej – kategorii społeczno-zawodowej. Pozycja ekonomiczna zajmowana na skali w istotny i silny sposób współwystępuje z przynależnością do określonej kategorii społeczno-zawodowej (wartość Eta, 508). Także wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia badani zajmują wyższe miejsce na skali pozycji ekonomicznej (Eta, 443).

Miejsce zamieszkania wg powiatu istotnie różnicuje miejsce zajmowane na skali pozycji ekonomicznej (Eta, 258).

Także niektóre poglądy badanych w kwestiach rozwoju gospodarczego gminy pozostają w związku z ich pozycją ekonomiczną. Do bardziej interesujących należą poniższe konkluzje:

- uznający za wyższą niż mieszkańców sąsiednich gmin aktywność gospodarczą tutejszych mieszkańców częściej lokalizują się na wyższych poziomach indeksu pozycji ekonomicznej (Eta, 183);

- oceniający, iż na lokalnym rynku pracy bez większych problemów można znaleźć odpowiednią pracę częściej lokalizują się na wyższych poziomach indeksu pozycji ekonomicznej, zaś deklarujący pogląd przeciwny (czyli uznający, iż

nie można znaleźć tam jakiejkolwiek pracy częściej lokalizują się na najniższych poziomach indeksu pozycji ekonomicznej (Eta, 158);

– promujący pozarolnicze kierunki rozwoju własnej gminy (np. turystyka wiejska) częściej zajmują wyższe miejsca na skali indeksu pozycji ekonomicznej (Eta, 144).

W konkluzji autor pragnie raz jeszcze uwypuklić znaczące zróżnicowanie zawodowe i ekonomiczne mieszkańców obszarów wiejskich regionu łódzkiego (przy niskim poziomie posiadanych zasobów przez dominującą część mieszkańców). Związane jest ono zarówno z ukazanymi wyżej cechami jednostkowymi, jak i z miejscem zamieszkania badanych (tj. typem rozwoju gospodarczego gminy oraz powiatu). Odwołując się więc raz jeszcze do poglądu Piotra Sztompki, iż *ludzie majątni (w szerokim, także pozafinansowym sensie tego słowa) mają tendencję do ufności*, można sądzić, że skłonność do ufności w analizowanym regionie nie jest zapewne zbyt silna.

BIBLIOGRAFIA

- Domanski H. [2004], *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gorlach K. [2004], *Socjologia obszarów wiejskich*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Porter M. E. [2003], *Postawy, wartości i przekonania a makroekonomia dobrobytu*, [w:] L. Harrison, S. P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Raport z wyników Powszechnego Spisu Rolnego 2002 [2003], GUS, Warszawa.
- Sen A. [2002] *Rozwój i wolność*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Sztompka P. [2007], *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Andrzej Pilichowski
University of Łódź

SOCIAL AND ECONOMIC DIFFERENTIATION OF THE RURAL MUNICIPALITIES INHABITANTS IN LODZ REGION

Summary

The main goal of the article is to analyse selected dimensions of occupational and economic differentiation among inhabitants of communities under survey. The empirical material was collected in the frame of the research project "Social capital, social participation and economic development of the rural municipalities in Lodz region". In conclusion the author emphasizes

significant occupational and economic differentiation among the inhabitants of rural municipalities of the region (in the case of the major part of inhabitants the level of resources is low)

Keywords: Social and Economic Differentiation, Rural Areas, Municipalities

MAREK S. SZCZEPAŃSKI*¹
Uniwersytet Śląski

BRAMY RAJU I MIEJSCA PRZEKŁĘTE? SOCJOLOG MIASTA WOBEC RÓŻNYCH FORM WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU

STRESZCZENIE

Współczesne miasta Górnego Śląska charakteryzuje obecność dwóch uspołecznionych form przestrzeni o biegunowo odmiennej specyfice. Są to stare i nowe osiedla zamknięte.

Pierwsze z nich to tradycyjne familoki oraz osiedla epoki industrialnej. Drugie to zamknięte przestrzenie rodzącej się klasy średniej. Z jednej strony mamy zatem getta biedy, z drugiej getta bogactwa.

Getta biedy powstały w wyniku zewnętrznej ekskluzji oraz auto-zamykanie się mieszkańców na szansę jakie oferuje świat zewnętrzny. Specyfiką górnośląskich gett biedy jest swoista wspólnota – wspólnota kryzysu. Łączy ona odrzuconych przez otaczającą ich rzeczywistość, która lepiej zaadoptowała się do nowych warunków. Getta biedy charakteryzuje homogenizacja społeczna, czyli wspólny scenariusz codzienności ich mieszkańców decydujący o jednolitości i spójności grupy.

Getta biedy powstające w sąsiedztwie zamykanych hut i kopalń poddają się coraz wyraźniejszej destrukcji samych osiedli oraz pogłębiającej się marginalizacji zamkniętych w nich ludzi.

Getta bogactwa (gated communities) trudno jest scharakteryzować ponieważ dopiero się tworzą ale już dziś stanowią ekskluzywne przestrzenie miejskie. O ich istocie stanowi przede wszystkim ekskluzja wewnętrzna czyli wycofywanie się ich mieszkańców z życia szerszej wspólnoty. Getta bogactwa odróżnia od gett biedy ich heterogeniczna natura, która wynika z faktu silnego wewnętrznego zróżnicowania rodzącej się w Polsce klasy średniej. Rytm życia tych ludzi, rozkład ich codziennych obowiązków czy formy spędzania czasu wolnego znamionują ich głębokie różnice.

* mars@saba.wns.us.edu.pl

¹ Tekst ten powstał przy współpracy Elżbiety Anny Sekuły.

Zamykanie się w gettach bogactwa do przede wszystkim poszukiwanie bezpieczeństwa i spokoju, jak również namiastka wspólnotowego życia.

Dwie skrajnie odmienne przestrzenie miejskie będą nadal tworzyć ikonosferę śląskich miast. Intuicyjnie można wnioskować, że getta biedy będą przeobrażać się w siedlisko *underclass* a getta bogactwa uszczelniać swoją wyobcowaną wyniosłość.

Słowa kluczowe: miasto, przestrzeń, segregacja przestrzenna

1. KLASA ŚREDNIA I *UNDERCLASS* - PRELIMINARIA

Tekst, który przedstawiam, poświęcony jest **dwojakiemu typowi gett społecznych i przestrzennych** ulokowanych w tradycyjnym regionie przemysłowym, czyli na Górnym Śląsku. W postindustrialnym pejzażu górniczych miast swą obecność zaznaczają dwie formy uspołecznionej przestrzeni o zbliżonych cechach definicyjnych, lecz biegunowo odmiennej specyfice (nie tylko z powodu różnic statusu ekonomicznego mieszkańców) – **stare i nowe osiedla zamknięte**.

Pierwsze z nich, o historycznym charakterze, to getta ubóstwa, ukształtowane w wyniku degradacji kwartałów mieszkaniowych usytuowanych w cieniu zakładów przemysłowych, powstałych zarówno na przełomie XIX i XX stulecia (osławione familoki i inne jednostki urbanistyczne należące do układów federacyjnych), jak i w okresie realnego socjalizmu (na przykład tyskie osiedla projektowane przez Kazimierza Wejcherta w latach 50. ubiegłego stulecia), czy też nowsze blokowiska z epoki sekretarza Grudnia.

Drugi typ gett, słabo jeszcze obecnych w przestrzeni regionu, ma jednoznacznie transformacyjny rodowód. I choć rzadko są to klasyczne *gated communities*, to z całą pewnością wyróżniają je: ulokowanie w dobrej ekologicznie przestrzeni (co w warunkach Śląska jest wartością trudną do przecenienia), ponadstandardowy status ekonomiczny ich mieszkańców, tworzących rodzącą się klasę średnią, oraz wyższy poziom ich wykształcenia i aspiracji. Ten rodzaj gett, co jest typowe dla społeczeństw Trzeciego Świata, sąsiaduje nierzadko z powszechnie obecnymi w regionie osiedlami substandardowymi, zajmowanymi przez klasę niższą, lub wręcz podręcznikową *underclass*.

Choć dostęp do obu typów gett nie jest zazwyczaj limitowany, to przekraczanie ich granic przez osoby z zewnątrz wydaje się utrudnione z wielu powodów, w tym również symbolicznych. Pojawienie się **obcego** w zdegradowanych osiedlach takich jak Bobrek, Wirek, Załęże czy Abisynia, związane jest często z zagrożeniem egzystencjalnym, a przynajmniej z lękiem o własne bezpieczeń-

stwo. Z zupełnie innych przyczyn wizytanci wkraczają niepewnie w przestrzeń osiedli o ekskluzywnym charakterze, wzniesionych przez developperów i przeznaczonych dla klasy średniej. Zarówno w jednym, jak i w drugim typie gett w miejscu wysokiego muru, bramy czy budki ochroniarza wyrastają symboliczne bariery, które, choć niewidoczne, jednoznacznie jednak wyodrębniają zamkniętą przestrzeń z miejskiej mapy.

Rozpocniemy od dokonania podstawowego dla przestrzeni śląskich osiedli zamkniętych podziału i wskazania zasadniczych różnic pomiędzy dwoma rozpatrywanymi typami.

2. GETTA BIEDY – WSPÓLNOTA KRYZYSU W DRODZE NA ŚMIETNIK HISTORII?

Pierwszy rodzaj zamkniętych przestrzeni mieszkalnych, o jakich chcielibyśmy mówić, to **getta biedy**. Charakterystycznym dla ich genezy procesem jest **ekskluzja zewnętrzna**. Mieszkańcy niezamożnych przyzakładowych osiedli (zarówno XIX-wiecznych familoków, jak i współczesnych, pobudowanych w bliskim sąsiedztwie kopalni czy huty, blokowisk) są wykluczani z szerszej wspólnoty miejskiej przez pozostałych jej członków. Ma na to wpływ szereg czynników, jednak współcześnie, poza kwestią statusu ekonomicznego, znaczącą rolę odgrywa tu specyficzna kultura (należałoby może raczej rzec „subkultura”), której przejawy możemy obserwować u mieszkańców Bogucic, Załęża czy Abisynii. Społeczności tych osiedli stopniowo, lecz – jak się wydaje – nieuchronnie, zaczynają zasilać szeregi śląskiej *underclass*, dodając nowe specyficzne rysy do jej wizerunku.

Warto sięgnąć do genezy przyzakładowych osiedli, tych jakże specyficznych dla industrialnego krajobrazu Górnego Śląska skupisk ludności miejskiej. Przeważnie powstawały one jako robotnicze, położone w sąsiedztwie kopalni lub huty, osiedla – często jako jednostka tzw. układu federacyjnego, w skład którego wchodził zakład pracy, budynki mieszkalne i podstawowe obiekty użyteczności publicznej. Genezę i funkcjonowanie jednej z takich „kolonii” familoków – społeczne relacje w ich obrębie i potransformacyjne zmiany opisuje Celestyna Chlubek-Adameczyk [2005: 197–198]:

Rybnicka Huta Silesia była, obok kopalni, jednym z większych zakładów przemysłowych działających na terenie miasta. (...) liczną grupę robotników z paruszowskiej huty stanowiła ludność, która przyjechała z odległych stron za pracą. Dla nich obok drewnianych baraków zaczęto budować domy mieszkalne.

Na przełomie XIX i XX wieku wybudowano pierwsze cztero- i sześciopiętrowe budynki, w których mieszkanie składało się z kuchni oraz jednej lub dwóch izb. Powstały w ten sposób cztery „kolonie” – dwie w pobliżu huty i dwie w sąsiednich Piaskach. Każda z wspomnianych „kolonii” charakteryzowała się odrębną architekturą; wszystkie jednak były wyposażone w budynki gospodarcze. Tu koncentrowało się życie mieszkańców. W sumie do I wojny światowej wybudowano 56 domów z 466 mieszkańcami. Do lat 50. XX w. familoki nie uległy większej przebudowie. Dopiero w 1956 r. rozpoczęto renowację i podnoszenie standardu familoków. Równocześnie, rozpoczęto budowę nowych domów przyzakładowych, głównie w dzielnicy Piaski. (...) Pięć zachowanych budynków poddawanych jest od kilku lat gruntownym remontom i renowacjom. Mieszkają tu przede wszystkim ludzie starsi. Obecnie nie buduje się przyzakładowych osiedli. (...) W familokach mieszkają nie tylko byli pracownicy huty, ale również osoby z przydziału. Przez minimalne podniesienie standardu mieszkań odeszło się całkowicie od podwórkowych „wychodków”, chlewiki, gdzie jeszcze niedawno hodowano drobny inwentarz, zmieniły swoje przeznaczenie: zostały wyburzone, przerobione na składziki, albo przebudowane na garaże. (...) Trzeba zauważyć, że wiele domów zamieszkałych przez bezrobotnych jest zdewastowanych. Dawne życie w kolonijnej społeczności, ze swoimi utartymi zasadami, tradycją, przyzwyczajeniami, uległo zachwianiu. Nie tylko dlatego, że brakło spoiwa, jakim była huta, ale również dlatego, że powstały różnice w poziomie życia społeczeństwa. Zatraca się jednorodny, pierwotny charakter osiedla przez wprowadzenie tu „obcych” – przede wszystkim ludzi z marginesu społecznego. Dawni mieszkańcy, ludzie już starsi, zawodowo związani z hutą, teraz są w mniejszości. Ich relacje z przybyszami są trudne. Powoli zatraca się życie towarzyskie osiedla. Miasta postindustrialne, a do takich należy Rybnik, obecnie zmieniają swój charakter. Dzielnice miast, w których niegdyś dominował dobrze prosperujący przemysł, dzisiaj ulegają przemianie i degradacji.

Autorka podkreśla rolę „obcych”, ludzi z marginesu, którzy weszli w przestrzeń osiedla, infekując ją niejako „kryminalną substancją”. Zjawiska te nasiliły wrogość pomiędzy mieszkańcami getta a członkami społeczności otaczających osiedla nędzy.

Rzecz jasna, wskazanie jedynie na zewnętrzne odrzucenie byłoby poważnym uproszczeniem skomplikowanych procesów społecznych, jakie zachodzą w gettach biedy. Nie można nie wspomnieć o auto-zamykaniu, jakie ma tutaj miejsce – mieszkańcy najbiedniejszych *gated communities* nie są skłonni podnosić poziomu swych aspiracji czy zawodowych kompetencji. Najczęściej zadowoleni są również ze swego miejsca zamieszkania (większość badanych lokatorów Abisynii

określiła swe mieszkania i ich otoczenie jako „ładne”, a nawet „piękne”). Nawet jeśli pragną jakiegokolwiek zmiany, to refleksje te pozostają w sferze życzeniowej – liczne badania wskazują, że zaledwie 10 do 15% członków *underclass* oczekuje rzeczywistej zmiany swojej sytuacji (liczy na przykład na znalezienie pracy i podejmuje w tym kierunku skuteczne działania, albo pragnie poprawić warunki mieszkaniowe swoje i najbliższych czy projektuje lepszą przyszłość dla swych dzieci). Znakomita większość dąży do utrzymania *status quo* i nie widzi żadnych perspektyw dla siebie ani dla swych dzieci, którym jako jedyne dziedzictwo i *quasi*-zawodową kompetencję przekazuje *syndrom somalijski* w procesie osiedlowej socjalizacji.

Oczywiście, także getta biedy ulegają przeobrażeniom – społeczności te generują na przykład takie nowe zawody, jak *prawnik biedy* – profesja, o której już niejednokrotnie pisał jeden z autorów tego tekstu (M.S.S.). Jej istotę stanowi takie opanowanie przepisów prawnych, które pozwala wyciągać pieniądze z opieki społecznej i jednocześnie czerpać korzyści z pośrednictwa w tym procederze.

Sądźmy, że ten rodzaj wspólnoty, jaki ukształtowany został w gettach biedy na Górnym Śląsku, określić można mianem *wspólnoty kryzysu* – ludzi tych nie łączą zbieżne cele czy interesy, ani jednolita wizja przyszłości. Coraz częściej trudno również mówić (na skutek większej mobilności i przyrostu imigracji do najbiedniejszych osiedli) o wspólnocie wartości, przekonań czy postaw. Tym, co naprawdę spaja tę grupę, jest poczucie osamotnienia, skrzywdzenia i odrzucenia przez otaczającą ich społeczność, która lepiej zaadaptowała się do nowych warunków. W naturalny sposób powoduje to niechęć wobec tych „za bramą”, a niekiedy prowadzi nawet do sąsiedzkich konfliktów. Przykładem może być protest mieszkańców jednego z tyskich osiedli (wpisujący się w falę negatywnych ruchów społecznych, określanych przez socjologów mianem *LULU* i *NIMBY*). Związany on był z powstającą naprzeciw ich okien inwestycją, która ostatecznie również swym oponentom przyniosła korzyści. Nie zmienia to faktu, że Piramida nad Jeziorem Paprocańskim – jako symbol zarówno nowego porządku społecznego, jak i ekskluzywnego, zamkniętego świata – początkowo wzbudziła niechęć sfrustrowanych mieszkańców robotniczego osiedla.

Kolejna cecha, charakterystyczna dla najbiedniejszych gett Górnego Śląska, na którą warto wskazać, to – mimo wzmiankowanej już tendencji do zmiany tej sytuacji – ich duża **homogenizacja społeczna**. To właśnie ona odróżnia osiedla nędzy od gett bogactwa. Mieszkańcy najbiedniejszych śląskich *gated communities* przeważnie mają (bądź mieli do niedawna) wspólne źródło utrzymania – pobliską hutę czy kopalnię. Charakteryzuje ich zbliżony typ kwalifikacji zawodowych, wykształcenia, potrzeb i kompetencji kulturowych, podobny światopogląd, normy,

wartości i wzory zachowań. Wspólny scenariusz codzienności, przejawiający się w dobowym rytmie pracy, życiu rodzinnym oraz formach spędzania wolnego czasu, decyduje o jednolitości i spójności tej grupy.

Zamknięcie życiodajnej gruby gwałtownie destrukuje ten model, odbiera niezbędną społeczną ramę jednostkowym działaniom. Likwiduje też podstawowe źródło dochodu większości mieszkańców. Następuje stopniowa destrukcja osiedla i marginalizacja zamieszkujących je ludzi – nie ma po co wychodzić, bo nie ma do kąd wychodzić. Następstwem zamknięcia huty czy kopalni jest też utrata kontroli społecznej w osiedlu – zburzony zostaje podstawowy ład życia, budowany w oparciu o specyficzny śląski etos pracy. Gruba stanowi tutaj centrum życia, organizując życie mieszkańców „kolonii”; likwidacja zakładu pracy oznacza coś znacznie więcej niż tylko bezrobocie – to początek anomii, prowadzącej do zniszczenia związków i relacji panujących w grupie, a w efekcie do jej całkowitej marginalizacji.

Sytuację mieszkańców śląskich gett biedy dobrze charakteryzują socjologowie Kazimiera i Jacek Wódz [2005: 10-11], wskazując naturę, kierunek i skalę zachodzących tam procesów degradacji społecznej:

(...) największym problemem dotyczącym w różnym stopniu w zasadzie wszystkich miast aglomeracji było wytwarzanie się przestrzennych stref załamania społecznego. Następowало to zwykle tam, gdzie wcześniej przestrzeń miasta przemysłowego wydzielala dość wyraźnie dzielnicę czy osadę przemysłową. (...) Przykładem może być po stronie śląskiej Ruda Śląska, a po stronie zagłębiowskiej Sosnowiec czy Dąbrowa Górnicza. Takie osiedla czy dzielnice robotnicze zwykle miały bardzo homogeniczny społecznie charakter, ich rytm życia codziennego, ich kultura, ich systemy socjalizacyjne były zawsze funkcjonalne w stosunku do zakładu pracy, który był miejscem pracy dla zdecydowanej większości ludności dorosłej i czynnej zawodowo. W tych właśnie przestrzeniach mieliśmy też do czynienia ze swoistymi subprzestrzeniami zdegradowanymi społecznie, gdzie od lat rozwijała się, najczęściej kontrolowana przez wewnątrzosiedlową kontrolę społeczną patologia życia codziennego. (...). Problem polega jednak na tym, że owa patologia życia codziennego funkcjonująca w pewnych ograniczonych obszarach społecznie zdegradowanych była w pewnym sensie „rozeznana” społecznie, a kontrola społeczna w całym osiedlu robotniczym czy w dzielnicy robotniczej w zasadzie dobrze dawała sobie radę z tym zjawiskiem. Natomiast w momencie, gdy nastąpiło załamanie gospodarcze, to do tych dzielnic zaczęła zakradać się w znaczniejszej mierze zwykła bieda i okazało się, że wzory patologiczne nagle się zaczynają rozpowszechniać, a kontrola społeczna jest w stosunku do tych zjawisk zupełnie nieefektywna. I wtedy właśnie degradacja zaczęła dotyczyć

całej społecznej przestrzeni takiej dzielnicy. W oczywisty sposób problemem tych miast stało się bezrobocie. Sprawa ta ma charakter szczególnie poważny tam, gdzie panował tradycyjny model rodziny, gdzie kobiety zamężne zwykle nie pracowały, a mężczyzna utrzymywał całą rodzinę. W tej sytuacji oznaczało to obniżenie poziomu życia nie tylko rodziny, ale całej dzielnicy, bo większość mężczyzn zatrudniona w jednym i tym samym zakładzie na skutek jego likwidacji traciła pracę. W stosunkowo szybkim czasie zaczęły się tworzyć nowe, zupełnie wcześniej nieznanne obyczaje codziennego życia bezrobotnych (...) zbliżone do modelu zachowań kiedyś widzianych tylko w owych subprzestrzeniach społecznie zdegradowanych. Takie zjawiska, jak zbieractwo złomu, makulatury itp., kiedyś kojarzone wyłącznie z grupami marginalnymi, stały się codziennością.

3. GETTA BOGACTWA – SAMI SWOI CZY SAMI OBCY?

Znacznie trudniej opisać jest **getta bogactwa** i scharakteryzować specyficzne dla nich procesy społeczne, dlatego poświęcimy im relatywnie mniej miejsca. Podstawowa przeszkoda polega na tym, że osiedla te kształtują się dopiero na oczach badaczy. Z tego względu zaobserwowanie prawidłowości stoi pod znakiem zapytania i w zasadzie w odniesieniu do tych nie rozpoznanych jeszcze dobrze przestrzeni socjolog może jedynie oddać się swobodnej refleksji. Powinna ona zostać oparta o znajomość zachodnich wzorów i doświadczeń – *gated communities*. Przestrzegalibyśmy jednak przed zbyt pochopnym przeszczepianiem ich wizerunku na śląski grunt – zapewne jednym z podstawowych obszarów badania stanie się w najbliższej przyszłości lokalna *differentia specifica* tych ekskluzywnych przestrzeni miejskich, jakie stanowią getta bogactwa w potransformacyjnej rzeczywistości przemysłowego regionu. Wiele z tego, co zostanie poniżej powiedziane, pozostaje w sferze przypuszczeń (choćby właśnie z powodu braku odpowiednich badań i analiz) oraz socjologicznej predykcji.

Gdybyśmy mieli pokusić się o próbę zdefiniowania podstawowych cech getta bogactwa, na początek wyróżnilibyśmy odmienny od osiedli nędzy rodzaj wykluczenia społecznego, z jakim spotykamy się na tym obszarze. W przypadku zamożnych *gated communities* należy mówić o **ekskluźji wewnętrznej**. Dokonują jej sami mieszkańcy bogatych kwartałów; mamy tutaj do czynienia ze świadomym i intencjonalnym auto-odrzućeniem, wycofaniem się z życia szerszej wspólnoty miejskiej we własne (niekiedy dosłowne) mury.

Działania te są efektem zaspokajania zróżnicowanych potrzeb społecznych i psychicznych; sądzimy jednak, że można wskazać dwa zasadnicze rodzaje moty-

wacji takiego postępowania. Pierwsza z nich ma znak pozytywny – zamykanie się służy tworzeniu hierarchii, określaniu swojej w niej pozycji, próbie odzwierciedlenia społecznego prestiżu w wyborze miejsca zamieszkania i w podejmowaniu decyzji o charakterze i kształcie własnej przestrzeni. W oczywisty sposób wiąże się to również z poszukiwaniem określonej grupy sąsiedzkiej złożonej z jednostek, których obecność dodatkowo podkreśli społeczną autodefinicję mieszkańca *gated community*.

Drugą z przyczyn należy przypisać negatywnej waloryzacji otoczenia – w tym wypadku chodzi przede wszystkim o odgraniczenie się od tych, którzy pozostają za bramą, a zasadniczym motywem jest poszukiwanie bezpieczeństwa. Ta potrzeba charakterystyczna jest zwłaszcza dla ludzi zamożnych, którzy prócz obaw o własne życie czy zdrowie dodatkowo troszczą się o swój (często stosunkowo świeżej proveniencji) majątek. Następuje zatem ucieczka od miasta w pajęczynę zakratowanych okien i osiedlowych alejek, do których dostępu broni budka wartownika.

Oczywiście, także w przypadku gett bogactwa warto zanotować dość liczne przykłady zewnętrznego odrzucenia. Zwłaszcza, gdy nowe osiedle swym charakterem bardzo odstaje od terytorium, w które wkracza – zarówno stylem architektury, jak i strukturą społeczną oraz statusem socjoekonomicznym swych mieszkańców. Miejscowi dokonują wówczas oceny, którą określilibyśmy mianem *pomiaru obcości*. Jeżeli nowi mieszkańcy nazbyt różnią się od standardu, do którego przywykli autochtoni, a jednocześnie stanowią wyraźną mniejszość, nie mogą liczyć na przychylne przyjęcie, a czasami narażeni są nawet na akty agresji i wandalizmu ze strony członków lokalnej społeczności.

Cechą, która odróżnia getta bogactwa od osiedli nędzy, jest z pewnością ich **heterogeniczna natura**. Na nowych osiedlach, w rodzaju katowickich Bażantów czy tyskiej Balbiny, mamy do czynienia z o wiele bardziej zróżnicowanymi zbiorowościami, niż mieszkańcy tradycyjnej jednostki sfederowanej. Klasa średnia w Polsce jest dość niejednolita i wciąż nie do końca wiadomo, kogo do niej zaliczyć. Za zamkniętą bramą mogą mieszkać obok siebie: profesor uniwersytetu, szef gangu przemytniczego, prezes banku, prezenterka telewizyjna, zamożny sklepikarz, trenerka miejscowej drużyny koszykówki i artysta prowadzący tryb życia właściwy raczej bohemie niż *middle class*. Można założyć, że pewna pula zachowań pozostanie wspólna dla wszystkich członków *gated community* – zapewne nikt z nich nie zaprowadzi psa do piaskownicy, nie umyje samochodu na trawniku i nie będzie popijał wina w bramie. Jednak rytm życia tych ludzi, rozkład i przebieg codziennych zajęć, formy spędzania wolnego czasu i życie towarzysko-sąsiedzkie może znamionować daleko posunięte zróżnicowanie.

4. WYMIARY MIEJSKIEJ KLAUSTROFOBII – PRZESTRZEŃ BADANIA

W polu zainteresowania badacza pozostają różne aspekty obrazu społeczności za bramą. Większość wymiarów, które chcielibyśmy wskazać jako centralne dla analizy zarówno tradycyjnych kwartałów ubóstwa jak i dla kształtujących się na Górnym Śląsku *gated communities*, pozostaje na razie w sferze nierozwiązanych problemów badawczych. Dopiero wnikliwe przyjrzenie się rzeczywistości zamkniętych osiedli i analiza zgromadzonych danych pozwoli na próbę odpowiedzi na postawione poniżej pytania. W kilku przypadkach można pokusić się o próbę refleksji, z zastrzeżeniem jednak, że ma ona charakter w dużej mierze intuicyjny.

Ludzie

Pierwszym zagadnieniem, które powinno znaleźć się w polu zainteresowania badacza miejskich gett, jest z pewnością kwestia integracji zamieszkujących te obszary grup społecznych. Czy zamknięte osiedle w ogóle generuje wspólnotę? Zwracamy uwagę na różnicę terminologiczną – z jakiegoś powodu socjologowie miasta nie posługują się jednak określeniem *gated societies*. W wypadku obu typów gett warto zaznaczyć widoczne na pierwszy rzut oka różnice w kształtowaniu się relacji pomiędzy ich mieszkańcami – od niemal pierwotnych grup socjalizacyjnych na osiedlach nędzy, po niejednolite i słabo zintegrowane zbiorowości nowych *gated communities*. Trzeba także podkreślić mniejszą przejrzystość struktury i hierarchii statusów w tych ostatnich, jak również o wiele słabszą komunikację w obrębie grupy.

Przestrzeń

Kolejnym interesującym problemem może być stosunek mieszkańców obu rodzajów zamkniętych osiedli do zajmowanego terytorium. Należy zastanowić się, jak wygląda w odniesieniu do każdej z tych grup poczucie „bycia u siebie”, użytkowania wspólnej przestrzeni. Czy przeważa tendencja do traktowania jej jako własnej, dbania o otoczenie, jego funkcjonalność i estetykę? Czy też może powraca, znany z wielkopłytowych osiedli o ogromnych nie zagospodarowanych i „niczych” obszarach, syndrom *tragedii wspólnego pastwiska*? Podwórka za bramą bardziej przypominają wypieszczony buduar czy niepościelone łóżko?

Warto również przyrzeć się elementom przestrzeni getta, ich układowi, hierarchii, klasycznym przestrzennym opozycjom (prawo-lewo, front-tył etc.).

Przykładowo, pionowa gradacja mieszkań na nowych osiedlach jest dość wyraźna i fakt ten znajduje swoje odzwierciedlenie w zróżnicowaniu cenowym lokali położonych na różnych kondygnacjach. Interesująca byłaby próba odszukania centrów na tych terytoriach – wokół czego toczy się osiedlowe życie: fontanna, piaskownica, kapliczka? Jaką rolę pełnią strefy liminalne – przede wszystkim definiujące tę przestrzeń bramy?

Czas

Podstawowa różnica pomiędzy gettami biedy i bogactwa dotyczy tego właśnie wymiaru. Pierwsze stanowią ukształtowane przez dziesięciolecia zjawisko i przeżytek minionej epoki, drugie dopiero rosną i zmieniają się na naszych oczach – wydają się śmiało wkraczać w przyszłość ponowoczesnego miasta.

Gdy mowa o kategorii czasu, na pewno godnym poruszenia tematem jest zagadnienie *rites de passage*, jakie stają się udziałem mieszkańców obu typów zamkniętych osiedli. Bowiem, mimo wszystko, jakaś inkluzja i tutaj istnieje. Podejrzewamy, że bardziej surowe i wyraziste rytuały inicjacyjne zaobserwować można w gettach biedy o ukształtowanej w oparciu o wieloletnią tradycję hierarchii społecznej i towarzyskiej. Getta bogactwa stanowią *novum* dla wszystkich, nie tworzą jeszcze zwartych społeczności; prawie każdy jest tam „inicjowany” w momencie wejścia (przeprowadzki), a nie poprzez urodzenie.

Warto również zastanowić się nad przyszłością generacyjną tych osiedli. Czy ten rodzaj zbiorowej klaustrofobii podlega społecznej reprodukcji? Co myślą „zamknięte” dzieci? Zinternalizowały model narzucony przez rodziców, czy może raczej kusi je rzeczywistość za bramą? Lokalny patriotyzm spotyka się u najmłodszego pokolenia mieszkańców gett ze wstydem i poczuciem wyobcowania, co szczególnie uwidacznia się w zetknięciu z rówieśnikami spoza osiedla (na przykład w szkole czy w parku). Pytanie, jakie będą przyszłe konsekwencje tych zderzeń z rzeczywistością – spotkania zaowocują definitywnym wycofaniem się do swoich klatek, czy reintegracją z pozostałymi mieszkańcami miasta?

Konfrontacja

Ważnym elementem analizy przestrzeni gett jest uważne przyjrzenie się „punktom styku” – takim, jak właśnie szkoła czy boisko. Znaczącą rolę odgrywają tutaj wszystkie miejsca, które wymuszają spotkania mieszkańców zamkniętych osiedli z „obcymi”, z rzeczywistością zewnętrzną – sklepy, kioski, apteki, punkty usługowe, kafejki. A może widoczna jest już tendencja, by wymienione miejsca również „zamknąć”, wprowadzić na teren osiedla? Wydaje się, że taka perspek-

tywa mogłaby być szczególnie bliska, niektórym przynajmniej, mieszkańcom gett bogactwa – to dla nich przeważnie kontakt z autochtonami stanowi problem. Mieszkańcy biednych osiedli chętniej pozostają na swoim podwórku, ale nie odczuwają aż takiego lęku przed spotkaniem z „obcymi” poza jego terenem; być może dlatego, że są zasiedziałyimi lokatorami i czują się pewniej nie tylko na swoich osiedlach, lecz także na ich pograniczach.

Lokalna specyfika

Wiele elementów składa się na odmienność osiedli „za bramą” na Górnym Śląsku. Na pewno wskazać trzeba na specyficzny śląski model rodziny, wzory życia sąsiedzkiej wspólnoty w federacyjnym układzie jednostek urbanistycznych, tradycyjny katolicyzm i rzecz jasna – industrialny pejzaż regionu, odmalowany w szarościach również w mentalności jego mieszkańców. Wydaje się jednak, że najistotniejszym elementem decydującym o charakterze górnośląskich *gated communities* jest geneza wielu górnośląskich miast, odbita dzisiaj w architekturze i strukturze społecznej zamkniętych osiedli. Kazimiera i Jacek Wódz [2005: 10] tak opisują procesy urbanizacyjne na Górnym Śląsku:

Wiele miast w konurbacji powstało w ten sposób, iż albo w sposób naturalny, poprzez poszerzanie się przestrzeni przemysłowej i przestrzeni zabudowy, albo w sposób administracyjny, poprzez przyłączanie do większych organizmów miejskich kolejnych pobliskich osad przemysłowych, tworzone obszary miejskie, w których owe osiedla robotnicze, osady przyfabryczne czy przykopalniane (vide – słynne w części śląskiej osiedla familoków) tworzyły społecznie i przestrzennie zamknięte obszary miejskie.

Stopień zamknięcia

Na koniec warto jeszcze podkreślić, że getta miejskie różnią się także pod względem swojej dosłownej i symbolicznej otwartości. Osiedla nędzy rzadko kiedy stanowią przestrzenie zamknięte w literalnym sensie tego słowa, natomiast metaforyczne granice i strefy wpływów wytyczone są tam bardzo wyraźnie. Z kolei nowoczesne *gated communities*, przeznaczone dla zamożniejszych obywateli, nie zawsze ogrodzone są parkanem zwieńczonym pomieszczeniem ochrony, ale chronione są niejednokrotnie skomplikowanym systemem alarmów, a sama architektura osiedla często tworzy tu zamkniętą dla niewtajemniczonych enklawę. Warto zaznaczyć, że te symboliczne bariery w tradycyjnej śląskiej społeczności często stanowią silniejszy hamulec, niż ogrodzenie pod wysokim napięciem.

5. PO CO ZAMYKAĆ? O ROZLICZNYCH POŻYTKACH PŁYNĄCYCH Z POSIADANIA KLATKI

Grodzenie ziemi to, zaraz po zapewnieniu sobie dachu nad głową, podstawowy „kulturowy odruch” człowieka wobec naporu otaczającej go przestrzeni – być, aby mieć. To zarazem reakcja zapewniająca nam w terytorialnym bezmiarze ontologiczne bezpieczeństwo. Yi-Fu Tuan [1987] zauważa, że człowiek kształtując swą przestrzeń dokonuje jej swoistej antropomorfizacji – poprzez nadanie własnych cech czyni ją znanym i przyjaznym miejscem. Mircea Eliade [1999] widzi ponadto w tym oswajaniu przestrzeni wyraz realizacji ludzkiej potrzeby metafizycznej obecności, epifanii, doświadczenia *sacrum* – uznanie jakiegoś terytorium za własne, naznaczenie go jako obszaru wspólnoty o określonym centrum i zasięgu uświęca przestrzeń, wyłania z chaosu jej fragment i nadaje mu wymiar transcendentny.

Mając na względzie te rozmaite socjologiczne, antropologiczne i geograficzne perspektywy, podejmujące próbę określenia naszych działań w przestrzeni i wobec niej, chcielibyśmy teraz przyjrzeć się bliżej funkcjom, jakie pełnią oba typy *gated communities* w poprzemysłowym pejzażu Górnego Śląska.

Podstawową rolą płotu, muru czy parkanu jest **ukrywanie** przed okiem wścibskiego przechodnia tego, co się za nim znajduje. Jednak powody tej tajemniczości mieszkańców w przypadku każdego z dwóch typów gett są zgoła odmienne. Motywacją lokatorów osiedli nędzy jest przede wszystkim wstyd. Poczucie bycia innym, gorszym, świadomość nieprzystosowania do nowych warunków, niemożność dokonania transgresji powoduje frustrację, która może znaleźć ujście w agresji wobec otoczenia postrzeganego jako lepsze. Nie zmienia to jednak faktu, że zauważone różnice skłaniają mieszkańców gett biedy do chowania się wewnątrz swych osiedli. Odstawanie od społecznej normy nie mobilizuje ich do podnoszenia poprzeczki; wolą równać w dół, pozostając we własnym gronie, gdzie ich odmienność nie rzuca się w oczy – tutaj wszyscy są „gorsi”, zatem tak samo dobrzy.

Mieszkańcy z bogatych kwartałów powodowani są zgoła innymi przesłankami – zamykają swoje osiedla ze strachu. W ich przypadku ukrywanie się spełnia rolę ochronną; nie dlatego jednak, że konstruują w ten sposób lepszy obraz samych siebie we własnych oczach. Stawiając mury i parkany, mieszkańcy gett bogactwa osłaniają swe dobra przed zazdrosnym wzrokiem biedniejszych sąsiadów. Nietrudno jednak wyobrazić sobie, że ten rodzaj kryjówki może być przez autochtonów postrzegany jako prowokacja i złośliwe epatowanie wyższym statusem

socjoekonomicznym. W ostatecznym rachunku rezultat zapobiegliwych działań może zatem okazać się zgoła odwrotny w stosunku do zamierzonego celu.

Z ukrywaniem wiąże się często zaspokojenie potrzeby **odosobnienia**, wyciszenia, spokoju. Z pewnością zamożne zamknięte osiedla mają spełniać między innymi taką funkcję – enklawy poza ruchem kołowym (z wyjątkiem użytkowania osiedlowych parkingów, coraz częściej jednak zastępowanych przez podziemne garaże), z dala od głośnych lokali, wielkopowierzchniowych sklepów czy punktów usługowych. Zarazem charakter nowych *gated communities* często nie sprzyja bliskim kontaktom międzyludzkim; sąsiedzi znają się jedynie z widzenia, a i to nie zawsze. W przypadku gett ubóstwa trudno mówić o wewnętrznej alienacji; odosobnienie wiąże się raczej z opozycją wobec tych, którzy pozostają za bramą. Nie jest ono jednak efektem świadomej decyzji, lecz skutkiem zewnętrznych, poza wolą jednostki zaistniałych okoliczności. Wydaje się, że rolą takiego wyłączenia określonej grupy może być konserwowanie postaw i jej wewnętrznej spójności. Mamy jednak wrażenie, że w przypadku osiedli takich jak Abisynia trudno mówić o integracyjnej funkcji zamykania przestrzeni mieszkalnych – odosobnienie przybiera tutaj formę patologii społecznej.

Opozycyjnym motywem tworzenia zamkniętych osiedli (w tym momencie mamy na myśli głównie getta bogactwa) może być – paradoksalnie – tęsknota za zanikającą dzisiaj **wspólnotowością**. Naznaczenie określonego terytorium, poprzez jego ogrodzenie jako *w s p ó l n e g o* właśnie, może służyć sztucznemu wykreowaniu mini-społeczności, własnej grupy. Co ciekawe, takie generowanie własnej przestrzeni ma też wymiar społeczny, znajdujący swe odzwierciedlenie w sztucznej rzeczywistości internetu – naszej „tożsamości cienia”. Kreowanie osiedlowej wspólnoty często ma korzenie wirtualne, realne miasteczko zaczyna się od „internetowej wioski” (spółdzielni) mieszkańców w sieci, która ma na przykład zgodnie występować wobec *developpera*.

Skoro dotykamy już tworzenia owego własnego miejsca, dodać trzeba, że kolejną ważną funkcją, jaką pełnią zamknięte osiedla, jest forma **sakralizacji przestrzeni**. Poza wyraźnie odczuwanym kryzysem wspólnoty współczesny człowiek staje wobec zagrożenia wszechobecnym *profanum*. Eliadowski uświęcony obszar można tutaj powiązać dodatkowo z koncepcją *miejsca antropologicznego* Marca Augé [patrz: Nieszczerzewska 2004] – zatem przestrzeni przyjaznej człowiekowi, takiej, na której kształt i znaczenia ma on wpływ, w której odciska swoje piętno, pozostawia ślad. Mamy jednak wrażenie, że próby takie w odniesieniu do gett bogactwa są chybione. Przestrzenie te poddają się co najwyżej procesowi *izosakralizacji*, w znaczeniu takim, jakie nadają temu terminowi Abraham Moles i Elisabeth Rohmer [1972]. Piszą oni o takich sakrofanicznych strefach,

jak na przykład lotnisko – pozornie wszelkie założenia dotyczące sakralizacji przestrzeni pozostają tam spełnione i można nawet w starcie samolotu odnaleźć elementy *rite de passage*. A jednak uważny obserwator, zarówno w obszarze terminalu, jak i na terytorium *gated community*, nie dopatry się przejawów nadprzyrodzonego. Idąc za myślą Marca Augé trzeba zauważyć, że zamknięte osiedla, tak samo jak lotniska czy hipermarkety, zaczynają być właśnie owymi *nie-miejscami*, tranzytowymi przestrzeniami pozbawionymi cech właściwych terytoriom naznaczonym przez grupę społeczną.

Mamy tutaj do czynienia ze swoistym symbolicznym paradoksem. Mieszkańcy bogatych gett podejmują próbę stworzenia miejsca i przestrzeni wspólnotowej, a zarazem przynależnej w jakiś sposób do sfery *sacrum*. W efekcie jednak powstaje izosakralny obszar zamieszkiwany przez zbiorowość nie powiązaną żadnymi znaczącymi relacjami. Kolejna strefa przejściowa – od innych, podobnych, różni ją jedynie dłuższy czas naszego pozostawania w jej granicach. Z kolei, w biednych gettach obserwujemy proces odwrotny; następuje tutaj desakralizacja i „od-miejscawianie” należącego niegdyś do rzeczywistej wspólnoty terytorium. Kiedy znika *axis mundi* organizująca życie tych osiedli (metaforyczne centrum, fizycznie ulokowane oczywiście poza terenem wspólnej przestrzeni mieszkalnej, jak na przykład kopalnia), tracą one swój społeczny sens i głęboko symboliczny wymiar.

Zamknięte osiedla realizują jeszcze jedną ważną potrzebę, charakterystyczną dla człowieka niezależnie od jego materialnego czy kulturowego statusu – **po-czucie własności**. Rzecz jasna, posiadanie domu z ogródkiem w zamkniętym osiedlu zaspokaja ją w innym stopniu, niż użytkowanie wielorodzinnego trzepaka czy piaskownicy na podwórku w Bogucicach; niemniej jednak, w każdym z tych przypadków mieszkańcy mogą odnieść się do konstytutywnych dla zachodniej kultury kategorii prywatności i własności.

Ostatnia wreszcie funkcja zamkniętych osiedli, o której chcielibyśmy wspomnieć, również powiązana z poprzednimi, to zapewnienie **poczucia bezpieczeństwa**. I tu znów – w zupełnie innym wymiarze jest ona realizowana w każdym z dwóch typów gett. Mieszkańcy najuboższych osiedli czują się bezpiecznie, ponieważ przebywają wśród swoich, podobnych sobie ludzi, pomiędzy którymi zazwyczaj panuje doskonała komunikacja. Natomiast dla lokatorów nowoczesnych *gated communities* gwarancją spokoju ducha i głębokiego nieprzerwanego snu jest świadomość, że „obcy” pozostali za bramą.

Do tej pory mowa była o podstawowych funkcjach społecznych, jakie w miejskiej przestrzeni pełnić mają zamknięte osiedla. Na koniec tej części

tekstu parę słów o podstawowej różnicy, związanej z zadaniami, jakie realizują oba typy gett.

Odwrotnie niż miało to miejsce, gdy omawialiśmy pokrótce strukturę społeczną biednych i zamożnych *gated communities*, getta biedy nie mają homogenicznego charakteru w odniesieniu do pełnionych przez nie funkcji. W zasadzie są one **przestrzeniami wielozadaniowymi** (także dlatego, że wielu mieszkańców nie opuszcza ich terytorium przez całą dobę) – to tutaj jest „kawiarnia” (podwórko jako miejsce towarzyskich zgromadzeń przy piwie czy kawie), suszarnia (bielizna rozwieszona na wspólnych sznurach), przedszkole i żłobek (piaskownica, placyk zabaw), wakacje, rozrywka i sport (boisko).

Na tym tle getta bogactwa rysują się jako monofunkcyjne przestrzenie – sypialnie i „odpoczywalnie” (także od ludzi). Nie sposób zaobserwować tutaj wielowymiarowe życie podwórkowe. Co najwyżej znaleźć można piaskownicę; bardziej jednak idzie o to, by dziecko nie bawiło się z tymi „zza bramy”, niż by zakolegowało się z latoroślami sąsiada. Zatem nad pozytywną motywacją prospołeczną przeważa egoistyczny odruch samowystarczalności.

6. PORZĄDEK ZA BRAMĄ – UŁADZONA PRZESTRZEŃ GETTA

Tę partię analizy traktować można jako rodzaj aneksu do wcześniejszych rozważań natury ogólnej. Przedstawiamy poniżej próbę przymierzenia klasycznych kategorii, jakimi operuje socjolog miasta, do rzeczywistości zamkniętych osiedli na Górnym Śląsku. Posłużymy się tu wypracowanym przez jednego z autorów (M.S.S.) wspólnie z Bohdanem Jałowieckim narzędziem, opartym na koncepcji zakładającej istnienie łądów przestrzennych w obszarze miejskim – określonych porządków konstruujących w różnych wymiarach jego elementy oraz zachodzące między nimi współzależności.

Globalna ocena zajmowanego miejsca, związanej z nim pozycji ekologicznej oraz najbliższej przestrzeni, wynika z analitycznych waloryzacji pewnych łądów określających kształt mieszkania (domu), osiedla, dzielnicy czy strefy miejskiej. Wydaje się, iż mieszkańcy miasta, oceniając dwie kluczowe dla nich przestrzenie: osiedla i mieszkania (domu), koncentrują się na pięciu podstawowych formach ładu:

Ład urbanistyczno-architektoniczny; jest on związany z kompozycyjną zwartością osiedla, bloku urbanistycznego, kwartału czy zespołu, jego czytelnością i logiką, ulokowaniem domów, ich kształtem i wielkością, usytuowaniem terenów zielonych, sklepów, punktów usługowych, obiektów małej architektury,

przebiegiem dróg i ścieżek. Ład ten – w odniesieniu do miasta i osiedla – wyrażać można przy pomocy następujących par opozycji:

– zwarte (miasto, osiedle) – rozproszone (miasto, osiedle)

Można zauważyć, że bogate getta z założenia zajmują zwartą powierzchnię – inwestorom chodzi o oszczędność terenu, który trzeba będzie wykupić bądź wdzierzawić, a następnie ogrodzić. Jednak w wypadku szczególnie ekskluzywnych osiedli często przestaje być to priorytetem. Ubogie osiedla mają urozmaiconą zabudowę – jednostki należące do federacyjnego układu urbanistycznego, jak na przykład Nikiszowiec, stanowią zwarte obiekty, podobnie jak socrealistyczne tyskie osiedla A czy B; natomiast nowsze blokowiska z lat siedemdziesiątych zostały beztrąsko rozrzucone na ogromnym terytorium, a pomiędzy poszczególnymi fragmentami zabudowy powstały swoiste miejskie „kanały przewietrzania”.

– uporządkowane (miasto, osiedle) – chaotyczne (miasto, osiedle)

Uporządkowanie zamożnych *gated communities* wynika z faktu, że zostały zaprojektowane jako całość; w przeciwieństwie do starszych osiedli nie „dzieją się w czasie”. Jednak estetyka tego nuworyszowskiego porządku, a także dopasowanie nowych kwartałów do tradycyjnych dzielnic, budzić może często uzasadnione zastrzeżenia.

– czytelne (miasto, osiedle) – nieczytelne (miasto, osiedle)

Zabudowa gett bogactwa wydaje się zazwyczaj dobrze komunikować swoje funkcje. Jednak pewna część kodu kulturowego, wpisanego w te osiedla jest czytelna wyłącznie dla jego mieszkańców o wyższych kompetencjach cywilizacyjnych niż te, które charakteryzują przeciętnego lokatora przemysłowego regionu. Getta ubóstwa prowadzą utartymi szlakami swych mieszkańców, natomiast ich symboliczna struktura może być całkowicie ukryta przed okiem zewnętrznego obserwatora.

– kameralne (miasto, osiedle) – przytłaczające (miasto, osiedle)

Kameralność stanowi istotę *gated communities*; nawet jeśli zajmują one większą powierzchnię, projektanci dbają zazwyczaj o zaciszny charakter ich wewnętrznych przestrzeni i nie przytłaczający człowieka format budynków. „Kolonie” familoków również wydają się kameralne, głównie ze względu na więzi łączące grupę zasiedziających autochtonów; natomiast nowe osiedla bloków są tego waloru całkowicie pozbawione.

– niska zabudowa (miasta, osiedla) – wysoka zabudowa (miasta, osiedla)

Nowe osiedla trzymają standard 4-5 pięter (piąte piętro jest graniczne z racji kosztu budowy i amortyzacji windy); coraz częściej powstają też niskie jednorodzinne domy, najwyżej dwukondygnacyjne. W odniesieniu do biednych gett

można również mówić o raczej przeciętnej miejskiej zabudowie, wyjątek stanowią jedynie osiedla z lat 60. i 70., na których spotkać można „drapacze chmur” sięgające kilkunastu pięter.

– nasycenie małą architekturą (miasta, osiedla) – nienasycenie małą architekturą (miasta, osiedla)

Niejednokrotnie trudno oprzeć się wrażeniu, że projektanci nowych osiedli niezbyt dbają o ten ich element. Jednak w niektórych pojawia się ciekawy mebel miejski – ławki, latarnie czy kosze na śmieci dostosowane do architektury całości. W starszych osiedlach ten rodzaj nasycenia w przestrzeni może wynikać z tego, co wnoszą w nią z czasem mieszkańcy. W gettach biedy są to raczej elementy o charakterze religijnym (Madonny, krzyże) albo utylitarnym (trzepaki, piaskownice), które jednak pełnią także funkcję społeczną, towarzyską.

Ład funkcjonalny; wiąże się z kolei z walorami użytkowymi mieszkania i osiedla, z nasyceniem w punkty usługowe, sklepy, kluby, kawiarnie, ośrodki zdrowia, żłobki, przedszkola, place zabaw dla dzieci, szkoły. Z kolei ten typ ładu wyrażać można przy pomocy następujących par opozycji:

– nasycenie infrastrukturą społeczną (miasta, osiedla) – nienasycenie infrastrukturą (miasta, osiedla)

Podejrzewamy, że istnieje tendencja, by nowe *gated communities* wypełniać własną infrastrukturą; odpowiada to potrzebie „domykania” osiedla, uczynienia go jednostką maksymalnie autonomiczną w przestrzeni miejskiej. Natomiast trudno mówić o takiej infrastrukturze w Bogucicach czy Abisynii – tutaj rolę osiedlowej kawiarni pełni melina.

– dobre funkcjonowanie infrastruktury (miasta, osiedla) – złe funkcjonowanie infrastruktury (miasta, osiedla)

Zależy to zapewne od dwóch podstawowych czynników: czasu (im dłużej funkcjonuje *gated community*, tym lepiej dopasowują się jego poszczególne elementy) oraz standardu. W gettach biedy jedyną sprawnie funkcjonującą „infrastrukturą” jest instytucja sąsiedzkiej samopomocy.

– dobra obsługa (miasta, osiedla) – zła obsługa (miasta, osiedla)

W odniesieniu do zamożnych osiedli jest to najczęściej funkcją ich ekskluzywnego statusu. W gettach nędzy obsługa osiedla, z wyjątkiem śmieciarzy i „złotych rączek” praktycznie nie funkcjonuje. Można natomiast na pograniczu getta ubóstwa spotkać odradzającą się instytucję „zakupów na zeszyt”.

Ład estetyczny; inaczej mówiąc uroda miejsca i przestrzeni, miasta, jego dzielnic pojedynczych zespołów zależy od szaty informacyjnej (szyldy, neony,

reklamy), czystości i schludności, barwności, symboliki ułatwiającej orientację i sprawne poruszanie. Ład ten opisywać można przy pomocy następujących par opozycji:

– ładne (miasto, osiedle) – brzydkie (miasto, osiedle)

Ta kwestia zależy w dużym stopniu od projektu i od jego realizacji; za estetyczny kształt *gated communities* ponoszą wspólną odpowiedzialność autor i użytkownik. Biedne, zdewastowane często kwartały przykładowych „kolonii” w ramach standardowych kryteriów uchodzą na ogół za „gorsze” estetycznie miejsca; jednak niektóre partie tradycyjnej górniczej osady, jaką jest na przykład Nikiszowiec, wydają się stylistycznie o wiele bardziej atrakcyjne niż przestrzenie kiczowatych często gett dla bogaczy.

– czyste (miasto, osiedle) – brudne (miasto, osiedle)

Zależy to przede wszystkim od społecznego składu mieszkańców i ich poczucia związku ze swoim terytorium; w zamkniętym osiedlu śmiecą tylko swoi. Z tej perspektywy korzystniej wypadają getta bogactwa ze swą aseptyczną estetyką.

– radosne (miasto, osiedle) – posępne (miasto, osiedle)

Gated communities robią raczej wrażenie sennych, sielankowych przystanków w rozpędzonej miejskiej rzeczywistości, niż radosnych, gwarnych, tętniących życiem centrów społecznych. Osiedla nędzy, których bramy wypełniają czterdziestoletni emeryci bez perspektyw, popijający wino „z gwinta” mogą wprawić w przynębienie przybysza z nowego optymistycznego świata.

– kolorowe (miasto, osiedle) – szare (miasto, osiedle)

Istotny jest tutaj projekt samego osiedla, ale także dostosowanie palety do tła. Nieumiejętność umieszczenia nowego zespołu w kontekście może prowadzić do ostrych kontrastów, także kolorystycznych. Zasadniczo nowe zamknięte osiedla są barwniejsze od tradycyjnych gett biedy, gdzie obecność koloru bywa przeważnie efektem rozwieszenia prania na buro-ceglanym podwórku.

– stylowe (miasto, osiedle) – bez stylu (miasto, osiedle)

Styl nowych osiedli jest zazwyczaj rozpoznawalny, niejednokrotnie jednak ich architektura graniczy z kiczem i zwyczajnym bezguściem. Również standardy dotyczące zastosowanych materiałów pozostawiają niekiedy wiele do życzenia. Można też spotkać wysmakowane projekty, dobrze wpisujące się w otaczający *gated communities* przemysłowy pejzaż. Osiedla w rodzaju Nikiszowca czy Bogucic również są stylowe na swój *grungowo*-industrialny sposób; jest to jednak poetyka rodem ze Steinbeckowskiej *Tortilla Flat*.

– bogata szata informacyjna (miasta, osiedla) – uboga szata informacyjna (miasta, osiedla)

Dbłość o to można zaobserwować na nowych, zamożnych osiedlach, będących terenem funkcjonowania wykreowanej wspólnoty. W stosunkowo lepiej skomunikowanych gettach ubóstwa zdecydowany prym wiedzie informacja ustna. Zdarza się, że brak tu nawet tabliczek z nazwami ulic; miejscowi i tak wiedzą, gdzie kto mieszka, listonosz zna wszystkich, a obcymi nikt sobie głowy nie zawraca.

Ład psychospołeczny; oparty jest na sieci stosunków społecznych i wyraża się najpełniej w więziach sąsiedzkich lub ich braku, we wzajemnym do siebie nastawieniu ze strony znanych, najbliższych i dalszych sąsiadów, w poziomie zażyłości i identyfikacji z miejscem i przestrzenią osiedla czy zespołu mieszkaniowego, w ocenie stanu bezpieczeństwa w zajmowanym osiedlu, zespole czy kwartale. Ład ten ujmować można przy pomocy następujących par opozycji:

– poczucie bycia u siebie (w mieście, w osiedlu) – poczucie zagubienia i obcości (w mieście, w osiedlu)

Poczucie bycia u siebie powinno być silne w przestrzeni *gated communities* – temu między innymi służy ich zamykanie. Można jednak równie dobrze założyć, że grodzą się ludzie, którzy mają związany z tym jakiś głęboki kompleks (skoro nie potrafią poczuć się dobrze bez parkanu). Z kolei w przykładowych „koloniach” tego rodzaju samoświadomość może być bardzo mocna – tutaj wyraźne jest poczucie bycia w czymś więcej niż tylko we własnym osiedlu – idzie o przebywanie we własnym mikrokosmosie.

– dobre stosunki sąsiedzkie (w mieście, w osiedlu) – złe stosunki sąsiedzkie lub ich brak (w mieście, w osiedlu)

Teoretycznie w obrębie kreowanych na wspólnoty sąsiedzkie *gated communities* stosunki te powinny być dobre. Niejednokrotnie jednak bywają żadne, ponieważ decyzję o auto-wykluczeniu podejmują autystyczne społecznie jednostki – równie dobrze mieszkańcy takiego osiedla mogą wzajemne kontakty ograniczyć do niezbędnego minimum. Sądzymy, że paradoksalnie ten właśnie element faworyzuje getta biedy – tutaj ludzie się znają, kontaktują, tworzą realną wspólnotę (od wszechobecnej plotki, po przysłowiowe pożyczenie szklanki cukru i przypilnowanie dzieci). Getta biedy pozostają bliżej klasycznej *Gemeinschaft*, zaś getta bogactwa – *Gessellschaft* z jej wyspecjalizowanymi rolami (jest tu pan od zieleni – ogrodnik i pan od porządku – ochroniarz czy sprzątac).

– dobra dzielnica (w mieście, w osiedlu) – zła dzielnica (w mieście, w osiedlu), bezpieczna dzielnica (w mieście, w osiedlu) – niebezpieczna dzielnica (w mieście, w osiedlu)

Tereny, na których buduje się *gated communities*, ulokowane są zazwyczaj w lepszych dzielnicach, choć zdarzają się wyjątki. W tym drugim przypadku zamknięte osiedle ma być „zaczynem” pozytywnie waloryzowanej przestrzeni, ma naznaczyć dzielnicę jako dobrą, nadać jej wartość dodatnią – pełni zatem funkcję nobilitującą. W odniesieniu do gett ubóstwa mówić można o ambiwalentnej ocenie – w odczuciu mieszkańców ich osiedle jest oczywiście dobre, piękne i bezpieczne, bo własne; dla sąsiadów często stanowi utrapienie i uchodzi za gniazdo przestępczości, patologii społecznych oraz substandardowych zachowań, właściwych *underclass*.

– spokojna dzielnica (w mieście, w osiedlu) – hałaśliwa dzielnica (w mieście, w osiedlu)

Zamożne *gated communities* są raczej spokojne, a gwarancją tego stanu jest często obecność ochroniarza. W odniesieniu do gett biedy pojęcie spokoju pozostaje kwestią definicji – zależy od tego, czy przyjmiemy np. bicie żony raz w tygodniu za normę, a dwa razy dziennie już za przejaw zachowania o charakterze dewiacyjnym.

Ład ekologiczny; odnosi się do wartości środowiska naturalnego osiedla zespołu, kwartału czy bloku urbanistycznego, a jego rola w ogólnej ocenie przestrzeni miasta – ze względu na spektakularne konsekwencje degradacji środowiska na Górnym Śląsku – szybko rośnie. Za najpoważniejsze problemy miast górnośląskich uznaje się zatem zanieczyszczenie środowiska naturalnego oraz powiązany z nim stan zdrowotny mieszkańców. I wreszcie ten rodzaj ładu daje się wyrażać przy pomocy następujących par opozycji:

– zdrowe otoczenie (miasta, osiedla, domu i mieszkania) – niezdrowe otoczenie (miasta, osiedla, domu i mieszkania)

W nowych bogatych osiedlach inwestorzy dbają, by środowisko było zdrowe; to często walor podnoszący cenę i tak drogiego mieszkania za bramą – nie do przecenienia szczególnie w zdegradowanej ekologicznie przestrzeni Górnego Śląska. Terytoria przyzakładowych „kolonii” plasują się tutaj szczególnie nisko – to zanieczyszczone, zniszczone kwartały, pozbawione filtrów i ekranów.

– nasłonecznione (miasto, osiedle, dom i mieszkanie) – zaciemnione (miasto, osiedle, dom i mieszkanie)

Większość nowych projektów uwzględnia tego rodzaju walory; w rzeczywistości zależy to jednak często od urbanistycznego kontekstu.

– zielone otoczenie (miasta, osiedla, domu i mieszkania) – kamienna pustynia (w mieście, osiedlu)

Tereny należące do zamkniętych zamożnych wspólnot charakteryzuje zazwyczaj dbałość o zieleni. To jednak często rachityczna roślinność, „wybudowana” wraz z osiedlem zgodnie z regułą, że najpierw trzeba zrównać plac, a potem się sadzi – drzewa, domy i ludzi. W biednych „koloniach” zależy to od usytuowania obiektów mieszkalnych – wybetonowane podwórka nie sprzyjają rozwojowi ogródków, ale kwartały położone na obrzeżach miast często otoczone są wianuszkami mini-działek.

– bezwietrzne (miasto, osiedle) – wietrzne (miasto, osiedle)

Nowe, niewielkie zamknięte osiedla wolne są raczej od przeciągów. W starszych gettach sytuacja przedstawia się rozmaicie – ponurych blokowisk na południu Tychów na pewno nie można określić mianem bezwietrznych.

– wolne od hałasu (miasto, osiedle, dom i mieszkanie) – zanieczyszczone hałasem (miasto, osiedle, dom i mieszkanie)

W obrębie *gated communities* hałasy sąsiedzkie ukróćcane są przez wspólnotę – tutaj łatwiej to zrobić niż w otwartej przestrzeni. Mieszkańcy gett biedy przywykli do raczej głośnego życia na podwórkach, a nawet występów górniczych orkiestr dętych.

– oddalone od uciążliwych zakładów pracy (miasto, osiedle, dom i mieszkanie) – ulokowane w pobliżu uciążliwych zakładów pracy (miasto, osiedle, dom i mieszkanie)

Priorytetem *developerów* jest maksymalne oddalenie nowo powstających osiedli od hut i kopalni; na Górnym Śląsku jednak nie zawsze łatwo zrealizować takie założenie. W gettach biedy jednostki należące do federacyjnego układu z definicji znajdują się w pobliżu zakładu pracy; natomiast nowsze osiedla, jak na przykład tyskie blokowiska pełniące rolę sypialni, zostały wybudowane poza deglomerowanym obszarem GOP-u.

7. PROGNOZA DLA MNIEJSZEGO NIEBA – PRZYSZŁOŚĆ ŚLĄSKICH OSIEDLI ZA BRAMĄ

W zakończeniu tej niepełnej analizy pozwolimy sobie na spekulację dotyczącą przyszłości górnośląskich „osiedli za bramą”. Getta biedy będą w naszym przekonaniu marginalizować się i zamykać. A jednocześnie – zatracać spójność i homogeniczny charakter – zarówno ze względu na utratę dawnych symbolicznych centrów (likwidacja pobliskiego zakładu pracy), jak i nieunikniony napływ

„obcych” do tego obszaru. To, co pozostanie wspólne, to owa wzmiankowana już *wspólnota kryzysu*, Prawdopodobnie, przy braku oferty pracy i wskutek nieobecności wewnątrz grupy bodźców do zmiany, w krótkim czasie dawne „kolonie” przeobrażą się w siedliska *underclass*. Natomiast getta bogactwa w tak społecznie (abstrahując od zniszczeń ekologicznych) degradowanej przestrzeni będą się „domykać”, „uszczelniać” swoją wyobcowaną wyniosłość. Przewidujemy tendencję do wciągania w głąb osiedla infrastruktury „punktów styku”, przynajmniej tej podstawowej, jak też tworzenie odrębnych szkół dla dzieci ich mieszkańców. Mamy nadzieję, że takiemu rozwojowi wypadków zapobiec mogą inicjatywy władz miast i lokalnych samorządów, zachęcające mieszkańców tych zamkniętych osiedli do integrowania się z resztą społeczności miejskiej.

BIBLIOGRAFIA

Chlubek - Adamczyk C. [2005], *Fotografia jako źródło poznania przemian społeczno-kulturowych miasta postindustrialnego na przykładzie Rybnika*, [w:] B. Kloch i A. Stawarz (red.), *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta postindustrialnego w Europie Środkowej*, Rybnik – Warszawa.

Eliade M. [1999], *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, Warszawa, Wydawnictwo KR.

Moles A., R. E. [1987], *Psychologie de l'escape*, Paris 1972.

Nieszczerzewska M. [2004], *Przestrzenie i miejsca. Przestrzenie supernowoczesności*, „Kultura współczesna” nr 1 (39) 2004, 14 lipca.

Wódz K., Wódz J. [2005], *W poszukiwaniu nowej tożsamości. Miasta Śląska i Zagłębia w okresie przemian końca XX wieku*, [w:] B. Kloch i A. Stawarz (red.), *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta postindustrialnego w Europie Środkowej*, Rybnik–Warszawa.

Yi-Fu T., *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa, PIW.

Marek S. Szczepański
The Silesian University

GATES OF HAVEN AND DAMNED PLACES. TWO TYPES OF GHETTOS IN UPPER SILESIA

Summary

The presence of two various socialized forms of space characterizes contemporary cities in Upper Silesia. These are old and new closed housing estates.

The old ones are commonly known as “familok” and industrial housing estates. The new ones are closed areas of rising Polish middle class. Thus, on the one hand we have ghettos of poverty, on the other - ghettos of wealth.

Ghettos of poverty resulted both from the outside exclusion and closing of the residents themselves to the possibilities which the outside world offers. The characteristic feature of ghettos of poverty in Upper Silesia is a specific community – community of crisis. This community connects people who have been rejected by the surrounding reality which has better adapted to new conditions.

Ghettos of poverty are characterized by social homogenization that is a common script of the resident's everyday reality which decides about the group's uniformity and cohesion.

Ghettos of poverty, established in close vicinity of steelworks and coal-mines which are being currently closed down, are subject to destruction of housing estates and deepened marginalization of its residents.

It is difficult to characterize the ghettos of wealth (*gated communities*) because they are currently being established, these are already exclusive city areas nowadays. Their specific feature is an internal exclusion, that is withdrawing of their residents from the life of a community.

Ghettos of wealth differ from ghettos of poverty in their heterogeneous nature which results from a strong internal diversity of a rising Polish middle class. The lifestyle of these residents, everyday responsibilities and ways of spending free time emphasize the difference.

Closing in the ghettos of wealth means, first of all, looking for safety and peace as well as a substitute of community life.

These two extremely different kinds of city space are still going to create a specific picture of Silesian cities. We can say that ghettos of poverty are going to transform themselves into an area for underclass and ghettos of wealth are going to tighten their isolation from the rest of the city.

Keywords: City, Gated Community, Spatial Segregation

AGNIESZKA MICHALSKA-ŻYŁA*
Uniwersytet Łódzki

PRZYWIĄZANIE DO MIASTA

STRESZCZENIE

W dobie procesów globalizacji, rzucających nowe światło na kwestię terytorialnych postaw społecznej solidarności, interesującym wydaje się określenie czynników, które posiadają decydujące znaczenie w kształtowaniu więzi jednostki z jej miejscem zamieszkania. Problematyka więzi z terytorium nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza w odniesieniu do środowiska miejskiego, w dużo większym stopniu podatnego na zachodzące zmiany. Głównym celem niniejszego artykułu jest wskazanie dominujących typów przywiązania mieszkańców do swojego miasta oraz określenie korelatów ich występowania w badanej zbiorowości mieszkańców Łodzi.

Słowa kluczowe: miasto, przywiązanie społeczne, Łódź.

1. WSTĘP

Rozwój środków masowego przekazu oraz procesy ruchliwości wertykalnej i horyzontalnej niewątpliwie prowadzą do ograniczenia integrującej roli przestrzeni. Nie pozostaje to bez znaczenia dla życia wspólnot w tym także wspólnot ukonstytuowanych na podstawie więzi terytorialnych. Swobodne, przestrzenne przemieszczanie się jednostek oraz pojawienie się ponadnarodowego rynku pracy wpłynęło na proces dezintegracji społeczności lokalnych. Na podstawie wyników wielu badań zrealizowanych zarówno w krajach Europy Zachodniej i Ameryki przyjmuje się hipotezę, że przestrzeń przestaje pełnić rolę trwałej podstawy więzi społecznych [Wellman, Carrington, Hall 1988; Bryden 1994]. Wielu autorów, dostrzegających potrzebę badań nad zagadnieniami więzi i tożsamości terytorialnej podkreśla, iż w dobie globalizacji, przejawiającej się w powszechnym dostępie do informacji i nowoczesnych źródeł komunikacji oraz w sytuacji zmniejszenia

* amichalska-zyla@wp.p

terytorialnego przypisania jednostki bardzo trudno badać związki człowieka z zamieszkiwanym przez niego terytorium [Sadowski 1999].

W warunkach społeczeństwa tradycyjnego, charakteryzującego się małą przestrzenną ruchliwością spowodowaną istnieniem geograficznych ograniczeń oraz niskim poziomem sił wytwórczych, jednostki zmuszone były do życia razem i współdziałania w celu zaspokajania swoich potrzeb, których realizacja nie była możliwa w drodze indywidualnych działań. Zachowania kolektywne prowadziły nie tylko do zaspokajania potrzeb, lecz również stanowiły źródło kształtowania zbiorowej tożsamości i zbiorowej wyobraźni [Starosta 2003]. Przypisanie tej aktywności do konkretnego terytorium, chociażby ze względu na ograniczone możliwości przestrzennego przemieszczania się jednostek oraz separacji od innych zbiorowości, powodowało tworzenie lokalnych instytucji, co także wzmacniało przynależność i tworzyło przywiązanie do określonego terytorium. Pokonanie ograniczeń geograficznych w znacznym stopniu „uwalniało jednostkę od konieczności poddawania się dyktatowi struktur kolektywnych” [Starosta 2003: 122].

W odniesieniu do układów lokalnych stwierdza się, że środowisko lokalne straciło swoje pierwotne znaczenie zaspokajania potrzeb mieszkańców i zmieniać się może w czynnik społecznej degradacji. Tezę taką znajdujemy u Baumana [1997]. Autor sugeruje, iż domeną naszych czasów świadczą o sukcesie życiowym jest ciągła zmiana miejsca przebywania. Ten, kto podróżuje, nie jest związany z jednym konkretnym miejscem, jest wolny od ograniczeń przestrzennych – ten odniósł sukces. Natomiast osoby pozostające na miejscu, wykluczone z dostępu do dóbr materialnych i możliwości zmiany miejsca przebywania, bliskie są poczuciu klęski życiowej. Przedstawiciele tych dwóch odległych od siebie światów znajdują się, jak wskazuje Autor, na przeciwstawnych biegunach nowego rozwarstwienia, pomiędzy którymi brak jakiegokolwiek komunikacji [Bauman 1997]. Tak więc zakorzenienie lokalne, jeszcze całkiem niedawno odczytywane jako zjawisko pozytywne postrzegane może być obecnie jako czynnik społecznej deprivacji.

Można zatem stwierdzić, że globalizacja prowadzi do wzmocnienia podziałów klasowych, które dużo bardziej uwidaczniają się w ośrodkach wielkomiejskich. Ta część zbiorowości miejskiej, która z powodu utraty pracy, korzystania z pomocy społecznej oferowanej przez państwo bądź z innych powodów ulegająca pauperyzacji, podlega procesom wykluczenia poza ramy społeczeństwa instytucjonalnego, skazana jest według niektórych autorów na lokalizm [Bauman 1997; Starosta 2001]. Ów „negatywny lokalizm” z jednej strony może stanowić czynnik społecznej deprivacji, z drugiej zaś może być podstawą formowania

się wspólnot zorientowanych na obronę własnych interesów i spełniających rolę samopomocową dla ich członków. W wyniku procesów wykluczenia społecznego, a także utraty poczucia bezpieczeństwa, nie tylko ekonomicznego, terytorium zaczyna odgrywać rolę czynnika integrującego [Rykiel 2000; Starosta 2003]. Druga zbiorowość, skupiająca jednostki o wysokich statusach społeczno-ekonomicznych, posiada środki do dokonywania wspomnianych wcześniej wyborów miejsca zamieszkania bądź chociażby ma możliwość podróży. Ta zamożna, dobrze wykształcona część mieszkańców wielkich miast tworzy tzw. klasę metropolitalną czy inaczej światową. Zdaniem Kantera klasę tę „charakteryzują trzy „K”: koncept – posiadanie wiedzy i idei; kompetencja – zdolność do działania w najwyższym standardzie i w każdym miejscu; oraz koneksje – relacje i dostęp do zasobów innych ludzi i organizacji na całym świecie” [Kanter, za Jałowiecki 2000: 99]. Tę grupę ludności w coraz większym stopniu charakteryzuje indywidualizm, który prowadzi do uczestnictwa w wybranych grupach zorganizowanych na bazie wspólnych zainteresowań czy interesów, nie koniecznie o podłożu terytorialnym. Równocześnie funkcjonuje ona w przestrzeni wirtualnej „dla członka metropolitalnej klasy buszującego w cyberprzestrzeni sąsiadem staje się partner-internauta, bez względu na miejsce zamieszkania i fizyczną odległość” [Jałowiecki 2000: 99].

Znaczącym problemem jest utrata tożsamości zbiorowej, poczucie alienacji przestrzennej, ucieczki w prywatność i innych negatywnych dla przetrwania społeczności lokalnej skutków. „Coraz większe masy ludzi, wykorzenione ze swoich społeczności lokalnych, żyją w przestrzeniach organizacyjnych i w zaprogramowanym czasie – i sensu tego nie rozumieją. W takiej sytuacji najbardziej typowym odruchem jest ucieczka w prywatność, niechęć do wspólnych działań, poszukiwanie zastępczych obszarów aktywności, na których można wyrazić swoją indywidualność. W skrajnych przypadkach ucieczka wyraża się w zachowaniach patologicznych [...]” [Jałowiecki 1989: 86]. Procesy, o jakich pisze Jałowiecki, dotyczą głównie sytuacji społeczeństwa miejskiego. Jak wskazuje inny autor, „[...] głównie przez odniesienie do rodzaju więzi społecznej, występującej w mieście dla opisanego zachowań i przeżyć jednostkowych, jak i zachowań zbiorowości wprowadza się pojęcia anonimowości, atomizacji, izolacji, osamotnienia, indywidualizacji, cząstkowości (więzi), intymności” [Stasiak 1982: 67]. W coraz większym stopniu mamy do czynienia z atrofią więzi o podłożu terytorialnym. Sama specyfika miasta jako środowiska życia dawała duże możliwości izolacji, anonimowości, jako swoisty wyraz miejskiego stylu życia, nie jest to więc kwestia uruchomiona przez procesy globalizacji. Nowość polega na tym, iż więzi o charakterze lokalnym, jakie dominowały w miastach industrialnych [Starosta,

2003] w coraz większym stopniu ulegają zamianie na więzi o zabarwieniu ponadlokalnym, lub podlegają ograniczeniu do najmniejszych *personal communities* [Wellman, Carrington, Hall 1988].

W kontekście przedstawionych wyżej problemów, rzucających nowe światło na kwestie podstaw lokalnej tożsamości, jak i znaczenia przywiązania do określonego terytorium dla współczesnego człowieka, interesującym wydaje się określenie czynników, które posiadają decydujące znaczenie w kształtowaniu więzi jednostki z jej miejscem zamieszkania. W literaturze coraz częściej podkreśla się, iż na skutek procesu globalizacji zmianie ulegają nie tylko ekonomiczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa, społeczna stratyfikacja, czy przestrzenne zagospodarowanie miast, ale także więzi łączące jednostki z otoczeniem. Zagadnienia więzi społecznej stają się zatem istotnym problemem poruszonym nie tylko przez socjologów, ale coraz częściej przez polityków i masmedia. Problematyka społecznych związków z terytorium nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza w odniesieniu do środowiska miejskiego, w dużo większym stopniu podatnego na zachodzące zmiany. Zasadnicze cechy miejskości, takie jak wielkość, gęstość i heterogeniczność, powodują szereg konsekwencji dla społecznych, ekonomicznych i przestrzennych podstaw życia społecznego. Heterogeniczność mieszkańców miasta pod względem pochodzenia, statusu społecznego i odmiennej sytuacji życiowej może być czynnikiem wpływającym na charakter związków jednostki z jej społecznym otoczeniem. Słabe zakorzenienie w przestrzeni miasta może być przyczyną zwielokrotnienia migracji oraz osłabienia znamion przynależności [Wirth 1964]. Współcześnie zachodzące procesy globalizacji wpływające z jednej strony na zasadnicze, obiektywne przemiany w sytuacji aglomeracji miejskich, a z drugiej strony coraz większe znaczenie czynników powodujących zmniejszającą się rolę terytorialnych podstaw więzi społecznych, powodują, iż prezentowana w niniejszym opracowaniu problematyka nabiera istotnego znaczenia w badaniach socjologii zbiorowości terytorialnych.

2. WIĘŹ MIESZKAŃCÓW Z MIASTEM – OPERACJONALIZACJA POJĘCIA

Więź mieszkańców z miastem można najogólniej określić jako całokształt stosunków i zależności trzymających jednostkę w mieście. W skład tych zależności wchodzi, używając terminologii zaproponowanej przez Znanieckiego [Znaniecki, Ziółkowski 1984], względy obiektywne – społeczne, a więc takie systemy powiązań, jak praca, dom, rodzina oraz subiektywno-indywidualistyczne, odnoszące się

do poczucia przywiązania do miasta jako wartości. Definicję obejmującą dwa wymiary relacji jednostka – jej miasto odnajdujemy w pracy Malikowskiego będącej całościową prezentacją zagadnień więzi z miastem. Zjawisko to rozumiane jest przez Autora jako „całokształt obiektywnych zależności pomiędzy mieszkańcami a miastem, ich postaw wobec miasta oraz poczucie łączności z nim” [Malikowski 1984: 9]. Zatem pojęcie więzi z miastem obejmuje dwa zasadnicze wymiary: zespół obiektywnych powiązań mieszkańców z miastem oraz ich subiektywny stosunek do miasta. Jak wskazuje dalej autor: „W pierwszym przypadku miasto rozpatrywane jest raczej jako obiekt fizyczny (przestrzenno-ludzki), w drugim – jako wartość” [Malikowski 1984: 9].

W socjologicznej literaturze amerykańskiej używane jest również pojęcie „przywiązania do społeczności lokalnej” (*community attachment*) jako propozycja ujmowania więzi jednostki z miejscowością zamieszkania [Kasarda, Janovitz 1974]. Termin przywiązanie obejmuje całokształt stosunku jednostki do lokalnej społeczności (miasta, wsi), lokalny sentyment, więzi rodzinne i przyjacielskie oraz partycypację społeczną i zainteresowanie sprawami lokalnymi [Kasarda, Janovitz 1974]. Należy zatem uznać, iż pojęcie to jest szeroko rozumiane, bowiem uwzględnia zarówno obiektywne, jak i subiektywne aspekty powiązań pomiędzy jednostką a lokalnym środowiskiem. Natomiast w polskiej literaturze przedmiotu pojęcie przywiązania odnosi się raczej do świadomościowych związków jednostki z miejscowością zamieszkania. Terminy takie, jak „powiązanie z miastem”, czy „związki z miastem” w większym stopniu oddają wymiar obiektywnych więzi mieszkańców z miastem [por. Malikowski 1984]. Przedmiotem zainteresowania, jaki leży u podstaw niniejszego opracowania uczyniono wymiar świadomościowych relacji między jednostką a zamieszkiwanym przez nią terytorium. Ów świadomościowy charakter więzi jest często określany mianem psychospołecznych powiązań jednostki z jej miejscowością zamieszkania. W socjologii pojęcie więzi psychospołecznej określane jest często jako identyfikacja, co nawet w języku potocznym rozumiane jest jako utożsamianie się jednostki z daną społecznością, grupą, wsią, miastem, rodziną, narodem itp. [Turowski 1995: 22]. Więź społeczna stanowi zatem podstawę formowania się tożsamości społecznej. W tym ujęciu traktowana jest raczej jako własność jednostek, niż określonych całości społecznych [Marody, Poleszczuk 2004]. Należy więc podkreślić, iż więź psychospołeczna obejmuje świadomościowy aspekt przywiązania do grupy lub zbiorowości.

W badaniach więzi z określonym terytorium mamy do czynienia z utożsamianiem się z pewnym obszarem, przestrzennie zlokalizowanymi symbolami, wartościami oraz tradycją historyczną i kulturą danego terytorium [Praweńska

– Skrzypek 1989]. Problem więzi z miastem wynika z odmiennego jego traktowania i rozumienia. Miasto pojmowane jest w tym przypadku nie jako system społeczny, w których rozwijane są rozmaite rodzaje powiązań pomiędzy podmiotami w nich uczestniczącymi, ale jako wartość. Jak wskazuje Jacher, „miasto posiadające swój charakter i własną ‘twarz’ stanowi dla jego mieszkańców pewną wartość i jest podstawą do wytworzenia się więzi społecznej z miastem” [Jacher 1987: 89]. Miasto dla swoich mieszkańców staje się nie tylko źródłem obiektywnych powiązań, „sił trzymających jednostkę w mieście” [Malikowski 1984], ale także przedmiotem postaw, opinii, poczucia emocjonalnej łączności.

Polskim socjologiem, który problem więzi z miastem uczynił przedmiotem bardziej całościowej refleksji, był Franciszek Jakubczak badający więź mieszkańców z Warszawą. Jego zdaniem „więź mieszkańców z miastem stanowi część składową więzi społecznych ukształtowanych w obrębie danej przestrzeni miejskiej – nie wyczerpuje ich jednak, ani się do nich nie ogranicza. Więź mieszkańców z miastem przejawia się tylko w pewnych aspektach więzi ogólnie miejskich – tych mianowicie, które ‘przechodzą przez świadomość’ i wywołują określoną postawę do miasta” [Jakubczak 1969: 131]. Jak wskazywał Jakubczak, trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu zagadnienia więzi mieszkańców z miastem wiąże się z rozległością i złożonością „ogólnej problematyki więzi społecznej w obrębie miasta, w której zawiera się interesująca nas tutaj więź cząstkowa, znajdująca najbardziej skryształizowany wyraz w zjawisku ‘przywiązania do miasta’” [Jakubczak 1969: 132]. W swoim badaniu wykorzystał materiał pamiętnikarski i zajął się zagadnieniami więzi z miastem z perspektywy: zatrudnienia, udziału w organizacjach, więzi sąsiedzkiej, osiedlowej, rodzinnej oraz więzi przez instytucje kulturowo-oświatowe i środki masowego przekazu. Należy zwrócić uwagę, iż w omawianym przypadku mamy do czynienia z brakiem pojęciowego rozgraniczenia pomiędzy pojęciem więzi społecznej w mieście a więzią z miastem. Można nawet z dużą pewnością powiedzieć, iż większość wyróżnionych i analizowanych przez autora aspektów więzi społecznej dotyczy problemu więzi w mieście. Zauważalne jest także, sprawiające wrażenie przypadkowego, przemieszanie czynników obiektywnych i subiektywnych więzi z miastem.

Całościową analizę zagadnienia, uwzględniającą subiektywne (wyrażone w postawach wobec miasta i identyfikacji z nim) i obiektywne podstawy kształtowania się więzi łączącej mieszkańców ze swoim miastem, znajdujemy w pracy M. Malikowskiego “Więź mieszkańców z miastem. Studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa” [1984]. Badania stanowiące podstawę prezentowanych przez autora rozważań opierały się na analizie materiału ilościowego zebranego na reprezentacyjnej próbie mieszkańców Rzeszowa oraz

jakościowego w postaci wywiadów swobodnych, wypracowań studenckich i pamiętników nadsyłanych na konkurs „Moje Miasto Rzeszów”. Łącząc dwie metody badania autor, jak sam wskazuje, dążył do połączenia „indywidualizującego i generalizującego kąta widzenia” [Malikowski 1984: 6]. Głównymi kategoriami badawczymi w omawianej pracy były: zależności strukturalno-funkcjonalne, mające charakter na ogół nieuświadomionych zależności pomiędzy ludźmi żyjącymi w jednym społeczeństwie, a dotyczących głównie norm wynikających z pełnienia określonych ról społecznych, zawodowych, zajmowania określonych stanowisk itp., zależności wynikające ze świadomych oddziaływań ludzi na siebie realizujących się przeważnie w obrębie grup nieformalnych (rodzinnych, towarzyskich, sąsiedzkich), działania na rzecz miasta oraz postawy wobec miasta, a w szczególności poczucia łączności z nim [Malikowski 1984].

Efektom przeprowadzonych przez autora analiz było skonstruowanie typów więzi mieszkańców z miastem uwzględniających wzajemne powiązanie czynników natury obiektywnej z aspektami świadomościowymi przywiązania jednostki do miasta. Wyróżnione zostały zatem trzy podstawowe typy więzi z miastem. Więż rzeczowa, jest pochodną takich czynników natury obiektywnej jak praca, stanowisko, mieszkanie. Więż osobowa, która warunkowana była w głównej mierze takimi czynnikami jak: własny awans cywilizacyjny, atrakcyjność wielkomiejskiego stylu życia oraz kontakty osobowe z innymi mieszkańcami miasta. Więż symboliczna, która najsilniej związana była ze sferą świadomościową. Powstawała na bazie pozytywnych postaw względem miasta, dumy oraz poczucia łączności z nim [Malikowski 1984: 130-133].

Należy zauważyć, iż do tej pory nie powstało pełniejsze i bardziej wyczerpujące opracowanie dotyczące problemu więzi jednostki z miastem. Sam autor pisał „badania, jakie dotychczas podejmowano w tym kierunku, opierały się w zasadzie tylko na materiałach typu „dokumentów osobistych”, nie miały też całościowego charakteru” i wydaje się, iż do tej pory takie prace nie pojawiły się.

Niewiele jest w polskiej literaturze socjologicznej prac prezentujących całościowe ujęcie zagadnienia więzi z miejscowością zamieszkania. Najczęściej analizie poddawane są tylko niektóre wymiary zagadnienia więzi z miastem, takie jak poczucie stabilizacji przestrzennej czy satysfakcji z zamieszkiwania. Często też więź z miejscowością zamieszkania przedstawiana jest jako identyfikacja lokalna, co oczywiście nie wyczerpuje całości problematyki [zob. Turowski 1970, 1974; Kryczka 1974; Olubiński 1991; Starosta 1995, 2003]. Przedmiotem analizy były często postawy wobec środowiska lokalnego, jednak rzadko uwzględniające aspekt poznawczy zjawiska. Współcześnie pytania z zakresu interesującej nas problematyki uwzględniane są w socjologicznych analizach i monografiach

układów lokalnych. Warto przytoczyć tu takie opracowania jak: „Miasto. Rozwój, problemy, starania. Studia nad Kilcami” [Frysztacki, Kościółek (red.) 1998], „Życie w Poznaniu 1997. Mieszkańcy Poznania o swoim mieście” [Cichocki, Podemski 1998]¹, „Zielona Góra. Socjologiczne studium miasta i jego mieszkańców” [Machaj, Zduński (red.) 2001], „Społeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej” [Grzelak, Zarycki (red.) 2004].

3. WYMIARY PSYCHOSPOŁECZNYCH WIĘZI Z MIASTEM

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie są dominujące typy więzi mieszkańców Łodzi ze swoim miastem? Wyodrębnienie typów więzi sprowadzać się będzie do ustalenia wzoru połączenia wyodrębnionych na podstawie literatury przedmiotu wymiarów badanego zjawiska w świadomości jednostki. Wnioski wypływające z prezentowanych wyników badań pozwolą również na określenie, stopnia kompletności czy powiązania mieszkańców z ich miastem uwzględniającym badane wymiary więzi, oraz dominujące typy powiązań między poszczególnymi aspektami psychospołecznych relacji mieszkańców z ich miastem. Typy konstruowane uwzględniać będą zatem różne wartości poszczególnych aspektów badanego zjawiska. Procedurą badawczą wykorzystaną do ich wyodrębnienia będzie analiza skupień.

Materiał empiryczny w postaci wywiadów kwestionariuszowych, stanowiący podstawę prezentowanych zagadnień, został zgromadzony w ramach projektu badawczego „Struktura i uwarunkowania więzi społecznej w peryferyjnych miastach Europy Centralnej i Wschodniej w dobie wyzwań globalizacyjnych” zrealizowanego przez Katedrę Socjologii Wsi i Miasta Uniwersytetu Łódzkiego. Ogółem przeprowadzono na terenie Łodzi 797 wywiadów (przeciętnie co tysięczny mieszkaniec Łodzi został objęty badaniem) na przełomie 2001 i 2002 roku. Wykorzystywane wskaźniki skonstruowane zostały w oparciu o pytania stosowane przez innych badaczy, co w dużym stopniu daje możliwość porównywania wyników [Turowski 1970, 1974, 1976; Kryczka 1974; Hunter 1985; Starosta 1995 i inni]. Mieszkańcy Łodzi poddani badaniu wyodrębnieni zostali za pomocą doboru losowo-warstwowego. Taki sposób określenia badanej zbiorowo-

¹ Książka ta jest efektem badań ilościowych (w oparciu o kwestionariusz wywiadu) stanowiących uzupełnienie wypowiedzi pamiętnikarskich nadesłanych na trzecią edycję konkursu „Czym jest dla Ciebie miasto Poznań”

ści zapewnił odtworzenie struktury demograficznej² łódzkich osiedli względem całej populacji.

Skonstruowanie empirycznych typów więzi mieszkańców Łodzi ze swoim miastem stanowi próbę scharakteryzowania struktury psychospołecznych powiązań jednostki z jej miejscem zamieszkania. Ukazane zostaną wzory powiązań wyodrębnionych wymiarów więzi.

Badanie subiektywnego wymiaru więzi mieszkańców z miastem, czyli świadomościowych relacji jednostki wobec swojego miejsca zamieszkania, obejmuje zatem analizę emocjonalnego stosunku (przywiązania) wobec niego, poczucia zadowolenia z zamieszkiwania, niechęci do wyprowadzenia się, a także czynników świadczących o tożsamości lokalnej badanych. Przedmiotem badania będzie zatem lokalny sentyment, satysfakcja z zamieszkiwania w mieście, stabilizacja przestrzenna oraz identyfikacja lokalna.

Identyfikacja lokalna oznacza psychiczne utożsamienie się z kulturowym i materialnym substratem społeczności oraz poczucie odrębności od innych zbiorowości terytorialnych [Starosta, 1995]. Pojęcie identyfikacji w socjologii służy określeniu świadomościowych związków jednostki ze zbiorowością społeczną [Ossowski 1962]. Obejmuje ono te powiązania psychiczne jednostki, które są źródłem jej społecznej tożsamości [Starosta 2003]. Przyjęta przeze mnie koncepcja identyfikacji odnosi się do interpretacji zaproponowanej przez Wilkinsona, który rozróżnia uświadomienie sobie przez jednostkę istnienia obiektu identyfikacji (*identification of...*) od utożsamiania się z tym obiektem (*identification with...*) [Wilkinson, za Starosta 1995]. W niniejszym artykule wykorzystywany będzie więc ten aspekt identyfikacji, który oznacza emocjonalne utożsamianie się z daną zbiorowością terytorialną w postaci posiadanej przez jednostkę auto-definicji mieszkańca.

Wskaźnikiem identyfikacji lokalnej jest odpowiedź na następujące pytanie: „Jak często w rozmowach z innymi określa P. siebie jako Łodzianina?” Badanym zjawiskiem będzie w tym przypadku utożsamianie się z układem lokalnym poprzez manifestowanie w kontaktach z mieszkańcami innych miejscowości swojej terytorialnej przynależności, a jednocześnie oznaczenie istotnego źródła tożsamości jednostki.

² Obliczeń dokonano w oparciu o strukturę demograficzną dzielnic według danych PESEL z 2000 roku. Posłużono się także szacunkowymi danymi GUS z 1996 roku, wykorzystanymi w badaniach nad łódzkimi enklawami biedy [Warzywoda-Kruszyńska 1998] i udostępnionymi przez autorkę. Dzięki temu odtworzono skład demograficzny jednostek osiedlowych. Liczebność próby w jednostkach osiedlowych zawiera aneks.

Satysfakcja lokalna jest określana jako stan większego lub mniejszego zadowolenia, które wynika z przynależności do danej grupy, bądź z faktu przebywania w polu interakcji danej zbiorowości. Jest konsekwencją zaspokojenia potrzeb jednostki w środowisku lokalnym. Przez to jest ona czynnikiem wzmacniającym skłonność do utrwalania przynależności [Starosta 1995]. Pytaniem wskaźnikowym, jakie najczęściej używane jest do badania poziomu satysfakcji lokalnej, jest następujące pytanie „W jakim stopniu jest P. zadowolony, że mieszka P. w Łodzi?”.

Sentyment lokalny wyrażany jest w stanach aprobaty i dezaprobaty zbiorowości terytorialnej. Jest wskaźnikiem bardzo silnego emocjonalnego stosunku do miejscowości zamieszkania. Najczęściej stosowanymi wskaźnikami lokalnego sentymentu są odpowiedzi na pytanie: „Przypuśćmy, że z jakichś powodów musi P. opuścić Łódź. Czy żal byłoby P. wyjechać stąd na stałe?” W tym przypadku analizowana jest postawa badanych względem konieczności opuszczenia swojego miasta. Poczucie żalu, jakie towarzyszyłoby takiej sytuacji, jest wyrazem silnego związku z miejscem zamieszkania. Pewna nostalgia względem swojego miasta wyrażana jest często w sympatii do niego. Stopień, w jakim badani Łodzianie przejawiają omawianą postawę, określony zostanie na podstawie odpowiedzi na pytanie: „Czy lubi P. Łódź?”. Trzecim wskaźnikiem, który zaliczyłam do omawianego wymiaru więzi z miastem, jest chęć wiązania losów swoich dzieci z miejscowością zamieszkania. Informacja o postawach badanych mieszkańców względem takiej ewentualności zostanie uzyskana na podstawie odpowiedzi na pytanie „Czy sądzi P, że Łódź będzie najlepszym miejscem zamieszkania dla P. dzieci?”

Czwartym wymiarem psychospołecznych więzi z miastem jest poczucie stabilizacji przestrzennej. W sensie operacyjnym zjawisko to badane jest poprzez deklaracje preferencji migracyjnych z danej miejscowości zamieszkania. Wskaźnikiem omawianego zjawiska będzie informacja uzyskana w odpowiedzi na pytanie: „Czy w ciągu najbliższych trzech lat zamierza P. wyprowadzić się na stałe z Łodzi?. Brak zamiaru opuszczenia aktualnej miejscowości zamieszkania świadczyć będzie o ustabilizowaniu przestrzennym badanych.

Dla scharakteryzowania powiązań między poszczególnymi aspektami więzi pogrupowano zmienne pierwotne, przyporządkowane poszczególnym wymiarom więzi z miastem na podstawie dotychczasowej tradycji badawczej, w jednorodnie pod względem statystycznym zbioru. Na tej podstawie starano się ustalić, czy i w jakim zakresie wymiary więzi wskazane w oparciu o teoretyczne analizy, zbieżne są z konstruktami empirycznymi wyróżnionymi przy wykorzystaniu analizy czynnikowej. Wykorzystana metoda umożliwiła pełniejszą diagnozę

współzależności pomiędzy poszczególnymi składnikami psychospołecznej więzi z miastem oraz miała na celu weryfikację zasadności połączenia poszczególnych wskaźników psychospołecznej więzi w określone wymiary.

Analiza czynnikowa przeprowadzona na wyodrębnionym zbiorze zmiennych ujawniła występowanie trzech czynników psychospołecznej więzi z miastem wyjaśniających 69% wariancji.

TABELA 1: Ładunki czynnikowe zmiennych obserwowalnych

Poszczególne zmienne	Czynnik 1	Czynnik 2	Czynnik 3
Satysfakcja lokalna	0,839		
Sympatia do miasta*	0,792		
Żal w przypadku konieczności wyprowadzenia się z miasta*	0,717		
Chęć wiązania losów swoich dzieci z miastem*	0,486		
Poczucie stabilizacji przestrzennej		0,960	
Identyfikacja lokalna			0,989
% wyjaśnionej wariancji	37%	16,1%	15,6%
% wyjaśnianej wariancji ogółem 69%; Ekstrakcja – PC, Rotacja – Varimax; KMO = 0,73			

* zmienne sentymentu lokalnego

Źródło: obliczenia własne

Pierwszy czynnik jest zbiorem czterech zmiennych wyjściowych. Składa się on z trzech zmiennych uprzednio zaliczonych do sentymentu lokalnego oraz wskaźnika satysfakcji lokalnej. Uzyskany wynik pozwala stwierdzić, iż sentyment lokalny oraz zadowolenie z zamieszkiwania w sensie statystycznym są zjawiskami wzajemnie się kształtującymi i uzupełniającymi. Pozostałe czynniki uwzględniają po jednej zmiennej. Wyodrębniono zatem czynnik stabilizacji przestrzennej oraz tożsamości lokalnej. Należy stwierdzić, iż w badanej zbiorowości, w sensie statystycznym, mamy do czynienia nie z czterema, jak najczęściej wykazuje się w opracowaniach literaturowych, wymiarami psychospołecznych więzi z miastem, a z trzema. W świetle współzależności statystycznej można stwierdzić, iż lokalna satysfakcja i lokalny sentyment stanowią tożsamy składnik więzi.

4. TYPY PRZYWIĄZANIA DO MIASTA I ICH WYZNACZNIKI

Skonstruowanie typów psychospołecznych więzi mieszkańców z miastem ma na celu określenie wzorów powiązań pomiędzy wyróżnionymi wcześniej

czynnikami stanowiącymi empiryczne wymiary więzi z miastem. Na podstawie analizy skupień przedstawione zostaną dominujące wśród mieszkańców typy przywiązania do miasta. Analiza skupień jest jedną z metod klasyfikacji statystycznej, określaną jako metoda tzw. klasyfikacji bez nadzoru (*unsupervised learning*), polegająca na grupowaniu elementów we względnie jednorodne klasy. Podstawą grupowania w większości algorytmów jest podobieństwo pomiędzy elementami – wyrażone przy pomocy funkcji podobieństwa [Wisł-Cieszyńska 2002]. Ważnym elementem analizy będzie zakres wpływu poszczególnych zmiennych niezależnych na występowanie wyodrębnionych typów przywiązania do miasta. Umożliwi to poznanie uwarunkowań występowania poszczególnych typów więzi Łodzian ze swoim miastem. Wśród czynników stanowiących potencjalne wyznaczniki konstruowanych typów przywiązania do miasta wykorzystano zmienne położenia społecznego jednostki³, zmienne zakorzenienia lokalnego⁴, poczucie bezpieczeństwa⁵, poczucie alienacji lokalnej⁶, przestrzenny zakres utrzymywanych kontaktów społecznych⁷, zamieszkiwanie określonej przestrzeni miasta (zmienne ekologiczne)⁸.

Na podstawie analizy statystycznej wyodrębniono trzy najliczniej reprezentowane typy: sentymentalny lokalizm, negatywny lokalizm i najczęściej występujący pragmatyczny lokalizm. Poniższa tabela zawiera wartości skumulowanych

³ Wśród zmiennych statusowych w prezentowanym opracowaniu wykorzystane zostaną: wiek, wykształcenie badanych, przynależność do określonej kategorii społeczno-zawodowej oraz poziom zamożności.

⁴ Do zmiennych zakorzenienia lokalnego zaliczono: urodzenie się i stałe zamieszkiwanie w danej miejscowości, oraz terytorialne pochodzenie rodziców.

⁵ Poczucie bezpieczeństwa mieszkańca miasta zostało określone na podstawie pytania: "Czy Łódź jest miastem bezpiecznym?"

⁶ Zakładam, iż poczucie możliwości wpływu na scenę polityczną a co za tym idzie możliwość kształtowania również i własnego środowiska lokalnego [Miszalska 1989] mogą mieć niebagatelny wpływ na kształtowanie przywiązania do swojego miasta, natomiast znaczne wyobcowanie z lokalnej sceny politycznej będzie sprzyjało prawdopodobnie słabej więzi z miastem.

⁷ Wpływ istnienia kontaktów społecznych (przyjaciół, krewnych) w ramach społeczności miejskiej na kształtowanie przywiązania i lokalnego sentymentu względem tej społeczności został potwierdzony w badaniach amerykańskich [Kasarda, Janovitz 1974; Hunter 1982]. Interesującym jest zatem określenie, czy podejmowanie kontaktów społecznych z osobami zamieszkałymi w tym samym mieście będą miały wpływ na przywiązanie mieszkańców Łodzi do miasta.

⁸ Celem jest ukazanie przestrzennego zróżnicowania poziomu i typów psychospołecznych więzi mieszkańców Łodzi ze swoim miastem. Podstawowymi parametrami analizy w tym przypadku są wyodrębnione w przestrzeni Łodzi jednostki osiedlowe składające się na cztery strefy funkcjonalne.

zmiennych zestandaryzowanych w poszczególnych typach psychospołecznych więzi mieszkańców Łodzi z miastem.

TABELA 2. Typologia psychospołecznych więzi badanych ze swoim miastem

Wymiary więzi z miastem	Sentymentalny lokalizm	Negatywny lokalizm	Pragmatyczny lokalizm	Min. i max. wartości czynników po standaryzacji ¹
Czynnik I (satysfakcja lokalna + lokalny sentyment)	0,88	-0,22	-0,30	od -1,75 do 1,55
Czynnik II (tożsamość lokalna)	0,59	-2,52	0,67	od -2,89 do 1,21
Czynnik III (stabilizacja przestrzenna)	-0,73	-0,08	0,31	od -2,68 do 0,74
Liczebności	25,1% (200)	12,7% (101)	62,2% (496)	-

Źródło: Obliczenia własne

Na podstawie zaprezentowanych danych zauważyć można, iż żadna z wyodrębnionych kategorii nie zawiera wszystkich wyróżnionych czynników więzi w maksymalnym stopniu. W badanej populacji nie występuje zatem pełna więź z miastem. W niewielkim stopniu do pełnego przywiązania, wyrażającego się we współwystępowaniu wszystkich wyróżnionych czynników, zbliża się typ pierwszy nazwany sentymentalnym lokalizmem. Zawiera on istotnie rozbudowane dwa empiryczne wymiary badanego zjawiska. Badanych reprezentujących omawiany typ charakteryzuje znaczne przywiązanie emocjonalne do miasta oraz wysoki poziom identyfikacji z rolą mieszkańca Łodzi. Ponadto wyraźnie zaznaczony jest w omawianym typie brak skłonności do traktowania Łodzi jako stałego miejsca zamieszkania. Ten rodzaj związków z terytorium określony został mianem sentymentalnego lokalizmu, ze względu na dominację silnych emocjonalnych związków z miastem.

Uznać można, iż prezentowany rodzaj przywiązania najbliższy jest pojęciu ojczyzny prywatnej. Miejsce zamieszkania, dobrze znane, bliskie staje się ważnym elementem tożsamości jednostki, która w tym przypadku może przybrać formę tożsamości z wyboru⁹. Badani reprezentujący więź tego typu zdają się budować swoją tożsamość w oparciu o to, co lokalne, bliskie i dobrze znane. Miasto staje

⁹ W artykule na temat identyfikacji mieszkańców Warszawy z miastem Maria Lewicka [2004] posłużyła się pojęciem tożsamości z wyboru dla oznaczenia postawy nacechowanej pozytywnymi relacjami mieszkańców z miejscem zamieszkania.

się dla swoich mieszkańców nie tyle trwałym, co w danym momencie satysfakcjonującym miejscem do życia. Przede wszystkim natomiast jest wartością samą w sobie, wywołującą uczucia nostalgii i sympatii oraz budzącą pozytywne odczucia. Sentymetalny lokalizm jest reprezentowany przez około jedną czwartą badanych mieszkańców.

TABELA 3. Wartości współczynnika kontyngencji – V Cramera dla typu sentymetalnego lokalizmu i zmiennych niezależnych

Zmienne niezależne	Sentymetalny lokalizm
Wiek	0,198 (p<0,01)
Poziom zamożności	0,101 (p<0,05)
Miejsce urodzenia	0,121 (p<0,01)
Terytorialne pochodzenie rodziców	0,136 (p<0,01)
Poczucie bezpieczeństwa	0,167 (p<0,01)
Zamieszkiwanie określonego osiedla	0,175 (p<0,05)

Źródło: Obliczenia własne

Celem analizy było ustalenie, które zmienne, w sposób istotny statystycznie różnicują występowanie określonych typów przywiązania do miasta. W tabeli 3 przedstawiono wartości parametru VCramera dla wybranych zmiennych stanowiących potencjalne wyznaczniki przywiązania do miasta. W niniejszym opracowaniu przedstawione zostały jedynie te zmienne, których wpływ jest istotny statystycznie na poziomie istotności równym 0,05.

Postawy sentymetalnego lokalizmu w badanej zbiorowości najsilniej różnicowane są przez wiek badanych. Na podstawie przeprowadzonych analiz ustalono, iż omawianemu typowi przywiązania do miasta sprzyja starszy wiek badanych. Wraz z wiekiem Łodzianie stają się mniej krytyczni wobec miasta, a myślenie o nim w coraz większym stopniu wywołuje uczucia nostalgii i sympatii, niepoparte jednak brakiem zamierzeń migracyjnych. Spośród pozostałych czynników położenia społecznego jednostki wpływ na stopień występowania sentymetalnego lokalizmu ma poziom zamożności badanych. Osoby charakteryzujące się niskim poziomem zamożności częściej, w porównaniu z pozostałymi badanymi, prezentują ten typ przywiązania do miasta.

Czynnikiem, który okazał się istotnie różnicować występowanie postaw sentymetalnego lokalizmu, jest zamieszkiwanie na terenie określonego osiedla¹⁰. Za-

¹⁰ Mapa prezentująca rozmieszczenie poszczególnych jednostek osiedlowych i wyróżnionych stref funkcjonalnych znajduje się w aneksie dołączonym do niniejszego artykułu.

mieszczono interpretacje opierają się na założeniu, iż określony rodzaj przywiązania do miasta jest kształtowany przez jakość najbliższego otoczenia [Hunter 1982]. Na podstawie uzyskanych wyników wskazać można kilka jednostek osiedlowych, których mieszkańcy przejawiają postawy sentymentalnego lokalizmu znacznie częściej niż osoby zamieszkujące w innych rejonach miasta. Wymienione jednostki osiedlowe znajdują się w drugiej lub trzeciej dziesiątce rankingu statusu społecznego badanych mieszkańców miasta [por. Frykowski 2003], są to także rejony usytuowane w starej części miasta, charakteryzującej się znacznie gorszymi warunkami zamieszkania. Postawy sentymentalnego lokalizmu najczęściej występowały wśród mieszkańców osiedli usytuowanych w strefie wewnętrznej: Akademicka (62,5%), Stare Miasto (42,3%), Fabryczna (40,9%) i Doły (37,0%).

Znaczny udział w kształtowaniu omawianej postawy ma również poczucie bezpieczeństwa. Sentymentalny lokalizm charakterystyczny jest głównie dla badanych, którzy deklarują większe poczucie bezpieczeństwa. Prawie 40% badanych, którzy scharakteryzowali Łódź jako miasto bezpieczne, przejawia ów rodzaj przywiązania do miasta. Poczucie bezpieczeństwa jest zatem czynnikiem, który daje jednostce nie tylko zadowolenie z zamieszkiwania w określonym miejscu, ale umożliwia również kształtowanie się bardzo silnych, emocjonalnych relacji z miastem i jego mieszkańcami.

Wymagającym podkreślenia jest związek pomiędzy postawami sentymentalnego lokalizmu a czynnikami zakorzenienia lokalnego. Zakorzenie lokalne, wynikające z faktu urodzenia się i wychowania w mieście, ma niewielki wpływ na kształtowanie silnych emocjonalnych więzi ze środowiskiem zamieszkania. Ten rodzaj więzi z miastem częściej przejawiali mieszkańcy, którzy nie urodzili się w Łodzi. Zatem większe znaczenie w kształtowaniu postaw emocjonalnych względem miasta mają w tym przypadku czynniki określające aktualną sytuację mieszkańca miasta niż zakorzenie. Aktualne środowisko zamieszkania postrzegane może być przez pryzmat miejscowości pochodzenia i traktowane w kategoriach awansu społecznego jednostki lub poprawy warunków życia. Taki kierunek interpretacji wydaje się słuszny zwłaszcza w odniesieniu do osób posiadających negatywne doświadczenia z poprzedniego miejsca zamieszkania.

Typ drugi wyróżniono na podstawie ujemnych wartości każdego z czynników uwzględnionych w analizie skupień. Badani przejawiający ten rodzaj związków z miastem reprezentują postawy negatywne wobec lokalnego środowiska we wszystkich jego aspektach. Ich obecność w mieście nie jest poparta pozytywnymi emocjonalnymi związkami. Bez większych oporów wyprowadziliby się stąd oraz nie postrzegają siebie w kategoriach członka społeczności miejskiej. Wydaje się jednak, iż powód, dla którego jeszcze nie zmienili miejsca zamieszkania zwią-

zany jest z określoną sytuacją życiową, wpływająca na konieczność pozostania w mieście. Taki rodzaj przywiązania do miasta może być charakterystyczny dla dwóch odmiennych od siebie kategorii społecznych. Z jednej strony, negatywne postawy wobec miasta mogą przejawiać osoby, których pozycja ekonomiczna, uniemożliwia opuszczenie miejsca zamieszkania. W tej sytuacji miejsce zamieszkania staje się swojego rodzaju symbolem porażki życiowej, a także zmienia się w czynnik społecznej deprywacji¹¹. Przymusowa lokalność, z której, mimo chęci, trudno się wyrwać, urasta do rangi jedyne go możliwego świata życia. Rzeczywistość niechciana z braku alternatywy staje się jedyną. Z drugiej strony, postawy negatywne mogą reprezentować osoby należące do klasy wyższej, młode, dobrze wykształcone, posiadające wysokie kwalifikacje, dla których obecne miejsce zamieszkania nie jest wystarczająco satysfakcjonujące. Postawy krytyczne wobec środowiska lokalnego kształtowane są w tym przypadku w oparciu o niedostateczne zaspokajanie rozbudowanych potrzeb. Zależność pomiędzy wysokim statusem jednostki a negatywną oceną miejsca zamieszkania ukazywały badania wcześniejsze [Olubiński 1991; Starosta 1995, 2003]. Miejsce zamieszkania traktowane jest w tym przypadku jako element umożliwiający realizację zamierzeń i planów życiowych jednostki. W momencie, kiedy z funkcji tej się nie wywiązuje, jest opuszczane. Ten rodzaj więzi z terytorium jest najbardziej bliski temu, co niektórzy autorzy określają pojęciem „negatywnego lokalizmu” [Bauman 1997; Starosta 2001]. Terytorium lokalne, z jednej strony traktowane jest jako czynnik społecznej deprywacji, z drugiej jako chwilowe miejsce postoj u, jak hotel w podróży jaką jest życie. Postawy negatywne w stosunku do miasta są udziałem 12,7 % badanych.

TABELA 4. Wartości współczynnika kontyngencji – V Cramera dla negatywnego lokalizmu i zmiennych niezależnych

Zmienne niezależne	Negatywny lokalizm
Wiek	0,213 (P<0,01)
Poziom zamożności	0,155 (P<0,01)
Kategoria zawodowa	0,146 (P<0,05)
Zamieszkiwanie określonego osiedla ²	0,221 (P<0,05)

Źródło: Obliczenia własne

¹¹ Taki rodzaj postawy wobec miejsca zamieszkania został przedstawiony przez Baumana [1997] w kontekście zjawiska globalizacji.

Wyznacznikami postaw negatywnego lokalizmu są w większości czynniki położenia społecznego jednostki. Omawiany rodzaj stosunku do miasta częściej jest udziałem osób młodych, odznaczających się wysokim poziomem zamożności oraz należących do kategorii wysokiego statusu zawodowego. Szczęólnego znaczenia nabiera tu teza Castellsa o kosmopolityczności elit. Z takim stanowiskiem spotkać się również można u Baumana [1997] oraz u Floridy [2002], którzy w swoich pracach zwracają uwagę na kwestię uwolnienia od konkretnego terytorium jako nieodłącznego czynnika awansu społecznego jednostki i przeciwnie, o deprywującej, przymusowej lokalności. Uwaga tej kreatywnej klasy społecznej [Florida 2002] w coraz większym stopniu zwrócona jest na poszukiwanie odpowiedniego, ze względu na przyjętą strategię życiową, miejsca do życia. Środowisko zamieszkania jest w tym przypadku postrzegane przez pryzmat zaspokojenia potrzeb. Zgodzić się należy zatem ze Starostą [1995, 2003], iż posiadanie wysokiej pozycji społecznej skłania do większego krytycyzmu wobec miejsca zamieszkania.

Spośród wszystkich, czynnikiem, który w największym stopniu różnicuje badaną zbiorowość pod względem reprezentowania postaw negatywnego lokalizmu, jest ulokowanie w przestrzeni miasta. Postawy negatywnego lokalizmu, mimo iż najrzadziej reprezentowane przez mieszkańców Łodzi (12,5%), częściej występowały wśród badanych zamieszkujących w jednostkach osiedlowych plasujących się wysoko w rankingu statusu społecznego badanych oraz odznaczających się dobrymi warunkami zamieszkiwania. Na pierwszym miejscu należy wymienić Śródmiejską Dzielnicę Mieszkaniową oraz osiedle Radogoszcz, Obrzeża Górnej, Widzew Zachód i Zarzew. Szczęólną uwagę należy zwrócić na osiedle Zarzew. Jest to bowiem pierwsze osiedle w rankingu pod względem statusu społecznego spośród wszystkich analizowanych jednostek. Co ciekawe, badania przeprowadzone przez Frykowskiego [2003] potwierdziły również wysoki potencjał kapitału społecznego wśród badanych wskazanego obszaru miasta. Wydaje się zatem, iż ani wysoki status jednostki, ani odpowiednie „zaplecze społeczne” nie są zdecydowanymi wyznacznikami pozytywnych postaw wobec miejsca zamieszkania. Zatem, wysoki status społeczny w tym przypadku może wpływać na postawy krytycyzmu względem miasta, których podstawą są osobiste oczekiwania.

Badani mieszkańcy Łodzi, którzy reprezentują trzeci rodzaj przywiązania do miasta, charakteryzują się znacznym poczuciem stabilizacji przestrzennej oraz postrzegają siebie w kategoriach członka społeczności miejskiej. Nie przejawiają natomiast emocjonalnych związków z miejscem zamieszkania. Ten rodzaj przywiązania określić można mianem lokalizmu pragmatycznego, będącego odzwier-

ciędlaniem postaw adaptacyjnych do środowiska zamieszkania. Postrzeganie siebie przez pryzmat przynależności terytorialnej oraz chęć podtrzymywania roli mieszkańca stanowią jedne z najistotniejszych elementów budowania tożsamości lokalnej. Postawy tego rodzaju charakterystyczne mogą być dla więzi nawykowej, kształtowanej pod wpływem przyzwyczajenia, długiej obecności w mieście oraz swojego rodzaju zwyczaju traktowania miejsca zamieszkania jako ważnego elementu biografii jednostki. Brak pozytywnych emocjonalnych nastawień może być konsekwencją refleksji inspirowanej możliwością porównywania swojego miejsca zamieszkania z innymi, lepiej ocenianymi miejscami. Jednak brak satysfakcji i nostalgii nie przesądza w tym przypadku o braku poczucia łączności z lokalnym środowiskiem. Wręcz przeciwnie, postrzeganie siebie przez pryzmat miejsca świadczy o silnym zakorzenieniu jednostki. Lokalizm pragmatyczny jest najliczniej reprezentowany w badanej zbiorowości. Sześciu na dziesięciu badanych przejawia ten rodzaj związków z miastem.

TABELA 5. Wartości współczynnika kontyngencji – V Cramera dla lokalizmu pragmatycznego i zmiennych niezależnych

Zmienne niezależne	Pragmatyczny lokalizm
Wiek	0,114 (P<0,05)
Miejsce urodzenia	0,084 (P<0,05)
Terytorialne pochodzenie rodziców	0,082 (P<0,05)
Poczucie bezpieczeństwa	0,130 (P<0,01)
Zamieszkiwanie określonego osiedla ³	0,230 (P<0,05)

Źródło: Obliczenia własne

Postawy pragmatycznego lokalizmu, podobnie jak pozostałe typy, zróżnicowane są w największym stopniu przez miejsce zamieszkania badanych. Omawiany rodzaj związków z miastem przejawiają w największym stopniu osoby mieszkające w strefie podmiejskiej. Osiedlami, które wyróżniają się ze względu na znaczny udział postaw pragmatycznego lokalizmu są: Obrzeża Bałut (88,9%), Obrzeża Polesia (81,3%) oba usytuowane w strefie podmiejskiej, oraz Widzew Zachód (80,0%) należący do strefy wewnętrznej. W przypadku mieszkańców osiedli usytuowanych na przedmieściach nie dziwią postawy stabilizacyjne. Zamieszkiwanie z dala od hałasu, zanieczyszczenia i innych uciążliwości miejskiego życia jest na pewno czynnikiem wzmacniającym zasiedziałość, w tym przypadku popartą identyfikacją wyrażoną w postrzeganiu siebie jako Łodzianina. Zatem korzystne ulokowanie w przestrzeni miasta może być czynnikiem wzmacniającym stabilizację oraz kształtującym identyfikację z miastem. Nie jest

natomiast czynnikiem wystarczającym w rozwijaniu nacechowanych emocjami więzi z miastem.

Ten rodzaj niepełnych więzi z miastem jest charakterystyczny przede wszystkim dla osób w wieku średnim, urodzonych i wychowanych w mieście oraz posiadających łódzkie korzenie. Pragmatyczny lokalizm przejawiają również badani, którzy postrzegają Łódź jako miejsce mało bezpieczne. Brak poczucia bezpieczeństwa, jako jednego z warunków konstruowania społeczności, staje się w tym przypadku czynnikiem uniemożliwiającym mieszkańcom rozwinięcie pełnych, również nacechowanych emocjonalnie, więzi z lokalnym środowiskiem.

5. WNIOSKI

Głównym celem prezentowanego opracowania było określenie dominujących typów przywiązania mieszkańców Łodzi do swojego miasta. Jednak wyniki omówionych badań wpisują się w szerszą perspektywę badań nad przemianami więzi społecznych oraz znaczenia ich terytorialnej podstawy. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na dwie dominujące tezy, które akcentują znaczenie terytorium dla procesu kształtowania się więzi społecznych. Pierwsza z nich zwraca uwagę na malejące znaczenie terytorium dla tworzenia się więzi społecznych [Wellman, Carrington, Hall 1988; Bryden 1994]. Terytorium lokalne nie jest dla jednostki układem pozytywnego odniesienia i traci swój status na rzecz struktur o nie terytorialnej podstawie. Prezentowane stanowisko znajduje potwierdzenie w postawach negatywnego lokalizmu, charakterystycznego dla części badanych mieszkańców Łodzi. Warunki, jakie muszą zaistnieć, aby teza ta została potwierdzona, warto uzupełnić o kontekst zróżnicowania struktury społecznej. Terytorium ma coraz mniejsze znaczenie, szczególnie dla jednostek należących do klasy metropolitalnej [Jałowicki 2002], których świat wyrasta poza wąskie ramy lokalnego środowiska. Również dla tych, którzy z kolei pozbawieni są możliwości wyboru miejsca zamieszkania, staje się ono negatywnym układem odniesienia, zwłaszcza gdy sytuację swoją porównują z uogólnionym obrazem innej, lepszej rzeczywistości.

Druga teza zakłada, iż terytorium nadal stanowi istotny element kształtowania więzi społecznych, jednak zmienia się charakter tych powiązań. To stanowisko najbliższe jest interpretacji postaw pragmatycznych w odniesieniu do miasta. Środowisko lokalne traktowane jest w tym przypadku jako miejsce realizacji potrzeb oraz obszar aktywności jednostki. Pragmatyczne postawy w odniesieniu do miasta najbliższe są temu co niektórzy badacze określają mianem więzi nawy-

kowej, wynikającej z faktu długotrwałego przebywania w konkretnym miejscu. Odmiennie pod wieloma względami są postawy mieszkańców, którzy przejawiają silne emocjonalne przywiązanie do miasta. Traktują oni miasto w kategoriach wartości, prywatnej ojczyzny, swojego miejsca na ziemi. Charakterystyczne są dla nich postawy sympatii, nostalgii i zadowolenia z zamieszkiwania, co, jak się okazało, jest istotnym aspektem współuczestniczącym w procesie kształtowania tożsamości jednostki i czynnikiem wzmacniającym skłonność do przynależności do społeczności terytorialnej. Choć zwraca się uwagę na warunkowy charakter poczucia satysfakcji, wynikającej ze stopnia realizacji potrzeb jednostki w środowisku lokalnym [Starosta 1995], wydaje się, iż w przypadku tej kategorii badanych przyjmuje ona raczej postać uogólnionego, pozytywnego nastawienia wobec lokalnego środowiska.

Zwarzywszy na stopień reprezentowania omawianych typów przywiązania do miasta wśród badanych mieszkańców Łodzi, zasadnym jest stwierdzenie, iż teza o malejącej roli terytorium jako podstawy więzi i elementu tożsamości jednostki nie znajduje istotnego potwierdzenia w łódzkiej populacji. Na podstawie zaprezentowanych wyników stwierdzić należy, iż miasto dla większości swoich mieszkańców nadal jest układem pozytywnego odniesienia i obiektem psychospołecznych postaw. Zmienia się jedynie jego charakter i sposób postrzegania, w zależności od przynależności jednostki do określonej kategorii wyodrębnionej ze względu na cechy położenia społecznego, miejsce zajmowane w strukturze przestrzennej miasta i stopień odczuwanego bezpieczeństwa.

Podsumowując, można stwierdzić, iż mamy raczej do czynienia z różnymi odsłonami tego samego miasta, w zależności od tego kto na nie patrzy. Dla jednych jest obiektem pozytywnych emocjonalnych odniesień i stanowi przez to wartość w pewnym stopniu autoteliczną, dla innych staje się środkiem do zaspokojenia potrzeb i jest określane pozytywnie dopóki te potrzeby zaspokajają, i wreszcie stanowić może układ negatywnego odniesienia. Taki kierunek interpretacji najbliższy jest perspektywie badania miasta ze współczynnikiem humanistycznym [Znaniński 1931], co oznacza, iż nie jest ono rzeczywistością obiektywną, a występuje raczej w świadomości jednostek i zmienia się, co wykazały wyniki prezentowanych badań, wraz ze zmiennością cech charakteryzujących te jednostki.

BIBLIOGRAFIA

- B a u m a n Z. [1997], *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 3.
- B r y d e n J. M. [1994], *Towards Sustainable Rural Communities: from Theory to Action*, [in:] Bryden J. M. (ed), *Towards Sustainable Rural Communities*, Guelph: University School of Rural Planning and Development.
- F l o r i d a R. [2002], *The Rise of the Creative Class*, New York: A Member of the Persens Books Group.
- F r y k o w s k i M. [2003], *Struktura społeczno-przestrzenna miasta Łodzi*, [w:] „Studia Regionalne i Lokalne” nr 4, Warszawa: Euroreg.
- J a c h e r W. [1987], *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice: UŚ.
- J a k u b c z a k F. [1969], *Więź mieszkańców z miastem*, [w:] Nowakowski S. (red.), Warszawa. Socjologiczne problemy stolicy i aglomeracji, Warszawa: Książka i Wiedza.
- J a ł o w i e c k i B. [1989], *Rozwój lokalny*, Warszawa: UW.
- J a ł o w i e c k i B. [2000a], *Spółeczna przestrzeń metropolii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- K a s a r d a J. D., J a n o v i t z M. [1974], *Community Attachment in Mass Society*, [in:] “American Sociological Review” vol. 39.
- K r y c z k a P. [1974], *Adaptacja ludności napływowej do społeczności uprzemysłowionego miasta*, [w:] Nowakowski S. (red.) *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*, Warszawa: PWN.
- L e s z k o w i c z - B a c z y Ń s k a Ż. [2001], *Zbiorowość miejska Zielonej Góry*, [w:] Leszkowicz-Baczyńska Ż., Machaj I., Zdulski M. (red.), Zielona Góra. Socjologiczne studium miasta i jego mieszkańców, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- L e w i c k a M. [2004], *Identyfikacja z miejscem zamieszkania mieszkańców Warszawy: determinanty i konsekwencje*, [w:] Grzelak J., Zarycki T., *Spółeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Warszawa: Scholar.
- M a c h a j I. [2001], *Wprowadzenie*, [w:] Leszkowicz-Baczyńska Ż., Machaj I., Zdulski M., (red.), Zielona Góra. Socjologiczne studium miasta i jego mieszkańców, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- M a l i k o w s k i M. [1984], *Więź mieszkańców z miastem. Studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa*, Rzeszów: Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie.
- M a r o d y M., G i z a - P o l e s z c z u k A. [2004], *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Scholar.
- M e r t o n R. [1982], *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: PAN.
- O ł u b i Ń s k i A. [1991], *Identyfikacja z własną miejscowością oraz możliwości samorealizacji mieszkańców małego miasta*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 1-2.
- P r a w e l s k a - S k r z y p e k G. [1989], *Miasta o niezharmonizowanym rozwoju w świadomości mieszkańców (na przykładzie miast polskich)*, Rozprawy Habilitacyjne, nr 204, Kraków: UJ.
- S a d o w s k i A. [1999], *Identyfikacja terytorialna Polaków na pograniczach*, [w:] Gorzelak G., Szczepański M., Zarycki T. (red.), *Rozwój, region, społeczeństwo*, Warszawa: UW.
- S t a r o s t a P. (red) [1998], *Zbiory uczestnictwa lokalnego a struktura społeczna w zbiorowościach terytorialnych. Raport z badań. Grant 1H01F 01609*. Maszynopis IS UŁ.
- S t a r o s t a P. [1995], *Poza metropolią*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Starosta P. [2000], *Globalizacja i nowy komunitaryzm*, [w:] „Kultura i Społeczeństwo” nr 3.

Starosta P. [2001], *Więź społeczna w peryferyjnych miastach Europy Centralnej i Wschodniej. Uczestnictwo czy wykluczenie?*, maszynopis IS UŁ.

Starosta P. [2003], *Fragmentaryzacja więzi społecznej i rekonstruowanie wspólnoty w dobie globalizacji*, [w:] „Przegląd Socjologiczny” nr LII/2.

Stasiak H. [1982], *Socjologiczne poznanie miasta*, Warszawa: IFiS PAN.

Turowski J. [1974], *Uwarunkowania identyfikacji mieszkańców z osiedlem – na podstawie badań*, [w:] Nowakowski S. (red), *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*, Warszawa: PWN.

Turowski J. [1995], *Więzi społeczne w grupie* [w:] Starosta P. (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane prof. W. Piotrowskiemu w 70 rocznicę urodzin*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Wellman B., Carrington P.J., Hall A. [1988], *Networks as personal community*, [in:] Wellman B., Berkovitz S.D. (eds), *Social Structures. A Network Approach*, Cambridge: University Press.

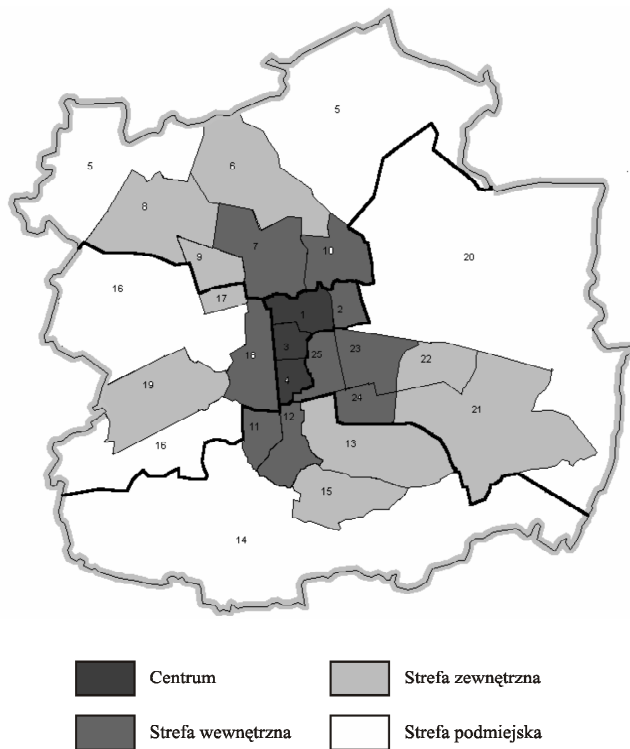
Wierzbicki Z. T. [1973], *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, [w:] Wierzbicki Z. T. (red.), *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, Wrocław: Wydawnictwo im. Ossolińskich.

Wirth L. [1964], *Urbanism as a Way of Life*, [in:] Reiss A.J. (ed.), *Louis Wirth on Cities and Social Life*, Chicago – London.

Znaniecki F. [1931], *Miasto w świadomości jego obywateli*, Poznań: Polski Instytut Socjologiczny,

Znaniecki F., Ziółkowski J. [1984], *Czym jest dla ciebie miasto Poznań?*, Warszawa: PWN.

MAPA. Wyróżnione strefy przestrzenne miasta w podziale na jednostki osiedlowe i dzielnice administracyjne¹²



(Footnotes)

- 1 Wartości indeksów cząstkowych dla poszczególnych typów powinny być odnoszone do wskazanych wartości min. i max.
- 2 Opis wpływu zamieszkiwania określonej jednostki osiedlowej przez badanych na przejawianie przez nich określonego rodzaju przywiązania do miasta zostanie ukazany w odrębnym podrozdziale.
- 3 Opis wpływu zamieszkiwania określonej jednostki osiedlowej przez badanych na przejawianie przez nich określonego rodzaju przywiązania do miasta zostanie ukazany w odrębnym podrozdziale.

¹² Śródmieście: 1-Nowe Miasto, 2-Akademicka, 3-Centrum, 4-Śródmiejska Dzielnica Mieszkalniowa; Bałuty: 5-Obrzeża Bałut, 6-Radogoszcz, 7-Stare Miasto, 8-Teofilów, 9-Żubardź, 10-Doły; Górna: 11-Nowe Rokicie, 12-Górny Rynek, 13-Dąbrowa, 14-Obrzeża Górnej, 15-Chojny Zatorze; Polesie: 16-Obrzeża Polesia, 17-Koziny, 18-Zielona, 19-Retkinia; Widzew: 20-Obrzeża Widzewa, 21-Olechów, 22-Widzew Zachód, 23-Widzew Zachód, 24-Zarzew, 25-Fabryczna

Agnieszka Michalska-Żyła
University of Łódź

URBAN COMMUNITY ATTACHMENT

Summary

In the days of globalization throwing new light on the issue of the territorial aspect of social bonds and social solidarity, determination of factors which are essential in the process of creation of individuals' bonds with their places of residence seems to be very interesting. The problem of individuals' bonds with the territory grows in importance especially with reference to the urban environment which is much more receptive to occurring transformation. The main goal of the article is presentation of the prevailing types of residents' attachment to their area of living as well as defining the correlates of their occurrence in the investigated community of Łódź residences.

Keywords: City, Community Attachment, Łódź.

TOMASZ NAWROCKI*
Uniwersytet Śląski

*Miasto bez centrum jest skandalem,
koszmarnym snem*

(Tadeusz Ślawek)

KOSZMARNY SEN. CENTRUM POPRZEMYSŁOWYCH KATOWIC W OCZACH MIESZKAŃCÓW

STRESZCZENIE

Autor w tekście *Koszmarny sen. Centrum przemysłowych Katowic w oczach mieszkańców* podejmuje próbę diagnozy stanu przestrzeni centralnej Katowic. W oparciu o wyniki badań prowadzonych samodzielnie lub z Krzysztofem Bierwiazconkiem próbuje sprawdzić, czy w przypadku Katowic znajduje uzasadnienie teza o kryzysie przestrzeni centralnej miast. Podstawową techniką badawczą w obu badaniach był wzorowany na Lynchu i Nasarze (badania w Knoxville) wywiad swobodny, podczas którego badani opowiadali, jak widzą centrum miasta, jakie odczucia towarzyszą pobytowi w centrum. W wywiad *wplecione* było, jako technika pomocnicza, szkicowanie przestrzeni centralnej miasta przez respondentów. Dzięki temu powstały mapy mentalne, a ściślej mówiąc mapy poznawcze przestrzeni centralnej. Badania pokazują przestrzeń miasta, która jest odrzucana przez mieszkańców. Centrum, które nie spełnia swojej roli i nie jest postrzegane jako miejsce sprzyjające identyfikacji z miastem oraz integracji miejskiej społeczności. Mieszkańcy widzą centrum jako wielki węzeł komunikacyjny. W ocenach swych odwołują się do archetypu przestrzennego – miasta z centralnym punktem jakim jest rynek.

Słowa kluczowe: miasto, świadomość społeczna, przestrzeń.

* nawrotom@saba.wns.us.edu.pl

1. KOSZMARNY SEN?

Miasto bez centrum jest skandalem, koszmarnym snem, pisał przed laty Tadeusz Sławek, znany śląski humanista w swym eseju o wyobrażeniach miejskiej przestrzeni [Sławek 1997: 18]. Nie przypadkowo słowa te wyszły spod pióra autora od lat związanego z Katowicami. Sławek był mieszkańcem miasta, którego wytworzona w dziewiętnastym wieku centralna część pełni raczej funkcję dworca autobusowo-kolejowego i przystanku tramwajowego, niż centrum stosunkowo dużego, jak na polskie warunki, miasta (by nie wspomnieć o pełnieniu funkcji centralnej dla całej śląskiej konurbacji).

Zwracali na to uwagę kolejni badacze śląskiego miasta. Prowadzone w drugiej połowie lat siedemdziesiątych badania Bohdana Jałowieckiego pokazywały centrum Katowic jako miejsce okazjonalnych zakupów i wielki węzeł transportowy. Pobyt w nim był uciążliwy ze względu na zatłoczenie, ruch i hałas. Uciążliwości te skumulowane były na rynku, który należał do miejsc najsilniej odrzucanych i kojarzony był nie tyle z centrum, co z węzłem komunikacyjnym [Jałowiecki 1980: 162-167]. Do podobnych wniosków doszli prawie dwadzieścia lat później Adam Bartoszek, Leszek A. Gruszczyński i Marek S. Szczepański. Pomimo upływu czasu i dokonującej się transformacji, funkcje centrum Katowic nadal ograniczały się do bycia wielkim węzłem komunikacyjnym oraz miejscem, gdzie robi się zakupy. W dodatku katowicki rynek o *hybrydalnej formie* nie zapewniał miastu w żaden sposób *dostatecznej atrakcyjności, jaką powinno posiadać centrum każdego miejskiego organizmu* [Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański 1997: 54].

Równie krytyczne diagnozy dotyczące przestrzeni centralnej Katowic pojawiły się w toczącej się od przeszło pięciu lat dyskusji na łamach miejscowego dodatku *Gazety Wyborczej*. W głosach architektów, historyków sztuki, publicystów i socjologów formułowanych zarówno przed rozstrzygnięciem konkursu na przebudowę centrum miasta, jak i po jego rozstrzygnięciu w 2006 roku (zwyciężył projekt Tomasza Koniora /Konior Studio/) przejawiała się troska o to, by centrum Katowic odzyskało swe znaczenie i stało się miejscem znaczącym dla miasta, a nie tylko wielkim przystankiem kolejowo-autobusowo-tramwajowym.

Głosem w tej dyskusji, a zarazem próbą kontynuacji wcześniejszych analiz było rozpoczęcie przeze mnie w 2004 roku badań nad postrzeganiem centrum Katowic. Najpierw samodzielnie, a potem w kolejnym etapie w 2006 roku wraz z Krzysztofem Bierwiazconkiem starałem się przyjrzeć, jak mieszkańcy miasta widzą jego centrum. Interesowały mnie zwłaszcza odczucia i skojarzenia związane z centrum Katowic, a także znaczenie, jakie ten obszar ma dla mieszkańców oraz

próba odpowiedzi na pytanie, czy katowiczanie dostrzegają w swoim mieście symptomy kryzysu przestrzeni centralnych. Podczas dwóch etapów badań zebrany został bardzo obszerny materiał badawczy. Poniżej pokazane zostanie jedynie niewielka jego część.¹

2. CZY KRYZYS PRZESTRZENI CENTRALNEJ MIAST?

Czy warto jednak zajmować się centrum miasta, jeżeli we współczesnych studiach nad miastem coraz silniej formułuje się tezę o upadku znaczenia tradycyjnej przestrzeni centralnej. Zarówno socjologowie, jak i urbaniści, kulturoznawcy oraz przedstawiciele innych nauk podejmujących problematykę miejską piszą o tym, że przestrzeń centralna zanika we współczesnych miastach. Miasta nie-miasta nie narastają już, jak w postaci idealnej, wokół centrum, tak jak *kora wokół drzewa* [Sławek 1997: 12]. Rozpływając się w przestrzeni obszaru metropolitalnego, nie potrzebują już *agory* przyciągającej wszystkie grupy mieszkańców. Funkcje klasycznego rynku przejmują wielkie centra handlowe – *malle*, albo też *agora* przenoszona jest do cyberprzestrzeni. [por. Rewers 2005: 5]. Pisze się o hipermarketyzacji przestrzeni centralnej, o fragmentaryzacji miasta, prywatyzacji przestrzeni publicznych i zaniku tożsamości miasta współczesnego [Szczepański, Ślęzak-Tazbir, Świątkiewicz-Mośny 2006; Rewers 2005; Jałowicki 2007; Gądecki 2005]. Najpierw miasto zmienił gwałtowny przyrost ludności okresu industrializacji, później rozwój suburbiów i wywołane tym procesem powstawanie wielkich centrów handlowych (*shopping-malli*), by w końcu tradycyjne miasto odmienić przez pojawienie się dzielnic krańcowych i tematyzację przestrzeni miejskiej. W ten sposób współczesna przestrzeń miejska ma *niewiele wspólnego z tym tradycyjnym monocentrycznym miastem*. Współczesne miasta – nie-miasta tworzą nowe, *policentryczne metropolie* [Nieszczerzewska 2005: 18]. W tych strywalizowanych miastach-metropoliach, centrum – nie-centrum przestaje być, jak pisał Tadeusz Sławek *obszarem wchłaniającym różnorodność i budującym z niej swoją tkanę* i staje się *skomplikowanym, kunsztownym i kosztownym systemem fasad przysłaniających kulisy miejskiego życia* [Sławek 1997: 34].

¹ Wybrane wyniki z pierwszego etapu badań opublikowane zostały w artykule *Miasto bez centrum. Centrum Katowic w oczach mieszkańców* [Nawrocki 2005] wyniki drugiego etapu badań (badania dotyczyły postrzegania centrów pięciu śląskich miast, nie tylko Katowic) przedstawialiśmy wraz z K. Bierwiaczkoniem na kilku konferencjach (publikacje w druku). Tu jednak odwołam się tylko do katowickiej części badań.

Tak pesymistyczne wizje dotyczące współczesnej przestrzeni publicznej, a zwłaszcza centrów miast, zdominowały *miejski* dyskurs². Choć są autorzy, którzy pod rozważę podają tezę, że mamy obecnie do czynienia nie z *upadkiem i zanikiem* tej przestrzeni, ale z raczej z niewłaściwym podejściem do niej. Dla Anny Hołub *mówiąc o przestrzeni publicznej, posługujemy się intelektualnymi wzorcami*, które nie uwzględniają jej współczesnego charakteru. Przebrzmiałe *wzorcy* nie pozwalają właściwie zrozumieć współczesnych zjawisk dokonujących się w przestrzeni miejskiej [Hołub 2002: 9].

3. ALEKSANDR WALLIS I INNI, CZYLI KILKA UWAG O ROZUMIENIU CENTRUM W SOCJOLOGII³

Niezależnie jednak czy przestrzeń centralna traci na znaczeniu, czy nie potrafimy znaleźć kategorii do opisu zachodzących w niej zmian, warto prowadzić badania nad jej współczesnym funkcjonowaniem. Żeby to uczynić warto sprecyzować, w jakim sensie posługuję się pojęciem centrum. W języku polskim, kiedy mówimy o przestrzeni centralnej posługujemy się pojęciami: centrum, śródmieście, obszar centralny, miejska agora, serce miasta. Podobnie w języku angielskim pojawiają się określenia: *town centre, city, civic centre, core, downtown, inner city*, czy też *Central Business District (CBD)* [Wallis 1979: 18].

Zanim jednak pojawiły się kontrowersje pojęciowe centrum pełniło w pierwszych osadach o bardziej lub mniej miejskim charakterze [por. Ziółkowski 1965] bardzo istotną rolę. Centrum ludzkiego skupiska stawało się zarazem środkiem całego świata. Od punktu centralnego rozciągał się cały świat naszych przodków [Eliade 1974: 67]. Przekonanie o istnieniu centrum świata nadawało mu sens, dawało układ odniesienia pozwalający organizować przestrzeń wokół [Norberg-Schulz 2000: 18]. *Tak długo jak wiem, gdzie jest centrum*, jak pisał T. Sławek, *nie mogę się zgubić, bowiem nawet jeżeli chwilowo zapędziłem się w bezładny rejon podrzędnych uliczek przedmieść, w których czuję się nieswojo, zawsze mogę odnaleźć „centrum”, w którym panuje porządek prawa i światła* [Sławek 1997: 17-18]. W ten sposób centrum dawało i daje poczucie bezpieczeństwa. Przede wszystkim jednak centrum spajało miasto. *Było celebracją tego co wspólne*

² Próba przedstawienia tych wizji jest artykuł Małgorzaty Nieszczerzewskiej *Miasta nie miasta* opublikowany w *miejskim* numerze *Kultury i Społeczeństwa* nr 1/2005 (M. Nieszczerzewska 2005).

³ Niestety wymagana objętość tekstu pozwala jedynie na bardzo skrótowe przedstawienie socjologicznej refleksji nad pojęciem centrum miasta.

i internacjonalne, choćby nawet składało się z bardzo różnorodnych elementów. [...] Tu wielość tłumaczy się na jedność [Sławek 1997: 18].

Zwracał na to uwagę Manuel Castells, dla którego jednym z dominujących sposobów rozumienia centrum była nie tak zupełnie *naiwna wizja*, w której przestrzeń centralna traktowana jest jako część miasta wydzielona przestrzennie i odgrywająca rolę integrującą i symboliczną. Dzięki cechom zagospodarowania umożliwiona jest *koordynacja działań miejskich, symboliczna identyfikacja i uporządkowanie tych działań, czyli tworzenie warunków niezbędnych do komunikacji między działającymi jednostkami*⁴ [Castells 1982: 233].

Wedle Castellsa tak funkcjonujące centrum, *nie istnieje samo przez się, ale jest wynikiem społecznego procesu organizacji przestrzeni miejskiej. Oznacza to, że centrum miasta, podobnie jak całe miasto jest wytwarzane, wyraża więc działające siły społeczne i strukturę ich wewnętrznej dynamiki* [Castells 1982: 235].

Czym w takim razie jest stale wytwarzane centrum miasta? Wedle Aleksandra Wallisa centrum miasta to *obszar, który dzięki swym urbanistycznym i architektonicznym wartościom pozwala na największą koncentrację publicznych procesów społecznych, stanowiących warunek społecznej integracji i rozwoju ludności miasta oraz jego społecznego zaplecza. Wspomniane procesy przebiegają zarówno w sposób zinstytucjonalizowany, jak i nieformalny* [Wallis 1979: 24]. W oparciu o studia literatury przedmiotu autor *Informacji i gwaru* dodawał też, że centrum jest częścią miasta, która jest:

- obszarem odrębnym od pozostałych części miasta pod względem infrastruktury instytucjonalnej, koncepcji urbanistycznej i wartości architektonicznych;
- obszarem stosunkowo niedużym (w odniesieniu do reszty miasta);
- obszarem najbardziej komunikacyjnie dostępnym dla swych użytkowników;
- identyfikowana przez miejską społeczność jako obszar, na którym przebiegają najważniejsze procesy życia publicznego;
- obszarem mającym kluczowe znaczenie dla społeczności miasta i społeczności obszaru przez miasto zdominowanego [Wallis 1979: 19].

Uzupełnieniem tej koncepcji niech będą poglądy Lilian Voyé, która przed laty podjęła ciekawą próbę wskazania cech charakterystycznych dla centrum

⁴ Zwrócił też uwagę na traktowanie centrum jako: a/ element integrujący, ale związane jest to z pełnieniem przez nie funkcji wymiany i koordynacji zdecentralizowanych działań. Centrum ma wówczas funkcjonalny charakter jako *przestrzenny wyraz procesu technicznego i społecznego podziału pracy*, ale także jako *miejsce geograficznej specjalizacji pewnego typu jednostek służących konsumpcji i usługom* [Castells 1982: 234-235]; b/ *ośrodek działalności ludycznej, koncentracji rozrywek i przestrzenne rozmieszczenie „światła wielkiego miasta”* [Castells 1982: 235].

miasta zachodniego. Wedle belgijskiej autorki centrum miasta zachodniego jest miejscem:

- wielofunkcyjnym (nie jak w przypadku handlowego centrum miejscem o dominującej funkcji handlowej);
- złożonym z podsystemów (specjalizujących się w zaspakajaniu określonych potrzeb);
- otwartym na przyjęcie różnych kategorii ludności (otwarte na bardzo różnych użytkowników);
- stymulującym do nawiązywania kontaktów pośrednich (nie wymagających wcześniejszy znajomości, założonego celu, użyteczności) [Voyé 1989: 181-185].

Szczególnie ważny wydaje się ten ostatni element, gdyż – jak przed laty zauważył L. Mumford – tym, co przekształca wieś w miasto, nie jest jedynie gęstość zaludnienia, dostępność pewnych zasobów, ale *jest to wszystko co rozszerza obszar stosunków wzajemnych, co rodzi potrzebę złożonej społecznej kooperacji, komunikacji i komunii* [Mumford 1995: 6].

Analizując postrzeganie centrum Katowic posłużyłem się też koncepcją obszaru kulturowego Wallisa. Punktem wyjścia dla jego sformułowania było stwierdzenie, że formalnie nadane jakiemuś obszarowi funkcje nie zawsze są spełniane w rzeczywistości. Dlatego też wprowadził wartościujące pojęcie obszaru kulturowego, przez które rozumiał *określoną funkcjonalnie przestrzeń, która jest przedmiotem identyfikacji i długotrwałej integracji między skupionym na niej zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych a konkretną grupą (społecznością)*. Dzięki temu owa grupa (społeczność) może na tym obszarze zaspakajać spontanicznie swe różnorodne potrzeby z zakresu kultury, osiągając poczucie integracji społecznej i możliwości rozwoju [Wallis 1979: 17]. Nie musi to być obszar o wysokich walorach artystycznych lub historycznych. Musi jednak istnieć jakaś grupa z obszarem tym wielorako powiązana, grupa, która z obszarem tym się identyfikuje. Inaczej nawet tak wspaniałe miejsce, jak Plac Św. Marka (by posłużyć się przykładem podanym przez Wallisa), staje się własnością li tylko turystów.

4. BADANIA - PODSTAWOWE INFORMACJE

Prezentowane poniżej wyniki pochodzą z dwóch badań poświęconych postrzeganiu przestrzeni centralnej. Pierwsze z nich, zrealizowane przeze mnie w 2004 roku, miały charakter pilotażowy i dotyczyły tylko Katowic. Przebadano

wówczas 70 osób, wśród których 50 osób mieszkało w Katowicach, a 20 osób uczyło się lub pracowało w tym mieście. Dwa lata później, już z Krzysztofem Bierwiaczonkiem, przeprowadziłem badania nie tylko w Katowicach, ale także w Rybniku, Bytomiu, Rudzie Śląskiej i Tychach. Jeżeli niewielka próba wykorzystana w pierwszych badaniach mogła wiązać się z pewną ostrożnością przy interpretowaniu wyników, to dwa lata później kwotowo dobrana próba (w oparciu o trzy zmienne: płeć, wiek i wykształcenie) i rozmieszczona w przestrzeni badanych miejscowości dawała mocniejsze podstawy do formułowania wniosków. Latem 2006 roku w samych Katowicach przebadano 339 osób, a we wszystkich pięciu miastach badaniami objęto 1.725 mieszkańców.

W pierwszych badaniach wzorowałem się na metodzie badawczej Kevina Lyncha i Jacka L. Nasara [Lynch 1960; Nasar 1990]. Badania prowadzone były za pomocą wywiadu swobodnego, przy użyciu techniki map mentalnych (respondenci byli proszeni o naszkicowanie planu centrum Katowic). Dyspozycje do wywiadu dotyczyły między innymi: oceny centrum Katowic, skojarzeń, które wywołuje, odczuć, które związane są z pobytem w centrum miasta, a także ostrzegania zachodzących w nim zmian.

Doświadczenia wówczas zebrane zaowocowały modyfikacją metody w badaniach z 2006 roku. Zdecydowaliśmy się wówczas na realizację wywiadu częściowo skategoryzowanego, podczas którego badani opowiadali, jak widzą centrum miasta i szkicowali jego centrum. Wzbogaciliśmy też narzędzie o pytania odnoszące się do zmian zachodzących w przestrzeni centralnej badanych miast.

5. ODRZUCONE CENTRUM?

Już w 2004 roku centrum Katowic wywoływało bardzo negatywne skojarzenia. Pytani o to mieszkańcy używali bardzo negatywnych określeń: *syf, brud, chaos architektoniczny („stylowe domy towarowe”), totalny bezsens, przytłaczające wrażenie*. Porównywano centrum Katowic z Bagdadem (handel uliczny), podkreślano brak rynku, który przeobraził się w węzeł komunikacyjny. Skojarzenia negatywne pojawiły się w 60% wypowiedzi, a tylko negatywne w 48,6%. Na brud i brzydotę w *mieście upadłym* zwróciło uwagę, aż 42,9% rozmówców, a na ruch i tłok⁵, co piąty z nich (21,4%). Pozytywne skojarzenia centrum wywołało tylko u 11,4% rozmówców, a tylko pozytywne u 5,7% spośród nich.

⁵ Ruch może być traktowany, jako immanentna cecha centrum miasta. Nasi respondenci mówiąc o ruchu podkreślali jego nadmierne natężenie, chaos komunikacyjny, zatłoczenie.

Po upływie dwóch lat, podczas których postępowała przebudowa centrum (np. budowa nowego ronda, otwarcie mallu Silesia City Center), a w mediach lokalnych pojawiały się kolejne pomysły na jego zagospodarowanie lub materiały podkreślające walory usytuowanych tam obiektów (np. Dworzec PKP, Superjednostka – potężny blok mieszkalny; domy towarowe Skarbek i Zenit)⁶ centrum nadal budzi silnie negatywne skojarzenia. Co najwyżej odmiennie akcentowano wywołujące je przyczyny. Dla 36,3% katowiczian w 2006 roku centrum kojarzyło się z ruchem i tłokiem, chaosem komunikacyjnym i korkami (9,1% kojarzyło się z komunikacją miejską). Na brud i smród zwróciła uwagę ponad jedna czwarta katowiczian (27,1%). Jeżeli dodać do tego, że 13,2% wskazywało na zaniedbanie architektoniczno-urbanistyczne, 9,7% na złe zagospodarowanie, 8,8% na brak *normalnego* rynku, a 7,7% kojarzy się z miejscem nieatrakcyjnym, to widać, że centrum nie wywołuje u katowiczian najlepszych skojarzeń. Jednoznacznie pozytywnie kojarzy się przestrzeń centralna jedynie 3,8% katowiczian. Wielu spośród nich podawało za to neutralne skojarzenia z funkcjami pełnionymi przez centrum (obiekty handlowo-usługowe 14,7%; puby i restauracje 6,5%) lub z obiektami (Spodek 8,6%; budynek teatru 7,7%).

W podobnym duchu opisywano centrum i opowiadano o wrażeniach towarzyszących podczas pobytu w nim podczas obu etapów badań. W 2004 roku naszym ankietnikom mówiono, że *trudno go opisywać, bo go prawie nie ma; mówi się rynek, ale takie miejsce nie istnieje* (podobnie wypowiadał się, co czwarty badany). Stwierdzano, że to tylko *miejsce, gdzie się spotykamy, by iść gdzie indziej*. Ponownie mówiono o *szarym, ponurym, mało atrakcyjnym skrzyżowaniu linii tramwajowych*. Wspominano o brudzie (34,3% relacji), tłoku, braku bezpieczeństwa (34,3%) i chaosie przestrzennym (*efekt chorej wyobraźni architekta lub urbanisty; pomiędzy starą ładną zabudowę wsadzono bryły betonu i szkła* (Skarbek, Zenit, Dom Prasy).

Dwa lata później w opisach ponownie opowiadano o tłoku, korkach i nadmiernym ruchu ulicznym (33,0%), braku estetyki (brudne, śmierdzące, brzydkie – 30,7%), o braku atrakcyjności (nieciekawe, brak rozrywek – 19,2%), złym zagospodarowaniu (17,7%), zaniedbaniu urbanistycznym (16,5) i chaosie architektoniczno-urbanistycznym (10,6%). Przypomniano również o braku *prawdziwego* rynku (11,8%). Pozytywne opinie (ładne, zadbane, reprezentacyjne) formułowało tylko 8,6% katowiczian, a tylko 6,2% w opisie podkreślało zachodzące w centrum zmiany na lepsze (8,3% opowiadało nam o ciągłych remontach). Były też osoby, które w opisie centrum unikały określić wartościujących i zwracały uwagę, że

⁶ Por. dyskusja tocząca się na łamach katowickiego dodatku Gazety Wyborczej.

centrum jest skupiskiem placówek handlowo-usługowych (13,9%), kulturalno usługowych (11,5%) oraz urzędów (4,4%).

L. Voyé pisząc o mieście zachodnim zwróciła uwagę, że *zwykły spacer po ulicach centrum daje już poczucie tożsamości, przynależności do wielkiej społeczności miejskiej* [Voyé 1989: 195]. Wyniki obu badań pokazały jednak, że uwaga ta nie odnosi się w żaden sposób do centrum Katowic. Dwukrotnie prosiliśmy katowiczanki o opisanie najczęściej pokonywanej trasy w centrum i podanie towarzyszących temu odczuć. Dwukrotnie okazywało się, że najczęściej przez centrum przechodzi się szybko, nie zwracając nań specjalnej uwagi. Nie ma raczej mowy, by przechadzać się po nim, spędzając w ten sposób wolny czas i szukając okazji do nawiązania nieplanowanych wcześniej kontaktów bezpośrednich [Voyé 1989: 192-194].

W 2004 roku negatywne odczucia towarzyszyły opisowi pokonywanej w centrum drogi u 68,6% badanych, a tylko negatywne u 57,1%. Wspominano nam, że przez centrum przechodzi się szybko, bez zatrzymywania. Podkreślano brak bezpieczeństwa, poirytowanie, nudę, szarość (*nie zwraca się uwagi na mijane miejsca, bo nie zmieniają się, są ciągle takie same, brudne, szare*). Pokonuje się je najczęściej myśląc o innych sprawach.

Pozytywne odczucia wywoływało wówczas przejście przez centrum u 15,7% badanych, a wyłącznie pozytywne tylko u 7,1% osób. W wypowiedziach tych podkreślano zmiany zachodzące w centrum (*czystsze niż kiedyś; kolorowe tynki, pojawienie się deptaczki na Staromiejskiej*).

Dwa lata później spacer przez centrum znowu wywoływał przede wszystkim negatywne skojarzenia. Na tłok i duży ruch zwracało uwagę 30,4% katowiczanki, na hałas 21,4%. Opowiadano o towarzyszących wędrówce przez centrum brudzie i brzydocie (12,7%), zanieczyszczonym powietrzu, smrodzie i spalinach (12,7%), poirytowaniu (12,0%), monotonii (10,8%), zmęczeniu (8,1%), o chęci jak najszybszego opuszczenia centrum (6,0%).

Zdecydowanie rzadziej spacer wywoływał pozytywne wrażenia. Przejście przez centrum wywoływało przyjemne i miłe odczucia u 10,5% katowiczanki. O przyjemnych zapachach i spokoju wspominało nam po 1,2% mieszkanki. Była też grupa osób, które podczas przejścia przez centrum zwracała uwagę na zachodzące w nim zmiany (6,0%).

Ze zgromadzonego podczas rozmów o katowickim centrum materiału badawczego wyłania się obraz miejsca odrzuconego przez większość mieszkanki miasta. Oba etapy badań pokazywały obszar budzący przede wszystkim negatywne skojarzenia, brudny i zatłoczony. Pobyt w nim wiąże się z nieprzyjemnymi odczuciami. Widać wyraźnie, że dla katowiczanki centrum ich miasta nie jest

celebracją tego co wspólne i internacjonalne i wielość nie tłumaczy się w nim na jedność. Nie sprzyja symbolicznej identyfikacji i integracji między skupionymi w przestrzeni centralnej wartościami materialnymi, estetycznymi i symbolicznymi a społecznością katowiczian.

6. NAJGORSZE (CENTRUM) Z PIĘCIU...

Wymowę tych danych wzmacnia odniesienie ich do wyników uzyskanych w 2006 roku w czterech pozostałych miastach. Nie było dla nas zaskoczeniem, że najlepiej wypadł w nich Rybnik. Miasto z klasycznym układem centralnym, w którym podstawowe znaczenie odgrywa dobrze zagospodarowany i tętniący życiem przez cały rok rynek. Nie spodziewaliśmy się jednak, że przestrzeń centralna Katowic budzi więcej negatywnych i mniej pozytywnych emocji, niż w przypadku zmagających się ze swym dziedzictwem, wzorcowego miasta socjalistycznego – Tychów, sztucznie utworzonej z fabrycznych osad Rudy Śląskiej i najbardziej zaniedbanego z dużych śląskich miast Bytomia. Centra wszystkich z tych miast budziły bardziej pozytywne skojarzenia i odczucia, a opisy ich zawierały więcej pozytywów, a mniej negatywów niż w przypadku Katowic. Katowiczanie wykazali się największym krytycyzmem spośród mieszkańców pięciu miast. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż mieszkają w mieście, które jest centrum województwa śląskiego i konurbacji górnośląskiej. Przypuszczać należy, że ranga Katowic nie mogła pozostać bez wpływu na większe oczekiwania formułowane wobec jego centrum i większy krytycyzm w jego odbiorze.

Krytyczny stosunek katowiczian do centrum potwierdzają też odpowiedzi na serię pytań dotyczących stosunku mieszkańców do przestrzeni centralnej swojego miasta. Za każdym razem Katowice wypadały najgorzej spośród pięciu badanych miejscowości. Najmniej było tu osób akceptujących stwierdzenie, że podoba się im centrum miasta (38,4% - gdy w Bytomiu 49,9%, a w Rybniku 95,6%). Najmniej też było mieszkańców zgadzających się z tym, że centrum jest najładniejszym miejscem w mieście (21,0% - gdy w Tychach 29,0%, a w Rybniku 85,3%). Nic więc dziwnego, że najmniej też osób uważało w Katowicach, że lubi przebywać w centrum miasta (30,7% - gdy w Bytomiu 43,7%, a w Rybniku 86,2%).

Dodajmy też, że z tak krytyczną oceną centrum formułowaną przez katowiczian kontrastuje stan ich zadowolenia z zamieszkiwania w mieście. Katowiczanie nie odbiegali tu specjalnie od mieszkańców pozostałych miast. Prawie połowa spośród nich (49%) twierdziła, że jest raczej zadowolona z zamieszkiwania w Katowicach, a 34,2% było zdecydowanie zadowolone z tego faktu (najwięcej

osób raczej i zdecydowanie zadowolonych z zamieszkiwania w swoim mieście było w Rybniku i Tychach – po 92,0%).

7. CENTRUM JEDNAK POTRZEBNE...

Czy pokazana powyżej rozbieżność pomiędzy krytyczną oceną centrum, a zadowoleniem z zamieszkiwania w mieście oznacza, że mieszkańcom klasyczna przestrzeń centralna nie jest już wcale potrzebna? Zapytaliśmy o to w badaniach z 2006 roku mieszkańców badanych miast. Okazało się, że pomimo często opisywanego kryzysu przestrzeni centralnej [np. Nieszczerzewska 2005] większość badanych zdecydowanie zgadzała się, że centrum w ich mieście jest potrzebne. W trzech miastach posiadających rynek (niezależnie od tego, jak ten rynek funkcjonuje), czyli w Katowicach (96,5%), w Rybniku (96,5%) i Bytomiu (94,0%), poziom zdecydowanej aprobaty lub aprobaty istnienia centrum był bardzo wysoki i przekraczał 90%. Tylko w Rudzie Śląskiej i w Tychach, gdzie przestrzeń centralna nie została wytworzona, odnotowano niższą akceptację dla istnienia centrum (odpowiednio 85,4% i 80,3%) i liczniejszą grupę przeciwników jego istnienia. Jak stwierdził K. Bierwiazonek, dane te pokazują wyraźnie, że w myśleniu o przestrzeni miejskiej nadal istotną rolę odgrywa archetyp miasta z wyraźnie określonym centrum [Bierwiazonek, Nawrocki 2007].

Do podobnych wniosków prowadzą odpowiedzi badanych na pytanie o to, centrum jakiego śląskiego miasta podoba się im najbardziej. Najwięcej wskazań uzyskał Rybnik (12,4%), a następnie Gliwice (9,8%), Katowice (9,6%) oraz Chorzów (7,6%), Mikołów (7,1%) i Pszczyzna (6,0%). Choć wyniki te pokazują duże zróżnicowanie w opiniach mieszkańców, to równocześnie dowodzą, że najbardziej cenione przez nich są centra o klasycznym układzie urbanistycznym, z funkcjonującym rynkiem (Rybnik, Gliwice, Mikołów, Pszczyzna). Dwa wyjątki w czołówce to dwa miasta posiadające co prawda rynek, ale w obu przypadkach rynek nie pełni swoich funkcji. Te miasta to Katowice, które uważane są za centrum regionu (dla 84,1% badanych), i w których usytuowano kilka obiektów dla całego województwa oraz Chorzów, w którym funkcje centralne przejęła zmodernizowana przed kilkoma laty ulica Wolności.

Ciekawe było też przyjrzenie się uzasadnieniom formułowanym przez naszych rozmówców. Najczęściej podkreślali walory estetyczne wybranego centrum (48,6%), a na kolejnych miejscach jego zalety architektoniczno-urbanistyczne (16,2%) i korzystne umiejscowienie (14,3%). Także i o tym warto pamiętać, planując przebudowy przestrzeni centralnych śląskich miast, choć warto też

przyjrzeć się bliżej, co kryje się pod kryteriami estetycznymi, którymi posługują się mieszkańcy. To jednak problem na następne badania.

8. MIEJSCE ZAKUPÓW, WĘZEL KOMUNIKACYJNY...

Jak już kilkakrotnie wspominaliśmy socjologowie we wcześniejszych opracowaniach podkreślali, że centrum Katowic pełni przede wszystkim funkcje handlowe i komunikacyjne [Jałowiecki 1980: 164-168; Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański 1997: 62-63]. Kolejne badania z 2004 roku pokazały, że dla katowiczian przestrzeń centralna ma znaczenie jako węzeł komunikacyjny (47,1%) i miejsce robienia zakupów (35,7%). Prawie co trzeci badany zwrócił uwagę na funkcje związane ze spędzaniem wolnego czasu (30,0%). Podkreślano jednak, że spotyka się w centrum by pójść do pubu, kawiarni czy restauracji, a nie przesiaduje na rynku lub na pasażu na ulicy Stawowej. Ostatnie lata przyniosły bowiem, zdecydowaną poprawę sytuacji w tej sferze usług. Badani dostrzegli również administracyjne znaczenie centrum (22,9%).

Tylko dla niewielkiej grupy rozmówców centrum stanowiło *kulturowe serce miasta* (15,7%). Nie zaskakuje ten wynik, zważywszy na silnie zdecentralizowany układ instytucji kulturalnych konurbacji śląskiej [Nawrocki 1997]. Równocześnie centrum nie było też specjalnie kojarzone ze sferą biznesu (8,6%). Jeszcze mniej osób widziało w przestrzeni centralnej obszar uosabiający całe miasto, przestrzeń najbardziej dla Katowic charakterystyczną (8,6%) lub dostrzegało reprezentacyjne znaczenie centrum (4,3%).

Najbardziej jednak zaskoczyło w wynikach z 2004 roku, że prawie 21,4% nie dostrzegało żadnych funkcji pełnionych przez centrum lub też twierdziło, że Katowice nie posiadają centrum. Istnienie takiej grupy musiało w znaczący sposób wpływać na ocenę funkcjonalności centrum miasta.⁷

Dwa lata później mieliśmy możliwość nie tylko ponownego zapytania katowiczian o funkcje pełnione przez centrum miasta, ale też mogliśmy skonfrontować wyniki z danymi uzyskanymi w czterech pozostałych miastach. Badania te pokazały, że Katowice stanowią pod tym względem przypadek szczególny. Tylko tu nie odnotowano znaczącej dominacji jednej funkcji. W odróżnieniu od pozostałych miast podkreślano, że centrum Katowic pełni funkcje komunikacyjną (47,8%),

⁷ Dokładna analiza wyników badań z 2004 roku i porównanie ich z wynikami badań dwa lata późniejszych prowadzi do wniosku, że na odpowiedzi na to pytanie mogła mieć wpływ pewna nadreprezentacja ludzi młodych (57,2 % badanych miało poniżej 30 lat). Problemu tego nie było w badaniach późniejszych.

handlowo-usługową (46,0%)⁸ i administracyjno-urzędową (45,4%). Znacznie mniej osób podkreślało, że centrum pełni funkcje rozrywkowo-kulturalne (22,7%) lub jego znaczenie polega na funkcjonowaniu jako miejsce spotkań (11,8%)⁹.

Ta wielofunkcyjność przypisywana katowickiemu centrum mogłaby stanowić jego zaletę, gdyby nie nadmierne znaczenie nadawane funkcji komunikacyjnej. Jeżeli w Katowicach zwróciła na nią uwagę prawie połowa badanych, to w pozostałych miastach podawało ją mniej niż 5,0%, choć – jak trafnie zauważa K. Bierwiazonek – w centrach wszystkich badanych miejscowości usytuowane są węzłowe przystanki różnych środków komunikacji [Bierwiazonek, Nawrocki 2007]. Świadczy to o tym, że dla katowiczian centrum ich miasta jest nadal wielkim przystankiem autobusowo-tramwajowo-kolejowym. Dlatego też nie należy się dziwić, że tylko 2,9% badanych wiązało centrum z miejscem reprezentacyjnym (w Rybniku 12,9%, a w Bytomiu 8,0%). A jeszcze mniej osób twierdziło, że centrum Katowic pełni funkcje centrum biznesu (3,2%)¹⁰. Była też grupa osób uważająca, że centrum nie pełni żadnej roli w mieście (6,8%). To zdecydowanie mniej niż w 2004 roku, ale niepokoić może, że tylko w Tychach znalazła się podobnie liczna grupa nie dostrzegająca w ogóle znaczenia centrum.

9. SIELSIA CITY CENTER ZAMIAST CENTRUM?

Jednym z procesów najsilniej zmieniających miasto i prowadzących do upadku przestrzeni centralnej jest pojawienie się wielkich centrów handlowych (*shopping-malli*). Wielkie centra handlowe – *malle* (z angielskiego *mall to 'departak, promenada, wąska alejka'*), w Polsce potocznie zwane hipermarketami, przyczyniły się do zreorganizowania przestrzeni miejskiej [Bejnarowicz 2007: 158-159]. Wedle Bohdana Jałowieckiego *zmieniają się kierunki ciążenia i potoki ruchu, które zmierają w różnych kierunkach i omijają centrum miasta. Jego przestrzeń staje się coraz bardziej zdecentralizowana i zdehierarchizowana. Centra handlowe przyczyniają się także do wzrostu segregacji społecznej [...]*

⁸ O roli tej funkcji świadczyć mogą też wyniki pytań dotyczących skojarzeń z centrum Katowic (14,7% wskazało na obiekty handlowo-usługowe) i opisu centrum (13,9% kojarzyło obiektami handlowo-usługowymi)

⁹ W Bytomiu i Rybniku najczęściej zwracano uwagę na funkcję rozrywkowo-kulturalną (odpowiednio 42,6% i 74,7%), w Rudzie Śląskiej funkcje administracyjno-urzędowe (64,2%) a w Tychach (63,2%).

¹⁰ To bardzo mało dla miasta aspirującego do odgrywania roli centrum prężnie rozwijającego się regionu. Stanowi to poważne wyzwanie dla osób odpowiadających za wizerunek miasta.

zmieniają geografę handlu. [Jałowiecki 2007: 65]. Socjologowie przestrzegają, że wielkie centra handlowe (zwłaszcza te nowej generacji)¹¹ stają się substytutem centrum, a właściwie antycentrum, są bowiem pozbawione treści kulturowej i symbolicznej nawarstwiającej się przez pokolenia w tradycyjnym mieście [Jałowiecki, Szczepański 2002: 385]. Choć są też tacy autorzy, jak cytowana powyżej Kaja Bejnarowicz, którzy dostrzegają w *shopping mallach* panaceum dla przeżywających kryzys miast [Bejnarowicz 2007].

Niezależnie jednak od przyznania racji jednej lub drugiej stronie sporu, warto przyjrzeć się, jaki wpływ wywarła hipermarketyzacja przestrzeni na funkcjonowanie centrum Katowic. Okazało się, że katowiczanie chętnie korzystają z pobliskich centrów handlowych (81,4%) i nie odbiegają w tym specjalnie od mieszkańców pozostałych miast (pewnym wyjątkiem mogą być Tychy (92,3%), gdzie hipermarkety położone są właściwie w centrum miasta).

Pierwsze *malle* pełniły wyłącznie funkcje handlowe i usługowe, stopniowo jednak pojawiała się funkcja rozrywkowa, rekreacyjna, kulturalna, a nawet religijna¹². Do galerii handlowej zaczęto przychodzić nie tylko by robić zakupy, ale też, by pójść do kina, załatwić sprawy w banku, spotkać się ze znajomymi, napić się kawy lub zjeść coś dobrego w restauracji. Zjawisko to występuje w Katowicach, ale nie w bardzo dużym zakresie. Około jednej czwartej spośród katowiczian bywających w *mallach* zadeklarowała, że bywa tam w innym celu niż handlowy. Podobnie było w Bytomiu, Rybniku i Tychach. Wyjątkiem jest tu tylko Ruda Śląska. Miasto, w którym – tworząc je z odrębnych miejscowości – nie zadbano o wytworzenie centrum. Funkcje centrum miał przejąć powstały w 2002 roku, położony w robotniczej dzielnicy handlowo-rozrywkowy kompleks *Ruda Śląska Plaza*. Dlatego też w Rudzie Śląskiej pozbawionej infrastruktury spędzania czasu wolnego, tamtejsza *Plaza* przyciąga osoby chcące pójść do kina, kawiarni, czy też restauracji.

Katowiczanie bywający w centrach handlowych w innych celach niż robienie zakupów deklarowali, że przyjeżdżali tam do kina (27,3%)¹³, przychodzili do kawiarni i restauracji (26,1%), na spotkania ze znajomymi (17,0%), czy po prostu by pooglądać wystawy (15,9%) lub na spacer (12,0%). Wskazuje to, że

¹¹ Jak pisze Kaja Bejnarowicz *centra handlowe nowej generacji (Arkadia, Złote Tarasy) to obiekty lub kompleksy obiektów, które łączą funkcje handlowe, rozrywkowe oraz coraz częściej biurowe. Istotną rolę odgrywa w nich przestrzeń publiczna.* (K. Bejnarowicz 2007, s. 159).

¹² Przykładem może być kaplica funkcjonująca na terenie Silesia City Center.

¹³ Katowice są miastem, w którym stopniowo zamierają małe, samodzielne kina..

dla jednej czwartej katowiczanki centra handlowe przejmują funkcje przestrzeni centralnej miasta.

Jeżeli budowa rudzkiej *Plazy* miała służyć utworzeniu nowego (bo przecież wcześniej nie istniejącego) centrum miasta [Orenowicz 2007], to otwarcie powstałego na miejscu zlikwidowanej kopalni *Gottwald (Kleofas)* wielkiego (65 tys. m² powierzchni) *Silesia City Center* miało stanowić przeciwwagę dla przeżywanego (jak już wcześniej wspominaliśmy) poważne trudności istniejącego centrum Katowic. Niektórzy wręcz oczekiwali, że to właśnie tu powstanie *tętniące życiem centrum miasta*¹⁴. Dlatego też zapytaliśmy mieszkańców Katowic, czy otwarte w listopadzie 2005 roku najnowszej generacji centrum typu miejskiego¹⁵ przejęło funkcje centrum miasta. Dziewięć miesięcy po otwarciu SCC połowa katowiczanki nie zauważyła, by tak się stało (51,9%). Zastanawiające jest jednak to, że co czwarty badany (25,2%) uważał, że centrum miasta przeniosło się na tereny centrum handlowego. Krótki okres funkcjonowania SCC sprzyjał brakowi zdecydowania w tym względzie (13,4%) lub nie posiadaniu zdania (9,5%). Temat ten powinien jednak być dalej monitorowany, by zobaczyć, czy po dłuższym okresie funkcjonowania SCC rzeczywiście przejmie funkcje centrum Katowic, czy też wielki *mall* przestanie być nową atrakcją, a ludzie przestaną go kojarzyć z centrum miasta. Tym bardziej, że nadal w Katowicach toczy się dyskusja nad przebudową przestrzeni centralnej miasta.

Być może argumentem w tej dyskusji mogłyby zostać wyniki naszych badań pokazujące, że tam, gdzie istnieje klasyczna struktura przestrzenna z wyraźnie wytworzonym układem centralnym (Rybnik, Bytom) powstawanie nowych centrów handlowych nie zagraża przestrzeni centralnej miasta. Ciekawe może być też obserwowanie doświadczeń rybnickich, gdzie otwarto w 2007 roku w bezpośrednim sąsiedztwie rynku dwa centra handlowe najnowszej generacji. Pierwsze obserwacje pokazują, że rynek nie stracił w nowej sytuacji na znaczeniu.

10. DESAKRALIZACJA CENTRUM KATOWIC

Przez wieki centrum ludzkiej osady miało wartość sakralną. Tu następowało skrzyżowanie tego, co ludzkie z tym, co boskie [Sławek 1997: 40]. Jednak od XVIII wieku – jak zauważa T. Sławek – centrum staje się coraz bardziej układem skrzyżowań: *to co wcześniej lokowało się głęboko w glebie metafory (centrum*

¹⁴ Por. *Powstaje Silesia City Center*. [w:] „Gazeta Wyborcza. Katowice”, 2004.09.30.

¹⁵ Część handlowa stanowi pierwszy etap przedsięwzięcia następne to budowa osiedla mieszkaniowego i dwóch wieżowców z przestrzenią hotelową, biurową i mieszkalną...

jako skrzyżowanie ruchu między niebem a ziemią, ciałem a duszą, myślą a zmysłami), teraz wyrasta całkowicie z poczucia dosłowności („centrum” jako system skrzyżowań ulic zapewniających przepływ ludzi i pojazdów) [Sławek 1997: 33]. To dla katowickiego humanisty jeden z głównych przejawów trywializacji miasta [Sławek 1997: 40]. Proces ten zauważyliśmy, analizując wyniki badań. Potwierdzają one, że *paternalistyczny bóg umieszczony w centralnym punkcie stworzenia, bóg ogólnego koncentrycznego projektu zostaje zastąpiony przez lokalnych bogów skrzyżowań, miejsc przejścia, pasaży* [Sławek 1997: 37].

Potwierdziło się to w badaniach. Mieszkańcy, zarówno w badaniach z 2004 roku, jak i 2006 roku, opowiadając o centrum bardzo rzadko odwoływali się do sfery sacrum. Zarówno poproszeni o uzasadnienie takiej, a nie innej lokalizacji przestrzeni centralnej, jak i pytani o pełnione przez nią funkcje, nie wiąжали jej z wartościami sakralnymi, mającymi tam miejsce uroczystościami religijnymi i obiektami kultu. Podobnie było zresztą w pozostałych miastach (w 2006 roku).

Obiekty sakralne właściwie nie pojawiły się w przypadku Katowic, kiedy pytaliśmy o miejsca charakterystyczne i atrakcyjne. Jeżeli w przypadku Rybnika, Rudy Śląskiej i Bytomia kościoły okazały się najbardziej charakterystycznymi i atrakcyjnymi miejscami w mieście¹⁶, to w przypadku Katowic na Katedrę (leżącą właściwie poza granicami centrum) wskazało jedynie 8,6% katowiczian w 2004 roku i 1,2% w 2006 roku.

Wyniki te potwierdziła też analiza narysowanych przez mieszkańców szkiców centrum (map mentalnych). W obu badaniach obiekty kultu nie były prawie obecne. W 2004 roku kościoły katolickie pojawiły się na 7,1% szkiców, a leżący w pobliżu rynku kościół ewangelicki na 4,3% szkiców, podobnie jak katowicka katedra. Nie pojawiła się za to wcale przywrócona u wylotu z katowickiego rynku figura Św. Jana. Dwa lata później obiekty sakralne wyraźnie zaznaczają swą obecność w przypadku Bytomia, Rybnika i Rudy Śląskiej (np. w Bytomiu kościół p.w. Najświętszej Marii Panny na 23,5% mappek; w Rudzie Śląskiej kościół p.w. św. Pawła na 41,0% mappek; w Rybniku kościół p.w. Matki Boskiej Bolesnej na 26,9% mappek). Znacznie rzadziej pojawiają się w Tychach (kościół p.w. św. Marii Magdaleny na 12,3% mappek). W Katowicach właściwie są nieobecne, gdyż Katedra występuje na 2,4% mappek.

Badania pokazują, że Katowice na tle pozostałych czterech miast są szczególnym przypadkiem. Choć w bezpośrednim sąsiedztwie rynku znajduje się kościół

¹⁶ Np. w Rudzie Śląskiej wskazywano na kościoły, jako najbardziej charakterystyczne miejsca w centrum miasta wskazywało 38,4%, w Rybniku 34,4%, a w Bytomiu 26,6%.

ewangelicki, a w niedalekiej odległości od niego jeden z mniejszych kościołów parafialnych (p.w. Przemienienia Pańskiego), u wylotu rynku usytuowana jest figura św. Jana, to przestrzeń miasta jawi się jako całkowicie zdesakralizowana. Katowiczanie nie uzasadniają lokalizacji centrum poprzez odwoływanie się do sfery sacrum, nie wiążą z nim funkcji religijnej, nie wywołuje też u nich centrum żadnych skojarzeń o charakterze religijnym. Prawie nie wiążą też miejsc charakterystycznych i atrakcyjnych w centrum z życiem religijnym. Obiekty kultu są też całkowicie nieobecne w wyobrazeniach przestrzeni centrum miasta. Realizowana w latach 1945-1989 strategia destrukcji struktury kulturowej centrum Katowic odniosła sukces [Nawrocki 1990: 194–195]. Niestety, także okres po 1989 roku nie przyniósł w tym względzie poważniejszych zmian. Nieliczne obiekty o charakterze sakralnym w centrum Katowic nie służą nawet, tak jak ma to miejsce w przypadku centrów Bytomia, Rudy Śląskiej i Rybnika, jako punkty orientacyjne w przestrzeni miasta i nie wpływają na wizualny charakter miasta. W Katowicach (w mniejszym stopniu w innych z objętych badaniami śląskich miast) sfera sacrum ustępuje stopniowo z przestrzeni centralnej. Centrum przestaje być miejscem, gdzie krzyżuje się to co ziemskie, z tym co boskie i staje się układem zwykłych *skrzyżowań, miejsc i pasaży*.

11. NIE CHCEMY MIESZKAĆ W CENTRUM...

Centra nie-centra współczesnych miast nie-miast przestają pełnić funkcje mieszkalne. Przestrzeń centralna traci na znaczeniu i atrakcyjności w oczach mieszkańców i inwestorów [Nieszczerzewska 2005: 20–23]. Ludzie wolą mieszkać z dala od zatłoczonego środka miasta. Choć Katowicom daleko jeszcze do stania się miastem nie-miastem, to jego centrum przestaje być postrzegane, jako dobre miejsce do zamieszkania. Katowiczanie zapytani w 2006 roku, czy chcieliby zamieszkać w centrum miasta, najczęściej odrzucali taką ewentualność (zdecydowanie nie chcieliby aż 65,2% badanych). Tylko dla 10,0% z nich zamieszkanie w centrum byłoby do przyjęcia. Ewentualność taką zdecydowanie odrzucało 65,2% osób. Tylko w Bytomiu o silnie zdegradowanym centrum równie mało osób (13,4%) deklarowało chęć zamieszkiwania i równie wiele osób zdecydowanie odrzucało taką możliwość (66,6%). W pozostałych miastach również przeważały osoby, które nie deklarowały chęci zamieszkiwania w centrum, choć liczniej niż w Katowicach były reprezentowane osoby, które takiej ewentualności nie wykluczały (między 34,7% w Rybniku, a 26,6% w Tychach).

12. JAKIE JEST CENTRUM KATOWIC (?) – PODSUMOWANIE

Przedstawione powyżej wyniki pozwalają na sformułowanie pewnych uogólnień dotyczących centrum Katowic. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że ponowne badania z 2006 roku pozwoliły na potwierdzenie wniosków sformułowanych dwa lata wcześniej [por. Nawrocki 2005]. Dzięki poszerzeniu problematyki badawczej w 2006 roku i możliwości odniesienia wyników do sytuacji w czterech innych śląskich miastach pojawiły się też nowe wnioski. Dlatego chciałbym podkreślić, że:

- przestrzeń centralna Katowic nie posiada istotnych cech, którymi charakteryzować się powinno wedle socjologów centrum miasta:
 - centrum Katowic nie jest identyfikowane przez mieszkańców, jako miejsce, w którym przebiegają najważniejsze procesy życia publicznego w mieście;
 - centrum Katowic nie służy stymulowaniu kontaktów pośrednich oraz wymianie myśli i poglądów;
 - mieszkańcy Katowic postrzegają centrum jako, *centralité* (J. Remy), czyli miejsca w przestrzeni, które formalnie organizuje życie danej społeczności miejskiej, niż *centration*, czyli *formy przestrzennej, która służy grupie za punkt odniesienia w przestrzeni, buduje więzi lokalne poprzez odniesienie do tego miejsca* [Wódz 1989: 21];
- centrum Katowic nie pełni funkcji obszaru kulturowego dla zbiorowości mieszkańców Katowic;
 - w waloryzacji przestrzeni miasta nadal ważną rolę odgrywa odwoływanie się do archetypu przestrzennego – miasta z centralnym punktem jakim jest rynek [por. Bierwiaczonek, Nawrocki 2007];
 - odwoływanie się do takiego archetypu określa oczekiwania wobec centrum miasta i wpływa na krytyczne oceny funkcjonowania centrum miasta;
 - mieszkańcy Katowic doceniają potrzebę funkcjonowania w mieście przestrzeni centralnej;
 - w przestrzeni centralnej Katowic odnaleźć można niektóre symptomy zmian zachodzących w centrach współczesnych miast:
 - przestrzeń centralna Katowic nie została całkowicie zdominowana przez centra handlowe;
 - nastąpiła desakralizacja przestrzeni centralnej Katowic;
 - centrum Katowic nie jest postrzegane jako miejsce do zamieszkania.

BIBLIOGRAFIA

- Bartoszek A., Gruszczyński L. A., Szczepański M.S. [1997], *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości*, Katowice.
- Bejnarowicz K. [2007], *Centrum handlowe nowej generacji jako nowe centrum miasta*, [w:] A. Majer (red.), *Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań*, Łódź.
- Bierwiazzonek K. [2007], *Dynamika zmian przestrzeni centralnej miasta. Przykład Tychów*, [w:] Malikowski M., Solecki S. (red.), *Przemiany przestrzenne w dużych miastach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Kraków.
- Bierwiazzonek K., Nawrocki T. [2004], *W cieniu Wojaczka. Mikołów – genius loci*, [w:] Majer A., Starosta P. (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź.
- Bierwiazzonek K., Nawrocki T. [2007], *Serca śląskich miast. Postrzeżenie centrów miast śląskich*, w druku.
- Bujwicka A., Michalska-Żyła A. [2007], *Wizje centrum Łodzi w świadomości jego mieszkańców*, [w:] Malikowski M., Solecki S. (red.), *Przemiany przestrzenne w dużych miastach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Kraków.
- Castells M. [1982], *Kwestia miejska*, Warszawa.
- Eliade M. [1974], *Sacrum-mit-historia*, Warszawa.
- Gachowski M. [2004], *Kwestia celowości istnienia centrum miasta w warunkach transformacji społeczno-urbanistycznej*, [w:] Słodczyk J. (red.), *Przemiany struktury przestrzennej miast w sferze funkcjonalnej i społecznej*, Opole.
- Gądecki J. [2005], *Architektura i tożsamość. Rzecz o antropologii architektury*, Złotoryja.
- Grzeszak A. [2004], *Gdzie się żyje najlepiej. Ranking miast Polityki*, „Polityka” nr 26 (2458), 26 czerwca.
- Hołub A. [2002], *Współczesna przestrzeń publiczna. Terapia patologii czy rozwój nowych terenów – poszukiwanie przesłanek projektowych*, [w:] Kochanowski M., *Przestrzeń publiczna miasta postindustrialnego*. Gdańsk.
- Jałowicki B. [1980], *Człowiek w przestrzeni miasta*, Katowice.
- Jałowicki B. [1988], *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa.
- Jałowicki B. [2007], *Globalny świat metropolii*, Warszawa.
- Jałowicki B., Szczepański M.S. [2002], *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa.
- Kochanowska D. [2002], *Śródmiejskie przestrzenie publiczne – współczesne przekształcenia*, [w:] Kochanowski M., *Przestrzeń publiczna miasta postindustrialnego*, Gdańsk.
- Lynch K. [1960], *The Image of The City*, Cambridge, Mass.
- Mumford L. [1995], *Miasto*, „Polis” nr 6.
- Nawrocki T. [1990] *Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922-1980*, [w:] M. Błaszczak-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, Warszawa.
- Nawrocki T. [1996], *Próba delimitacji przestrzeni miasta w perspektywie socjologicznej*, Zarynie Śląskie.
- Nawrocki T. [2005], *Miasto bez centrum. Centrum Katowic w oczach mieszkańców*, [w:] Jałowicki B., Majer A., Szczepański M. S. (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Warszawa.

- Nasar J. L. [1990], *The Evaluative Image of The City*, "American Planning Association Journal" Winter, 41-51, 1990.
- Nieszczerczewska M. [2005], *Miasta nie-miasta*, „Kultura i Społeczeństwo” XLIX nr 1.
- Norberg-Schulz Ch. [2000], *Bycie, przestrzeń, architektura*, Warszawa, 2000.
- Obraniak P. [1995], *Centrum wielkiego miasta w teoriach socjologicznych*, [w:] Starosta P. (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane Profesorowi Waławowi Piotrowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Łódź.
- Orenowicz W. [2007], *Centrum atrybutem miejskości*, „Urbanista” nr 1.
- Rewers E. [2005], *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków.
- Sławek T. [1997], *Akro/Nekro/Polis; Wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] Zejdlar-Janiszewska A. (red.), *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Poznań.
- Szczepański M. S. [1991], „*Miasto socjalistyczne*” i świat społeczny jego mieszkańców, Warszawa.
- Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., Świątkiewicz-Mośny M. [2006], *Żywioty miastofery. Dynamika przestrzeni miejskiej w oglądzie socjologicznym*, [w:] Duda T. (red.), *Dynamika przestrzeni miejskiej*. Poznań-Warszawa.
- Wallis A. [1979], *Informacja i gwar*, Warszawa.
- Wallis A. [1987], *Ameryka – miasto*, Warszawa.
- Wallis A. [1990], *Socjologia przestrzeni*, Warszawa.
- Wieliński B.T. [2002a], *Trzeba przebudować katowicki rynek*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 24.10.
- Wieliński B.T. [2002b], *Dlaczego trzeba wybudować rynek w Katowicach*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 25.10.
- Wieliński B.T. [2003], *Zachody słońca nad Rawą – rozmowa z Andrzejem Urbanowiczem*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 03.10.
- Wieliński B.T. [2004a], *Rozmowa o katowickim rynku z dr Andrzejem Grzybowskiem*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 12.03.
- Wieliński B.T. [2004b], *Rozmowa z Simonem Foxellem o katowickim rynku*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 19.03.
- Wódz J. [1989], *Społeczna rola przestrzeni – wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią*, [w:] Wódz J. (red.), *Przestrzeń znacząca*, Katowice.
- Voyé L. [1989], *Ulice i problemy miejskiej socjalizacji*, [w:] Wódz J. (red.), *Przestrzeń znacząca*, Katowice.
- Ziółkowski J. [1965], *Urbanizacja. Miasto. Osiedle. Studia socjologiczne*, Warszawa.

Tomasz Nawrocki
The Silesian University

*A BAD DREAM. RESIDENTS' PERCEPTION
OF POSTINDUSTRIAL KATOWICE CENTRE*

Summary

In the article *A bad dream. Residents' perception of postindustrial Katowice centre* the author attempts to diagnose a condition of Katowice central area. Referring to the results of research projects (his own or prepared with Krzysztof Bierwiazzonek) he verifies if the thesis of city center decline is adequate. The main research technique was a semi structured interview followed Lynch's and Nasar's technique (Knoxville research project). Interview questions concentrated on visual and sensual perception of Katowice central area. During the interview a supporting technique i.e. drawing particular space by respondents was used as a way of obtaining knowledge on the mental view of Katowice inner city.

The key conclusion is: inhabitants of Katowice do not accept Katowice central area which fails to come up to their expectations. The centre of Katowice is not a place where inhabitants' identification with the city or social integration is able to occur. Central area of the city is seen as a huge communication junction not a center in its traditional terms.

Keywords: City Center, perception of Space, Poland

K R O N I K A
I N F O R M A C J E B I E Ż Ą C E

KONFERENCJE

* * *

**UCZCZONO 50. ROCZNICĘ ŚMIERCI
FLORIANA ZNANIECKIEGO:**

Dnia 9 kwietnia 2008 w Sali Okrągłego Stołu Pałacu Staszica odbyła się
konferencja naukowa pt.

Socjologia humanistyczna Floriana Znanieckiego.

Przesłanie dla współczesności

zorganizowana przez Komitet Socjologii Polskiej Akademii Nauk
oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne

*

Dnia 19 czerwca 2008 r., w Pałacu Kultury i Nauki odbyła się
konferencja naukowa pt.

Florian Znaniecki colloquium.

Rzeczywistość kulturowa: poznanie i działanie

zorganizowana przez Komitet Naukoznawstwa Polskiej Akademii Nauk
oraz Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

* * *

W dniach 8 – 9 maja 2008 r.,
na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym
Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się
konferencja naukowa pt.

Działania pozorne – wczoraj, dziś, jutro?

zorganizowana z okazji 20-tej rocznicy śmierci

Profesora Jana Lutyńskiego

przez Katedrę Metod i Technik Badań Społecznych Zakład Badań Kultury
Europejskiej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego
oraz Sekcję Metodologii Badań Społecznych
Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

NAGRODY

W roku 2007 Jury konkursu im. Stanisława Ossowskiego
przyznało nagrody:

Annie Kacperczyk

za książkę pt.

WSPARCIE SPOŁECZNE

W INSTYTUCJACH OPIEKI PALIATYWNEJ I HOSPICYJNEJ

Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2006

*

Lechowi M. Nijakowskiemu

za książkę pt.

**DOMENY SYMBOLICZNE. KONFLIKTY NARODOWE
I ETNICZNE W WYMIARZE SYMBOLICZNYM**

Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR 2007

Jury Konkursu im. Floriana Znanięckiego na najlepszą pracę magisterską
z zakresu socjologii w roku 2007 przyznało nagrody:

I stopnia:

mgr Magdalenie Kaczmarczyk

za pracę empiryczną pt.

**BANALNY NACJONALIZM W KATALONII. STUDIUM
SOCJOLOGICZNE
NARODOWEJ IKONOSFERY PRZESTRZENI PUBLICZNEJ W
BARCELONIE**

(pod kierunkiem prof. Hieronima Kubiaka)

*

mgr Michałowi Weresowi

za pracę teoretyczną pt.

**MIGRACJA I WIELOKULTUROWOŚĆ A TOŻSAMOŚĆ
ZBIOROWA LUDNOŚCI POCHODZENIA MEKSYKAŃSKIEGO
W USA**

(pod kierunkiem prof. dr hab. Michała Chmary)

II stopnia:

mgr. Marcinowi Kazimierzowi Zwierzdzyńskiemu
za pracę pt.

**GDZIE JEST RELIGIA?
PIĘĆ DYCHOTOMII W KONCEPCJI THOMASA
LUCKMANNA**

(pod kierunkiem prof. Ireny Borowik)

*

mgr. Bartłomiejowi Blesznowskiemu
za pracę pt.

**BATALIA O CZŁOWIEKA. GENEALOGIA WŁADZY
MICHELA FOUCAULTA
JAKO PRÓBA WYZWOLENIA PODMIOTU**

(pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys)

3 maja 2008 r. zmarł nagle

WOJCIECH SITEK

Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego,
od 1988 r. dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego,
wieloletni członek władz Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

W zmarłym tracimy wielce utalentowanego humanistę, wybitnego
socjologa i badacza problemów współczesnej kultury i komunikacji,
autora wielu książek i artykułów, publikowanych również na łamach
„Przeglądu Socjologicznego”

**RENATA SZWARC-TULLI
(1922-2008)**

Dr habilitowana socjologii.

Autorka i współpracownik „Przeglądu Socjologicznego”.
Pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warszawskiego,
Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Autorka pierwszej monografii pt. *Intelektualiści w PZPR* (1963),
nieopublikowanej z powodu cenzury, oraz wielu prac z zakresu socjologii
struktury społecznej, socjologii zawodu, biedy, medycyny.

Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych.